



167

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX

167

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

Studia Linguistica IX

Komitet Redakcyjny

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stan@up.krakow.pl

Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com

Marceli Olma (sekretarz redakcji) molma73@o2.pl

Rada Naukowa

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Aleš Brazgunoň (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Edward Stachurski (Kraków), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

Redaktorzy tematyczni tomu IX: Renata Dźwigoł, Ewa Horyń, Iwona Steczko

Kolegium recenzentów

Małgorzata Kita (Katowice), Maria Malec (Kraków), Marta Pančikova (Ostrawa, Czechy), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Kazimierz Sikora (Kraków), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków)

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2014

ISSN 2083-1765

Adres redakcji

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99

www.studling.edu.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa

Zespół Poligraficzny UP

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

Ewa Horyń

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Staropolska leksyka z zakresu górnictwa solnego

Słowa kluczowe: historia języka, *Słownik staropolski*, słownictwo z zakresu górnictwa solnego

Key words: the history of language, Old Polish Dictionary, vocabulary connected with salt mining

Artykuł stanowi próbę opisu staropolskiej leksyki odnoszącej się do jednej z gałęzi przemysłu, a mianowicie górnictwa solnego.

Początki górnictwa solnego w Polsce sięgają XIII wieku. Roman Grodecki jako jeden z pierwszych badaczy wyodrębnił dwa ważne okresy w najstarszych dziejach polskiego przemysłu: okres „wyłącznej produkcji warzelniczej o wyraźnym rodzimym charakterze do połowy XIII w., oraz późniejszej produkcji górniczej (obok warzelniczej) po tej cezurze chronologicznej” (Piotrowicz 1968: 185). To właśnie wtedy dokonał się przełom w dziejach gospodarki solnej w Polsce, jakim było dotarcie do złóż soli kamiennej (Piotrowicz 1968: 206). Jak podaje Józef Piotrowicz, poza licznymi hagiograficznymi legendami o świętej Kindze ślady górniczej eksploatacji soli zachowały cztery ważne łacińskie przekazy rocznikarskie: w *Roczniku kapitulnym krakowskim* (1251), w *Roczniku Sędziwoja* (1251), w *Roczniku małopolskim – kodeks Kuropatnickiego* (1252), w *Roczniku małopolskim – kodeks królewski* (1291) (Piotrowicz 1968: 207).

Dotychczas problematyce solnej poświęcono szereg publikacji o różnym charakterze, głównie z zakresu historii, archeologii, etnografii, geologii, etnologii, a także z innych dyscyplin naukowych.

Do najstarszych opracowań należą dwie prace Hieronima Łabęckiego: *Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem techniczno-statystycznym i prawnym* z 1841 roku oraz *Słownik górniczy* z 1868 roku. Solnictwem okresu średniowiecza zajmowali się między innymi Edward Windakiewicz (Windakiewicz 1926) i Stanisław Majewski (Majewski 1938). Zostało omówionych także wiele zagadnień szczegółowych. Antoni Jodłowski (Jodłowski 1976: 15–38) pisał o technice produkcji

solni na terenie Europy w pradziejach i we wczesnym średniowieczu. Marian Rosenberg (Rosenberg 1925: 818–827) omówił początki górnictwa solnego w Polsce za panowania Bolesława Chrobrego. Józef Krzyżanowski (Krzyżanowski 1934: 595–607) pisał o wolności górniczej i statucie Kazimierza Wielkiego dla żup krakowskich. Spośród źródeł etnograficznych należy przytoczyć pracę Stanisława Ciszewskiego pod tytułem *Studia etnologiczne. Sól*. Antonina Keckowa (Keckowa 1969), oprócz rozpraw naukowych i imponującej monografii zatytułowanej *Żupy krakowskie w XVI–XVIII w. (do 1772 r.)*, opublikowała również przegląd literatury dotyczącej dziejów górnictwa solnego w Polsce (Jodłowski 1976: 15–38).

Początkami górnictwa solnego w Małopolsce, w tym problematyką salin krakowskich, zajął się wspomniany R. Grodecki, a zagadnieniami dawnych urzędzeń transportowych i robót górniczych w kopalni wielickiej z okresu średniowiecza Alfons Długosz (Długosz 1955: 36–52; 1958: 131–184). Dzieje żupy solnej w Bochni opracował Stanisław Fischer (Fischer 1962). Tego samego okresu dotyczy studium K. Maślankiewicza (Maślankiewicz 1965). Niezwykle cenna jest również praca Jerzego Wyrozumskiego (Wyrozumski 1968) na temat gospodarki solnej do schyłku XIV wieku.

Należy w tym miejscu podkreślić, że górnictwo solne jako jedna z ważniejszych gałęzi przemysłu odegrało niebagatelną rolę w rozwoju gospodarczym Polski. Jak zaznacza Małgorzata Międzobrodzka (Międzobrodzka 2005: 3):

odkrycie soli kamiennej skutkowało niemal natychmiast rozszerzeniem zasięgu jej sprzedaży. [...] Mądre, konsekwentne decyzje kolejnych władców, zwłaszcza króla Kazimierza Wielkiego, uczyniły z kopalń solnych przedsiębiorstwo, dostarczając skarbowi państwa znacznych dochodów.

Nic więc dziwnego, że kładziono nacisk na rozwój polityki handlowej, co ściśle wiązało się z płynną i zyskowną sprzedażą soli. Równoległe z handlem solą rozwinęła się jej dystrybucja, co wpłynęło również na powstanie wielu solnych traktów na terenie Rzeczypospolitej (Międzobrodzka 2005: 12).

Wobec obszernego wyboru literatury między innymi z historii, geologii czy etnologii zastanawia brak odrębnych opracowań językoznawczych na temat słownictwa z zakresu górnictwa solnego. Wydaje się, że opracowanie dotyczące tej dziedziny wytwórczości byłoby uzupełnieniem badań nad dziejami polskiego słownictwa tematycznego od staropolszczyzny aż do czasów współczesnych. Jedynie Bożena Sieradzka-Baziur (Sieradzka-Baziur 2012: 82–83) przypomina, że dotychczas powstało wiele opracowań językoznawczych przedstawiających terminologię staropolską z różnych zakresów działalności człowieka. Autorka wymienia między innymi prace dotyczące terminologii prawniczej, terminologii chrześcijańskiej, słownictwa

z zakresu pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego, słownictwa handlowego, nazw staropolskich danin i opłat, staropolskich nazw broni, nazw rycerstwa, nazewnictwa instrumentów muzycznych, nazw ubiorów i inne.

Interesującą nas terminologię górniczą opracował Stanisław Gajda w książce *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, w której tematem rozważań uczynił „jednostki leksykalne znajdujące się w centrum terminologii górnictwa węglowego” (Gajda 1976: 6). We wstępie autor podkreśla, że z analizy językowej wyłącza te nazwy, które odnosiły się tylko do górnictwa solnego i rudnego. Moim zamierzeniem jest próba uzupełnienia tej części słownictwa górniczego, ale w niniejszym opracowaniu chcę omówić słownictwo solne doby staropolskiej.

Podstawę analizy stanowi materiał leksykalny wyekscerpowany ze *Słownika staropolskiego* (Sstp).

Ekscerpcja materiału nie ogranicza się do prezentacji wyrazów z rdzeniem *-sól-* // *-sol*. W artykule uwzględnione zostały również formacje różnordzenne, które pod względem znaczeniowym łączą się z wydobyciem, produkcją soli i handlem nią.

Zebrane słownictwo ze Sstp, liczące 39 jednostek leksykalnych¹ (oprócz wariantów fonetycznych), pozwoliło na wyróżnienie kilku grup wyrazowych, za pomocą których możemy opisać leksykę z zakresu górnictwa solnego.

Pierwszą grupę tworzą **nazwy soli i jej gatunków**.

W analizowanym zbiorze nazw wystąpił hiperonim *sól*. Sstp uwzględnia ten wyraz w podstawowym znaczeniu: ‘minerał, chlorek sodu używany głównie jako przyprawa do potraw i środek konserwujący’ (Sstp, 1418 r.)². Jako jeden z pierwszych cytatów Sstp z użyciem wyrazu *sól* podaje piętnastowieczny zapis z *Wielkopolskich rot sądowych XIV–XV w.* (Twardzik 2005: 90). Znaczenie to uwzględniają też inne słowniki historyczne (por. SL – zapisy np. S. Koszutskiego 1558, J. Bohomolca 1772; Swil, SW, SJPD). Według WSE *sól* to ogólnosłowiański wyraz kontynuujący psł. *solb*, w polszczyźnie poświadczony już w XV wieku, stanowiący aktywną bazę derywacyjną dla formacji przymiotnikowych, rzeczownikowych i czasownikowych (por. też BSE 506–507; Bor 568).

Materiał staropolski rejestruje również nazwę gatunkową soli w postaci związku nominalnego z nadrzędnym semantycznie rzeczownikiem *sól* oraz

¹ Ze względu na ograniczoność miejsca w artykule nie znalazły się jednostki znaczeniowe: (*dzieło*), (*odciągacz*) *otciągacz*, *otrok*, *parobek*, *stolnik*, *wojewoda solny*, *wojewodzy*, zauważone przez Recenzenta, które będą stanowiły przedmiot analizy w odrębnej publikacji.

² Pomijam odpowiedniki łacińskie, ponieważ podawali je konsultanci Sstp – filolodzy klasyczni – uwzględniając polskie znaczenia.

przydawką *kruszcowa*, wskazującą na typ otrzymania produktu ('z kruszcu' – 'z bryły kamiennej'), stąd w Sstp nazwa *sól kruszcowa* (pod hasłem *kruszcowy*), zanotowana w znaczeniu 'sól twarda, zwłaszcza krystaliczna' (Sstp, XV w.). Nazwy nie poświadczają inne słowniki historyczne (SXVI, SL, Swil, SW, SJPD brak).

W obrębie kategorii nazw soli i jej gatunków można wyróżnić nazwy wskazujące na technikę otrzymywania soli, a więc warzelnictwo polegające na odparowaniu solanki w celu otrzymania soli jadalnej (SJP PWN). Sstp wzmiankuje o kilku takich nazwach:

Sstp rejestruje wyraz *pecyna* // *pieczyzna* (1125 r.) w znaczeniu 'gatunek soli warzonej, może gruda tej soli'. Obok tych form w źródłach leksykograficznych spotykamy inne warianty fonetyczne tej nazwy: w SXVI – *pieczyne*, u Lindego – *paczynę*, *peczynę*, *pęczynę* w znaczeniu 'głina z pieca lub ogniska' (por. *Compendium medicum* 1767; Swil podobnie; SW uznaje za wyraz staropolski; SJPD traktuje wyraz jako gwarowy). W KSG PAN to na przykład 'bryła ziemi, torfu, węgla', 'kawałek ukruszonej gliny, tynku, wapna', 'bryła ziemi na zaoranym polu'. Trudno jednoznacznie ustalić etymologię wyrazu *pecyna*. Aleksander Brückner poświadcza termin *pecyna* już w XIII wieku ze znaczeniem związanym z terminologią solną; oto przykład z 1242 roku: 'duże porcje soli zwane *pecyny* i korce' (BSE 390). Krystyna Kleszczowa termin *pieczyzna* definiuje jako 'gatunek warzonej soli, może gruda soli' i wywodzi go od *pecka* (?) albo czasownika *piec* (*Słowotwórstwo* 183). Warto podkreślić, iż według źródeł historycznych pierwsze wiadomości o soli warzonkowej – *pecynie* – pojawiają się już w XII wieku w przywileju Bolesława Chrobrego. Istnieją też dane na temat używania „soli zapiekanki (*pecyny*) jako środka płatniczego” (Maślankiewicz 1965: 86).

Sstp dokumentuje również leksem *surowica* (1125 r.) na oznaczenie 'solanki, słonego źródła'; u Lindego czytamy: „Pierwszy gatunek soli, którą w ziemi bałwanami i kruchami kopią, drugi, którą z wody *surowice* na miałką białą na zbitych panwiach żelaznych wywarzają” (J.K. Haur 1679); Swil, SW, SJPD notują owo znaczenie z kwalifikatorem *dawny*.

W Sstp mamy również dwa przykłady derywatów nazywających gatunek soli: *cebrówka* i *gradobitka*.

Cebrówka to derywat morfologiczny, odsyłający do naczynia, w którym składa się dany produkt (tu sól); jest to formacja odrzeczownikowa, pochodząca od wyrazu *ceber* (por. *Słowotwórstwo* 120). Mianem *cebrówki* (1451 r.) w Sstp określa się 'sól miałką ładowaną do beczek'. Sstp notuje też dwa inne warianty fonetyczne nazwy: *cębrówka* i *czębrówka*. Szczegółowych danych na temat *cebrówki* dostarczają też inne źródła leksykograficzne³, jak

³ Zupełnie inne znaczenie *cebrówki* dokumentuje natomiast KSG PAN: 'drewniane naczynie z klepek służące do mycia naczyń; ceberek'.

na przykład SXVI: *cebrowserka* ‘sól drobna, ładowana do beczek’, SW [x]: ‘sól kamienna drobna, ziarnista, znajdująca się obok soli śpiżowej w Wieliczce, zbierana w cebry’; SL, Swil, SJPD brak.

Gradobitka to ‘gatunek soli ziarnistej’ (Sstp, 1470 r.). Owo *compositum*, z interfiksem -o-, oparte jest na dwóch rdzeniach: rzeczownika *grad* i czasownika *bić* (por. *Słowotwórstwo* 358). Co ciekawe, nazwę *gradobitka* z polszczyzny specjalnej wyparł inny derywat utworzony od rzeczownika *grad*: SXVI przy hasle *gradobitka* odsyła do wyrazu *gradowka* ‘sól krupiasta, ziarnista’, *gradówkę* notuje również Swil w znaczeniu ‘sól krupiasta, z wody słonej wywarzona’, por. *warzonka*; w SW *sól krupiasta* a. *gradowa*, w SJPD brak wyrazu *gradobitka*. Brückner pod hasłem *grad* podaje jedynie związek nominalny: *sól gradowa* albo *krupiasta*, zwana *gradówką* (BSE 155).

Kolejną kategorią wartą omówienia są **nazwy składów solnych**.

Grupa ta obejmuje trzy nazwy. Wszystkie wskazują na miejsce, w którym wydobywa się sól. Oto one:

Szachta to pożyczka niemiecka, która pojawiła się w pierwszym etapie rozwoju polskiej leksyki górniczej (Gajda 1976: 106). Sstp jako jedyny spośród słowników historycznych podaje znaczenie związane z terminologią solną (1278 r.). Czytamy tam: ‘dół, zagłębienie, z którego wydobywano sól, kamień lub kruszec’.

Osobną jednostką związaną znaczeniowo z górnictwem solnym jest leksem *żupa* (1285 r.). Sstp notuje go w dwóch znaczeniach: 1. ‘kopalnia’, a. ‘soli kamiennej, też warzelnia soli’, b. ‘kruszców’; 2. ‘urząd żupnika w kopalni soli’. Według S. Gajdy „termin ten używany był do XVIII w. na oznaczenie kopalń soli w Wieliczce i Bochni” (Gajda 1976: 44). Brückner, pisząc o etymologii wyrazu, wyjaśnia, iż wyraz ten jest pożyczką z niemieckiego *Schopf*, dziś *Schuppen* ‘szopa’, „pierwotnie oznaczał ‘prymitywną drewnianą budowlę, szopę, w której składano wydobytą sól’. Stąd nazwa przeniosła się na oznaczenie całej kopalni” (Gajda 1976: 44).

I wreszcie *solnica* – derywat morfologiczny od rzeczownika *sól*. Sstp oprócz podstawowego znaczenia ‘naczynie na sól, solniczka’ dokumentuje to, które nazywa skład solny: ‘miejsce wydobywania soli’ (Sstp, 1420 r.); podobnie SL; Swil, SW jako podstawowe podają znaczenie: ‘naczynie kuchenne lub stołowe na sól’; SJPD brak.

Kolejną grupę stanowią nazwy osób. Należą tu dwie podkategorie: pierwsza to **nazwy osób pracujących przy wydobyciu i produkcji soli**:

Dragarz ‘tragarz, tu robotnik w żupie solnej’ (Sstp, 1363 r.); nazwę odnotowuje SL i odsyła do rzeczowników *drążnik*, *tragarz*; jeśli chodzi o strukturę nazwy, rzeczownik ten należy do grupy wyrazów niemotywowanych słowotwórczo (por. *Słowotwórstwo* 269).

Kopacz ‘rębacz w żupie solnej’ (Sstp, 1408 r.). Kolejne słowniki języka polskiego notują w zasadzie znaczenie podstawowe, a więc ‘ten, który kopie ziemię’; (por. SXVI, SL, Swil, SW, SJPD). Rzeczownik *kopacz* to formacja pochodna od czasownika *kopać* (por. *Słotwórstwo* 69).

Sstp rejestruje też nazwę *ofyjmer* (1334 r.) ‘górnik w kopalni soli zajmujący się poszukiwaniem złóż solnych, wybijający nowe chodniki (piece poszukiwawcze), tzw. piecowy’. Wyraz ten nie jest poświadczony w innych słownikach historycznych (SXVI, SL, Swil, SW, SJPD brak). Nazwa ta zapewne pochodzi od niemieckiego rzeczownika *der Ofen*, czyli ‘piec’.

Żupnik to formacja notowana przez Sstp (1394–1395 r.) w dwóch znaczeniach: 1. ‘upoważniony przez panującego generalny zarządca żupy solnej, też jej dzierżawca płacący panującemu zgodną z umową należność’, a także 2. ‘urzędnik sprawujący w imieniu panującego władzę sądowniczą w kopalniach lub hutach, mający z tego tytułu dochody’; SL, powołując się na zapis z Adama S. Naruszewicza z 1786 roku, wyjaśnia pochodzenie wyrazu: „żupnik to słowo wzięte jest od słowa dawnego słowiańskiego *supa* (ob. żupa), czyli *szopa*, to jest komora, w której urzędnicy skarbowi wybierali grosze do udziału ich straży należące”; Swil, SW notują w podobnym znaczeniu, SJPD traktuje jako wyraz dawny.

W grupie tej mieszczą się również trzy formacje mające postać złożzeń:

Bergmagister ‘kierownik żupy solnej’ (Sstp, 1334 r.). Sstp notuje dwa warianty tej nazwy: *bergmaister*, *berkmajster*; S. Gajda uznaje nazwę *bergmagister* za hybrydę językową, zbudowaną z dwóch różnojęzycznych rdzeni (Gajda 1976: 92). Formacji tej nie rejestrują inne słowniki historyczne.

Barkmistrz w Sstp (1368 r.) jest zanotowany w znaczeniu: ‘kierownik żupy solnej’. SXVI nie notuje wyrazu *barkmistrz* tylko *bachmistrz* ‘urzędnik żupny, dozorca robót w kopalni soli’; w Swil: *barkmistrz* a. *bachmistrz* (z niem.) in. *górmistrz* ‘dawna nazwa przełożonego nad robotami w kopalni soli, dozorującego przy takowych robotach; urząd postanowiony przez Kazimierza W. w Bochni’; SW ‘dozorujący nad robotami w kopalni soli’; SL, SJPD brak.

Hutman to ‘dozorca: a. w żupie solnej, b. w hucie żelaznej’ (Sstp, 1465 r.); SXVI, SL *górn.* ‘dozorca, wizytator’ (por. *Volumina Legum* 1748); podobne znaczenie zawierają Swil, SW, SJPD z kwalifikatorem *dawny*. Jest to zapewne pożyczka z niem. *hütte* ‘jata’; według H. Łabęckiego *hutman* to ‘dozorca kopalni, czyli jaty’ (Łabęcki 1868: 90).

Grupę tę zamyka termin w postaci skupienia wyrazowego *pisarz solny* (1465 r.). Sstp odnotowuje go pod hasłem *solny* i odnosi się do ‘pisarza zatrudnionego w związku z produkcją soli lub handlem nią’. Nazwę tę dokumentuje jedynie Sstp; brak poświadczenia w innych słownikach języka polskiego.

Do kategorii nazw osób zaliczam również **nazwy osób trudniących się handlem solą**. W zebranych materiale jest ona reprezentowana tylko przez jeden leksem: *prasoł*.

Prasoł // *presoł* to ‘człowiek trudniący się sprzedażą soli, kupiec solny’ (Sstp, 1390 r.); SXVI oprócz podstawowej postaci podaje leksem z przydawką uszczegóławiającą: *prasoł solny*; SL notuje: ‘przekupień solny, co sól przedawa’, „*prasoł*, który solą kupczy, płaci po złotemu” (*Volumina Legum* 1733), podobne znaczenie notują: Swil, SW (z kwalifikatorem *staropolski*), SJPD (z kwalifikatorem *dawny*). Jeśli chodzi o etymologię nazwy, słowniki ujawniają różne znaczenia rozwojowe tego wyrazu: zdaniem A. Brücknera jest to pożyczka z Rusi, oznaczająca ‘warzelnika’ (BSE 435), a według Andrzeja Bańkowskiego formacja określająca ‘warzelnika i sprzedawcę wędrownego’, a następnie ‘handlarza wędrownego’, gdzie ginie przedmiotowe znaczenie obiektu handlu (*soli*) (ESJP II 760).

W Sstp odnajdujemy też **nazwy urzędów solnych**. Należą tu trzy deirywaty morfologiczne z formantem *-stwo*: *barkmistrzostwo*, *hutmaństwo*, *ostrzystwo*.

Barkmistrzostwo to formacja odrzeczownikowa pochodna od wyrazu *barkmistrz* z rozszerzonym formantem *-o(w)stwo* (*Słowotwórstwo* 291–292), zarejestrowana przez Sstp (1368 r.) wraz z dwoma wariantami fonetycznymi: *barkmistrzowstwo*, *warkmistrzowstwo* w znaczeniu ‘urząd i godność kierownika żupy solnej’. SW notuje blm. *barkmistrzostwo* a. *bachmistrzostwo* ‘urząd barkmistrza’. Brak poświadczenia w SXVI, SL, Swil, SJPD.

Odrzeczownikową formacją pochodną od wyrazu *hutman* (por. *Słowotwórstwo* 284) jest nazwa *hutmaństwo* poświadczona w Sstp jako ‘urząd dozorczy w żupie solnej’ (Sstp, 1334 r.); nazwę tę notuje jedynie SXVI.

Spotykamy tu również formację odczasownikową *ostrzystwo* (←*ostrzyć*; por. *Słowotwórstwo* 291) w znaczeniu ‘prawo posiadania w żupie solnej przedsiębiorstwa kowalskiego dla ostrzenia narzędzi górniczych, samo przedsiębiorstwo i dochody z niego czerpane’ (Sstp, 1409 r.); SXVI notuje hasło bez podania definicji.

Nazwy naczyń i urządzeń do produkcji soli – włączam tu pięć nazw naczyń przeznaczonych do warzenia soli: *czran*, *koryto*, *łodnię*, *tołpę* i *wieżę*.

Czran ‘panew, patelnia do warzenia soli’ (Sstp, 1248 r.). Sstp rejestruje kilka wariantów fonetycznych tej nazwy: *czeran*, *czrzan*, *trzan*, *trzon*; słowniki historyczne poszerzają wartość semantyczną leksemu *czran* o inne znaczenia: w Swil *czran* to 1. ‘nazwa kotłów, w których warzono sól, otrzymaną z jezior lub źródeł solnych’, 2. ‘miara v. ilość soli zawarta w jednym takim kotle’; SW podobnie (z kwalifikatorem *staropolski*); SXVI, SL, SJPD brak. Według J. Piotrowicza wspomniany wyraz „występował powszechnie

w językach słowiańskich w podobnym brzmieniu i znaczeniu” (Piotrowicz 1968: 195). Według źródeł historycznych określano nim ‘płytki, z żelaznej blachy zrobiony kocioł albo płaską, żelazną skrzynię’ (Ciszewski 1922: 38).

Koryto to ‘drewniany zbiornik w kształcie dużego koryta bez dna, budowany wprost na podłożu przesyconym solą, służący do wytwarzania solanki przez ługowanie podłoża, także określona miara soli’ (Sstp, 1232 r.); podobną definicję rejestrują opracowania historyczne: „*koryto soli* znaczyło tyleż co *niecka soli*” (Łabęcki 1868: 116); w polszczyźnie ogólnej utrwały się dwa znaczenia *koryta*: ‘rodzaj podłużnego naczynia służącego do pojenia i karmienia zwierząt domowych lub przenoszenia materiałów sypkich albo płynnych’, ‘wyłobienie w ziemi, łożysko’ (por. Sstp, SXVI, SL, Swil, SW, SJPD); według Wiesława Borysia psł. **koryto* to ‘rodzaj długiego naczynia, koryto’, bez pewnej etymologii (Bor 250–251); BSE (258) wywodzi wyraz od rzeczownika *kora*, a ESJP (I, 799) od czasownika *ryć*. Krystyna Kleszczowa włącza leksem do grupy wyrazów niemotywowanych (*Słowntwórstwo* 276).

Tę samą definicję odnajdujemy przy haśle *łodnia*: ‘drewniany zbiornik w kształcie dużego koryta bez dna, budowany wprost na podłożu przesyconym solą, służący do wytwarzania solanki przez ługowanie podłoża, także określona miara roli’ (Sstp, 1242 r.); SW traktuje wyraz jako pojęcie staropolskie górnicze ‘*niecka soli*’; tak samo Łabęcki (1868: 137); SXVI, SL, Swil, SJPD – brak. Franciszek Sławski za bezpośrednią podstawę stpol. wyrazu *łodnia* uznaje przymiotnik *łodny* (Sławski 1982: 135), a więc ‘dotyczący, przynależny, odnoszący się do łodzi, na łodzi się znajdujący’.

Z przytoczonych definicji ze Sstp oraz opracowań historycznych wynika, że w staropolszczyźnie na określenie jednego desygnatu (*niecka soli*) używano dwóch nazw równoważnych semantycznie: *koryto* i *łodnia*.

Godną uwagi jest nazwa *tołpa* zarejestrowana w Sstp (1451 r.) w znaczeniu ‘bryłka, w jakie formowano sól warzoną na Rusi [...]’; SL podaje: „w Ruskich krajach po wsiach znajdują się słone wody, z których prasołowie warzą sól, i w *tołpy* formują” (E. Sykst 1780); Swil notuje leksem z kwalifikatorem *prze[starzały]*; SW uznaje *tołpę* za wyraz gwarowy, a spośród trzech znaczeń rejestruje dwa związane z terminologią solną: *tołpa* ‘przywara soli’, a *sól tołpiasta* to ‘sól w przywarach otrzymywana przy warzeniu na cerunach’, 2. ‘sól wywarzana z wody słonej’; SJPD – brak.

W Sstp wystąpiła nazwa *wieża* w znaczeniu ‘drewniane obudowanie nad kotłami, w których odparowywano solankę, wieża warzelnicza’ (Sstp, 1270 r.); SL, Swil, SW (z kwalifikatorem *gór[nicze]*), Bor 698, Łabęcki (1868: 316) tak samo; SJPD objaśnia wyraz w innych znaczeniach.

Z leksyką z zakresu górnictwa solnego semantycznie związane są także **nazwy podatków i świadczeń uiszczanych w soli**. Sstp rejestruje sześć takich przykładów; wszystkie odznaczają się krótką żywotnością. Oto one:

Barkracht ‘dochód podatkowy z żup solnych’ (Sstp, 1340 r.). Sstp notuje odmianki rozwojowe tej nazwy (Zajda 1979: 82): *bargracht*, *bargrecht*, *bergrecht*, *berkracht*. SW poświadcza hasło z kwalifikatorem *staropolski: barkracht* a. *barkaft*. Według BSE 17 wyraz jest pożyczką z niemieckiego *das Bergrecht*⁴. SXVI, SL, Swil, SJPD brak.

Krusz ‘grudka soli (używana jako środek płatniczy)’ (Sstp, 1340–1347 r.); SXVI notuje leksem bez podania definicji; w SL brak; Swil, SW podają ogólne znaczenie leksemu: ‘ogólna nazwa nadawana rudom lub kruszcom, w których jeden główny metal lub kilka metali są w związku z siarką’; SJPD tak samo z kwalifikatorem *daw[ny]*. Jest to formacja utworzona od czasownika *kruszyć* (por. *Słowotwórstwo* 312).

Zamiar ‘danina solna’ (Sstp, 1125r.); w SL, Swil, SW (z kwalifikatorem *mało używany*), SJPD (z kwalifikatorem *daw[ne]*) zachowało się jedynie znaczenie o treści ogólniejszej: ‘zamierzenie, zagraniczenie, zakreślenie, zakres, wyznaczona miara’.

Wśród staropolskich nazw świadczeń wyróżniamy dwa zsubstantywowane przymiotniki należące do paradygmatu nijakiego: *stone* i *toporowe*.

Stone to ‘świadczenie uiszczane w soli przez producenta soli na rzecz panującego’ (Sstp, 1229 r.); w SL, Swil, SW, SJPD brak hasła.

Toporowe to ‘opłata uiszczana przez żupnika w kopalniach solnych wielickich bachmistrzowi’ (Sstp, 1365 r.); dokładniejszych danych na temat wysokości opłaty dostarcza SW: *gór[nicze]* ‘opłata kwartalna, wynosząca trzy grzywny, uiszczana przez żupnika w kopalniach solnych krakowskich bachmistrzowi’; w SL, Swil, SJPD brak.

Zaliczamy tu również formację *zaporowe*, utworzoną od rzeczownika *zapor* poprzez dodanie sufiksu *-owe* (*Słowotwórstwo* 280). W Sstp *zaporowe* (1434 r.) to ‘jakiś bliżej nie znany dochód z żup solnych’; w SL, Swil, SW, SJPD brak.

Inną kategorią są **nazwy miar soli**:

Bałwan ‘określonej wielkości bryła soli kamiennej’ (Sstp, 1295 r.). SXVI, SL, Swil, SW oprócz podstawowego znaczenia notują wyrażenie: *bałwan soli*, na przykład w SL czytamy: *bałwan soli* ‘słup soli, bryła soli kamiennej podługowato okrągło ociosana, pewnej ustanowionej wagi i miary’: „Z soli kopalnej znaczne sztuki obracają na *bałwany*” (K. Kluk 1781, por. też J.K. Haur 1679); SJPD z kwalifikatorem *daw[ny]*; BSE 12–13 ‘słup, bryła (soli)’, łac. *bancus*.

Bałwan oświęcimski ‘bałwan solny określonej wagi’ (Sstp, 1472 r.). Termin ten jako ustabilizowane połączenie wyrazowe pojawia się także

⁴ Podobną definicję odnajdujemy [w:] *Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache* (online) (dostęp: 10.02.2014).

w *Instrukcjach górniczych dla żup krakowskich z XVII wieku* (por. SXVII/XVIII): „Szybikowe zaś *batwany*: [...] 4-to – *oświęcimski*, w miar 4½, waży cetnarów 40 plus minus”. Brak poświadczenia w SXVI, SL, Swil, SW, SJPD.

Średnie ‘pewna ilość soli czy też gatunek soli’ (Sstp, 1125 r.); SL, Swil, SW, SJPD rejestrują hasło w innych znaczeniach, niezwiązanych z leksyką górniczą.

Do grupy tej zaliczam również nazwę *źłób*, ponieważ spośród kilku znaczeń tego wyrazu, które znajdują się w Sstp (1254 r.), jedno dotyczy terminologii z zakresu górnictwa solnego: (w warzelnictwie) ‘określona miara soli, tzw. *koryto*’; w SL przy hasle *źłób* czytamy: „sól srebrem roztopiona wlewa się do formy w *źłobki*, mające szerokość gęsiego pióra wyrźniętey, wtedy zrasta się w laseczki czarne, które mają imię kamienia piekielnego” Krumł 289 (J. Krumłowski 1791); kolejne słowniki uwzględniają hasło już w ogólniejszym znaczeniu: ‘rzecz w podłuż wydrążona, laskowana, jak rynna’ (Swil), ‘niecka do wynoszenia rudy’ (SW; SJPD); Brückner traktuje wyraz jako prasłowo; w czeskim *žlab*, jak nasz *źłób*, z pierwotnego **žolb*, wszystko z **gelb-* (BSE 664–665).

Inne wybrane nazwy związane z handlem solą

Leksykę z zakresu górnictwa solnego uzupełniają wyrazy, które nie mieszczą się w żadnej z zaprezentowanych grup. Wszystkie jednak semantycznie łączą się z działalnością człowieka, związaną z ‘handlem solą’. Są to:

Woźba – 1. ‘prawo dostawy drzewa do żupy solnej’; 2. ‘obowiązek dowozu drzewa dla żupy’ (Sstp, 1447 r.); SL, Swil, SW, SJPD (z kwalifikatorem *dawny*) podają jedynie znaczenie czynnościowe tej nazwy: ‘wożenie, jazda wozem, powożenie’; podobnie KSG PAN, na przykład ‘zwożenie’, ‘czynność wożenia’; formacja ta nie jest używana we współczesnej polszczyźnie ogólnej. Leksem *woźba* jest tworem odczasownikowym (←*wozić*) (por. *Słowotwórstwo* 32), z rzadko spotykanym formantem *-b(a)*.

Wystąpiła również nazwa *prasołka*, derywat od rzeczownika *prasoł*, użyta w znaczeniu przedmiotowym ‘droga, trakt solny’ (Sstp, XV w.); pozostałe słowniki notują inne znaczenia tego leksemu związane z terminologią solną: SXVI: *prasołka* ‘przekupka solna’; SL: ‘przekupka solna’, ‘prasołstwo’ (M. Dudziński 1776), ‘podatek od prasołstwa’ (*Volumina Legum* 1735), ‘przekupstwo solne’ (Zimorowic 1778); Swil: 1. ‘przekupka soli’, 2. ‘żona prasoła’, 3. ‘podatek od handlowania solą’; SW notuje z kwalifikatorem *staropolski*; SJPD brak.

Grupę tę zamyka związek nominalny *solna droga* użyty w znaczeniu ‘droga, którą przewożono sól z żupy do składu’ (Sstp, 1411 r.). Wyrażenie to wystąpiło jedynie w materiale staropolskim.

Zebrany materiał słownikowy, na który składa się 39 nazw, pozwolił na wydzielenie ośmiu grup wyrazowych: 1. nazwy obiektów czynności, na które składają się: nazwy soli i jej gatunków (*cebrówka, gradobitka, pecyna, sól, sól kruszcowa, surowica*); 2. nazwy miejsc – tu nazwy składów solnych (*solnica, szachta, żupa*); 3. nazwy wykonawców czynności – nazwy osób pracujących przy wydobyciu i produkcji soli, nazwy osób trudniących się handlem solą (*barkmistrz, bergmagister, dragarz, hutman, kopacz, ofyjmer, pisarz solny, prasoł, żupnik*); 4. nazwy urzędów solnych (*barkmistrzostwo, hutmaństwo, ostrzystwo*); 5. nazwy naczyń i urządzeń do produkcji soli (*czran, koryto, łodnia, tołpa, wieża*); 6. nazwy podatków i świadczeń uiszczanych w soli (*barkracht, krusz, słone, toporowe, zamiar, zaporowe*), 7. nazwy miar soli (*bałwan, bałwan oświęcimski, średnie, żłób*), 8. inne wybrane nazwy związane z handlem solą (*prasołka, solna droga, woźba*).

Większość z omówionych nazw to leksemy rzeczownikowe, wśród których znajdują się derywaty odrzeczownikowe: na przykład *barkmistrzostwo, cebrówka, hutmaństwo, prasołka*; odczasownikowe, na przykład *kopacz, woźba, ostrzystwo*; odprzymiotnikowe, np. *łodnia, solnica, surowica, słone* czy *toporowe*. Mamy tu również złożenia typu *gradobitka, bergmagister, barkmistrz, hutman*.

Najstarsze z nich zostały zapisane już w dobie przedliterackiej (Bednarczuk 2007: 21). Cztery pierwsze w sporządzonym na podstawie niezachowanego przywileju Bolesława Śmiałego dokumencie legata Idziego dla klasztoru tynieckiego z 1125 roku (zachowanym w kopii w 1275 r.) (Wojciechowski 1970): *pieczyzna, surowica, średnie, zamiar*; osiem następnym z XIII wieku: *bałwan, czeran, koryto, łodnia, słone, szachta, wieża, żłób*, a początki warzelnictwa sięgają na pewno epoki prasłowiańskiej.

Źródłem wzbogacenia słownictwa z zakresu górnictwa solnego stały się zapożyczenia językowe. Zebrane słownictwo stanowi przykład „zageszczenia pożyczek niemieckich w słownictwie specjalnym” (Klemensiewicz 1985: 137). Nie zabrakło też przykładów odwołujących się do tradycji prasłowiańskiej.

Część omówionych nazw to sporadycznie użyte okazjonalizmy należące do dawnej warstwy słownictwa solnego. Nie zostały one uwzględnione przez inne słowniki historyczne języka polskiego, jak np. *barkracht, bergmagister, ofyjmer, pisarz solny, słone, solna droga* i *zaporowe*.

Materiał językowy z Sstp, poddany analizie z uwzględnieniem innych źródeł leksykograficznych, pokazuje pewne tendencje rozwojowe zebranej leksyki. O losie niektórych nazw zadecydowały zmiany historyczne i cywilizacyjne. Wraz ze wzrostem produkcji solnej i przestrzennym rozwojem kopalń następowały również zmiany w języku. Większość z przedstawionych

jednostek leksykalnych (łącznie z desygnatami) zanikła, na przykład *ceb-rówka* i jej warianty fonetyczne, *bałwan*, *bałwan oświęcimski*, *czran*, *dragarz*, *hutman*, *łodnia*, *prasołka*, *toporowe*, *woźba*, *żupa*, *żupnik*. Niektóre spośród wymienionych tu nazw współcześnie nie są kojarzone z górnictwem solnym, na przykład *bałwan*, *wieża* czy *surowica*; do leksyki gwarowej przeszły takie wyrazy jak *pecyna* (SGPKarł) czy *tołpa* (SGPKarł).

Przedstawiona leksyka, choć nieliczna, stanowi interesujący materiał przydatny do dalszych badań nad słownictwem solnym.

Rozwiązanie skrótów

Bor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.

BSE – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957.

ESJP – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.

KSG PAN – *Kartoteka Słownika gwar polskich*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

SGPKarł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN* (online).

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968.

Słowotwórstwo – Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych, red. K. Kleszczowa, Katowice 1996.

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI (do z. 6), Zespół (t. XI, z. 7–8), Kraków 1953–2002.

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1815.

SW – *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

Swil – *Słownik języka polskiego* (tzw. wileński), red. A. Zdanowicz, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, t. I–II, Wilno 1861.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (od t. XVIII), t. I–XXXVI, Wrocław – Warszawa 1966–2012.

SXVII/SXVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*.

WSE – K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Bibliografia

Bednarczuk L., 2007, *Najstarsze polskie słowa. Słownik chronologiczny języka polskiego do końca XIII w.*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków, s. 17–29.

Ciszewski S., 1922, *Studia etnologiczne. Sól*, „Wisła”, t. XXI, s. 1–91.

Długosz A., 1955, *Zabytki dawnych urządzeń transportowych w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. III, s. 36–52.

- Długosz A., 1958, *Roboty górnicze i produkty solne w dawnej żupie wielickiej*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, t. II, s. 131–184.
- Fischer S., 1962, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa.
- Gajda S., 1976, *Rozwój polskiej terminologii górniczej*, Opole.
- Jodłowski A., 1976, *Technika produkcji soli na terenie Europy w pradziejach i we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczne*, Wieliczka.
- Keckowa A., 1969, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII w. (do 1772 r.)*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z., 1985, *Historia języka polskiego, cz. 1: Doba staropolska (od czasów najdawniejszych do początków XVI wieku)*, Warszawa.
- Krzyżanowski J., 1934, *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 roku*, „Rocznik Krakowski”, t. XXV, s. 595–607.
- Łabęcki H., 1868, *Słownik górniczy polsko-rosyjsko-francusko-niemiecki i rosyjsko-polski*, Warszawa.
- Majewski S., 1938, *Solnictwo*, Katowice.
- Maślankiewicz K., 1965, *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa.
- Międzobrodzka M., 2005, *Solne traktaty Rzeczypospolitej. Katalog wystawy*, Wieliczka.
- Piotrowicz J., 1968, *Problematyka genezy i najstarszych dziejów górnictwa solnego w Polsce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. II, s. 173–233.
- Rosenberg M., 1925, *Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy”, t. XVII, s. 818–827.
- Sieradzka-Baziur B., 2012, *O projekcie Słownika pojęciowego języka staropolskiego w kontekście prac dotyczących najdawniejszego słownictwa*, „Język Polski”, t. XCII, z. 2, s. 81–91.
- Sławski F., 1982, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. V, Kraków.
- Twardzik W. (red.), 2005, *Opis źródeł Słownika staropolskiego*, Kraków.
- Windakiewicz E., 1926, *Solnictwo, sole kamienne, potasowe i solanki, ich własności, fizjografia, górnictwo i warzelnictwo*, Kraków.
- Wojciechowski T., 1970, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa.
- Wyrozumski J., 1968, *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*, Kraków.
- Zajda A., 1979, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych danin i opłat (do 1600 roku)*, Warszawa – Kraków.

Old Polish Vocabulary Connected with Salt Mining

Abstract

This paper deals with the lexical material excerpted from *Słownik staropolski* (Old Polish Dictionary). The author analyzes words with the main morpheme *-sól-/-sol-*, as well as multiple-root forms, which are connected with salt mining, production and trade in terms of meaning.

The collected vocabulary belongs to eight word groups: 1. names of the object of activity – salt and its varieties; 2. names of places – salt depots; 3. names of people who perform the activity – those who mine and produce salt, as well as those who trade in salt; 4. names of salt offices; 5. names of vessels and devices used for salt production; 6. names of taxes and payments made with salt; 7. names of salt measures; 8. other chosen names connected with salt trade.

The presented lexicon constitutes interesting material useful in further studies on salt vocabulary.

Mirostaw Michalik

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Kompetencja składniowa jako przedmiot badań neurolingwistycznych – wprowadzenie do neurosyntaktyki

Słowa kluczowe: kompetencja składniowa, neurolingwistyka, neurosyntaktyka

Key words: syntactic competence, neurolinguistics, neurosyntactics

Związek mózg-język w perspektywie historycznej

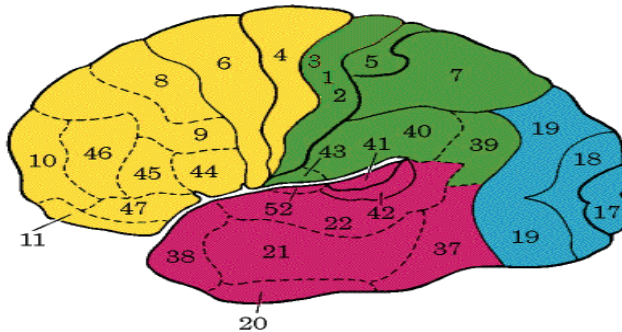
Neurolingwistyka, będąc specjalnością młodą i ciągle dookreślającą swój przedmiot badań, czerpie z dokonań innych, mniej lub bardziej z nią spokrewnionych dyscyplin naukowych. Bez wątpienia nie byłoby jej, gdyby nie rozwój medycyny, głównie neurologii i neurochirurgii, oraz językoznawstwa. Ta pierwsza dziedzina nauki, z dwiema wymienionymi specjalnościami, jednym z przedmiotów swych dociekań uczyniła ludzki mózg; z kolei ważnym działem lingwistyki jako dyscypliny nauk humanistycznych jest składnia. Niniejszy tekst stanowi próbę unaocznienia możliwości wykorzystania instrumentarium metodologicznego neurolingwistyki – jako specjalności z pogranicza neurologii tudzież neuropsychologii i lingwistyki – w badaniach kompetencji składniowej.

Początki systemowych analiz relacji mózg – język wiązać należy z rozwojem lokalizacyjnych modeli neuroanatomicznych, przypadających na przełom XVIII i XIX wieku, a opracowanych między innymi przez Franza Josepha Galla¹, uchodzącego za prekursora tak zwanej neuroanatomii funkcjonalnej (Michalik 2011)². Jego poglądy wpłynęły na rozwój stanowiska psychomorfologicznego, zakładającego, że „każda, nawet najbardziej

¹ F.J. Gall – twórca naukowej anatomii mózgu – zasłynął jako twórca medycznej doktryny zwanej *frenologią*, w myśl której funkcje psychiczne należy lokować bezpośrednio na powierzchni mózgu, a za pomocą procesu „kranioskopii”, czyli oceny wypukłości czaszki za pomocą dotyku, można wydawać sądy o naturze człowieka. (Damasio 1999: 31–34; Herzyk 2005: 20–21; Łuria 1976a: 68; Walsh 1998: 23–24).

² Określili oni zasadę, w myśl której dany ośrodek kory mózgowej odpowiada określonej funkcji psychicznej. Dała ona początek późniejszym koncepcjom wąskolokalizacyjnym (Herzyk 2005: 21).

złożona funkcja psychiczna ma w mózgu odpowiadający jej i anatomicznie wyodrębniony narząd w postaci specjalnego nerwowego ośrodka tej funkcji” (Maruszewski 1966: 24). Założenia takie były potwierdzane badaniami empirycznymi – obserwacjami klinicznymi. W tego typu podejściu badawczym ważną rolę odegrał Pierre Paul Broca, który zaprezentował w latach 1861 i 1863 przypadki zaburzeń mówienia spowodowane uszkodzeniem lewego płata czołowego mózgu (Kaczmarek 1995: 42; por. także Łuria 1976b: 68)³. Z kolei kilkanaście lat później (1874 r.) Karl Wernicke opisał pacjenta, który na skutek uszkodzenia lewego płata skroniowego nie rozumiał komunikatów słownych (Łuria 1976b: 68)⁴. Taki sposób oglądu struktury mózgu umożliwił ocenę funkcji poszczególnych jego obszarów z perspektywy występującej tam budowy histologicznej. Stało się to podstawą do tworzenia tak zwanych map cytoarchitektonicznych mózgu. Najpopularniejsza i często wykorzystywana, między innymi w afazjologii i neurolingwistyce, jest pochodząca z 1909 roku mapa Korbiniana Brodmanna (Łuria 1976a: 20–21) – por. rysunek 1.



Rys. 1. Mapa kory mózgowej wg K. Brodmanna. Źródło: Herzyk 2005: 67, zmodyfikowana

Pola: 9, 10 – kora przedczołowa; pole 8 – okoruchowe (korowy ośrodek skojarzonego spojrzenia w bok); pole 6 – kora przedruchowa; pola 44 i 45 – pole Broki / tylny zakręt czołowy; pole 4 – zakręt przedśrodkowy (pierwotna kora ruchowa); pola 3, 1, 2 – zakręt zaśrodkowy (pierwotna kora somatosensoryczna); pola 5, 7 – asocjacyjna kora czuciowa; pola 41, 42 – pierwotna kora słuchowa (zakręt Heschla – skroniowy poprzeczny); pole 22 – asocjacyjna kora słuchowa (przedni zakręt skroniowy / pole Wernickego); pole 39 – asocjacyjna kora wzrokowa; pole 40 – asocjacyjna kora czuciowa; pole 17 – pierwotna kora wzrokowa

³ Zademonstrowany w 1861 roku przez P.P. Brocę mózg dzień wcześniej zmarłego pacjenta, funkcjonującego w literaturze przedmiotu pod pseudonimem „Tan” (słowo „tan” było jedynym przejawem ekspresyjnej aktywności językowej badanego), wykazywał uszkodzenia tylny-dolnej części lewego płata czołowego (Walsh 1998: 26). Okolica ta, tzw. ośrodek Broki, jest współcześnie określana mianem ośrodka ruchowego mowy i znajduje się w tylnej części zakrętu czołowego półkuli dominującej.

⁴ Opisana okolica czuciowa mowy, zwana polem Wernickego, znajduje się dokładnie w tylnej części zakrętu skroniowego górnego półkuli dominującej.

Badania na zwierzętach oraz obserwacje kliniczne przyczyniły się do krytyki modeli lokalizacyjnych, a rozwój nowoczesnych technik wizualizacji układu nerwowego, których początek przypada na lata siedemdziesiąte XX wieku, wzbogacił dotychczasowe poglądy na temat mózgowej organizacji procesów psychicznych, w tym mowy. Współcześnie wyróżnić można następujące najważniejsze koncepcje ujmujące związek między funkcjonowaniem mózgu a zdolnościami psychicznymi i poznawczymi, w tym językowymi, człowieka:

1. Model sieci neuronalnej Marsela Mesulama – zgodnie z którym procesy poznawcze (w tym język) są wypadkową działania pięciu głównych sieci neuropoznawczych: 1) świadomości przestrzennej (zlokalizowanej w prawej półkuli); 2) językowej (lewa półkula z epicentrami w okolicach Wernickego i Broki); 3) pamięciowo-emocjonalnej (hipokamp, kora śródwęczowa, zespół ciała migdałowatego); 4) pamięci operacyjnej i funkcji wykonawczych (kora przedczołowa i tylna kora ciemieniowa); 5) rozpoznawania przedmiotów i twarzy (płat skroniowy) (Mesulam 2009: 234, 303–304). Sieci te znajdują się na ostatnim pięttrze postępującego procesu przetwarzania doznań zmysłowych, zainicjowanego w pierwotnych okolicach sensorycznych.
2. Teoria selekcji grup neuronowych (TNGS) Geralda M. Edelmana podająca, iż proces selekcji porządkuje i umożliwia wybór reakcji adaptacyjnych, prowadząc do najbardziej złożonych form zachowania organizmu, w tym aktywności językowej (za: Herzyk 2005: 39–40). Wywiedziona z tak zwanego neuronowego darwinizmu jest wyrazem myślenia ewolucyjnego zachodzącego na poziomie neuronów funkcjonujących w mózgu. Teoria ta zniwelowała wcześniej występujące rozbieżności między funkcjonalnym i strukturalnym zróżnicowaniem mózgu.
3. Koncepcja mikrogenetyczna Jasona W. Browna i Marii Pąchalskiej – w której najważniejszym pojęciem jest *mikrogeneza*. Odnosić ją należy do procesu realizującego się w skali milisekund, którego efektem jest stworzony w danej chwili stan umysłu (por. Pąchalska 2007: 154). Wspomnianą nazwę przyporządkować trzeba trzeciemu, po filogenezie i ontogenezie, procesowi ewolucyjnemu będącemu udziałem człowieka. Prekursorskie w stosunku do dojrzałych teorii medycznych próby dążące do wyjaśnienia relacji mózg – złożone funkcje psychiczne, w tym językowe, koncepcje lokalizacyjne oraz najnowsze – opisane powyżej – koncepcje neuropsychologiczne stanowią grunt, na którym neurolingwistyka się zrodziła i dzięki któremu się rozwija.

Neurolingwistyka – definiowanie specjalności

Neurolingwistyka, badając językowe funkcjonowanie człowieka w odniesieniu do aktywności jego struktur mózgowych i całokształtu pracy mózgu / umysłu (Mazurkiewicz-Sokołowska 2010: 135), lokuje się wśród innych lingwistyki stosowanych takich jak: psycholingwistyka, logopedia, glottodydaktyka, lingwistyka edukacyjna, różniąc się jednak od nich przedmiotem badań, zakresem poruszanych treści, narzędziami badawczymi oraz poziomem i stopniem zaawansowania refleksji metanaukowej (tu: metaneurolingwistycznej) (por. Grucza 1983: 7, 10). Jeśli założymy za Franciszkiem Gruczą, iż lingwistyka jest jedną z dziedzin ludzkiego poznania, przyjąć musimy także twierdzenie, iż sama neurolingwistyka jest również jedną z dziedzin ludzkiego poznania realizującą cel epistemiczny. Ponadto jak każda z lingwistyki stosowanych wdraża cel transferencyjny, służący przekazywaniu wiedzy, oraz dąży do zmiany rzeczywistości, realizując cele praktyczne (por. Grucza 1983: 7, 10; Michalik 2014).

Neurolingwistyka wywodzi się z badań neurologicznych obejmujących swym zakresem rolę struktur mózgowych w czynnościach psychicznych człowieka (por. Łuria 1976a, 1976b; Mazurkiewicz-Sokołowska 2010: 135–136), wzmianki zaś o zjawiskach neurolingwistycznych pojawiły się w pierwszym wydaniu książki *Science and Sanity (Nauka a zdrowie fizyczne)* Alfreda Korzybskiego z roku 1962 (za: Sarota 2013: 39–40). Z kolei sam termin zaistniał w przestrzeni dyskursu naukowego wcześniej, bo już w roku 1960, po opublikowaniu artykułu Edith Trager *The Field of Neurolinguistics* (Obszar neurolingwistyki). Rozumienie neurolingwistyki jako lingwistyki stosowanej stało się dość powszechne także w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy to Międzynarodowe Stowarzyszenie Lingwistyki Stosowanej (*Association International de Linguistique Appliquée* – AILA) włączyło ją – obok na przykład aspektów lingwistycznych zaburzeń językowych, nauczania programowanego, akwizycji języka pierwszego, analizy błędów językowych, terapii mowy i lingwistyki klinicznej, patologii mowy – w zakres swych zainteresowań (za: Grucza 1983: 359–362). Mniej więcej w tym samym czasie Grupa Badaczy Neuropsychologów i Neurolingwistów ze Szpitala Świętej Anny w Paryżu definiowała neurolingwistykę jako naukę badającą – metodami językoznawczymi – zaburzenia mowy powstałe w wyniku uszkodzeń kory mózgowej (por. Sarota 2013: 40). Nieco szerzej na dyscyplinę patrzyli belgijscy badacze Yvan Lebrum i Jean Brihaye. Ten pierwszy pisał: „Neurolingwistyka [...] obejmuje badanie zaburzeń mowy wywołanych dysfunkcją, zaburzeniem lub uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego. Przyczyny tych zaburzeń mogą być znane, jak w dyzartrii opuszkowej, lub nieznanie, jak w przypadku jąkania” (za: Kaczmarek 1998: 7). Podkreślano

wówczas, że neurolingwistyka jako odrębna dziedzina nauki skupia się na użyciu języka, a nie na analizie samego systemu (por. Sarota 2013: 40).

Trzeba dobitnie podkreślić, iż neurolingwistyki nie należy sprowadzać do samej patolingwistyki, obejmującej obok zaburzeń mowy powstałych w wyniku uszkodzeń mózgu także zaburzenia pochodzenia nieorganicznego (por. Mazurkiewicz-Sokołowska 2010: 136). Neurolingwistyka bowiem bada językowe funkcjonowanie człowieka w odniesieniu do aktywności jego struktur mózgowych i całości kształtu pracy umysłu, zarówno w dyskursie zaburzonym, jak i niepatologicznym. Posługuje się przy tym metodami eksperymentalnymi, elektrofizjologicznymi, neuroobrazowaniem oraz instrumentarium metodologicznym wyrosłym przede wszystkim z naukowego paradygmatu gramatyki generatywno-transformacyjnej oraz kognitywizmu. Wszystko to służyć ma wyodrębnieniu, opisaniu i zrozumieniu neurobiologicznych determinant rozwoju i zaburzeń mowy, mechanizmów kontrolujących rozumienie i tworzenie wypowiedzi na różnych poziomach opisu języka. Jednym z nich jest poziom składni i kompetencji syntaktycznej użytkownika języka.

Kompetencja składniowa jako składowa kompetencji językowej

W tradycyjnym ujęciu składnia to dział gramatyki badający strukturę wypowiedzi, samo zaś wypowiedzenie to zamknięta i ukształtowana składniowo jednostka informacji zawierająca predykację (Urbańczyk [red.] 1992: 304, 381). Predykacja z kolei to „stosunek składniowy, który zachodzi we wszystkich zdaniach lub ich ekwiwalentach w związku składniowym między podmiotem a orzeczeniem. Prymarną formą predykacji jest czasownik w formie osobowej” (Urbańczyk [red.] 1992: 265).

Zaproponowane rozumienie terminu *kompetencja składniowa* oraz przedstawiony model jej interpretacji w duchu neurolingwistyki wykorzystuje definicję składni zaproponowaną przez Stanisława Jodłowskiego. Według tego badacza składnia to „nauka o całości kształcie zjawisk związanych z łączeniem wyrazów w zespoły” (Jodłowski 1976: 7)⁵. Przy czym tradycyjne

⁵ Dodatkowo odwołano się w opracowaniu do koncepcji Stanisława Karolaka, który uważa, iż „przedmiotem składni jest opis relewantnych właściwości wyrażen złożonych w poszczególnych językach naturalnych, tzn. właściwości istotnych z punktu widzenia sposobów ich tworzenia z wyrażen prostych i ich funkcjonowania w aktach komunikacji” (Grochowski, Karolak, Topolińska 1984: 11). Tak szerokie rozumienie terminu „składnia” upoważnia do wymiennego stosowania go z terminem „syntagmatyka”. Przedmiotem syntagmatyki są bowiem reguły tworzenia wszystkich wyrażen złożonych (powyżej płaszczyzny fonemicznej) z wyrażen prostych o funkcji ekstratekstualnej (znaczeniowej), jak i intratekstualnej (strukturalnej). Za wyrażenia złożone, zgodnie z węższym rozumieniem składni, uznaje się tylko wyrażenia zbudowane z więcej niż jednego wyrażenia prostego o funkcji ekstratekstualnej (semantycznej) (za: Grochowski, Karolak, Topolińska 1984: 12–13; por. także: Michalik 2011).

ujęcie celu badań syntaktycznych umiejscawia składnię w obrębie tak zwanej gramatyki zewnętrznej „E” (extern), która jest – zdaniem Pawła Mecnera – „zbiorem reguł, zwykle w formie podręcznika, zbiorem uzyskanym na podstawie obserwacji wybranych tekstów języka naturalnego” (2005: 33). Składnia jako dział takiej gramatyki opisuje części zdania, klasyfikuje wypowiedzenia i opisuje związki zdaniowe. Gramatykę zewnętrzną „E” sytuuje się od czasów rozwoju gramatyki transformacyjno-generatywnej w opozycji do gramatyki wewnętrznej „I” (intern), będącej naturalną wiedzą każdego rodzimego użytkownika języka na temat zasad budowania zdań gramatycznie poprawnych (Mecner 2005: 33). Tym samym tak rozumiana gramatyka stawia sobie za cel opis immanentnej kompetencji idealnego użytkownika języka (Chomsky 1982: 17). Zgodnie z tymi założeniami pojęcie gramatyki wewnętrznej „I” odnosić należy do wyniku działań podświadomego mechanizmu umysłowego odpowiedzialnego za składanie elementów językowych. Składnia, będąca w takim ujęciu synonimem gramatyki, umożliwia – na co zwraca uwagę P. Mecner – „wniknięcie w strukturę ludzkiego umysłu za pośrednictwem badań nad językami naturalnymi” (2005: 35). Tak postrzegana składnia, będąc podstawą gramatyki umysłu, może się stać pomocna w badaniach złożonych procesów leżących u podstaw mechanizmu składania form gramatycznych. Składnia zatem to nic innego jak podświadomy mechanizm układania (składania) elementów językowych (Mecner 2005: 20). Mechanizm ten ma swoją postać mentalną i lokalizację mózgową, co włącza go automatycznie w zakres badań neuropsychologii i neurolingwistyki.

Przyjmując, iż całokształt nieświadomionej wiedzy lingwistycznej człowieka, czyli kompetencję lingwistyczną, należy rozumieć jako: „wiedzę gramatyczną, sprawność funkcjonalną i wiedzę kulturową” (Rittel 1994: 27–34), na którą składają się kompetencje: językowa, komunikacyjna i kulturowa (Rittel 1994: 91–179), kompetencję składniową można ujmować jako składową kompetencji językowej⁶. Na tej podstawie kompetencję składniową – analogicznie do kompetencji językowej – zdefiniować trzeba jako nieświadomioną wiedzę użytkownika języka, pozwalającą mu tworzyć zdania gramatycznie poprawne (Chomsky 1982: 14–16; Rittel 1994a: 29–30). Jeśli dodatkowo założymy za Jolantą Mazurkiewicz-Sokołowską, iż „nabywanie kompetencji językowej oznacza nabywanie systemu skład-

⁶ Uzupełniając, można za Adamem Heinzem termin *kompetencja językowa* w wersji Noama Chomskiego sprowadzić do „intuicyjnej znajomości określonego zbioru reguł eksplcytnych i uporządkowanych, pozwalających w oparciu o istniejący słownik: 1) generować, czyli tworzyć oraz rozumieć nowe zdania dotąd niezrealizowane, a równocześnie 2) rozstrzygać o ich gramatyczności, czyli przynależności do danego języka (poprawności formalnej) lub niegramatyczności, 3) decydować, czy dane dwie struktury są z punktu widzenia znaczeniowego identyczne czy różne, 4) wyprowadzać z intuicji mówiących tkwiący w niej system gramatyczny danego języka” (Heinz 1983: 408).

niowego języka rodzimego” (2006: 14), wówczas zjawisko kompetencji składniowej staje się także faktem ontolingwistycznym. Oczywiście nabywanie kompetencji składniowej może przebiegać w sposób niezaburzony oraz – w tak zwanym dyskursie zaburzonym – w sposób defektywny. W związku z powyższym kompetencja składniowa (ze swą mózgową lokalizacją) bywa też przedmiotem zainteresowań neurologopedii. Bez wątplenia wspólnym mianownikiem dla trzech wyróżnionych obszarów refleksji syntaktycznej można uczynić neurolingwistykę, scalającą składniowe wątki neuropsychologiczne, ontolingwistyczne oraz neurologopedyczne.

Kompetencja składniowa jako przedmiot badań neurolingwistycznych – ujęcie neurosyntaktyczne

Przyjmując, iż kompetencja składniowa jest pewnego rodzaju specyficzną, uwarunkowaną mentalnie zdolnością człowieka do tworzenia konstrukcji syntaktycznych (por. Michalik 2011: 9), ów mentalizm, odsyłający do procesów biologicznych modyfikowanych poznawczo i interakcyjnie, wchodzi w zakres neuropsychologii, czyli specjalności zajmującej się badaniem i opisywaniem związków zachodzących między układem nerwowym a procesami poznawczymi. Te badania, będące często wstępem do deskrypcji, współcześnie przebiegają głównie z wykorzystaniem metod neuroobrazowania (wizualizacji) układu nerwowego⁷. Głównie dzięki nim,

⁷ Stosowane przed wprowadzeniem właściwego neuroobrazowania techniki radiologiczne (rentgenowskie) informują jedynie o stanie struktur kostnych, np. czaszki. Tomografia komputerowa (CT – *Computer Assisted Tomography*) oraz nuklearny rezonans magnetyczny (NMR – *Nuclear Magnetic Resonance*) pozwalają oceniać strukturę poszczególnych warstw tkanki mózgowej, natomiast komputerowa tomografia emisyjna pojedynczego fotonu (SPECT – *Scan, Single Photon Emission Computerized Tomography*), a także tomografia pozytronowa emisyjna (PET – *Scan, Positron Emission Tomography*) dostarczają m.in. danych o matabolizmie tkanki mózgowej. Z kolei czynnościowa tomografia rezonansu magnetycznego (f-MRI – *Functional Magnetic Resonance Imaging*) umożliwia rejestrację zachodzących w czasie zmian biochemicznych i fizjologicznych (Herzyk 2005: 56–60; Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 61–62). Z wymienionych sposobów badania mózgowia przede wszystkim PET i f-MRI są stosowane w eksperymentalnych badaniach neropsychologicznych i neurolingwistycznych. Zasada tych dwóch metod badań oparta jest na istnieniu zależności między aktywnością neuronu a miejscowym przepływem krwi (Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 62). Inną, wielce obiecującą z diagnostycznego, ale i terapeutycznego punktu widzenia metodą jest przeczaszkowa stymulacja magnetyczna (TMS – *Transcranial Magnetic Stimulation*), która została rozpowszechniona w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Polega ona na wykorzystaniu impulsów silnego pola magnetycznego do stymulacji różnych okolic kory mózgowej człowieka. Początkowo TMS wykorzystywane było (i jest do dzisiaj) jako narzędzie diagnostyki neurologicznej do badania przewodnictwa w drogach ruchowych. Nieco później podjęte zostały badania nad wykorzystaniem TMS w terapii niektórych zaburzeń neurologicznych czy psychicznych (depresja, choroba Parkinsona) (Zyss 2013: 61).

odwołując się do rozwiązań topograficznych Brodmanna (por. rys. 1), wyodrębniono tak zwany obszar językowy, zwany dawniej „obszarem mowy” (por. Kaczmarek 1995: 48). Taka orientacja badawcza wynika z koncepcji umiarkowanego lokalizacjonizmu, zgodnie z którą nie podważa się związku składowych kompetencji lingwistycznej z różnymi częściami mózgu, akcentując zarazem znaczny stopień plastyczności tych ośrodków (Michalik 2011: 104). W związku z tym współcześnie mówi się o podziale zadań językowych realizowanych przede wszystkim przez obie półkule mózgu, a wymieniony obszar językowy znajduje się w dominującej, zwykle lewej półkuli, w jej środkowej części⁸. Patrząc bardziej szczegółowo, należy kluczowy obszar mowy (językowy) podzielić na dwa fragmenty:

1) przedni (ruchowy) z ośrodkiem mowy Broki (reprezentowanym przez pola 44 i 45 wg Brodmanna), odpowiedzialnym za nadawanie mowy, oraz z ośrodkiem pisania Exnera (pole 6), zarządzającym ruchami kończyn i gałek ocznych, w którym symbole słowne kojarzone są z pamięciowymi wzorcami czynności pisania;

2) tylny (czuciowy) z ośrodkiem mowy Wernickego (pole 42), odpowiadającym za słuch fonemowy, identyfikującym elementy ciągu wypowiedziowego: głoski, wyrazy, zdania, oraz z ośrodkiem mowy pisanej, w którym integrowane, interpretowane i scalane są impulsy wzrokowe, wrażenia słuchowe oraz czuciowe biorące udział w rozumieniu subkodu pisanego języka (za: Panasiuk 2014: 389–390)⁹.

⁸ Ujęcie to dotyczy 96% osób praworęcznych przetwarzających materiał językowy lewą półkulą mózgu (por. Kaczmarek 1995: 51–53; Michalik 2011: 104; Panasiuk 2014: 391; Walsh 1998: 390–393).

⁹ Wyniki najnowszych badań wykazały, iż w regulowaniu zdolności językowych uczestniczą jeszcze inne struktury, znajdujące się *de facto* poza obszarem mowy. Są to: 1) dodatkowe pole ruchowe, leżące na powierzchni przyśrodkowej lewego płata czołowego, regulujące napęd mowy i emocjonalną intonację wypowiedzi; 2) pęczek podłużny górny z pęczkiem łukowatym, decydujący o połączeniu czuciowego i ruchowego aspektu czynności mówienia i uczestniczący np. w regulacji czynności powtarzania tekstu; 3) kora przedczołowa, czyli okolica związana z najbardziej złożonymi procesami poznawczymi i regulująca funkcje wykonawcze; 4) oczodołowa strefa paralimbiczna, która rozprzestrzenia się do tyłu na powierzchni brzusznej i bocznej, w kierunku wyspy, bieguna płata skroniowego i przedniej części kory przyhipokampowej oraz w górę, przez przednie części zakrętu obręczy, i która reguluje interakcje społeczne, kontrolę emocji i nastroju oraz nieświadome przetwarzanie informacji; 5) hipokampowa strefa paralimbiczna, sięgająca przez korę śródwchową do tylnych okolic zakrętu przyhipokampowego i dalej, na tylną część zakrętu obręczy, a związana z procesami pamięci, motywacji, uwagi, czyli ze świadomym przetwarzaniem informacji (za: Panasiuk 2014: 390). Trzeba dodać, iż kontrolę nad procesami dowolnej wokalizacji i nad właściwościami emocjonalnymi głosu pełnią ośrodki emocjonalnej intonacji mowy, mieszczące się w obrębie kory i pnia mózgu, decydujące o charakterystyce prozodycznej wypowiedzi. Zalicza się do nich: 1) korę mózgową zakrętu obręczy w jego przedniej części oraz dodatkowe pole ruchowe, utrzymujące stan gotowości do dowolnego wydawania dźwięków

Zawężając zakres neurolingwistycznych rozważań do samej kompetencji składniowej oraz uwzględniając aktualny stan wiedzy neuropsychologicznej, należy stwierdzić, iż pola 44, 45 i 47 według Brodmanna (por. rys 1) biorą najbardziej aktywny udział w przetwarzaniu składni. Przyporządkowanie jednak pełnej odpowiedzialności za składnię każdej z tych struktur z osobna jest ryzykowne. Dane empiryczne uzyskane jeszcze pod koniec XX wieku wykazały, iż – oprócz obszaru czołowego lewej (najczęściej dominującej) półkuli mózgu – aktywne podczas przekształceń syntaktycznych są także fragmenty płata skroniowego i ciemieniowego. Dzięki badaniom obrazowym mózgu potwierdzono aktywność zachodzącą podczas wykonywania zadań składniowych w następujących, oprócz wymiennych pól, strukturach kory mózgowej dominującej półkuli:

1) lewym zakręcie czołowym dolnym oraz przedniej części zakrętu skroniowego górnego, dokładniej – czołowej i skroniowej części lewego wieczka¹⁰;

2) okolicy Wernickego¹¹;

3) przedniej części płata skroniowego, przede wszystkim w zakręcie skroniowym górnym i wyspie;

4) lewym obszarze ciemieniowym, ściślej – ciemieniowym dolnym (por. Michalik 2011: 106–107)¹².

Pomocna w uporządkowaniu przypuszczeń na temat lokalizacji obszaru aktywności mózgu odpowiedzialnego za kompetencję składniową może być tak zwana hipoteza Hickoka. Zgodnie z nią przyjmuje się, że obszar czołowy mózgu bierze udział w rozumieniu zdań tylko wówczas, kiedy czynność ta

i modelujące brzmienie głosu; 2) pień mózgu z obszarem śródmózgowym i rdzeniem przedłużonym, organizujący naturalne głosowe reakcje emocjonalne towarzyszące mowie oraz kontrolujący przebiegi intonacyjne; 3) układ limbiczny, utrzymujący stan gotowości do wydawania dźwięków i organizujący brzmienie głosu pod względem rytmu, intonacji; odgrywa także istotną rolę w doborze słów ze względu na ich nacechowanie ekspresywne; 4) śródmózgowy obszar emocjonalnej intonacji, organizujący naturalne reakcje emocjonalne towarzyszące mowie; 5) opuszkę, stanowiącą najniższy poziom kontroli intonacji emocjonalnej w mowie i regulującą scalanie adekwatnych do czynności wydawania głosu i artykułowania dźwięków wzorców intonacji (za: Panasiuk 2014: 390–391).

¹⁰ Tego typu aktywność zaobserwowano podczas badania f-MRI (czynnościową tomografią rezonansu magnetycznego) podczas przetwarzania przez pacjentów mowy syntaktycznie poprawnie skonstruowanej, lecz znaczeniowo pustej, bo zawierającej tzw. pseudo-wyrazy (Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 330).

¹¹ Wykorzystano w tym celu badanie SPECT – komputerową tomografię emisyjną pojedynczego fotonu, pozwalającą m.in. na uzyskanie informacji o topograficznym rozkładzie neuroprzebieżników i receptorów w mózgu ludzkim (Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 62, 330).

¹² Aktywność tej okolicy odnotowano podczas badania TK – tomografią komputerową (Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 330).

wymaga wzmożonego wysiłku, na przykład podczas przekształcania złożonych struktur zdaniowych. Natomiast przetwarzanie składni w ogóle łączyć należy z funkcjonowaniem struktur płata skroniowego. Gregory Hickok doszedł do takich wniosków, z jednej strony obserwując pacjentów z uszkodzonym mózgiem, z drugiej – analizując aktywność tego obszaru dzięki komputerowemu obrazowaniu mózgu podczas wykonywania zadań syntaktycznych przez osoby zdrowe. Do podobnych konkluzji doszedł Manfred Spitzer. Według niego im bardziej złożone zdania, tym bardziej czołowo są przetwarzane (Hickok, Zurif, Canseco-Gonzales 1993; Hickok 2000¹³; Mazurkiewicz-Sokołowska 2006: 331–332; Spitzer 2007: 246)¹⁴.

Co interesujące, znaczny wpływ na neurobiologiczne aspekty kompetencji składniowej wywiera praca mózdzku, czyli struktury odpowiadającej w ujęciach tradycyjnych za koordynację ruchów dowolnych, chodu, równowagi oraz kontrolę motoryczną mowy. Nowe stanowiska podkreślają rolę mózdzku w procesach poznawczych, w tym językowych. Przykładowo – jego uszkodzenia mogą powodować: zaburzoną fonologiczną i semantyczną fluencję, agramatyzmy (morfologiczne i składniowe), trudności w nazywaniu, zaburzenia czytania i pisanie, afazję, dyzartrię, obniżenie zdolności metajęzykowych. Natomiast z punktu widzenia neurosyntaktyki interesujące wydają się wyniki badań potwierdzających aktywację prawej półkuli mózdzku podczas następujących zadań językowych: 1) generowania czasowników pasujących semantycznie do wzrokowo prezentowanych rzeczowników; 2) rozumienia zdań niejednoznacznych z punktu widzenia gramatyki; 3) czytania (za: Grabowska 2011: 335–337).

¹³ Hickok G., *The Left Frontal Convolution Play No Special Role in Syntactic Comprehension*, komentarz [w:] Y. Grodzinsky, *The Neurology of Syntax. Language Use without Broca's Area*, „Behavioral and Brain Sciences”, t. 23: 1–71.

¹⁴ Przytaczając neurolingwistyczne stanowiska na temat kompetencji składniowej interpretowanej neuropsychologicznie, można także dokonywać jej deskrypcji poprzez wyróżnienie dwóch komplementarnych w stosunku do siebie procesów: przetwarzania zdań oraz ich ekspresji. W zakresie przetwarzania zdań wyodrębnia się następujące fazy tego procesu z określonymi miejscami ich zachodzenia: 1) identyfikacja kategorii słowa (rzeczowników i czasowników) – wieczko czołowe; 2) ocena zależności linearnych i strukturalnych w zdaniu – pole Broki; 3) integracja elementów składniowych – lewy tylny górny zakręt skroniowy. Należy dodać, iż pole Broki odgrywa krytyczną rolę w procesach: percepcji rytmu postrzeganego ruchu oraz analizy sekwencji językowych. Z kolei z zakresu analizy neurolingwistycznej ekspresji zdań napotyka się trudności wynikające w konieczności integrowania elementów fonologicznych, prozodycznych, gramatycznych, semantycznych i pamięciowych. W związku z powyższym stwierdzono aktywność następujących struktur mózgowych lewej półkuli: 1) części grzbietowej górnego zakrętu czołowego; 2) przedniej części płata skroniowego; 3) zakrętu wrzecionowatego; 4) zakrętu kąтового; 5) tylnej części zakrętu obręczy (w ciele modzelowatym); 6) dolnego zakrętu czołowego; 7) wieczka czołowego (za: Grabowska 2011: 323–335).

Reasumując: kompetencja składniowa, postrzegana przez pryzmat osiągnięć neuropsychologii – wzbogaconych badaniami ontolingwistycznymi i neurologopedycznymi – jest zależna przede wszystkim od działania szeroko rozpowszechnionej sieci neuronalnej mającej swą lokalizację głównie w strukturach korowych lewej półkuli mózgu ludzkiego.

Zakończenie

Jeśli przyjmiemy, iż neuropsychologia jest dziedziną wiedzy zajmującą się badaniem związków zachodzących między układem nerwowym człowieka a jego procesami poznawczymi, zawężając zakres refleksji, można jednocześnie założyć, iż neurolingwistyka w centrum swych zainteresowań stawia deskrypcję relacji przebiegających pomiędzy funkcjonowaniem ludzkiego układu nerwowego a procesami językowymi, będącymi jednymi z najważniejszych procesów poznawczych. Taki tok argumentacji, wzbogacony informacjami dotyczącymi zależności między układem nerwowym a kompetencją składniową, upoważnia do wyodrębnienia wąskiej specjalności neurolingwistycznej, którą określić można mianem neurosyntaktyki. Jej definicja mogłaby przyjąć następujący kształt odsyłający do treści wymagających dalszych analiz, opisów i weryfikacji:

Neurosyntaktyka to dziedzina wiedzy będąca działem neurolingwistyki, zajmująca się badaniem związków zachodzących między układem nerwowym człowieka a jego kompetencją składniową.

Bibliografia

- Brown R., 1980, *Pierwsze zdania w mowie dziecka i szympansa*, [w:] *Badania nad rozwojem języka dziecka*, red. G.W. Shugar, M. Smoczyńska, tłum. Z. Babska et al., Warszawa, s. 342–370.
- Chomsky N., 1982, *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław.
- Damasio A., 1999, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań.
- Grabias S., 2012, *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin, s. 15–71.
- Grabowska A., 2011, *Mózgowe mechanizmy komunikacji językowej z perspektywy metod neuroobrazowania*, [w:] *Język jako przedmiot badań psychologicznych. Psycholingwistyka ogólna i neurolingwistyka*, red. I. Kurcz, H. Okuniewska, Warszawa, s. 308–347.
- Grochowski M., Karolak S., Topolińska Z., 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. S. Urbańczyk, Warszawa.

- Grodzinsky Y., 2000, *The Neurology of Syntax. Language Use without Broca's Area*, „Behavioral and Brain Sciences”, t. 23, s. 1–71.
- Grucza F., 1983, *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*, Warszawa.
- Herzyk A., 2005, *Wprowadzenie do neuropsychologii klinicznej*, Warszawa.
- Hickok G., Zurif E., Canseco-Gonzales E., 1993, *Structural Description of Agrammatic Comprehension*, „Brain and Language”, t. 45, s. 371–395.
- Jodłowski S., 1976, *Podstawy składni polskiej*, Warszawa.
- Kaczmarek B.L.J., 1995, *Mózg, język, zachowanie*, Lublin.
- Kurcz I., Okuniewska H. (red.), 2011, *Język jako przedmiot badań psychologicznych. Psycholingwistyka ogólna i neurolingwistyka*, Warszawa.
- Łuria A.R., 1976a, *Podstawy neuropsychologii*, tłum. D. Kądziaława, Warszawa.
- Łuria A.R., 1976b, *Problemy neuropsychologii i neurolingwistyki*, tłum. E. Madejski, Warszawa.
- Maruszewski Mariusz, 1966, *Afazja. Zagadnienia teorii i terapii*, Warszawa.
- Mazurkiewicz-Sokołowska J., 2006, *Transformacje i strategie wiązania w lingwistycznych badaniach eksperymentalnych*, Kraków.
- Mazurkiewicz-Sokołowska J., 2010, *Lingwistyka mentalna w zarysie. O zdolności językowej w ujęciu integrującym*, Kraków.
- Mecner P., 2005, *Elementy gramatyki umysłu*, Kraków.
- Mesulam M.M., 2009, *Od doznania do poznania*, [w:] *Neuropsychologia. Współczesne kierunki badań*, red. K. Jodzio, Warszawa, s. 233–318.
- Michalik M., 2011, *Kompetencja składniowa w normie i w zaburzeniach. Ujęcie integrujące*, Kraków.
- Michalik M., 2015, *Transdyscyplinarność logopedii – między metodologiczną koniecznością a teoretyczną utopią* (w druku).
- Panasiuk J., 2014, *Neurobiologiczne podstawy mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 359–409.
- Pąchalska M., 2007, *Neuropsychologia kliniczna. Urazy mózgu. Procesy poznawcze i emocjonalne*, t. 1, Warszawa.
- Rittel T., 1994, *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka*, Kraków.
- Sarota M., 2013, *Dlaczego logopedzie potrzebna jest neurolingwistyka?*, [w:] *Synergia. Mowa, terapia, wychowanie*, red. M. Michalik, A. Hetman, Jastrzębie-Zdrój – Kraków, s. 39–63.
- Spitzer M., 2007, *Jak uczy się mózg?*, Warszawa.
- Urbańczyk S. (red.), 1992, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Zyss T., 2013, *Historia badań nad mózgową lateralizacją funkcji językowych*, „Nowa Logopedia”, t. 4: *Interakcyjne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy*, red. M. Michalik, A. Siudak, H. Pawłowska-Jaroń, Kraków, s. 43–65.

Syntactic Competence as a Study Subject for Neurolinguistic Research: Introduction to Neurosyntactics

Abstract

The article is a voice in favour of creating a new branch within neurolinguistics which can be described as *neurosyntactics*. The methodological and terminological aspects of this concept are supported by several factors such as the history of neurology, the linguistic arguments, the development of neuropsychology and neurologopedics (especially aphasiology), and the achievements of neurolinguistics as one of the applied sciences. Additionally, creating space for a new and narrow neurolinguistic speciality within the scientific discourse could produce – apart from serving the research purposes – new practical information for the medical, therapeutic, and educational fields.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

Ewa Młynarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Obraz narzędzi rękodzielniczych w polskich frazeologizmach i przysłowiach

Słowa kluczowe: frazeologia – paremiologia – językowy obraz świata – rzemiosło – narzędzia

Key words: phraseology – paremiology – linguistic picture of the world – handicraft – tools

Jednostki frazeologiczne z komponentami w postaci nazw narzędzi stanowią istotną część zasobu nieswobodnych połączeń wyrazowych motywowanych realiami rzemieślniczymi, związanymi z tradycyjnym sposobem wytwarzania rozmaitych dóbr potrzebnych w codziennym życiu, między innymi butów, ubrań, garnków, wyrobów metalowych oraz artykułów spożywczych, a także z wykonywaniem usług, na przykład budową domów, podkuwaniem koni, garbowaniem skór. Obserwacja pracy rzemieślniczej oraz wykonywania różnych zajęć rękodzielniczych w przeciętnym gospodarstwie domowym (pieczenie chleba, wyrób tkanin, warzenie piwa) stała się podstawą obrazowania wielu nieswobodnych związków wyrazowych¹: frazeologizmów, przysłów, porównań². Pozostawiły one również ślad w przenośnych znaczeniach wyrazów.

Frazeologia mająca u swych źródeł realia rzemieślnicze to ważna składowa tematyczna zasobu leksykalnego polszczyzny³. Odzwierciedla ona

¹ Językowy obraz rzemiosła i rzemieślników na podstawie polskich frazeologizmów i przysłów omawiam w kilku artykułach (Młynarczyk 2011; 2012; 2013a) oraz w odrębnej monografii (Młynarczyk 2013b). W niniejszym artykule przedmiotem analizy stała się część JF omówionych w tejże monografii, przyjmuję również niektóre poczynione tam ustalenia.

² Materiał analizowany w niniejszym artykule, zróżnicowany genetycznie i formalnie, w opisie skupionym na rekonstrukcji językowego obrazu świata jest traktowany łącznie. Podobną zasadę – wspólnego traktowania połączeń słownych o różnym statusie – przyjmują inni autorzy prac nurtu kulturowego (m.in. Jędrzejko 2002; 2007; Nowakowska 2005; 2007).

³ Materiałem w niniejszym opracowaniu stały się frazeologizmy i przysłowia zebrane głównie na podstawie *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. Juliana Krzyżanowskiego (dalej NKP), zbioru o charakterze diachronicznym, obejmującego mate-

postrzeganie przez językową społeczność wielu aspektów uprawiania rzemiosła: czynności, np. *Kuć żelazo, póki gorące* (SFzP 200), miejsca, np. *Kowalowi kuźnia gorzała, nie poszedł bronić, aż zjadł* (NKP I 853)⁴, surowców, np. *Nie z każdej gliny garncarz garnek ulepi* (NKP I 629), czy wytworów czynności, np. *Każdy piwowar swoje piwo chwali* (NKP II 949).

Liczną grupę stanowią frazeologizmy i przysłowia, w których został utrwalony obraz narzędzi rękodzielniczych. O tym, jak ważny to aspekt uprawiania rzemiosła, świadczą między innymi przysłowia ilustrujące przekonanie, że narzędzia są charakterystycznym i niezbędnym atrybutem rzemieślników: *Żołnierz bez broni, rzemieślnik bez narzędzi, uczeń bez książki nic nie wskórają* (NKP III 951); *Głupim jest majster bez narzędzi* (NKP II 371).

Rozbudowany obraz we frazeologizmach i w przysłowiaach zyskały narzędzia używane nie tylko w rzemieślniczej wytwórczości, ale i w rozmaitych pracach wykonywanych dawniej w przeciętnym gospodarstwie domowym: szydło, igła, siekiera, nóż, kleszcze, brzytwa⁵. Komponentami nieswobodnych związków były również nazwy narzędzi specjalistycznych, związanych z konkretnymi czynnościami i specjalnościami rękodzielniczymi, między innymi z: przędzalnictwem – *kądział* ‘pęk lnu, konopi albo wełny przygotowanej do przędzenia, umocowany na specjalnym pręcie, patyku, deseczce przy kołowrotku’ (SJPD), *przędzica* ‘część kołowrotka składająca się z dwóch lub trzech drążków [...] służąca do umocowywania kądzieli; przy przędzeniu na wrzcionach: drążek osobno stojący lub umocowany w ławce, na której

riał ze słowników historycznych, gwarowych i z literatury pięknej, współcześnie w znacznej mierze recesywny. Jego dopełnienie stanowią połączenia wyrazowe eksцерpowane ze zbiorów: H. Galle, A. Krasnowolski, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących* (SFKr); S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego* (SFJP); A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, *Słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* (SFzP); S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny* (SFWP); P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego: wyrażenia, zwroty, frazy* (SMN). Definicje podają za odpowiednimi słownikami, w razie braku definicji słownikowej tworzę własną. Rozwiązania skrótów i pełny opis bibliograficzny słowników znajduje się na końcu artykułu.

⁴ Lokalizację w tekście podaję według wzoru: NKP I 853, gdzie kolejne elementy oznaczają: skrót słownika, numer tomu, stronę.

⁵ Biorę pod uwagę JF, które zawierają nazwy narzędzi używanych w pracach rękodzielniczych wykonywanych zawodowo lub jako jedno z zajęć domowych. Tych dwóch sfer aktywności nie sposób rozdzielić w odniesieniu do dawnych realiów, kiedy większość prac rękodzielniczych wykonywano w przeciętnym gospodarstwie domowym, również w systemie pracy nakładczej, który polegał na wytwarzaniu niektórych wyrobów lub półfabrykatów przez wiejskich rzemieślników w ich domach, przy współudziale całych rodzin, za pomocą ich narzędzi, ale z surowców dostarczonych przez nakładcę – właściciela warsztatu – zajmującego się dalszą przeróbką i sprzedażą. Taki sposób organizacji pracy był rozpowszechniony zwłaszcza w włókiennictwie przy produkcji przędzy i gotowych tkanin (Hensel, Pazdura 1978: 135–137).

siedzi prządka' (SJPD), *motowidło* 'przrząd służący do odmierzania i zwijania w motki nici, przędzy, szpagatu itp.' (SJPD), *cierlica* 'międlica, tarlica; przrząd do oczyszczania lnu z paździerzy' (SJPD), *międlica* 'przrząd do międlenia lnu albo konopi' (SJPD), *kołowrotek* 'przrząd [...] do zwijania nici, szpagatu itp.'; tkactwem – *krosna* 'warsztat tkacki' (SJPD), *warsztat* 'krosna'; krawiectwem – *nożyce*, *naparstek* 'niewielki, stożkowaty ochroniacz na palec, z metalu lub jakiegokolwiek masy, używany przez osoby szyjące ręcznie, aby uchronić palec przed ukłuciami igły' (SJPD); szewstwem – *kopyto* 'forma drewniana, na której szewc robi obuwie' (SJPD), *pocięgiel* 'pasek rzemienny, za pomocą którego szewc, robiąc but, przytrzymuje go nogą' (SJPD), *gnyp* 'krzywy, krótki nóż zakończony spiczasto, używany zwykle przez szweców; knyp' (SJPD); kowalstwem – *młot*, *kowadło* 'żelazna lub stalowa podstawa, na której kuje się przedmioty metalowe' (SJPD), *miech* 'przrząd tłoczący powietrze w różnego rodzaju urządzeniach, przede wszystkim w piecach kowalskich [...]' (SJPD); ciesielstwem – *ryzy*, *karby*, *kluby*⁶, *ćwiek* 'gwóźdź z szeroką, płaską lub wypukłą główką' (SJPD), *klin* 'kawałek drewna – najczęściej – lub metalu w kształcie graniastosłupa trójkątnego służący do rozszczepiania twardych materiałów [...]' (SJPD); murarstwem – *kielnia* 'narzędzie murarskie w kształcie trójkątnej łopatkii służące do nabierania i rozprowadzania zaprawy na murze' (SJPD), *waserwaga*, in. *poziomica*, *libella* 'przrząd w postaci rurki szklanej (umieszczonej w odpowiedniej oprawce) wypełnionej cieczą z pozostawieniem pęcherzyka powietrza pływającego w cieczy do ustalania poziomego położenia jakiejś płaszczyzny (elementów budowlanych)' (SJPD); piekarnictwem – *ożóg*, in. *kosior*, *kociuba* 'żerdka, kij do poprawiania ognia w piecu piekarskim, wygarniania żużlu i popiołu

⁶ Wymienione wyrazy to nazwy kółka z rowkiem, nazywanym *ryzą* lub *karbem*, w którym umieszczano linkę umożliwiającą windowanie przedmiotów lub sprawdzanie pionu budowanej ściany. Ten prosty mechanizm używany przez rzemieślników ciesielskich nazywano *klubą* (*kluba* 'rolka, krążek obracający się w machinach wirujących, mający na obwodzie rowek na linę albo na łańcuch', SW). Konieczność utrzymania linki w rowku była podstawą skojarzenia z pilnowaniem dyscypliny, właściwych ram czyjegoś lub swojego postępowania. Konotacje te spowodowały, że wymienione wyżej rzeczowniki zyskały przenośne znaczenie 'porządek, dyscyplina, granice zachowania' (SJPD) i stały się komponentami licznych ustabilizowanych związków wyrazowych (zob. Młynarczyk 2013: 113–114): *trzymać kogoś w karbach* / *w ryzach* (SFzP 570), 'utrzymywać w karności, w posłuszeństwie'; *stać w klubie* (SL II 38) 'utrzymywać się w karności'; *brać* / *wziąć kogoś w karby* / *w kluby* / *w ryzy* (SFzP 159) 'podać kogoś dyscyplinie'; *brać się w kluby* 'opanowywać się' (SFJP I 114); *brać się / wziąć się (mocno)* / *zabrać się w karby* (SFzP 108) 'opanować się, przezwyciężyć chwile słabości, zabrać siły, otrząsnąć się z przygnębienia, lenistwa, apatii'; *wejść w karby* (SFJP I 318) 'podać się rygorowi'; *wypaść z kluby* (NKP II 77); *wyjść z karbów* (SFJP I 318); *z ryzy wystąpić* (SFKr 105); *z kluby wybić kogoś* (SL VI 451); *w dawne karby wrócić* (SFKr 3). Zwroty z komponentami *ryzy*, *kluby*, *karby* omawia także Andrzej Maria Lewicki jako przykład procesów derywacyjnych we frazeologii (Lewicki 2003: 81).

z pieca kowalskiego, często zakrzywiony; pogrzebacz' (SJPD), *dzieża* 'duże drewniane naczynie okrągłe do rozczyniania ciasta na chleb' (SJPD), *pomiotło* 'rodzaj miotły na długim kiju do czyszczenia pieca piekarskiego'; młynarstwem – *żarna* 'prymitywne urządzenie do mielenia ziarna, składające się z dwóch płaskich kamieni, dolnego nieruchomego i górnego obracanego ręcznie' (SJPD), *pytel* 'poruszane mechanicznie sito z gazy metalowej lub jedwabnej (zwykle w kształcie worka), przez które przesiewa się mąkę we młynie; potocznie – młyn mający takie sita' (SJPD), *kamień młyński* 'koło z piaskowca lub granitu służące do rozcierania ziarn zbożowych, nasion lnu itp.' (SJPD), *stępa* 'przyrząd do tłuczenia, kruszenia czego, najczęściej do obtłukiwania lub miażdżenia ziarna; rodzaj prymitywnych żaren' (SJPD).

Wiele JF ilustruje dostrzeżenie przez językową społeczność specyficznych cech narzędzi, nazywanych często wprost, zwłaszcza w wyrażeniach porównawczych, np. *ostrzy jak siekiera* (WSFL 471); *cienki / ostrzy jak szydło* (SFJP II 291); *ostrzy jak brzytwa* (NKP II 751); *wielki jak kamień młyński* (SFJP I 315); *mały jak naparstek* (NKP II 380); *wysoki jak ożóg* (NKP III 806); *szykowny jak motowidło* (NKP III 424); *Świecie, świecie, tyś kulaty jako motowidło* (NKP III 477). W wielu jednostkach cechy narzędzi stanowią jednak niewyraźną eksplicytnie podstawę obrazowania, wiedzę presuponowaną, konieczną do zrozumienia znaczenia globalnego paremii, np. ciężar i wielkość kamieni młyńskich: *Tylko młyńskie kamienie i gorące żelazo są od złodzieja bezpieczne* (NKP III 891); gładka powierzchnia kowadła – metalicznie zimna lub mocno rozgrzana: *Kiedy żona szpetna, to jakby kto liznął kowadła* (NKP III 955); wielkość topora ciesielskiego: *Do zabicia komara nie trzeba topora ciesielskiego* (NKP II 107); wielkość i obły kształt żaren: *ma dupę jak żarna* (NKP I 505); ostrość brzytwy: *stępa jak po brzytwach* (NKP III 319). W obrazie niektórych narzędzi zostały utrwalone ich istotne części składowe, np. uchwyt siekiery: *Niestraszna siekiera bez toporzyska* (NKP III 187); *na krótkim toporzysku* 'naprędcie, niestarannie' (NKP III 523).

Wiele JF obrazuje to, jak ważnym elementem dla przeciętnego odbiorcy były odgłosy towarzyszące pracy narzędzi. Kojarzone z nimi rodzaje dźwięku stały się członem werbalnym w zwrotach porównawczych: *sapać jak miech kowalski* (SFzP 241); *serce / puls itp. bije / wali (jak) młotem / jak młot (kowalski)* (SFzP 252); *sceká (szczeka) jak międlica* (NKP III 376); *huczy gdyby żarna* (NKP I 789); *trajkoczce jak pytel / jak kołowrotek* (NKP III 528).

Odgłosy związane z pracą narzędzi stanowią niewyraźną wprost podstawę porównania we frazeologizmach nazywających szybkie (i zwykle męczące) mówienie, w których obok nazw narzędzi występuje nazwa części ciała związanej z mówieniem: *miele językiem jak w żarnach / jak pytel* (NKP I 871); *gęba lata jak pytel we młynie* (NKP I 613); *miele językiem jak na kołowrotku* (NKP I 870); *ma pysk jak cierlica* (NKP II 1160). Dodajmy, że

przenośne znaczenie czasowników *mleć* i *pytlować*⁷ także wiąże się z wrażeniami słuchowymi związanymi z pracą urządzeń młynarskich.

W obrazie niektórych narzędzi najbardziej wyraziście został zilustrowany sposób ich działania: *kręci się jak w kołowrotku / jak wrzeczono* (NKP II 204); *kręci jak baba wrzeczionem* (NKP II 202); *sypie się jak z pytla* (NKP III 366); *chodził jako stępa* (NKP I 283); *Gdzie idzie igła, tam i nic iść musi* (NKP I 794).

Znajomość narzędzi oraz prac, do których były potrzebne, stanowi wiedzę presuponowaną w przysłowiach pogodowych, w których zjawiska atmosferyczne łączone są z pracami wykonywanymi w gospodarstwach domowych, w np. paremiach stanowiących zapowiedź obfitych plonów lnu: *Skoro słońce w Gromniczkę, sprawiaj drugą cierliczkę* (NKP II 412); *Jasny dzień podczas gromnice lnu przyczynia na pręślicę* (NKP II 412), lub odwołujących się do okresowych prac polowych: *Październik, bo październik baba z lnu cierlicę bierze* (NKP II 839).

Do odtworzenia znaczenia genetycznego niektórych JF konieczne jest wyobrażenie prac wykonywanych za pomocą narzędzi oraz ich funkcji w wytwarzaniu wyrobów, np. kucie żelaza za pomocą młota kowalskiego na twardym podłożu kowadła: *być / znaleźć się / znajdować się między młotem a/i kowadłem* (SFWP 307); nadawanie odpowiedniego kształtu butom za pomocą kopyta: *na jedno kopyto* (SFWP 297); *przerobić kogo na swoje / na własne kopyto* (SFWP 297); *człowiek na małe / inne / stare itp. kopyto; człowiek małego / innego / starego itp. kopyta* (SFJP I 341); wymiatanie kątów pieca piekarskiego za pomocą pomiotła – długiego kijka z gałązkami *być pomiotłem / w pomiotle* (SFWP 297); wykonywanie szybkich ruchów siekierą z krótkim trzonkiem *na krótkim toporzysku* ‘naprędcie, niestarannie’ (NKP III 523).

Frazeologia obrazuje także przekonanie o właściwym przeznaczeniu poszczególnych narzędzi, adekwatnym do ich wielkości i wyglądu, np. *Z widłami do gnoju, z siekierą do drzewa* (NKP III 658); *Nożykiem tniesz wiklinę, a toporem dęby* (NKP I 308); *Do piły trzeba siły, do kosy trzeba rosy* (NKP II 930); *Na twarde drzewo twardej potrzeba siekiery* (NKP I 493). Przysłowie *Ciężki młot szkło kruszy, a stal kuje* (NKP II 508) jest ilustracją dwojakiego sposobu działania za pomocą narzędzia: destrukcyjnego i konstruktywnego.

W niektórych JF konceptualizacja prawidłowego posługiwania się narzędziami nastąpiła poprzez pokazanie sytuacji niestosownej: *Do zabicia komara nie potrzeba topora ciesielskiego* (NKP II 107); *Nie raz siekierą, gdy dąb chcesz zwalić* (NKP I 416). Tu należy wspomnieć również o często używanym w dawnej i współczesnej polszczyźnie powiedzeniu *wyszło / wylazło*

⁷ Czasowniki te obok wielu innych omawia A. Pajdzińska w artykule poświęconym nazwom mówienia (Pajdzińska 1991).

szydło z worka (SFzP 536), ukazującym sytuację niewłaściwego postępowania – ukrycia tego ostrego narzędzia w łatwym do przebicia płóciennym pojemniku.

Dostrzeganie istotnej roli narzędzi w powstawaniu gotowych wyrobów ilustrują JF, w których nazwy narzędzi metonimicznie odnoszą się do ich wytwarzania: *jak z igły zdjęty* (SFJP I 285) ‘nowy, dopiero co ukończony’; coś (zwykle jakieś ubranie) *jest (prosto) z igły / prosto spod igły / jak z igły / jak spod igły* (SFzP 141) ‘coś jest nowe, świeże’; *prosto spod siekiery* (NKP III 188); *zrobiony (jak) od siekiery* (SMN 701) ‘niedokładnie, bez wykończenia’; coś *wygląda jak od / spod topora* (SMN 813) ‘jest wykonane niedokładnie, byle jak; jest nieudolnie wykończone’.

Dla każdej specjalności rzemieślniczej narzędzia stanowią jej element rozpoznawczy, właściwie dobrane świadczą o profesjonalizmie ich właściciela, co ilustruje przysłowie *Poznać rzemieślnika po narzędziach* (NKP III 128). O tym, że sposób wykorzystania narzędzi zależy jednak w głównej mierze od umiejętności posługujących się nimi osób, przypominają paremie *Złemu rzemieślnikowi albo robotnikowi każde naczynie* (‘narzędzie’) *złe* (NKP III 129); *Dobremu rzemieślnikowi każde naczynie dobre* (NKP III 128). Podobny sąd ‘liczy się przede wszystkim profesjonalizm wykonawcy, a nie narzędzia’ został odzwierciedlony również w sposób bardziej obrazowy poprzez odniesienie do konkretnych zawodów: *Dobry krawiec to i patykiem / kołkiem zeszyje* (NKP II 195); *Lepsze zrobi płótno dobry tkacz na złym warsztacie niżeli zły na dobrym* (NKP III 516).

Inna paremia jest jednak świadectwem przeciwnego sądu – profesjonalista powinien mieć odpowiednie narzędzia: *Dobry rzemieślnik dobrego naczynia potrzebuje* (NKP III 128).

Jedno z przysłów utrwaliło zachowania rzemieślnika starającego się usprawiedliwić lub ukryć swoje niskie umiejętności rękodzielnicze poprzez wskazywanie nieodpowiednich narzędzi jako źródła niepowodzenia: *Złemu rzemieślnikowi albo robotnikowi każde naczynie złe* (NKP III 129).

W charakterystyczny dla stereotypowego obrazu świata – uproszczony i wybiórczy – sposób narzędzia kojarzone są tylko z jednym rzemieślnikiem, choć były używane przez kilku różnych specjalistów oraz w gospodarstwach domowych, np. topór i siekiera z cieślą: *robić siekierą* (SFJP II 113) ‘być cieślą’; kleszcze z kowalem: *Kowala od kleszczów, a zduna od garnców trudno odwieść* (NKP II 172); *Kowale, gdy się zejda, mówią więc o kleszczach* (NKP II 172); szydło z szewcem: *Po furmanie bicz zostanie, a po szewcu szydło* (NKP I 584); nożyce i igła z krawcem: *Krawcy, kiedy się zejda, mówią o nożycach* (NKP II 195); *Szwiec skóry, a krawiec igły pilnuje* (NKP III 395).

Postrzeganie specyfiki poszczególnych dziedzin rzemiosł poprzez charakterystyczne narzędzia, co w sposób uogólniony ujmuje paremia *Poznać*

rzemieślnika po narzędziach (NKP III 128), legło u podstaw metonimicznych użyć nazw narzędzi oznaczających rzemiosło, zajęcie rękodzielnicze: *Igła krawca żywi* (NKP I 794); *Szewski gnyp kraje chleb* (NKP III 395); *robić siekierę* (SFJP II 113) 'być cieślą'; *Igłą zarabiać na chleb, utrzymywać się z igły* (SFJP I 285) 'być krawcem'; *pracownica igły* (SFKr 31) 'szwaczka'; *Rośnie dło cywki⁸, a nie dło dziewczki* (NKP III 70) 'interesuje go tkactwo'; *Szewcze, patrzaj kopyta / szydła* (NKP III 394); *Kto młotem kuje, cepa nie potrzebuje* (NKP II 508); *Gdo (Kto) perlikom* ('młotem') *bije, tyn długo żyje* (NKP II 508); *Chłop do kielni, baba do patelni* (NKP I 261); *mistrz od dratwy i pociągła* (SFKr 18) 'ironicznie o szewcu'.

Szczególnie dużo nieswobodnych połączeń wyrazowych ilustruje symboliczne znaczenie kądzieli jako niezbędnego atrybutu kobiet⁹: *Niewieścia rzecz kądziel* (NKP II 52); *Chłop do cepów, baba do kądzieli* (NKP I 260); *Nie przystoi mężowi kądziel, a białogłowie miecz* (NKP II 52); *Koń chłopu, kądziel babie, łąka bydłu, a chrap żabie* (NKP II 127). W wyniku stereotypowego postrzegania prac domowych przez pryzmat ról społecznych przypisywanych kobietom w rzeczowniku *kądziel* wykształciło się znaczenie metaforyczne 'kobieta; płeć żeńska', aktualizowane w paremiach: *Złe gospodarstwo, gdzie kądziel przewodzi nad mieczem* (NKP II 52); *Gdzie kądziel rządzi, tam rozum błądzi* (NKP III 120), a także w wyrażeniach określających rodzaj pokrewieństwa *krewny / przodek itp. po kądzieli* (SFzP 163); *pochodzi z chłopski kóndziele* (NKP II 974).

Tradycyjna symbolika związana z czynnościami rękodzielniczymi jest już mniej zrozumiała we współczesnych realiach, w których rozwój cywilizacyjny spowodował zasadnicze zmiany w wytwórczości, a w związku z tym – w społecznej wiedzy na ten temat. Zjawisko to dotyczy większości przytoczonych w niniejszym referacie połączeń słownych, ale warto je również zilustrować na przykładzie jednostek zawierających nazwy narzędzi używanych w jednej dziedzinie wytwórczości – przy pieczeniu chleba, pracy wykonywanej dawniej w warunkach domowych i dlatego powszechnie znanej.

Spośród narzędzi potrzebnych w piekarnictwie językowy obraz we frazeologii zyskały: *ożóg, pomiotło* oraz *dzieża*.

Przyrząd zwany *ożogiem, kociubą* lub *kosiosem* 'rodzaj pogrzebacza, deszczułka osadzona na długim kiju, służąca do wygarniania węgli z pieca

⁸ *Cewka / cywka* 'przedmiot cylindryczny albo płaski do nawijania nici, drutu itp., mający zastosowanie np. w tkactwie i krawiectwie' (SJPD), w cytowanym powiedzeniu *cywka* partonimicznie oznacza warsztat tkacki, metonimicznie – zajęcie tkacza.

⁹ O kądzieli symbolizującej zajęcia przypisywane kobietom i innych językowych świadectwach kulturowych różnic między kobietami i mężczyznami pisze interesująco A. Krawczyk-Tyrpa, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 427–433.

chlebowego' (SJPD), był łatwo dostępny w każdym domu, zazwyczaj w zasięgu ręki, co stało się podstawą metaforycznego obrazowania w jednostkach ukazujących możliwość użycia go jako broni: iron. *na armaty z kociubą iść* (NKP I 27); *Straszny ożóg w dłoni, gdy kto swego broni* (NKP III 361). Czarny kolor tego osmolonego narzędzia zilustrowany został w zwrocie *kosiosem zapisać w kominie* (NKP II 940) 'wykonać rzecz niemożliwą' (bardziej znany jest wariant: *napisać węglem w kominie*).

Inna paremia zawiera obraz ożoga leżącego w chlebowym piecu, wykorzystywanym dawniej jako ciepłe legowisko: *Kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca* (NKP II 860). Znaczenie tego przysłowia wyjaśnia jedna z egzemplifikacji tekstowych: *W starej przypowieści: kto w piecu lega, ten drugiego ożogiem maca, to jest: kto sam zły, mniema, by wszyscy byli źli* (NKP II 860).

W świetle frazeologii narzędzie służące do czyszczenia pieca piekarskiego było kojarzone wyłącznie z kobietami, co przypomina o dawnym podziale prac na damskie i męskie: *Nie leż babie w drogę, kiedy placki piecze, bo cię żgnie ożogiem, aż z ciebie pociecze* (NKP I 38). Kojarzenie kobiet z wyglądającym niebezpiecznie narzędziem spowodowało, iż uważano ten przedmiot za atrybut czarownic: *I we dnie mądre baby jeżdżą na ożogu* (NKP I 37); *Lepsza ufność Panu Bogu niżli baba na ożogu* (NKP I 174). Ożóg kojarzono również z diabłem, któremu narzędzie to – wedle ludowych wierzeń – było potrzebne przy doglądaniu ognia piekielnego: *używa jak diabeł ożogiem po piekle* (NKP III 607); *wywija jak diabeł ożogiem po piekle* (NKP III 808).

Jednostki zawierające nazwę innego narzędzia piekarskiego – *pomiotło* 'rodzaj miotły na długim kiju do czyszczenia pieca piekarskiego' (SJPD) – obrazują kojarzenie tego przedmiotu z pogardliwym traktowaniem kogoś, wysługiwaniem się kimś. O takich negatywnych konotacjach związanych z leksemem *pomiotło* świadczy połączenie wyrazowe zanotowane już przez Grzegorza Knapskiego: *Za pomiotło ja u niego, pociera mną kąty* (KnAd 864), cytowane i objaśnione przez Samuela Lindego: „pogardza mną, do ostatnich posług używa” (SL IV 324). Skojarzenia te były podstawą metaforyzacji w JF *być pomiotłem / w pomiotle* (NKP II 1015). Konotacje pogardliwego traktowania na tyle silnie wiązały się z leksemem *pomiotło*, że zyskał on przenośne znaczenie 'człowiek pomiatany, lekceważony przez kogo; popychadło; rzecz pomiatana, igraszka' (SJPD). Taką wartość semantyczną ma komponent *pomiotło* w jednostkach: *Pomiotło się przywlekło, pochwalon nie rzekło* (NKP II 1015); *Gospodyni – domowe pomietło* (NKP I 713); *(leci) loce jak diobli pomietło* (NKP II 280).

W kilkunastu połączeniach wyrazowych został odzwierciedlony obraz naczynia zwanego *dzieżką* 'duże, drewniane naczynie okrągłe do rozczyniania ciasta na chleb' (SJPD). Część jednostek obrazuje skojarzenia wyglądu dzieży z obłymi kształtami przy stosunkowo niewielkiej wysokości. Z tego

powodu wyrażenia: *baba jak dzieża* (NKP I 30) i ironiczne *wyniosła jak dzieża* (NKP III 803), używane były w stosunku do kobiet niskich i tęgich.

To, że dzieża mogła mieć również pokrywę (wieko), ilustruje przysłowie używane w stosunku do małżonków niedobranych wiekiem *Stara dzieża, nowe wieko* (NKP I 543).

Funkcję dzieży jako naczynia niezbędnego do przygotowania ciasta na chleb obrazują jednostki: *Nie z kozdy dzizy dobry chlib* (NKP I 543); *dałby i ciasto z dzieżą* (NKP I 403), jak wyjaśnia Linde: „zbyt dobry, dałby i koszulę z siebie” (SL I 291); *Kto duźszy* (‘większy’) *z dzieżą bierze drugiemu ciasto* (SL I 290) ‘ważniejszy wykorzystuje swą przewagę’ oraz biblijne *Małym kwasem nakwasi całą dzieżę* (NKP II 262).

Zjawiska obserwowane w grupie połączeń słownych zawierających nazwy narzędzi piekarniczych: metaforyzacja leksemów, obrazowość frazeologii z nimi związanej, bogactwo kulturowych odwołań, są charakterystyczne dla większości jednostek frazeologicznych z komponentami w postaci nazw narzędzi z innych dziedzin rzemiosła, na przykład włókiennictwa, skórnictwa czy kowalstwa.

Przytoczone w niniejszym artykule połączenia słowne, w większości należące do recesywnej warstwy frazeologicznej, są językowym świadectwem niezwykle istotnej roli, jaką w świadomości użytkowników języka zajmowało pojęcie ‘narzędzie’, służące wyrażaniu różnorodnych treści związanych z wykonywaniem czynności, uprawianiem zawodów, a także z wieloma aspektami życia indywidualnego i społecznego.

Rozwiązanie skrótów

KnAd – G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus. Adagia polonica*, Kraków 1632.

NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, red. J. Krzyżanowski (t. I–III), S. Świrko (t. IV), Warszawa 1969–1978.

SFJP – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, wyd. 5, Warszawa 1987.

SFKr – H. Galle, A. Krasnowolski, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, wyd. 3 uzupełnione, Warszawa 1928.

SFWP – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2002.

SFzP – A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa 2005.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969, <http://doroszewski.pwn.pl/> (dostęp: 26.11.2014).

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.

SMN – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego: wyrażenia, zwroty, frazy*, Warszawa 2004.

SW – *Słownik języka polskiego* (tzw. warszawski), red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

Bibliografia

- Hensel W., Pazdura J. (red.), 1978, *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. IV: *Od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. Z. Kamieńska, B. Baranowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Jędrzejko E., 2002, *Obrazki z dziejów Polski – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej V*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 61–78.
- Jędrzejko E., 2007, *Na frasunek dobry trunek (a uczonym z ksiąg rachunek!?)*. *Frazeologia biesiadna w językowym obrazie polskiej kultury narodowej*, [w:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. W. Chlebda, Opole, s. 243–265.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1999, *Atrybuty mężczyzn i kobiet utrwalone w polszczyźnie*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 427–433.
- Lewicki A.M., 2003, *Derywacja zwrotów frazeologicznych*, [w:] *idem, Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 71–88.
- Młynarczyk E., 2011, *Od kiedy szewc bez butów chodzi? – tradycyjne zawody rzemieślnicze w polskiej frazeologii i paremiologii*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. VI, Kraków, s. 233–243.
- Młynarczyk E., 2012, *Wybrane historycznokulturowe aspekty frazeologii rzemieślniczej*, „Studia Językoznawcze”, t. 11, Szczecin, s. 137–150.
- Młynarczyk E., 2013a, *Językowy obraz rzemiosła jako zawodu i źródła utrzymania (w świetle polskich przysłów i frazeologizmów)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. VIII, Kraków, s. 220–226.
- Młynarczyk E., 2013b, *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Nowakowska A., 2007, *Językowy obraz miasta w polskiej frazeologii*, [w:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. W. Chlebda, Opole, s. 303–308.
- Pajdzińska A., 1991, *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 180–189.

The Image of Handicraft Tools in Polish Phrasemes and Proverbs

Abstract

This paper deals with Polish phraseologisms and proverbs which contain names of handicraft tools. Most of the collected material currently belongs to recessive phraseological units. Viewed from the perspective of a deeply ingrained linguistic picture of the world, they appear to constitute linguistic evidence of an incredibly significant role, which according to language users, is played by the image of tools used for expressing various meanings connected with performing activities, doing certain jobs, as well as many aspects of individual and social life.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

Michał Mordań

Uniwersytet w Białymstoku

Trwanie i przemijanie w kontekście współczesnej kultury nazewniczej

Słowa kluczowe: językoznawstwo, onomastyka, imiona, współczesna moda nazewnicza

Key words: contemporary onymic fashion, first names, linguistics, onomastics

Imię własne rozpatrywane w aspekcie etno- i socjolingwistycznym jest jednym z tych elementów życia społecznego, które jako jedno z najczęstszych podatne są na wpływ aktualnie panujących trendów. O ile wcześniej o wyborze imienia przesądzały czynniki religijne i tradycja rodzinna, o tyle w dzisiejszych czasach o imieniu nowo narodzonego dziecka decydują moda i względy estetyczne. Jeszcze do lat osiemdziesiątych–dziewięćdziesiątych XX wieku imiona nadawane dzieciom w Polsce były wybierane niemal wyłącznie w oparciu o kanon słowiańsko-chrześcijański. W ostatnim dziesięcioleciu XX wieku i w pierwszej dekadzie XXI wieku można zaobserwować pewne odstępstwo od wspomnianej wyżej zasady.

Określona moda w zakresie nadawania imion obejmuje zarówno imiona tradycyjne, jak i nowe. I chociaż nieustannie do systemu nominacyjnego w Polsce wchodzi pewna grupa nowych imion, to trudno mówić o jakiejś szczególnej fluktuacji tej sfery obyczajowo-kulturowej (por. Abramowicz 1993: 377).

Rewolucja w polskim systemie imienniczym, jak podkreśla Aleksandra Cieślikowa¹, dokonała się przed wiekami, gdy na polskie ziemie dotarł nurt chrześcijaństwa, a wraz z nim – chrześcijańskie imiona, które niemal całkowicie wyparły rodzime imiona słowiańskie. Dzisiaj, z perspektywy czasu, można stwierdzić, że większość tych ostatnich bezpowrotnie odeszła w niepamięć, a ich miejsce zajęły imiona biblijne oraz imiona motywowane imionami świętych chrześcijańskich obrządków łacińskiego i bizantyjskiego. To właśnie antropimiony chrześcijańskie, które dziesięć wieków temu stanowiły *novum* w dziedzinie imion własnych, w niezmienionej postaci

¹ *Dżesika czy Dąb – jakie imiona są w modzie?*, http://blog.onet.pl/39997,1,archiwum_goracy.html (dostęp: 10.05.2011).

przetrwały do naszych czasów, cały czas utrzymując wysokie lokaty w rankingu tej kategorii nazw osobowych. Imiona popularne w czasach pogańskich (*Boguchna, Dobiechna, Piotromiła, Sławobora, Świętosława; Będzimir, Lutogniew, Małogost, Małomir, Skarbimir*; więcej przykładów zob. Karpluk 1961: 158–168; Malec 1982: 64–79) zostały zastąpione imionami pochodzenia hebrajskiego i aramejskiego (*Anna, Ewa, Magdalena, Maria; Adam, Dawid, Jakub, Michał*), greckiego (*Agata, Aleksandra, Katarzyna, Małgorzata; Aleksander, Grzegorz, Jerzy, Mikołaj*) oraz łacińskiego (*Emilia, Justyna, Krystyna, Natalia; Błażej, Damian, Marcin, Wiktor*), które dotarły na polskie ziemie wraz z ekspansją chrześcijańskiej kultury. Wśród imion o proveniencji słowiańskiej przetrwały zwłaszcza te, które zostały włączone do kalendarza chrześcijańskiego drogą kanonizacji świętych noszących te imiona (*Stanisław, Włodzimierz*). Utrzymała się także pewna grupa nazw osobowych niezwiązanych z tradycją kościelną, chociaż dopuszczalnych podczas chrztu (*Przemysław, Radosław*). Warto zaznaczyć, że niektóre imiona słowiańskie, których etymologii na próżno szukać w literaturze *stricte* hagiograficznej (np. *Jarosław, Mirosław, Mirosława, Sławomir*), są używane również w Kościele prawosławnym, cechującym się znacznym konserwatywnym w zakresie doboru imion chrzestnych.

Mówiąc językiem współczesnym, imiona pochodzenia chrześcijańskiego stały się swoistym hitem w kulturze nazewniczej. Przez kolejne stulecia, mimo licznych procesów historycznych i wydarzeń społeczno-politycznych, nie utraciły one swojej pozycji. Potwierdzają to liczne badania polskiej antropimii. Do naszych czasów imiona te cieszą się dużą popularnością, czego dowodem są współczesne rankingi najczęściej nadawanych imion. Pierwsza dziesiątka najchętniej wybieranych imion w 2010 roku² zdominowana jest przez imiona chrześcijańskie: wśród męskich – *Jakub, Szymon, Filip, Michał, Mateusz, Bartosz* (derywowana forma imienia *Bartłomiej*), *Adam, Wojciech* (imię słowiańskie przyswojone do kalendarza zachodniochrześcijańskiego za sprawą świętego Wojciecha, biskupa Pragi), *Wiktor*; wśród żeńskich – *Julia, Zuzanna, Lena* (derywowana forma imienia *Helena*), *Aleksandra, Natalia, Zofia*. Fenomen imion chrześcijańskich związany jest nie tylko z faktem, iż posiadają one wymiar ponadkonfesyjny. Często były i są nadawane w rodzinach, których życie w żaden sposób nie jest związane z jakąkolwiek religią.

Poczynając od ostatniej dekady XX wieku, możemy zaobserwować znaczną ekspansję zachodzących współcześnie procesów globalizacyjnych. Implikują one szereg zjawisk nie tylko w takich sferach życia jak nauka, technika czy gospodarka, ale również w dziedzinie szeroko rozumianej kultury.

² *Najczęściej nadawane imiona w roku 2010*, http://dziecko.onet.pl/61716,0,9,najczesciej_nadawane_imiona_w_roku_2010,artykul.html (dostęp: 15.11.2011).

Silniej niż dotychczas zauważalne są także wzajemne oddziaływania na siebie różnych tradycji, etnosów, obyczajów i poglądów. Szczególnie odczuwalny jest wpływ środków masowego przekazu. Powyższe czynniki sprawiają, że również w systemie nominacyjnym mieszkańców naszego kraju możemy zaobserwować pewne innowacje.

Laicyzacja społeczeństwa spowodowała, że do spisu imion wybieranych dla dzieci przez rodziców trafiły takie, które często są określane jako „nowoczesne”. Stąd też w zapisach metrykalnych ostatniej dekady³ nierzadko spotykamy takie imiona jak: *Amelia, Aurelia, Blanka, Inesa, Inga, Irmina, Karina, Luiza, Malwina, Oliwia, Roksana, Wanessa, Wioleta // Wioletta, Żaneta; Gracjan, Kewin, Oliwier // Oliwier* itd. Jak dowodzi cytowany materiał, imiona tego typu nie były motywowane imionami świętych chrześcijańskich⁴. Są raczej skutkiem ekspansji modelu kultury zachodniej, propagowanej przez telewizję, teatr, film czy literaturę (por. Malec 2001: 31). Takie „nowinki imiennicze” często stanowią przedmiot ostrej polemiki – przez jednych są aprobowane, przez innych wyśmiewane i uznawane za przejaw snobizmu czy nietrafnej próby dowartościowania się. Nie przemawia też argument, że wybrane spośród „nowych” imię jest oryginalne, gdyż szybko okazuje się, że w danej grupie (np. w przedszkolu) sporo jest osób o tym samym imieniu.

Wśród części społeczeństwa istnieje przekonanie, że przywołane wyżej imiona są rezultatem sezonowej mody, która nie utrzyma się w dłuższej perspektywie czasowej. A przecież podobne imiona, jak na przykład: *Aneta, Eliza, Elwira, Iwona, Jagoda, Marlena* itd., związane z motywacją świecką i nieposiadające „swoich” świętych (por. Malec 1994: 21), funkcjonują od dawna. W dzisiejszych czasach nie są one odbierane jako „nowe”, nie są przedmiotem dyskusji między tradycjonalistami a liberałami i nie wywołują żadnych asocjacji (zob. Nowowiejski 2007: 82). Imiona te w większości przetrwały, a część z nich może poszczycić się wysoką lokatą w zestawieniach

³ Przykłady imion cytowanych w niniejszym artykule pochodzą z zapisów metrykalnych 8 parafii (4 rzymskokatolickich i 4 prawosławnych) mieszczących się na terenie Bielska Podlaskiego – jednego z najstarszych miast Podlasia, będącego konglomeratem wielu kultur i tradycji. Przez wielu historyków Bielsk Podlaski jest określany mianem „miasta pogranicza”, co świadczy o jego wyjątkowej roli w historii, kulturze i życiu społeczno-politycznym Polski i państw ościennych (zob. m.in. publikacje G. Sosny i D. Fionika [Sosna, Fionik 1995], K. Mazuruk i D. Fionika [Mazuruk, Fionik 2003], H. Kosieradzkiego [Kosieradzki 1987]). Ze względów technicznych tekst nie zawiera wszystkich antroponomów wyekscerpowanych z bazy źródłowej.

⁴ Niektóre imiona mogły być motywowane imionami postaci legendarnych, które nie są w wystarczającym stopniu poświadczane w oficjalnej literaturze hagiograficznej. Są to również antroponymy, które powstały na skutek zniekształcenia form innych imion (najczęściej o podobnej fonetyce) lub są związane z lokalnym kultem świętych (np. imiona celtyckie czy germańskie) (zob. Fros, Sowa 1997–2007).

frekwencyjnych (zob. Rymut 1995). Na tej podstawie można przypuszczać, że i pozostałe nietypowe imiona nie pójdą w zapomnienie, co najwyżej spadnie częstotliwość ich użycia.

Nowe imiona pojawiają się też na skutek zapożyczenia ich z języków obcych. Z dokumentów parafialnych, oprócz wcześniej cytowanych, warto wynotować imiona: *Andżelika // Angelika, Angelina, Christina, Emily, Fiona, Jessica, Lawinia, Mikaela, Nikola, Nikolina, Olivia, Oriana, Sofia, Vanessa; Arthur, Brajan, Denis, Dylan, Eryk, Jonathan, Ksawier, Max, Mert, Michael, Nicol* (męskie), *Olivier, Oszar, Spencer, Yakub*. W większości (paradoksalnie!) przykłady te dotyczą dzieci urodzonych w Polsce i/lub których rodzicami także są Polacy. Część z wymienionych nazw własnych, pomimo istniejących odpowiedników w języku polskim, posiada obcą dla tego języka grafie i brzmienie. Nierzadko jest to zabieg umyślny, mający na celu nadanie imieniu większego uniwersalizmu. Ponadto gros społeczeństwa w dalszym ciągu uważa, że „co zachodnie, to lepsze”, że angielskie, francuskie czy hiszpańskie imiona są bardziej atrakcyjne, a karierę szybciej osiągną *Christina* i *Denis* niż *Krystyna* i *Dionizy* (por. Nowowiejski 2007: 83). Uniwersalizm wiąże się również z nadawaniem dzieciom imion pozbawionych polskich znaków diakrytycznych. Rodzice przyznają, że celowo wybierają imię, które nie zawiera liter *ł, ś, ć, ń, ż* itp., gdyż może się zdarzyć, że ich dziecko będzie żyło poza granicami Polski i obecność w imieniu podobnych liter może przysporzyć kłopotu – szczególnie w oficjalnych dokumentach. Niezależnie od osobistego poglądu w tej materii trudno się nie zgodzić z powyższymi argumentami rodziców, zwłaszcza biorąc pod uwagę zjawisko procesów migracyjnych mających miejsce we współczesnym świecie. Niełatwo jednoznacznie przesądzać o losie „zagranicznych” imion, ale można wnioskować, że dopóki będą istniały międzynarodowe kontakty, dopóty będą funkcjonowały tego typu imiona, uzupełniając systemy imiennicze poszczególnych narodów.

W grupie imion cieszących się obecnie sporym zainteresowaniem wśród rodziców znalazły się i takie, które wcześniej funkcjonowały tylko jako derywaty, a dziś stanowią oficjalne formy kancelaryjne. Są to imiona: *Kaja* (< *Katarzyna*), *Magda* (< *Magdalena*), *Maja* (< *Maria*), *Lena* (< *Helena, Magdalena*), *Ola* (< *Olga*), *Sandra* (< *Aleksandra*); *Bartosz* (< *Bartłomiej*), *Jacek* (< *Hiacynt, Jakub*), *Janusz* (< *Jan*), *Kuba* (< *Jakub*), *Marcel* (< *Marceli*), *Miłosz* (< *Miłosław*), *Natan* (< *Nataniel*), *Radek* (< *Radosław, Radomir*) i inne. W tym zbiorze imion szczególnie derywaty alternacyjne (polegające na skróceniu podstawy słowotwórczej w formie motywującej, por. Malec 1994: 91) i alternacyjno-sufiksalne mają szansę na utrzymanie się jako podstawowe formy nazewnicze, gdyż z racji swojej krótkiej postaci są bardziej praktyczne niż formy oficjalne, od których powstały. Jest to związane z ekonomią

środków językowych, a więc również z oszczędnością czasu, co w dzisiejszych realiach wydaje się pożądanym zabiegiem.

Należy odnotować, że w ścisłej czołówce najczęściej wybieranych imion w 2010 roku pojawiły się, obok tradycyjnych, także imiona „nowoczesne” (*Amelia* – 6. miejsce wśród żeńskich, *Oliwia* – 7. miejsce) oraz imiona oficjalne mające postać form derywowanych (*Maja* – 2. miejsce, *Lena* – 4. miejsce, *Bartosz* – 7. miejsce wśród imion męskich).

W ostatnim dziesięcioleciu coraz częściej pojawiają się imiona: *Agrypina*, *Anastazja*, *Estera*, *Faustyna*, *Sara*; *Albert*, *Beniamin*, *Cyprian*, *Eliasz*, *Jonasz*, *Julian*, *Kasjan*, *Kryspin*, *Maksymilian*, *Marceli*, *Maurycy*, *Nataniel*, *Nikodem*, *Oktawian*, *Orest*, *Tobiasz*, *Tymoteusz* i inne, które z racji niskiej frekwencji mylnie mogą zostać uznane za „nowoczesne”. W rzeczywistości są to nazwy osobowe o długiej tradycji, nierzadko sięgającej czasów biblijnych. Obecnie nadawane są niegdyś bardzo popularne i chętnie wybierane takie imiona pochodzenia chrześcijańskiego i słowiańskiego jak: *Antonina*, *Apolonia*, *Halina*, *Helena*, *Jadwiga*, *Lidia*, *Łucja*, *Stefania*, *Teresa*, *Zofia*; *Antoni*, *Bogdan*, *Bogusław*, *Bernard*, *Emanuel*, *Eugeniusz*, *Franciszek*, *Jan*, *Józef*, *Kazimierz*, *Leon*, *Marian*, *Remigiusz*, *Ryszard*, *Stanisław*, *Tadeusz*, *Wiktor*. Wprawdzie byłoby zbyt śmiałym stwierdzeniem mówienie o prawdziwym renesansie zacytowanych imion, ale ich obecność w zapisach metrykalnych ostatniej dekady świadczy o przywracaniu tych antropimów w polskiej kulturze nazewniczej.

Przykładów „pozornej innowacji” można wskazać znacznie więcej. Ze względów technicznych ograniczę się do przywołania jednego z nich. W aktach parafialnych (w rubryce informującej o formie imienia w USC) pojawiły się imiona powszechnie kojarzone z kulturą naszych wschodnich sąsiadów. Tę grupę reprezentują wyekscerpowane imiona: *Ilaria*, *Ludmiła*, *Nina*, *Oksana* // *Ksenia*, *Raisa*, *Stefanida*, *Tatiana*, *Taisa*, *Walentyna*; *Aleksy*, *Arseniusz*, *Borys*, *Doroteusz*, *Igor*, *Maksym*, *Nektariusz*, *Nestor*, *Sergiusz*. W środowisku związanym z Cerkwią prawosławną (również na terytorium Polski, skąd pochodzi cytowany materiał) imiona te, jako typowe dla kalendarza wschodniego, nie wzbudzają szczególnych emocji. Zyskujące – przynajmniej w części – uznanie w tradycji polskiej i popularne w ostatnich czasach, a często nieświadomie i z braku wiedzy określane jako „nowomodne”, w kulturze chrześcijan wschodnich mają długą i bogatą tradycję. Nawet takie imiona jak *Hanna*, *Margarita* czy ostatnio chętnie wybierane – *Nadia*, posiadają wschodniosłowiańskie cechy językowe i są od dawna używane na gruncie wschodnim, chociaż często użytkownicy, świadomie lub nie, traktują je jako wzorce zachodnie⁵. Powyższy przykład dowodzi, że imiona te

⁵ Por. np. brzmienie imienia *Margarita* w różnych językach (np. Janowowa, Skarbek, Zbijowska, Zbiniowska 1991).

niezmiennie pozostają w sferze nurtu chrześcijańskiego, a na zróżnicowaną frekwencję ich użycia wpływa jedynie aspekt chronologiczny i obrządek (łaciński lub bizantyjski), z którym związane są konkretne przykłady.

Przedstawione wyżej spostrzeżenia prowadzą do refleksji, że w dzisiejszych czasach preferencje imiennicze nie ograniczają się do używania imion tylko jednej, określonej proweniencji. Współczesny system nazewniczy odzwierciedla poniekąd charakter epoki, w której żyjemy. Tak jak w innych sferach szeroko rozumianej kultury naszych czasów (muzyka, film, sposób ubierania się itd.), gdzie nie obowiązuje jeden określony wzorzec, a moda w danym środowisku polega właśnie na eklektyzmie, pozwalającym łączyć rozmaite trendy, również w dziedzinie imion zauważalna jest podobna tendencja. Współczesna moda imiennicza rozwija się wielotorowo⁶. Obecnie popularne są zarówno tradycyjne imiona chrześcijańskie, imiona pochodzenia słowiańskiego, jak też imiona nowoczesne i nietypowe, w tym zapożyczone z systemów nazewniczych innych narodów.

Sprzyja temu zmiana preferencji w zakresie nadawania imion. Wcześniej decydujący wpływ w tej kwestii miały kryteria wyznaczające ściśle określony kierunek w imiennictwie osobowym. Były to tradycje rodzinne i – w szczególności – czynniki religijne. Dzisiaj na pierwszy plan wysuwają się względy estetyczne (z jednej strony podążanie za modą, z drugiej – dążenie do oryginalności), wartość eufoniczna imienia, jego współbrzmienie z nazwiskiem oraz to, czy imię jest po prostu „ładne”. Czynniki te mają charakter indywidualny dla każdego użytkownika języka. Oznacza to, że zakres upodobań estetycznych obejmuje nie jedną, ale wszystkie wspomniane wcześniej grupy imion (tj. słowiańskie, chrześcijańskie, nowoczesne, zapożyczone itd.).

Ewolucja określonych preferencji jest zazwyczaj procesem długotrwałym. Zatem przynajmniej w najbliższej przyszłości zasygnalizowane wyżej tendencje w imiennictwie osobowym, jak można przypuszczać, zostaną utrzymane. Zmianie może ulec jedynie frekwencja oddzielnych imion.

Jak zapewnia A. Cieślíkowa⁷, na pewno nie przeminie moda na imiona związane z dziedzictwem chrześcijańskim. Imiona słowiańskie, zwłaszcza te wchłonięte przez nurt chrześcijański, również nie odejdą w niepamięć. Wysoka lokata antroponomów pochodzenia biblijnego, greckiego i łacińskiego we współczesnym rankingu najpopularniejszych imion wydaje się jednym z argumentów przemawiających za słusznością powyższego stwierdzenia. Wprawdzie na przestrzeni lat bywały okresy, w których oddzielne imiona nie cieszyły się popularnością, niektóre występowały nawet bardzo

⁶ O najnowszych tendencjach w polskim imiennictwie zob. m.in.: Malec 2007: 125–137; Szulowska 2007: 139–146.

⁷ *Dżesika czy Dqb...*, *op. cit.*

sporadycznie, ale jak pokazują badania historycznego i współczesnego nazewnictwa osobowego, moda w większości przypadków powraca.

Przypuszczalnie utrzyma się także moda na imiona posiadające międzynarodowy charakter. Pomijając czynniki estetyczne, ekspansji tej grupy imion służą również nasilające się z każdym dniem tendencje globalizacyjne. Niektóre sytuacje niejako zmuszają konkretnych użytkowników do nadawania imion uniwersalnych.

Na pograniczach językowo-kulturowych, przy sprzyjającej polityce tolerancji i poszanowania odrębności etniczno-wyznaniowej, nie powinny ulec zapomnieniu imiona nadawane w celu zaakcentowania i podtrzymania przynależności narodowej. W przeciwnym razie świadczyłoby to o znacznym zubożeniu systemu wartości.

Jaka przyszłość czeka pozostałe modne imiona? W tej kwestii można doszukiwać się analogii z innymi wytworami kultury materialnej i duchowej: albo imiona te pozostaną i znajdą trwałe miejsce w polskiej kulturze nazewnictwej, albo w niedługim czasie bezpowrotnie odejdą w niepamięć. Obserwacja historycznych i współczesnych procesów społeczno-kulturowych pozwala wnioskować, że coś, co raz zakorzeniło się w tradycji, nie może ulec całkowitemu zapomnieniu. Być może poszczególne imiona określane jako nowomodne, nowoczesne czy nietypowe nie będą tak chętnie wybierane jak dziś, ale o ich całkowitej eliminacji nie może być mowy. Można jednak przypuszczać, że nie podzielą one losu imion słowiańskich, które funkcjonowały na naszym terytorium w epoce przed przyjęciem chrześcijaństwa. Obecnie istnieje wiele czynników pozajęzykowych, niewystępujących w przeszłości, które wpływają na system imienniczy właściwy dla danego państwa czy narodu. Nawet pozornie bardzo oddalony od tematyki kulturowej aspekt, jakim jest rozwój techniczny, a wraz z nim błyskawiczny transfer informacji, sprzyja utrzymaniu się w przestrzeni socjolingwistycznej poszczególnych elementów kultury, do których bez wątpienia należą również imiona.

Na zakończenie warto dodać, że przetrwaniu oddzielnych imion, które nie cieszą się w danym okresie wysoką frekwencją i mogłyby odejść w zapomnienie, sprzyja też ich wtórne wykorzystanie w funkcji odimiennych nazwisk i chrematonimów (zob. Malec 2001: 99–106). Nośnikiem pamięci o wielu imionach zawsze była i ciągle pozostaje również onomastyka literacka.

Reasumując, należy podkreślić, że wśród najistotniejszych „zwrotów” w polskiej kulturze imienniczej ostatnich lat, uwzględniając aspekt diachroniczny, na pierwszy plan wysuwa się zmiana zestawu imion uzależniona od aktualnie panującej mody w tej dziedzinie, a także pojawienie się nowych grup imion (przede wszystkim związanych z motywacją świecką i wpływem obcych wzorców nazewnictwych, w tym obecność derywatów na miejscu oficjalnych form motywujących), ingerencja czynników pozajęzykowych

i pozakulturowych w nazewnictwo osobowe oraz ewolucja ogółu składników decydujących o wyborze imienia.

Bibliografia

- Abramowicz Z., 1993, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym*, Białystok.
- Dżesika czy Dąb – jakie imiona są w modzie?*, http://blog.onet.pl/39997,1,archiwum_goracy.html (dostęp: 10.05.2011).
- Fros H., Sowa F., 1997–2007, *Księga imion i świętych*, t. 1–6, Kraków.
- Janowowa W., Skarbek A., Zbijowska B., Zbiniowska J., 1991, *Słownik imion*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Karpluk M., 1961, *Słowiańskie imiona kobiece*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Kosieradzki H., 1987, *Bielsk Podlaski – dzieje miasta*, Bielsk Podlaski.
- Malec M., 1982, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antropimii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2007, *Stopnie otwartości systemu imion w Polsce*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 125–137.
- Mazuruk K., Fionik D., 2003, *Bielsk Podlaski – miasto pogranicza*, Bielsk Podlaski – Białystok.
- Najczęściej nadawane imiona w roku 2010*, http://dziecko.onet.pl/61716,0,9,najczesciej_nadawane_imiona_w_roku_2010,artykul.html (dostęp: 15.11.2011).
- Nowowiejski B., 2007, *Egzotyzacja polskich nazw własnych refleksem społecznych zmian i potrzeb*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 81–94.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Sosna G., Fionik D., 1995, *Dzieje Cerkwi w Bielsku Podlaskim*, Białystok.
- Szulowska W., 2007, *Najnowsze tendencje w imiennictwie Warszawy*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 139–146.

Persistence and Lapsing in the Context of Modern Nomenclature Culture

Abstract

The subject of this article is the contemporary fashion in name-giving analyzed in the linguistic and cultural context. Today, name-giving preferences are not limited to the use of names of a single certain origin. Contemporary name-giving fashion is evolving in multiple ways. Today, traditional Christian first names, first names Slavonic in origin, as

well as modern names borrowed from onymic systems of other nations are popular in Poland. Anthroponyms of Christian origin enjoy the greatest popularity. Also, a change of factors decisive for the choice of a name can be observed in the contemporary name-giving culture. Previously, religious determinants and family tradition were decisive for the name of a newly born child. Today, the choice of a name is mostly affected by fashion and aesthetic preferences.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

Kazimierz Ożóg

Uniwersytet Rzeszowski

Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm

Słowa kluczowe: pragmatyka językowa, model grzeczności, etykieta językowa, postmodernizm

Key words: linguistic pragmatics, politeness model, language etiquette, postmodernism

Uwagi wstępne

Od co najmniej piętnastu lat, kiedy stosunkowo rzadko przychodzi mi pisać o grzeczności językowej, odczuwam zarówno radość, jak i swoisty niepokój. Czuję radość, bo ciągle przypominają mi się początki wielkich, systematycznych badań grzeczności językowej, jakie były naszym udziałem w latach siedemdziesiątych XX wieku – jako zespołu badającego język mówiony na przykładzie Krakowa i Nowej Huty pod kierunkiem profesora Bogusława Dunaja. Tamte – można rzec: pionierskie – wysiłki zaowocowały w moim przypadku rozprawą doktorską, obronioną na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1982 (Ożóg 1982). Ta skromna praca, wydana drukiem dopiero w roku 1990 (uniwersytet nie dostał wystarczającej ilości papieru!), stała się impulsem dla innych badaczy do jeszcze większych analiz. Pierwszą pozycję ma tu Małgorzata Marcjanik, pracująca najpierw na uczelniach kieleckich, potem warszawskich, która spośród badaczy języka najbardziej przyczyniła się do rozpoznania polskiej grzeczności językowej. Jej bardzo nośne merytorycznie monografie, artykuły, redagowane tomy zbiorowe składają się w największym stopniu na olbrzymi gmach wiedzy o polskich formułach grzecznościowych i ich relacjach do kultury (Marcjanik [red.] 1997, 2005, 2007). Inni badacze dołożyli swoje cegiełki do tej konstrukcji, by wymienić tylko ważne prace Marka Cybulskiego (2003), Małgorzaty Kity (2005), Romualda Huszczy (2006), Anny Żurek (2008), Kazimierza Sikory (2010). Ciągłe powstają na ten temat nowe opracowania, a dotyczą one głównie problematyki grzeczności stosowanej w sieci – tu tylko wymienię znajdującą się w druku książkę Barbary Ścigały-Stiller o zwrotach grzecznościowych na forach internetowych (Ścigała-Stiller 2014).

Kiedy piszę o grzeczności, pojawia się niepokój, czy przy tylu narastających opracowaniach zdołam powiedzieć coś nowego.

Polski model grzeczności

Każda grupa ludzi połączona jakimiś więzami wytwarza charakterystyczne rytuały, powtarzalne sytuacje, w których używa się języka; są one obsługiwane przez powtarzalne, skonwencjonalizowane, przewidywalne zwroty językowe. Wśród tych rytuałów bardzo ważną rolę odgrywają zachowania grzecznościowe, w których pojawiają się odpowiednie formuły. Zwykle są to grzecznościowe, rytualne akty wykonawcze, zespalające w jedno zdarzenie komunikacyjny język i działanie w aktach grzeczności (Ożóg 1984). Najogólniej rzecz biorąc, zwroty grzecznościowe są językową realizacją obowiązującego członków jakiejś zbiorowości, grupy, narodu modelu grzeczności. Model ten jest zawsze zależny od wielu czynników, najpierw społecznych, kolejno gospodarczych, ekonomicznych, kulturowych, świadomościowych, także religijnych (por. utrzymującą się w języku polskim wyrazistą grupę zwrotów religijnych). Grzeczność językowa należy do pragmatycznego wymiaru języka, bo jest zawsze językowym działaniem, a cele tego działania są zróżnicowane – poczynając od językowych, przez pragmatyczne, a kończąc na społecznych aspektach relacji między nadawcą a odbiorcą (Grębowiec 2013). Zwykle są to jednak zwroty wyrażające doraźne cele komunikacyjne (np. przeproszenia, powitania, pożegnania, podziękowania), aby nasze porozumiewanie się przebiegało pomyślnie, bezstresowo, w sposób cywilizowany, przewidywalny w warstwie rytuału. Ideałem jest, by była to komunikacja pełna wzajemnej życzliwości. I właśnie tę życzliwość – przynajmniej formalną, deklarowaną – najlepiej oddają zwroty grzecznościowe. Wprowadzony w czasie moich badań krakowskich termin *model grzeczności* przyjął się w językoznawstwie polskim i został przez badaczy rozbudowany. Cały system (zestaw) zwrotów grzecznościowych i ich językowego działania to realizacja obowiązującego członków jakiejś grupy (wspólnoty) modelu grzeczności. Model ten, powtórzmy to raz jeszcze, jest zależny od wielu wektorów, najpierw społecznych, kolejno ekonomicznych, kulturowych, wreszcie świadomościowych (ideologicznych, religijnych) wspólnoty. Jest zawsze pochodną skomplikowanych układów (relacji) społecznych. Jest to przyporządkowanie różnym czynnikom językowym i pozajęzykowym, a więc mamy tu do czynienia z rodzajem funkcji, obligacji znakowych, jakie społeczność narzuca – właśnie narzuca – swoim członkom.

Przez *model grzeczności* rozumiem system społecznie zaaprobowanych i powszechnie przyjętych norm określających przewidywalny, zgodny z wytycznymi (oczekiwaniem) społeczności sposób zachowania się (także werbalnego) członków danej grupy w kontaktach wzajemnych. Członek grupy,

aby mieć swoisty komfort pełnej przynależności grupowej, działań wspólnotowych, musi stosować się do tych zasad. W przeciwnym razie grupa w jakiś sposób go marginalizuje, stosując różnego typu sankcje. Największą grupą wytwarzającą model grzeczności jest naród. W naszym wypadku możemy pisać o tak bardzo trudnej do zdefiniowania, ale istniejącej od wieków grupie, jaką jest naród polski. Grupa ta wyznaczana jest głównie przez nasz język etniczny. Naród polski stworzył przez stulecia niepisane, ale głęboko tkwiące w świadomości społecznej wysoko wartościowane zasady zachowania określane jako *kulturalne, uprzejme, odpowiednie*. Każdy dojrzały użytkownik języka polskiego, a w znaczeniu węższym członek grupy posługującej się jakąś odmianą języka polskiego, wraz z nabywaniem kompetencji komunikacyjnej uczy się odpowiedniego zachowania grzecznościowego i dobrze wie, że zachowanie typu A, określane jako zgodne z zasadami grzeczności, jest pożądane, dobre, poprawne, wskazane, natomiast zachowanie typu B, łamiące te zasady, określane jako *niegrzeczne, nieuprzejme, niekulturalne* jest niewskazane, naganne ze strony grupy, która sankcjonuje imperatyw: tak nie należy, nie wolno postępować.

Moje pierwsze próby określenia polskiego modelu grzeczności ujmowały następujące jego zasady: a) przyjazne, życzliwe traktowanie partnera komunikacji, b) okazywanie wdzięczności za przysługę, c) okazywanie skruchy za nietakt, winę, obrazę, d) okazywanie szacunku dla każdego członka grupy, a szczególnej uwagi dla niektórych osób, na przykład dla kobiet, osób starszych, przedstawicieli władzy (Ożóg 1982: 1990). Ten pierwszy model grzeczności był wiele razy uzupełniany, gdyż postępowały badania nad tym fenomenem językowym i kulturowym. Małgorzata Marcjanik celnie dorzucała tu nowe zasady, wystarczy przywołać jej model z roku 1997, który obejmował następujące wektory: 1) zasadę symetryczności zachowań grzecznościowych, 2) zasadę solidarności z partnerem, 3) zasady bycia podwładnym, 3a) zasadę umniejszania własnej wartości, 3b) zasadę pomniejszania własnych zasług, 3c) zasadę wyolbrzymiania swojej winy, 3d) zasadę bagatelizowania przewinień partnera (Marcjanik 1997: 271–275). W znanym w polskim środowisku językoznawczym tomie *Encyklopedii kultury polskiej XX wieku*, zatytułowanym *Współczesny język polski*, Małgorzata Marcjanik opracowała hasło *Etykieta językowa*, w którym przytacza dwie fundamentalne zasady polskiej grzeczności, mianowicie: po pierwsze, okazywanie szacunku partnerowi dialogu przy równoczesnym umniejszaniu samego siebie, a po wtóre, przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera. Z tych dwóch nadrzędnych zasad, najogólniejszych norm, autorka wyprowadza kolejne grzecznościowe wskazania: a) zasadę współodczuwania, b) zasadę aprobaty i życzliwości dla poczynań rozmówcy, c) zasadę demonstrowania chęci przebywania w towarzystwie partnera,

d) zasadę deklarowania pomocy, e) zasadę składania dowodów pamięci, f) zasadę dyskrecji (Marcjanik 1993: 271–274).

Moja książka o grzeczności językowej Polaków, będąca znacznym skrótem obronionego na początku stanu wojennego doktoratu, ukazała się w roku 1990. Był to początek rewolucyjnych polskich przemian, które wywarły ogromny wpływ na język polski i na ojczystą kulturę. Zmieniła się także językowa grzeczność, bo język i model grzeczności zostały swoiście zaatakowane przez nowe, modne prądy Zachodu. Pracując nad grzecznością językową krakowian końca lat siedemdziesiątych XX wieku, miałem ułatwione badania, gdyż stosunki i relacje społeczne zastygły w życiu Polski Ludowej, przeżywającej wówczas okres małej stabilizacji w dekadzie Edwarda Gierka. Zwroty grzecznościowe realizowały wtedy sztywny, ustalony, spetryfikowany model grzeczności, w którym zmiany były stosunkowo nieliczne. Był to model eklektyczny, z pieczołowitością konserwujący niektóre elementy grzeczności ziemiańskiej (przesadna uniżoność, demonstrowanie służebności, podkreślanie hierarchii, szacunek dla kobiet), nieco zmodyfikowany, był odporny na radykalizm grzeczności socjalistycznej, wystarczy tylko przypomnieć kłopoty z upowszechnianiem tytułu najbardziej demokratycznego adresatywu *obywatel* czy postponowanie słowa *towarzysz*. Zmiany w tym modelu zachodziły bardzo powoli, głównie przez użycia ekspresywnych, nacechowanych, „wychodzących na powierzchnię” zwrotów grzecznościowych. Po roku 1989 nadciągały jednak gwałtowne przemiany w tym – zdawać by się mogło – bardzo odpornym na zmiany, utwierdzonym od wielu lat obszarze naszych zachowań językowych. Pokojowa rewolucja Solidarności spowodowała epokowe, rewolucyjne zmiany polityczne i ekonomiczne w Polsce. Upadł system totalitarny i nastąpiła nowa formacja ustrojowa, określana jako liberalna, demokratyczna, wolnorynkowa. Do Polski zaczęły swobodnie napływać tłumione wcześniej bardzo ekspansywne, modne prądy kulturowe z Zachodu, szczególnie postmodernizm, konsumpcjonizm, medialność, rewolucja informatyczna, amerykanizacja życia (Ożóg 2007). Wszystkie te czynniki zmieniły także polski model grzeczności i zwroty językowe, które go realizują.

Postmodernizm a polska grzeczność językowa

Uznaję, że spośród wszystkich czynników kulturowych najbardziej na zmianę polskiego systemu grzeczności językowej wpłynął postmodernizm. Po roku 1989 otrzymaliśmy także w Polsce nowy typ kultury, nazywany postmodernistycznym – jest to bardzo ekspansywny sposób myślenia o filozofii i kulturze, dominujący w mediach, wysoko wartościowany, bo przypisuje się mu walor nowości i wolności. Nasza nowa kultura, właśnie ta, w której żyjemy, przechodzi chyba najbardziej gwałtowną w dziejach ludzkości

zmianę związaną z przemianami świadomości społeczeństw postindustrialnych, hiperkonsumpcyjnych, a także z niezwykle postępowym technicznymi środkami komunikacji, szczególnie z rozwojem mediów elektronicznych. Prawem rozwoju społeczeństw jest to, że skokowy, jakościowy rozwój technicznych sposobów komunikacji między ludźmi jest miarą nowej jakości kultury. Jeśli mamy nowy typ kultury, to za tym idą nowy język i nowa świadomość językowa. Przytoczę tu ciekawe zdanie Tadeusza Miczki, który przy okazji omawiania teleteorii Gregory'ego Ulmera tak napisał o zależnościach między nową kulturą a językiem: „W epoce przesilenia kulturowego i szmatycznej komunikacji komputerowej ludzie mówią, piszą i czytają przecież w inny sposób niż dawniej” (Miczka 2003: 97).

Postmodernizm modyfikuje znacząco polski system grzeczności. Dzieje się tak z powodu najważniejszych wartości tego prądu: wolności, tolerancji, pluralizmu, wszechobecnej dyskusji z wcześniejszymi ujęciami filozoficznymi, religijnymi czy systemami etycznymi, z powszechnym relatywizmem, sprzeciwem wobec każdej próby totalizacji zjawisk i opisu rzeczywistości, jedynej narracji. Aby przybliżyć zmiany grzeczności wywołane przez tendencje postmodernistyczne, należy choć skrótowo podać główne cechy tego prądu kulturowego. Najogólniej rzecz ujmując, postmodernizm to nowy, bardzo radykalny, wyraźnie odrębny sposób myślenia o człowieku i kulturze świata zachodniego po upadku wielkich ideologii – jak twierdzą przedstawiciele tego nurtu – zwłaszcza religijnej metafizyki i oświeceniowego czy pozytywistycznego racjonalizmu. Postmodernizm, paradoksalnie, mimo ogromnego współczesnego postępu naukowego, technologicznego, szczególnie informatycznego jest prądem antyracjonalnym. Interesująco o tym pisał Zbigniew Sareło:

Podstawowym rysem postmodernistycznego stylu myślenia jest negatywna ocena kompetencji rozumu. Wszystkie pozostałe jego cechy jawią się jako pochodne antyracjonalności lub jako jej wyraz w konkretnych dziedzinach życia. Zanegowanie zdolności ludzkiego rozumu jest podstawą uprawomocnienia wielości prawd i zasad moralnych, odrzucenia obiektywnego sensu rzeczywistości, teleologicznej wizji świata, zanegowania zasad jedności i uniwersalności oraz deprecjonowania kulturowego i społecznego wymiaru ludzkiej egzystencji (Sareło 1995: 10).

Postmodernistyczne myślenie zwątpiło zatem w ideę samego rozumu, zanegowało obiektywne racje sensotwórcze istnienia świata i człowieka, obwieściło koniec metafizyki i etyki opartej na uznanych, tradycyjnych wartościach kultury judeochrześcijańskiej i świeckiej tradycji europejskiej. Według koncepcji ponowoczesnych nie ma prawdy absolutnej, nie ma uniwersalnej moralności, nie istnieją żadne autorytety godne upowszechniania. Sfera poznawcza człowieka, sfera aksjologiczna i samo zakotwiczenie

osoby ludzkiej w historii i w społeczności ulegają silnemu zrelatywizowaniu. Odrzuca się idee obiektywności i prawdy, potępia idee zorganizowania, jedności, systemu, ładu elementów, przyznając równocześnie prymat zasadom pluralizmu, chaosu, przypadkowości i wyjątkowości bytów i zdarzeń. Bardzo mocno akcentuje się najważniejszą wartość – właśnie wolność i to, co ona powoduje, czyli subiektywne poznawanie rzeczywistości. Każdy człowiek – według przedstawicieli tego myślenia – ma swoje jak najbardziej uprawnione poznanie rzeczywistości. Następuje gwałtowny sprzeciw wobec każdej formy przyporządkowania czy zniewolenia człowieka przez państwo, jakieś grupy, systemy sprawowania władzy, ideologie, ustalone sposoby myślenia. Syndrom bardzo szeroko rozumianego antytotitaryzmu jest obecny w dziełach wszystkich twórców tego nurtu. Powstało nowe rozumienie etyki, rezygnującej z zewnętrznych układów odniesienia (fundujących zasad sensotwórczych tkwiących w Bogu, w ludzkim rozumie, w tradycji przodków, w ideologii grupy, w arbitralnej decyzji wodza, w decyzjach wąskich grup władzy itp.). Dla nowej etyki, prawdziwie humanistycznej, jak twierdzą postmoderniści, jedyną motywacją jest wolność człowieka (moja wolność), która w niczym nie może ograniczać wolności Innego. Ze zderzenia, ze swoistego współistnienia tych wolności powstaje etyka ponowoczesna i wszystkie wyprowadzane z niej zasady. Dla mentalności ponowoczesnej charakterystyczne są takie kategorie jak: prymat konsumpcji, lekceważenie przeszłości – zwłaszcza pamięci grup – i w ogóle historii, poczucie nadmiaru i kalejdoskopowej, chaotycznej, sumarycznej, a nie systemowej zmienności zdarzeń, medialny obraz rzeczywistości, eksponowanie potoczności (pospolitości), absolutyzm wolności, kult zabawy, wszechobecna karnawalizacja, relatywizm moralny, radykalny pluralizm, szczególnie aksjologiczny i kulturowy (nie ma kultury lepszej czy gorszej, są tylko różne), tendencja do dyskutowania z dotychczasowymi ujęciami. Tak pisał o tym Wojciech Zieliński:

ponowoczesność to czas *rozliczenia* wzorów dotychczasowych i rozczarowania z powodu niespełnienia ich zbawczych przewidywań, to czas życia poza ich zasadami, w poczuciu niewiary w dotychczasowe *pewniki* i w poczuciu pustki powstałej w wyniku *demitologizacji* wszystkich jednoczących kulturę tradycji i autorytetów, to czas programowej *decentracji* kultury, czas rozproszenia obiektywności, wyzbywania się wszelkich punktów oparcia – eksterytorialnie ugruntowanej prawdy i sensu – stabilizujących dotąd ludzką myśl i działanie (Zieliński 2001: 92).

Model grzeczności to przecież zestaw dawnych (można rzec – starych) wzorców określających – najogólniej rzecz biorąc – jak członkowie społeczności, uczestnicy komunikacji językowej i kulturowej mają spokojnie, w pewnym komforcie psychicznym, bezpiecznie, bez wstrząsów być w słowie z drugą osobą (z grupą). Komfort psychiczny wynikający z respektowania zasad

grzeczności ma podwójny aspekt – po pierwsze, jest związany z nadawcą, bo potwierdza jego status społeczny, chroni jego dobre imię, podkreśla, że jest to osoba kulturalna, przewidywalna (jest to zachowanie twarzy – jak mówią ujęcia współczesne), a po wtóre, ma związek z odbiorcą, z partnerem komunikacji, bo chroni jego godność jako osoby. Zatem: model grzeczności to przepisy komunikacyjne zapewniające poszanowanie osoby – naszego rozmówcy i naszej własnej. Także ten system stał się przedmiotem dyskusji w myśleniu postmodernistycznym. Z tej dyskusji wynikła jego modyfikacja, która jest następstwem kilku przesłanek: po pierwsze, znajdujemy w tej modyfikacji sprzeciw wobec elementów podległości, chęci służenia, dominacji (także seksualnej), uniżoności czy nadmiernego darzenia szacunkiem Innego, przy równoczesnym uniżaniu samego siebie. Po wtóre, w nowym modelu grzeczności jest odbicie fascynacji człowieka ponowoczesnego wolnością, tolerancją, zabawą, pospolitością. Po trzecie, mamy tu dowartościowanie siebie, właśnie nadawcy, odbiorca zaś, partner komunikacji, wyraźnie schodzi na drugi plan. Po czwarte, jest to odrzucenie zwrotów religijnych i innych, przywołujących krytykowaną przez postmodernistów kategorię pamięci czy odniesień metafizycznych (religijnych). Widzimy więc, że nowa konwencja grzecznościowa, proponowana przez postmodernizm, ma swoją najgłębszą motywację w założeniach tego prądu, w jego absolutyzowaniu wolności człowieka i w jego sprzeciwie wobec każdej dominacji, jaką społeczność przez swoje normy, nakazy, zakazy przejawia wobec jednostki. W językowej realizacji grzeczności, w stosowaniu różnych zwrotów ma człowiek ponowoczesny, w myśl zasad etyki stworzonej przez postmodernistów, odwoływać się do indywidualnych, własnych motywacji sensotwórczych, do źródła zasad etycznych tkwiących w nim samym, wynikających z jego wolności i poszanowania (tolerancji) odrębności, integralności kulturowej Innych, wartości przez nich reprezentowanych, podejmowanych świadomie i tych, które są niezbywalnym atrybutem osoby, zwłaszcza wolności. W podejściu do grzeczności powinniśmy – jak twierdzą postmoderniści – dowartościować samych siebie. Owo dowartościowanie, źle widziane w modelu „tradycyjnym”, powinniśmy demonstrować bez żadnego wstydu, zażenowania czy fałszywej skromności, godzącej w autentyczność człowieka. Postmoderniści zwracają uwagę na wolność człowieka, która jest także wyrazem jego poczucia własnej wartości. Dowartościowanie siebie jest też wyrazem autentyczności osoby i dyskusją z grą pozorów, jaką – według postmodernistów – stanowiła stara grzeczność. Partner rozmowy, Inny, jest ważny ze względu na jego wolność, niemniej powinien być w dialogu grzecznościowym na drugim miejscu, bo nadawca musi być autentyczny. Mamy tu odwrócenie relacji grzecznościowych między JA – TY. W starym modelu zawsze odbiorca jest ważniejszy, a osoba, z którą się kontaktujemy, zostaje swoiście przez

grzeczność wywyższona, Ja zaś pozostaje zawsze w cieniu, por. staropolskie powitanie: *a któż to **zaszczyca moje skromne progi?***. W nowym modelu osoba nadawcy jest ważniejsza. Takie nowe zachowania, kiedy nadawca jest asertywny, byłyby w starym modelu źle oceniane, gdyż łamią podstawową zasadę grzeczności, jaką jest okazywanie skromności, swoiste umniejszanie samego siebie. Nowa zasada radykalnie powraca do równości wszystkich ludzi i czyni to w imię wolności człowieka.

Po tych ogólniejszych rozważaniach pora wymienić spowodowane myślą postmodernistyczną najważniejsze obserwowane dziś zmiany w polskim modelu grzeczności. Powtórzmy – jest to w głównej mierze wynik sprzeciwu tego sposobu myślenia wobec wszelkich starych zasad w jakikolwiek sposób totalizujących rzeczywistość społeczną czy jej poznanie, wprowadzających elementy hierarchii, podporządkowania, ograniczenia wolności człowieka, wreszcie działań opresyjnych przez język i rytuał.

W modelu postmodernistycznym, bo tak należy go nazwać, mimo niechęci tego nurtu do wszelkich systematyzacji i preferowania zamiast całości, porządku, hierarchii – chaosu; sumy nieokreślonych różnic zamiast relacji, stosuje się układ grzeczności minimalnej, uproszczonej, pozbawionej wielu wcześniej obowiązujących treści. Nie potrzeba bowiem tak rozbudowanej grzeczności, skoro wolność nadawcy i wolność odbiorcy, połączone z obopólną tolerancją, wzajemnym uznaniem autentyczności i integralności osób komunikujących się, usuwają w myśl zasad nowej etyki humanistycznej napięcia komunikacyjne. Nazwałem kiedyś ten sposób realizacji rytuałów etykietalnych *grzecznością komputerową, grzecznością kultury konsumpcyjnej*. Dzisiaj coraz bardziej jestem przekonany, że ten stan jest spowodowany tendencjami postmodernistycznymi.

A zatem – po pierwsze, zauważa się szybki zanik wielu rozbudowanych wariantów realizacyjnych wyrażających poszczególne segmenty polskiej grzeczności, by wymienić tylko te pierwszorzędne, ogranicza się więc najpierw do minimum warianty zwrotu do adresata, kolejno mamy nieliczne powitania, pożegnania, podziękowania, przeproszenia, życzenia, gratulacje, kondolencje. Tu szczególnie unika się bardzo rozbudowanych wcześniej zwrotów adresatywnych, wyrażających hierarchię, podporządkowanie osób, podległość rzeczywistą i mentalną. Ponowoczesne zwroty adresatywne unikają tych treści, które w dawnym sposobie wyrażania grzeczności miały naczelną rolę. Dawna polska grzeczność obciążona była tytułomanią. Została ona znacznie zredukowana po drugiej wojnie światowej, stale się jednak utrzymywała. I jest kamieniem obrazy dla postmodernistycznego myślenia, gdyż wyraża i określa zależność jednych od drugich, określa nierówności społeczne osób wolnych, w założeniu równych i autonomicznych. Zresztą dzisiaj dawna tytułomania, mimo że zredukowana, utrzymuje się

w wielu kręgach społecznych i nabiera nowych znaczeń, związanych z konsumpcjonizmem, medialnością, terrorem sukcesu i pieniądza. Świetnie wyraża nowe nierówności i ciągłe zależności ludzi: nie-VIP-ów od VIP-ów, zwykłych obywateli od sprawujących władzę na różnych szczeblach, biednych od bogatych. Temu wszystkiemu przeciwstawiają się ujęcia ponowoczesne. Młodzież coraz częściej – nawet na uczelniach, zwracając się do nauczycieli akademickich – używa neutralnego *pan, pani*. W tworzonych doraźnie grzecznościowych konwencjach medialnych używa się po prostu *ty*, które w połączeniu z imieniem dobrze – według nowej konwencji – realizuje uprzejmy zwrot adresatywny.

Po wtóre, pod wpływem tendencji w postmodernistach zauważa się odejście od formuł świadczących o pozytywnym, życzliwym nastawieniu do drugiego człowieka, demonstrujących naszą chęć bezinteresownej pomocy. Zanikają zwroty wyrażające pierwotny, wbudowany w formułę szacunek dla drugiej osoby, pozytywnie ją wartościujące, podnoszące jej zasługi, przy równoczesnym pomniejszaniu własnych zasług. Dawne zwroty typu: *moje uszanowanie, wielki szacunek dla pani dobrodziejki, niskie ukłony, kłaniam się nisko, co za wizyta – jaki zaszczyt!*, giną, bo są – wedle założeń postmodernistów – świadectwem uległości. Jako dobry przykład może posłużyć zwrot *cześć*, który mimo deleksykalizacji wyrażał pierwotny szacunek (*cześć*) dla drugiej osoby. Dzisiaj już tego nawet formalnego szacunku (*czci, oddania*) nie ma, bo skrócono ten zwrot do bardzo popularnego *cze!* Ten skrót daje formułę wyrazistą, krótką, oryginalną, z elementem gry językowej, ale ztracono przy okazji rdzeń, motywację tej formuły. Natomiast *szacunek* bywa skracany do *szacun* ‘wielki, nacechowany emocjonalnie szacunek’. Jest to niby wzmocnienie *szacunku*, ale na plan pierwszy wysuwa się tu zabawa słowna. Bardzo ciekawy jest *mega szacun*. Swoistej pauperyzacji podlega wiele rozbudowanych wcześniej, niekiedy bardzo oficjalnych, uroczystych formuł grzecznościowych, znakomicie wzmacniających więzi społeczne, na przykład życzeń, które w przypadku życzeń świątecznych zatraciły swoją oryginalność i klasę, bo są wysyłane jako mejle bądź esemesy, dalej toastów, gratulacji, kondolencji, komplementów. Uderza nieporadność, szczególnie ludzi młodych, w realizacji tych formuł grzecznościowych. Nieporadność tę usprawiedliwia ponowoczesna wolność ekspresji słownej, luz językowy, sprzeciw wobec sztywnych zachowań oficjalnych. Istotne też tu jest odrzucanie pamięci i tradycji, fascynacja terażniejszością, wypełnioną różnorodnymi, ale krótkimi komunikatami.

Po trzecie, wyraźny wpływ tendencji ponowoczesnych widać w unikaniu nadmiernej grzeczności wobec kobiet. Były to w dawnym paradygmacie grzeczności częste zwroty wyrażające – moim zdaniem – szczególne, nieudawane, autentycznie dobre podejście Polaków do kobiet, oddające im honory,

uznanie, cześć, szacunek, por.: *padam do nóżek, całuję raczki, ściskam kolan-ka*. Dla myślenia postmodernistycznego są świadectwem dominacji (władzy) mężczyzn nad kobietami i oznaką opresyjności. W nowej grzeczności nie można także używać komplementów, gdyż mogą być one poczytane jako ukryta gra erotyczna. Jeśli przełożony stosuje takie formuły, może być oskarżony o molestowanie erotyczne.

Po czwarte, jest to gra językowa, zabawa słowna stosowana przy używaniu wielu formuł grzecznościowych. Dzieje się tak, bo postmodernizm zwraca szczególną uwagę na język i szczególną znakowość współczesnej kultury. Tak pisał o tym Stefan Morawski: „Nie ma wątpliwości, że postmodernizm przejął od poststrukturalizmu przekonanie o zasadniczej roli języka w kulturze oraz przypisywanie szczególnego znaczenia tekstom, równocześnie odrzucając ich związek ze światem zewnętrznym i podmiotem twórczym na rzecz związków intertekstualnych” (Morawski 1995: 66).

W postmodernizmie przyjmuje się dowolność i kreatywność użytkownika języka przy stanowieniu i interpretacji znaków i tekstów kultury. Także grzeczność językowa jest swoistym tekstem kultury, staje się zatem domeną działań jednostki, jej spontaniczności, emocjonalności, autentyczności, odniesienia do innych, indywidualnego stanowienia za każdym razem sensów etycznych, nadawania racji swojej wolności i wolności innych. Teksty grzeczności wyprowadzane z zasady wolności, tolerancji, równości mają często charakter subtelnej gry językowej o aspektach ludycznych. Bawimy się słowem wyrażającym poszczególne funkcje językowe. Oto cała ponowoczesna grzeczność, która szanuje wolność uczestników komunikacji i ich prawo do kreatywności, oryginalności także w języku. Przy dominacji wolności nad prawdą każdy sposób mówienia wydaje się dobry, bo człowiek obracający się w skomplikowanych układach różnych typów kultury, kalejdoskopowo zmiennych tekstów, symulakrów podanych przez różne ośrodki społecznej indoktrynacji musi z braku obiektywnych kryteriów prawdy sam tej prawdy poszukiwać. A przy dominacji wolności nad prawdą każdy sposób mówienia jest jednakowo ważny i dobry. Dlatego też obserwuje się w wielu tekstach kultury tendencję do karnawalizacji, zabawy słownej (mój komunikat musi być zabawny, wesoły, łamiący sztywne zasady, wykraczający przeciwko oficjalności). Te tendencje powodują, że niekiedy wykorzystuje się wulgaryzmy, aby wzmocnić działanie jakiegoś zwrotu grzecznościowego, por. oryginalne podziękowanie w czasie koncertu: *dzięki, jesteście zajebiści!*.

Na koniec tych skromnych rozważań (zachowuję w tym zdaniu stary model grzeczności) należy mocno podkreślić, że grzecznościowe zachowania wywołane przez postmodernizm współistnieją z zasadami tradycyjnych modeli (mieszczańskiego, inteligenckiego, wiejskiego). To tylko jedna z propozycji nowych rytualnych zachowań, jest ona wszakże bardzo ekspansywna,

bo rozpowszechniana medialnie. Przeciętny Polak, stojący z dala od współczesnych prądów filozoficznych i teoretycznych rozważań kulturowych, najczęściej nawet nie słyszał o postmodernizmie. Ma jednak z nim do czynienia na co dzień, uczestnicząc w życiu medialnym, spędzając długie godziny przed komputerem czy telewizorem, czytając tabloidy, kolorowe czy opiniotwórcze gazety, robiąc zakupy w hipermarketach, przechadzając się, niby ponowoczesny *flâneur*, ulicami wielkich miast, gdzie dominują wielkie postmodernistyczne reklamy jako najpopularniejsze dzisiaj teksty kultury, czy oglądając wielkie spektakle konsumpcji. Jest to postmodernizm praktyczny. Upragniona wolność narodu po roku 1989 stała się przede wszystkim wolnością konsumpcji. Postmodernizm w Polsce miał ułatwioną ekspansję z powodu rozluźnienia więzi społecznych, zaniku tradycyjnych podziałów wspólnoty narodowej na grupy i klasy społeczne, gdyż i w naszym kraju nastąpiła faza społeczeństwa poststrukturalnego. Wielkie przemiany społeczne, częsta plaga bezrobocia, dotykająca szczególnie młodych, liczne wyjazdy Polaków za granicę sprzyjają atomizacji społeczeństwa i zanikowi tradycyjnych więzi społecznych. Ponowoczesna teoria chaosu i przypadkowości znajduje tu, paradoksalnie, swoje potwierdzenie. Osłabły ważne ośrodki autorytetu, jakimi przez setki lat były w Polsce takie instytucje jak: rodzina, szkoła, kościoły. Także i one były fundamentem wielu rytuałów grzecznościowych. Powszechny stał się konsumpcyjny styl życia. W przyspieszonym tempie nastąpiło to, co postulują postmoderniści: pluralizacja postaw życiowych, relatywizm wartości, przemieszanie różnych paradygmatów myślenia (Majcherek 2004). Praktyczny postmodernizm świętuje w Polsce swoje triumfy i współlistnieje wprawdzie z obecnymi od dawna typami kultury, ale jest bardzo agresywny i zdobywa nowe przestrzenie świadomości narodowej. Przeciętny Polak, uczestnicząc bez reszty w życiu medialnym, poznaje rzeczywistość wtórnie, całkowicie subiektywnie, bezrefleksyjnie (można rzec – nieobiektywnie), bo za pośrednictwem mediów, które narzucają mu wysoko wartościowany, a więc atrakcyjny, praktyczny postmodernizm wraz z jego koncepcją grzeczności. Proces ten przebiega gwałtownie, czekają nas zatem kolejne zmiany w polskim modelu grzeczności.

Bibliografia

- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Grębowiec J., 2013, *Mówić i działać. Wykłady z pragmatyki języka*, Wrocław
- Huszczka R., 2006, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa.
- Kita M., 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice.
- Majcherek J.A., 2004, *Źródła relatywizmu w nauce i kulturze XX wieku. Od teorii względności do postmodernizmu*, Kraków.

- Marcjanik M., 1993, *Etykieta językowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 271–281.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M. (red.), 2005, *Grzeczność nasza i obca*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Miczka T., 2002, *Obraz urzeczywistniającego się postmodernizmu. Prolegomena do rozważań na temat źródeł „literatury wyczerpania” i „literatury odnowy”*, [w:] *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*, red. J. Zarek, Katowice, s. 86–98.
- Morawski S., 1995, *Kłopoty z postmodernizmem i poststrukturalizmem*, [w:] *Postmodernizm w literaturze i kulturze krajów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. H. Janaszek-Ivaničková, Katowice, s. 65–76.
- Ożóg K., 1982, „Zwroty grzecznościowe w języku mówionym mieszkańców Krakowa – studium socjolingwistyczne”, praca doktorska przygotowana w Instytucie Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ożóg K., 1984, *Grzecznościowe akty mowy*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, t. 2, red. B. Dunaj, K. Ożóg, Kraków, s. 147–157 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, z. 79).
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa – Kraków.
- Ożóg K., 2007, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Sareło Z., 1995, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, [w:] *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Poznań, s. 9–27.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków.
- Śmigąła-Stiller B., 2015, *Akty etykiety językowej na forach internetowych*, wydruk komputerowy w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie (w druku).
- Zieliński W., 2001, *Status etyki w kulturze ponowoczesnej. Analiza propozycji Zygmunta Baumana*, Toruń.
- Żurek A., 2008, *Grzeczność językowa w polszczyźnie cudzoziemców. Wybrane zagadnienia*, Łask.

Contemporary Linguistic Politeness in Polish Language and Postmodernism

Abstract

The paper discusses changes in the Polish model of politeness caused by the postmodernist way of life and thinking. Starting with the observation of polite phrases from the 1970s, the author of the article has pointed out the main elements of a new model of politeness: the simplification of realisational variants of individual functions of politeness, an inclination towards the ease of manner, word-game, a feeling of communicational freedom, the elimination of formulae which reflect connections between interlocutors, their hierarchy and social group.

Magdalena Puda-Blokesz

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Osobliwe określenia przymiotnikowe i ekwiwalenty rzeczownikowe mitologizmów leksykalnych w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego

Słowa kluczowe: leksyka, mitologizmy, leksykografia, stylistyka

Key words: lexis, mythology-based expressions, lexicography, stylistics

Powszechnie wiadomo, że *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (dalej: *Słownik* lub L) „jest dziełem wyjątkowym. Przełomowym a zarazem nietypowym w dziejach polskiej leksykografii” (Matuszczyk 2006: 13); założeniem autora opracowania było stworzenie słownika narodowego obejmującego trzysta lat mowy polskiej, od XVI wieku po początek wieku XIX (por. Bańko, Majdak, Czeszewski [red.] 2011 online). Samuel Bogumił Linde żył w czasach, kiedy literatura klasyczna i języki klasyczne (greka i łacina), jako spuścizna po poprzednich wiekach (głównie po renesansie), zajmowały ważne miejsce w kształceniu. Gruntowne humanistyczne przygotowanie wyniósł Linde z toruńskiego gimnazjum, w Lipsku studiował języki klasyczne i wysłuchiwał wykładów z literatury klasycznej – zapisał się na wykłady między innymi z literatury greckiej i rzymskiej, greckiej i łacińskiej, z poetyki greckiej i łacińskiej, z retoryki i literatury łacińskiej (por. Ptaszyk 1992: 19–20). Jako wykładowca na lipskiej uczelni oprócz nauczania języka polskiego prowadził również wykłady objaśniające dzieła niektórych autorów klasycznych (np. Platona, Cyncerona).

Specyfika czasu życia (1771–1847) i tworzenia *Słownika* (wydanego w latach 1807–1815) oraz bogate wykształcenie humanistyczne autora, wynikające z jego indywidualnych zainteresowań naukowo-badawczych, sprawiły, że w *Słowniku* uwzględnił on nie tylko bogaty zasób mitologizmów leksykalnych¹ (w pozycji hasłowej lub w pozycji podhasłowej w gnieździe derywatów), ale utrwalił także ich niegdysiejszy **barwny kontekst**

¹ Za **mitologizm leksykalny** uznamy tutaj jednostkę języka o dającym się ustalić pochodzeniu od nazw własnych, od realiów i od zdarzeń motywowanych treściami mitologicz-

językowo-poetycki, przez który rozumieć należy odnotowane głównie w pozycji podhasłowej **określenia przymiotnikowe** (najczęściej mające formę złożzeń zwanych w poetyce i stylistyce epitetami złożonymi) i **ekwiwalenty rzeczownikowe** mitologizmów leksykalnych. Zasób tych leksemów poddano analizie prowadzonej z różnych perspektyw. Omawiane jednostki języka, często oznaczane przez Lindego dwiema gwiazdkami w indeksie górnym, nazwano tutaj **osobliwymi**, ponieważ „są prowokujące swoją formą i znaczeniem” (Nowotny-Szybistowa 1973: 9, za: Pihan, Szloser 1982: 81)².

Analiza semantyczno-leksykalna

W *Słowniku* uwidaczniają się przykłady parataktyczno-syntaktycznych półleksykalnych, których **centrum znaczeniowe** stanowią nazwy mitologicznych istot, a wypełnienie – osobliwe **określenia przymiotnikowe** i **ekwiwalenty rzeczownikowe** mitologizmów leksykalnych. Najwięcej osobliwych jednostek języka generują mitologizmy leksykalne nazywające: 1) **ważne bóstwa w panteonie klasycznym** (np. *Jowisz, Mars, Neptun*), 2) **dziwaczne stwory** (np. *Cerber, Centaur, Chimera, Feniks, Hydra, Minotaur, Pegaz, Syrena*) czy 3) **postaci mitologiczne** (np. *Achilles, Helena, Ulises*). Orientacyjny stan ilościowy poszczególnych grup mitologizmów najczęściej generujących określenia i ekwiwalenty przedstawia Wykres 1.



Wykres. 1. Stan ilościowy poszczególnych grup mitologizmów najczęściej generujących określenia przymiotnikowe i ekwiwalenty rzeczownikowe odnotowane w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego

nymi, reprezentowaną przez **wyraz** i reprezentującą utrwalone w danym języku znaczenie (por. Puda-Blokesz 2010: 125; 2008: 330).

² M. Nowotny-Szybistowa za osobliwość leksykalną uznała: „wyrazy osobliwe, a niekiedy nowe [...] zarówno neologizmy słowotwórcze, jak i pożyczki, kalki i neosemantyzmy stylistyczne – słowem – wszystkie te zjawiska, które są prowokujące swoją formą i znaczeniem, a więc – osobliwe” (Nowotny-Szybistowa 1973: 9, cyt. za: Pihan, Szloser 1982: 81).

Jak wynika z Wykresu 1, wśród mitologizmów generujących osobliwe określenia przymiotnikowe i ekwiwalenty rzeczownikowe przodują niemal *ex aequo* dwie grupy: grupa nazw antycznych bóstw i grupa mitologicznych stworów³. Określenia i ekwiwalenty towarzyszące tym nazwom pełnią funkcję kondensującą i intensyfikującą treść mitologizmów, a także wskazują istotne cechy kryjących się za nimi desygnatów (Tabela 1).

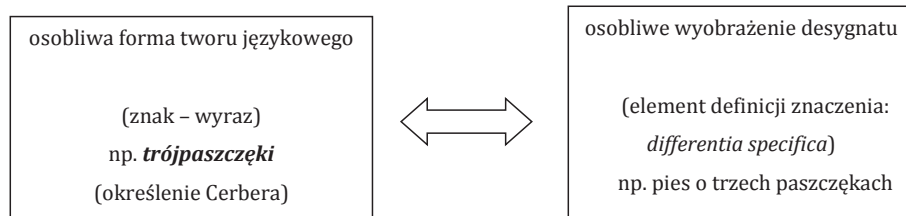
Tab. 1. Przykłady określeń przymiotnikowych i ekwiwalentów rzeczownikowych mitologizmów nazywających antyczne bóstwa ze wskazaniem na implikowane w nich treści

Określenie / ekwiwalent	Mitologizm	Implikowana treść
<i>gromonośny</i> <i>gromowładny</i> <i>piorunowładny</i> <i>władogromny</i> <i>piorunnogroźny</i> <i>olimpiec</i>	Jowisz	'bóg nieba i piorunów, mający swą boską siedzibę na Olimpie'
<i>morzowładny</i> <i>trójzębonoszy</i> <i>welnowładny</i>	Neptun	'bóg morza, pieniających się fal, z trójzębem'
<i>sercoprzejmy</i> <i>skrzydłobiały</i> <i>wszystkoruchy</i>	Amor	'bóg miłości, mający postać pięknego uskrzydłonego chłopca'
<i>prędkołuczna</i> <i>strzałochybka</i> <i>zwierzołowna</i>	Diana	'bogini łowów'

Wyobrażony desygnat, kryjący się za nazwami mitologicznych stworów, jest nierzeczywisty, odmienny, dlatego też określające go przymiotniki przyjmują formę nietypowych neologizmów strukturalnych, które mają oddać jego osobliwość (Schemat 1). Język poprzez formę znakową dosadniej wyraża zawartą w sobie treść.

Złożenia słowotwórcze – nie tylko poprzez znaczenie strukturalne, ale również poprzez formę – oddają złożoność opisywanych desygnatów wyobrażonych i określanych daną nazwą (Tabela 2).

³ Istnieje kilka jednostek mitologicznych, które nazywają desygnaty należące do jednej i do drugiej grupy, np. Pan to bożek o budowie na poły ludzkiej, na poły zwierzęcej; Janus to bóg o dwu twarzach; Syrena, na poły ryba, na poły kobieta, zaliczana jest do grupy nimf morskich, czyli boginek.



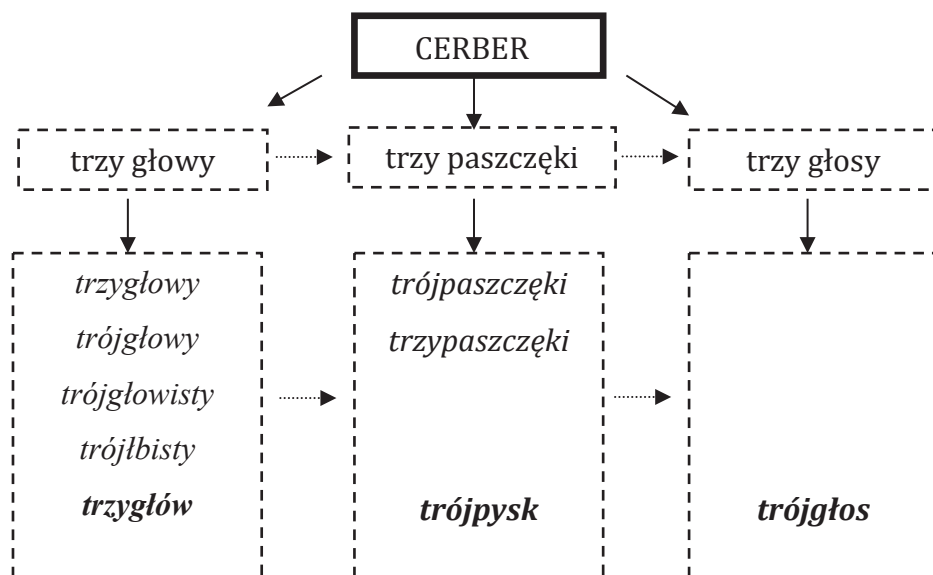
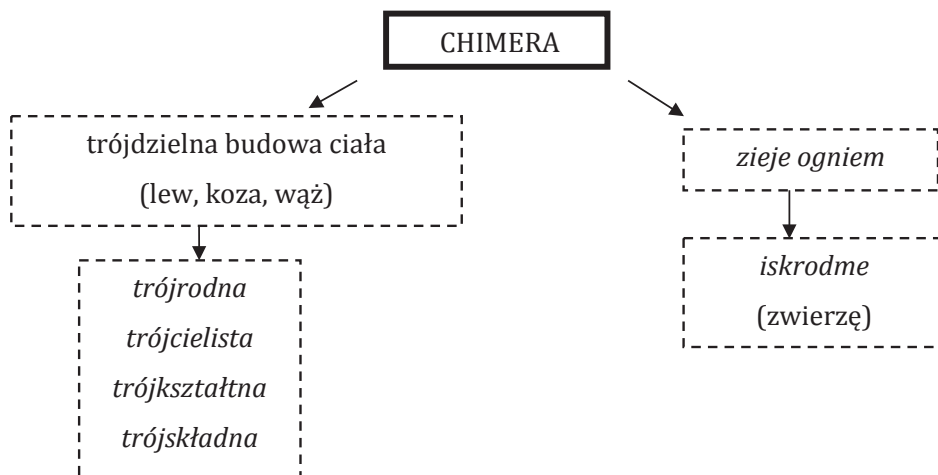
Schemat 1. Zależność formy znakowej określeń mitologizmów leksykalnych od treści mitologizmów

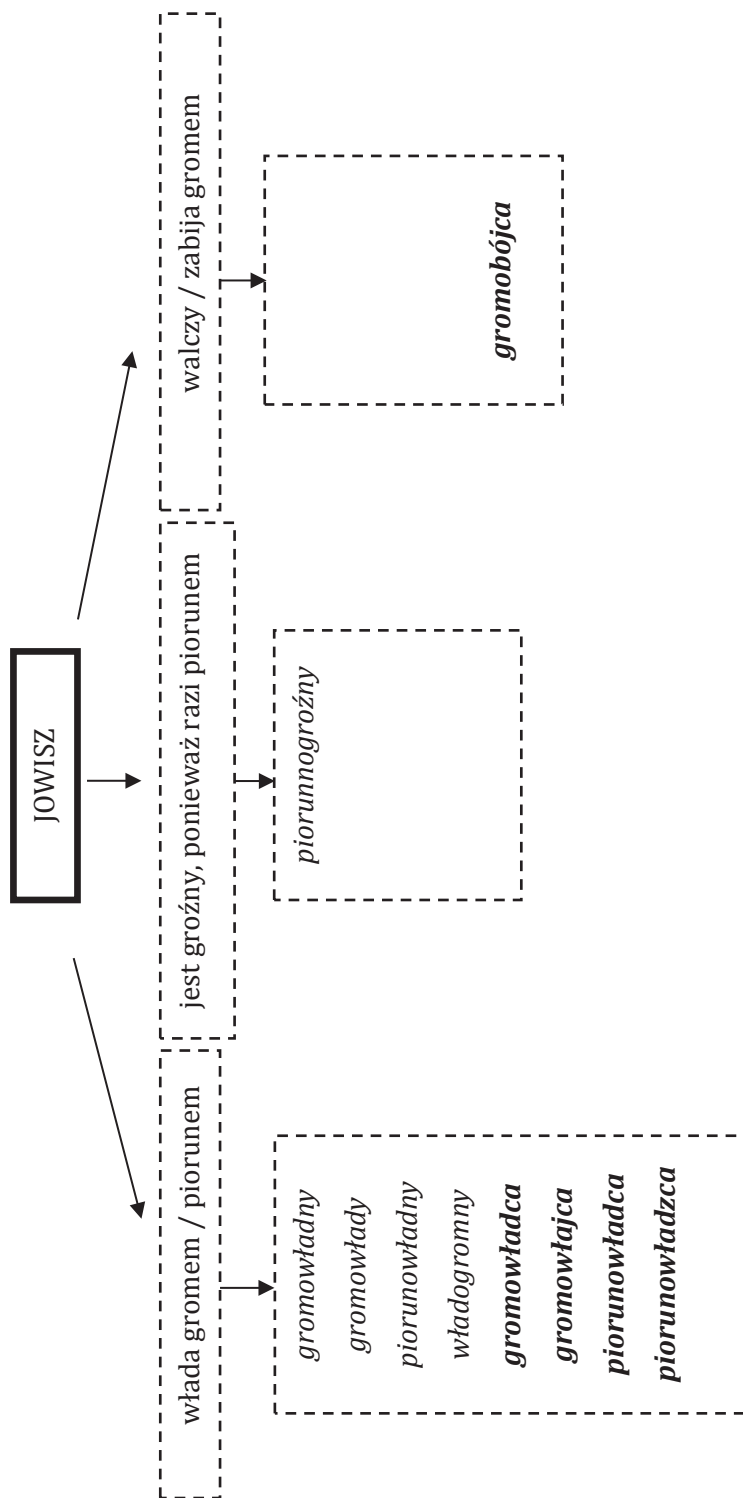
Tab. 2. Zależność formy znakowej i znaczenia strukturalnego określeń i ekwiwalentów mitologizmów leksykalnych od definicji znaczenia mitologizmów i kryjącego się za nimi wyobrażenia

Złożenie językowe	Znaczenie strukturalne	Wyobrażenie desygnatu
<i>chłopokoń</i>	'pół człowiek (chłop), pół koń'	Centaur – istota mająca nogi i ciało konia, a głowę i tors mężczyzny.
<i>trzygłowy</i>	'mający trzy głowy'	Cerber – pies mający trzy głowy.
<i>trójpaszczęki</i>	'mający trzy paszczęki'	Cerber – pies mający trzy paszczęki.
<i>trójskładna</i>	'składająca się z trzech różnych elementów'	Chimera – potwór ziejący ogniem, o postaci lwa z głową kozy na grzbiecie i wężem zamiast ogona.
<i>siedmiogłowna</i>	'mająca siedem głów'	Hydra – potwór o wielu głowach (tutaj siedmiu).

Przykładowe syntagmatyczno-parataktyczne pola leksykalne realizują jeden schemat: nadrzędny mitologizm generuje określenia i ekwiwalenty, które można uporządkować pod względem strukturalnym i semantycznym (Przykłady 1ab i 2). W definicji znaczenia nazwy mitologicznej wyszczególnia się przede wszystkim dystynktywne cechy fizyczne, nadzwyczajną moc czy wybitne umiejętności wyobrażonych istot. W przypadku *Cerbera* jedna cecha implikuje kolejną – skoro trzy głowy, to trzy paszczęki, skoro trzy paszczęki, to trzykrotnie silniejszy głos (Przykład 1a).

Zauważyć należy, że nie wszystkie atrybuty istot określanych nazwą mitologiczną generują tę samą liczbę określeń czy ekwiwalentów: w przedstawionych przykładach (Przykłady 1ab i 2) na uwypuklenie zasłużyły najważniejsze, istotne, wyróżniające przymioty bądź cechy: w przypadku *Cerbera* to trzy głowy (pozostałe właściwości to następstwo pierwszej), w przypadku *Chimery* to trójdzielność jej budowy fizycznej, w przypadku *Jowisza* najważniejsza jest jego umiejętność władania piorunem / gromem (w *Słowniku* odnotowano również pojedyncze określenia i ekwiwalenty, które podkreślają inne cechy boga – zamieszkuje Olimp (*olimpiec*), jest bogiem bogów i wszystkiego [*wszystkowladny*]).

Przykład 1a. Pole leksykalne mitologizmu *Cerber*Przykład 1b. Pole leksykalne mitologizmu *Chimera*



Przykład 2. Pole leksykalne mitologizmu *Jowisz*

Istnieją także mitologizmy, które – jak wynika z ekscerpcji leksykograficznej – generują mniejszą liczbę określeń i ekwiwalentów. Do takich należą między innymi: *Irys* (złotopióra), *Hesperyda* (złotorodna), *Erato* (złotowłosa), *Pegaz* (rączoskrzydły, rączolotny, skrzydłolotny), *Fortuna* (płochopióra, wszystkowladna), *Merkury* (miroczynny, skrzydłonogi), *Achilles* (prędkonogi); *Febus* / *Feb* (złotogrzywy, złotowłosa, wszechwidny), *Faunus* (wiatronogi, prędkonogi, leśnobożec), *Diana* (zwierzotowna, prędkołuczna, strzałochybka), *Wenera* / *Wenus* (pieszczorodna, sercorucha, pianorodna).

Duża część określeń i ekwiwalentów została użyta zgodnie z ich znaczeniem strukturalnym, które wynika ze znaczeń członów składowych złożenia oraz ze sposobów ich łączenia. Linde w niektórych przypadkach podaje definicje znaczeń osobliwych złożań – czyni to, formułując strukturalno-znaczeniową definicję słownikową lub przywołując cytat pełniący podobną funkcję, na przykład ****chłopokoń**: „Chłopokoniowie byli ramiony i głową podobni ludziom, a pośladkiem i nogami koniom. *Otw. Ow.* 350” (L I: 248)⁴; ***trójnewid**: „Chimeręby nazwać można trójnewid, albowiem było to od Greków zmyślane zwierzę, z trzech różnych, t.j. lwa, kozy i smoka złożone, którego nigdy nikt nie widział. *Klecz. Zdan.* 75” (L V: 707); **gromowładny**: „gromem lub piorunem szafujący, czyli piorunem władający, piorunowładny” (L II: 127); ****mężochwyta**: „Kreuz. *Petr. Hor. 2, O b.* t.j. «chciwa męża, a sobie go łapiącego ze szkodą Medei»” (L III: 74); ****pieszczorodna**: „n.p. Pieszczorodna Wenera. *Nar. Dz.* 2, 181, pieszczoty rodząca, matka pieszczot, miłostek” (L IV: 126); ****sercoprzejmy**: „serce ujmujący, przenikający. *Sercoprzejmy Amor. Zab.* 10, 391” (L V: 245); ****sercoruchy**: „serce poruszający” (L V: 245). Znajdujemy przykłady określeń, których znaczenie strukturalne nie jest tożsame ze znaczeniem przedmiotowym, np. ****muzopłynny**: „poetycki” (L III: 186); ****pracomożny**: „n.p. Pracomożni Trojanie. *A. Kchan.* 255. [...] trwali, wytrwali trudów” (L IV: 452); ****węnowładny**: „n.p. Neptun. *Tr. Tel.* 83. pan morza” (L VI: 253). Linde sięga również po definicje synonimiczne – jedno złożenie definiuje za pomocą kilku wyrazów bliskoznacznych, często również będących złożeniami, np. **wartogłowy**: „wichrowaty, niespokojny. [...] Bachus wartogłowy. *J. Kchan. Dz.* 158. Wartogłowy Mars. *Tward. Pasq.* 87” (L VI: 224); ****rączoskrzydły**: „n.p. Pegazus. *Otw. Ow.* 177. rączolotny, rączopióry” (L V: 17); **różopalcy**: „n.p. Różopalca, jutrzienka. *Przyb. Luz.* 324. różanoręka” (L V: 117); ****skrzydłolotny**: „skrzydlaty, prędkolotny. Skrzydłolotny Pegaz. *Haur. Sk.* 310” (L V: 302); ****węzowłosa**: „Meduza. *Bardz. Luk.* 166. Węzowłosa Gorgona [...]. *Żebr. Ow.* 100; węzokosa, węzokudła. *Otw. Ow.* 173” (L VI: 264); ****zmyślnościowy**: „n.p. Ulises. *A. Kchan.* 260. chytrosłowy” (L VI: 1114).

⁴ W przywołanych przykładach podano jedynie wycinki z artykułu hasłowego, które są istotne w kontekście omawianego problemu.

Analiza morfologiczno-strukturalna

Określenia przymiotnikowe i ekwiwalenty rzeczownikowe mitologizmów leksykalnych to – odpowiednio – przymiotniki i rzeczowniki złożone (tzw. *composita*). Wyrazy te powstały przez połączenie dwóch odrębnych jednostek leksykalnych i stanowią całość akcentową i gramatyczną, to jest odmieniają się jak wyraz jednorodny. Ten typ struktury słowotwórczej zawiera morfologiczny wykładnik kompozycji i najczęściej jest tworzony za pomocą interfiksów *-o-*, ewentualnie *-i-*, wyjątkowo sufiksem może być afiks derywacyjny, np. *-n(y)*, *-c(a)*. Alicja Pihan i Janina Szloser, pisząc o tak zwanych poetyzmach w *Słowniku* Lindego, zauważają, że ich osobliwość w dużej mierze „polega na ich budowie słowotwórczej, na specyficznym łączeniu poszczególnych członów morfologicznych, z których zarówno podstawy słowotwórcze, jak i formanty były na ogół znane w ówczesnym języku” (Pihan, Szloser 1987: 181).

Interesujące nas określenia mitologizmów leksykalnych najczęściej mają postać przymiotników złożonych motywowanych dwiema podstawami słowotwórczymi. Powstały one w wyniku trzech typów derywacji – interfiksальной (\emptyset , *-o-*), interfiksально-sufiksальной (sufiksy: *-n[y]*, *-c[a]*, *-n[a]*) lub interfiksально-paradygmатycznej. Łączeniu najczęściej podlegały:

- a) rzeczownik z czasownikiem, np.: *gromowładny, gromonośny, piorunowładny, marsorodny, mioczynny, morzowładny, piersiopławny, śmierciorodny, śmierciolotny, zwierzołowny, złotorodny, wełnowładny, piessczorodna, trójzębonoszy, węzonośna, męzochwyta, sercoruchy, pieśniogłosy;*
- b) przymiotnik z rzeczownikiem, np.: *bystrooki, pięknowłosy, złotowłosy, powiewnoszaty, prędkonogi, rączoskrzydły, rączopalcy, wielkogłowy, zmyślnościowy, złotogrzywy, prędkołączny, słodkorymny;*
- c) liczebnik z rzeczownikiem, np.: *trójgłowy, trójpaszczęki, trójłbisty, trójcielisty, trójkształtny, siedmiołbiany, stooczny, stołebny, trójkształtny, trójwieczny;*
- d) rzeczownik z rzeczownikiem, np.: *wiatronogi, skrzydłonogi, węzowłosy;*
- e) czasownik z rzeczownikiem, np.: *władogromny, władogromy, władobronny;*
- f) przysłówek z czasownikiem, np.: *słodkojęki, wiecznośćspiewne;*
- g) rzeczownik z przymiotnikiem, np.: *skrzydłobiały;*
- h) zaimek z różnymi częściami mowy, np.: *samokwitły, wszystkowładny, wszzechwładny.*

Ekwiwalenty rzeczownikowe mitologizmów leksykalnych to głównie rzeczowniki złożone, do których należą między innymi połączenia: rzeczownika z rzeczownikiem, np.: *chłopokoń, muzowodz, węzokij;* liczebnika

z rzeczownikiem, np.: *trójpysk, półkozielec, półzwierzyc, siedmiołbica*; przymiotnika z rzeczownikiem, np.: *okrągłook, leśnobożce*; rzeczownika z formacją odczasownikową, np.: *gromowładca, gromowładzca, piorunowładzca, gromobójca, dzieckożerca, synojedzca, wozodawca*. Leksemy te występują w mniejszej liczbie niż przymiotniki złożone w funkcji określeń mitologizmów.

Struktura słowotwórcza i typ derywacji często warunkują znaczenie. Ze względu na stosunki funkcjonalne istniejące między członami złożzeń można je podzielić na kopulatywne i determinatywne (por. Polański [red.] 2003: 692). Te pierwsze są wzajemnie niezhierarchizowane, najczęściej reprezentują te same części mowy; te drugie zaś mają człon nadrzędny semantycznie określany i strukturalnie podrzędny człon określający, człony te zwykle reprezentują różne części mowy (np. *mężochwyta, sercoruchy, bystrooki, pięknowłósy*). Tych ostatnich jest więcej.

Obok złożzeń osobliwe mogą wydawać się również nieliczne przymiotniki i rzeczowniki proste, które służą opisowi desygnatów wyobrażonych, nazywanych przez mitologizmy leksykalne. Do tej grupy można zaliczyć następujące leksemy: *ogniwaczek* (Feniks), *wyczyniec* (Feniks), *olimpiec* (Jowisz).

Analiza stylistyczno-odmianowa

Composita (inaczej **epitety złożone**) należą do słowotwórczych środków stylistycznych, które obowiązywały w pewnych okresach poetyki. W polskiej poezji zadomowiły się już w średniowiecznej literaturze psalterzowo-biblijnej i prawniczej jako kalki terminów religijnych i fachowych pochodzących z języków klasycznych – z łaciny i greki. Jednak ich kumulacja przypada na renesans (ok. XVI w.); wówczas to uważano je za poprawne i przydatne sposoby bogacenia słownictwa. Dla pisarzy odrodzenia wzorem do naśladowania była stylistyka klasyczna, a epitet złożony wyrosły na wzorze antycznym stał się wyznacznikiem pięknej poezji. Trend ten utrzymał się aż do romantyzmu (por. Kurkowska, Skorupka 1959: 57–60). W oświeceniu nastąpiła inwazja złożzeń – źródłem tego zjawiska było nawiązywanie do literatury Złotego Wieku i do literatury starożytnej.

Moda ta miała zarówno zwolenników, jak i przeciwników. *Composita* dla Lindego były istotnym zjawiskiem językowym, godnym opisu leksyko-graficznego. Fakt ten poświadcza materia wyekscerpowana ze *Słownika*, w którym odnotowano sporą liczbę przymiotników złożonych z podwójnym asteryskiem (ok. 450) (por. Pihan, Szloser 1987: 182–184). Te osobliwe twory stanowią znamiona stylistyczne prądów literackich, epok i osobowości twórczych – ich funkcję stylizacyjną uzupełnia również ich walor praktyczny, polegający na zwartości formalnej przy jednoczesnym bogactwie treści (por. Kurkowska, Skorupka 1959: 59–60).

Omawiane określenia i ekwiwalenty mitologizmów należą w większości do leksemów poetyckich – kondensują treść, są egzotyczne i nietypowe, dzięki nim szata językowa tekstu staje się widoczna, a to buduje estetykę utworów, w których zostały użyte (zob. niżej *Analiza tekstowo-źródłowa*). Niektóre z epitetów złożonych utrwaliły się w języku, stały się niejako jednostkami słownikowymi przynależnymi stylowi artystycznemu, odnotowują je współczesne słowniki ogólne języka polskiego, np. *różanopalca jutrzienka* (USJP \diamond *fraz. poet.* «epitet poetycki opisujący pierwsze barwy świtu»), *gromowładca* (USJP *podn. a. poet.* «ten, kto ma władzę nad gromami»), *gromowładny* (USJP *podn. a*) «władający gromami» b) *przen.* «władczy, groźny, gromiący»). Wiele z przywołanych przez Lindego określeń nie znajduje jednak swojego miejsca we współczesnej leksykografii; jednostki te pozostają odzwierciedleniem strukturalno-słowotwórczych językowych eksperymentów stosowanych głównie przez poetów i tłumaczy dzieł klasycznych.

Analiza tekstowo-źródłowa

We wstępie do *Słownika* Linde podkreślił wagę i funkcję dokumentacji tekstowej: „W czytaniu zaś pism narodowych co do mego celu za ogólne założyłem sobie prawo, śledzić i wypisywać wszystkie takowe miejsca, które lub objaśnienie jakiego wyrazu zamykają, lub go potrzebują. Nie szło mi albowiem o to, żeby pod słowem jakim lub znaczeniem wymienić tylko autora, w którym się ono znajduje; chciałem oraz z niego własnymi jego słowami to wypisać, co było potrzeba, do przekonania się o znaczeniu tegoż wyrazu” (L I: III). Dokumentacja tekstowa w *Słowniku* Lindego służy nie tylko ukazaniu użycia danego wyrazu w jego otoczeniu leksykalnym, ale także często stanowi istotny element definiowania znaczeń.

Źródła, dzięki którym możliwa była notacja bogatego i osobliwego kontekstu językowo-poetyckiego mitologizmów leksykalnych, pochodzą z kilku wieków: od XVI do końca XVIII. Linde bardzo często cytuje przekłady dzieł Owidiusza i Wergiliusza autorstwa Waleriana Otwinowskiego (*Otw.*, XVI/XVII w.). Przywołuje tłumaczenie *Metamorfoz* Owidiusza Jakuba Żebrowskiego (*Żebr. Ow.*, XVI w.), przekład *Eneidy* Wergiliusza (wyd. XVIII w.) przygotowany przez Andrzeja Kochanowskiego (*A. Koch.*, XVI w.), tłumaczenia tekstów starożytnych twórców, między innymi Lukiana, Seneki, Boecjusza, autorstwa Jana Alana Bardzińskiego (*Bardz.*, XVII w.), różne przekłady *Pieśni* Horacego (*Hor.*) (m.in. poczynione przez Adama Naruszewicza, XVIII w.). Osobliwości poetyckie notuje również za dziełami: Jana Kochanowskiego (*J. Koch.*, XVI w.), Samuela Twardowskiego (*Tward.*, XVII w.), Szymona Szymonowica (*Sim./Simon. Siel.*, XVI/XVII w.), Józefa Zimorowica (*Zim./Zimor. Siel.*, XVI/XVII w.), Jana Andrzeja Morsztyna (*Morszt.*, XVII w.), Ignacego Krasickiego (*Kras.*, XVIII w.). W materii dokumentującej zasób słownikowy figurują także

nazwiska między innymi: Wespazjana Kochowskiego, Sebastiana Klonowica, Franciszka Książnika, Wacława Potockiego, Franciszka Dmochowskiego (m.in. tłumaczenie *Iliady* Homera). Najczęściej przywoływanymi polskimi czasopismami literackimi są „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (*Zab.*, wybór wyd. w Warszawie, 1769–1777) i „Monitor Warszawski” (*Mon.*, XVIII w.).

Dokumentacja ta ukazuje renesansowy powrót do korzeni klasycznych w polskiej twórczości, piśmiennictwie i praktykach przekładowych oraz podtrzymywanie nawiązań mitologicznych w kolejnych wiekach. Patrząc z perspektywy wycinka polszczyzny poetyckiej, której obrazem są odnotowane w *Słowniku* osobliwe określenia i ekwiwalenty mitologizmów leksykalnych, można stwierdzić, że Linde leksykograficznie uwiecznił pewne istotne i trwałe tendencje językowe wyrosłe na wzorcach klasycznych; uczynił to zarówno w płaszczyźnie semantycznej, jak i formalnej (struktury złożone przejęte z łaciny i z greki).

Analiza leksykograficzna – kwalifikacja i miejsce w notacji

Większość z omawianych jednostek języka opatrzone oznaczeniem w postaci dwóch gwiazdek w indeksie górnym. W legendzie zawartej we wprowadzeniu do *Słownika* (L I: LXXIV *Skróceń grammatycznych wyłączenie*) Linde wyjaśnia, że przywołane przymiotniki i rzeczowniki mają charakter poetycki (na co często wskazują również cytowane w ich pobliżu źródła): „**dwie gwiazdeczki, czyli asteryski u góry początkowej głoski słowa, znamienują, że używanie to poetom, czyli wierszopisom uchodzi”. Wśród badanych jednostek języka znajdują się również leksemy z asteryskiem: „*jedna gwiazdeczka u góry pierwszej litery słowa oznacza, że słowo to, lub wcale nie, lub przynajmniej w przytoczonym kształcie albo znaczeniu, dziś nie jest używane”⁵ (np. **kolibyk*, **trójgłos*, **trójpysk*, **trójnewid*, **miroczynny*). Poprzez takie oznaczenie autor *Słownika* sugeruje, że są to wyrazy mało znane lub wychodzące z użycia.

⁵ Zgodnie z intencją autora kwalifikator ów ma oznaczać archaizmy: głównie leksykalne, rzadziej semantyczne. Dodać warto, że gwiazdką Linde opatrzył również zaproponowane przez siebie derywaty słowotwórcze wprowadzone pod wpływem innych (głównie słowiańskich) języków (por. L I: IV). Można zatem mniemać, że wiele z omawianych tutaj jednostek to wyrazy tworzące grupę derywatów wprowadzonych przez słownikarza. Bożena Matuszczyk (Matuszczyk 1994: 75–82) ogładowi poddała oznaczony gwiazdką zasób jednostek języka i na podstawie analizy wysnuła wniosek, iż kwalifikator w postaci jednej gwiazdki ma kilka funkcji – nie tylko oznacza archaizmy, ale także: dialektyzmy, regionalizmy (np. *gumno*, *kobyлина*, *krasny*, *bakuła*) i – wspomniane już – neologizmy. Autorka przypuszcza, że Linde oznaczał w ten sposób „wyrazy, które były mu obce (albo w polszczyźnie jeszcze nie zadowolone, albo ograniczone terytorialnie” (Matuszczyk 1994: 81, por. *eadem* 2006: 108–110; Rzepka, Walczak 1982: 106–131).

Współcześni Lindemu badacze języka twierdzili, że słownik powinien być normatywny. Leksykograf jednak sprzeciwiał się takiej postawie. Pogląd ów przedstawił we wstępie do *Słownika*, a przywołały go – w jednym z artykułów – Alicja Pihan i Janina Szloser: „zadaniem leksykografa jest dać obraz całości słownictwa, zarówno zapisanego w dziełach literackich, jak i używanego w mowie potocznej. Leksykograf nie ma prawa słów wartościować i wśród nich wybierać, zapisać musi wszystko. Zgodnie z takim przekonaniem Linde notował nie tylko wyrazy poświadczone w tekstach lub zasłyszane – zgodne z normą, lecz także odbiegające od normy pod względem morfologicznym, bądź też niecodziennego znaczenia. By wszakże zwrócić uwagę czytelników na niezwykłość tych wyrazów, opatrzył je dwiema gwiazdkami” (Pihan, Szloser 1982: 81)⁶.

Miejsce, które w notacji leksykograficznej zajmują interesujące nas określenia i ekwiwalenty nazw motywowanych mitologicznie, jest zazwyczaj podhasłowe, to znaczy: w obrębie artykułu hasłowego gromadzącego słowotwórczo pochodne jednostki leksykalne są one wyodrębnione typograficznie (bez wcięcia) za pomocą wersalików.

Przeprowadzona pięcioetapowa analiza wycinka zasobu *Słownika* Lindego, wycinka ciekawego i osobliwego, pokazuje wieloaspektową próbę opisu badanej materii słownikowej: najpierw jej wymiaru semantycznego ukazującego także zależności znaczeniowe zachodzące między poszczególnymi elementami leksykalnymi budującymi pola wyrazowe, których nadrzędnym porządkującym leksemem jest mitologizm (w tym jego ładunek semantyczny); w kolejnym ujęciu przedstawiono relacje zachodzące między formą a treścią badanych jednostek języka oraz zależność tych dwóch czynników od wartości semantycznej określanego mitologizmu; pokazano wreszcie miejsce określeń i ekwiwalentów mitologizmów leksykalnych w historii polskiej twórczości poetyckiej, by przejść do wskazania ich pozycji w bezpośrednich źródłach tekstowych i w pośrednim źródle, jakim jest *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. Leksykograf, notując analizowane formy osobliwych złożeń, uznał je zapewne za bogactwo językowego dorobku polskich poetów i tłumaczy dzieł klasycznych. Uznał także, że zawarty w ich strukturze ładunek semantyczny może pomóc w definiowaniu znaczeń mitologizmów. Zgromadzenie osobliwych poetyzmów w jednym opracowaniu, konstruktów w rzeczywistości rozproszonych po wielu dziełach, daje możliwość pokazania ich w pełnej okazałości.

⁶ Autorki zliczyły owe poetyzmy – tworzą one dość liczną grupę ponad 900 jednostek (por. Pihan, Szloser 1982: 81).

Rozwiązanie skrótów

L – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, 6 t., Lwów 1854–1860 (wersja elektroniczna: <http://poliarp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/sownik-lindego/>, dostęp: 2.04.2015).

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2006 (wersja elektroniczna).

Bibliografia

- Bańko M., Majdak M., Czeszewski M. (red.), 2011, *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, www.leksykografia.uw.edu.pl (dostęp: 9.10.2014).
- Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Matuszczyk B., 1994, *Archaizmy leksykalne w Słowniku języka polskiego S.B. Lindego w świetle geografii wyrazowej*, [w:] *Polszczyzna dawna i współczesna. Materiały z ogólnopolskich konferencji językoznawczych*, red. C. Łapicz, Toruń, s. 75–82.
- Matuszczyk B., 2006, *Słownik języka polskiego S.B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
- Nowotny-Szybistowa M., 1973, *Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- Pihan A., Szloser J., 1982, *O tzw. poetyzmach w Słowniku Lindego*, „*Studia Polonistyczne*”, t. X, cz. 1, s. 81–92.
- Pihan A., Szloser J., 1987, *O tzw. poetyzmach w Słowniku Lindego*, „*Studia Polonistyczne*”, t. XIV–XV, cz. 2, s. 181–199.
- Polański K. (red.), 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Ptaszyk M., 1992, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław.
- Puda-Blokesz M., 2008, *Mitologizmy frazeologiczne w wybranych źródłach leksykograficznych*, „*Język Polski*”, t. LXXXVIII, nr 4–5, s. 329–340.
- Puda-Blokesz M., 2010, *Frazeologizmy pochodzenia mitologicznego w języku polskim (zasób, stan i perspektywy opisu)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 121–141.
- Rzepka W.R., Walczak B., 1982, *Formy fleksyjne kwalifikowane jako archaizmy w Słowniku Lindego*, „*Studia Polonistyczne*”, t. X, s. 106–131.

Aneks

Wykaz wybranych mitologizmów leksykalnych z wybranymi określeniami przymiotnikowymi i ekwiwalentami rzeczownikowymi występującymi w L

Mitologizm	Określenia i ekwiwalenty	L
Achilles	<i>prędkonogi</i>	t. IV: 469
Amor	<i>sercoprzejmy</i> <i>skrzydłobiały</i> <i>wszystkoruchy</i>	t. V: 245 t. V: 302 t. VI: 442
Apollo	<i>muzowodz</i> <i>wielkopomny</i> <i>wozodawca</i>	t. III: 186 t. VI: 291 t. VI: 393
Argus	<i>mnogoooczny</i> <i>stooczny</i>	t. III: 143 t. V: 460
Bachus	<i>winopój</i>	t. VI: 333
Centaur	<i>kolibyk</i> <i>chłopokoń</i> <i>półzwierzyc</i>	t. II: 407 t. I: 248 t. IV: 318
Cerber	<i>trójgłos</i> <i>trójgłowy</i> <i>trójpaszczęki</i> <i>trójbisty</i> <i>trójpysk</i>	t. V: 706 t. V: 706 t. V: 707 t. V: 707 t. V: 707
Cerera	<i>wielozyczna</i>	t. VI: 302
Chimera	<i>trójrodna</i> <i>trójcielist</i> <i>trójkształtna</i> <i>trójskładna</i> <i>trójnewid</i> <i>iskrodme (zwierzę)</i>	t. V: 708 t. V: 708 t. V: 708 t. V: 708 t. V: 707 t. II: 217
Cyklop	<i>okrągłook</i>	t. III: 537
Diana	<i>prędkołużna</i> <i>strzałochoybka</i> <i>zwierzołowna</i>	t. IV: 469 t. V: 483 t. VI: 1183
Faunowie	<i>leśnobożce</i>	t. I: 647
Faunus	<i>wiatronogi</i>	t. IV: 469
Febus	<i>wszzechwidny</i>	t. VI: 437
Feniks	<i>samokwitły</i>	t. V: 215
Fortuna	<i>płochapióra</i> <i>wszystkowładna</i>	t. IV: 156 t. VI: 437
Gorgona	<i>wężowłosa</i>	t. VI: 264
Hekate	<i>trzyłba</i> <i>trójgłowista</i> <i>trójgłowa</i> <i>trójkształtna</i>	t. V: 707 t. V: 706 t. V: 706 t. V: 707
Helikon	<i>wdzięcznorymny</i>	t. VI: 243

Saturn	<i>dzieciożerca</i> <i>synojędzca</i> <i>winomnożca</i>	t. V: 222 t. VI: 333
Syrena	<i>piersioplawnia</i>	t. IV: 106
Tyfon	<i>setnoręczny</i>	t. V: 248
Ulises	<i>zmyślnosłowy</i>	t. VI: 1183
Wenera	<i>pieszczorodna</i>	t. IV: 126
	<i>sercorucha</i> <i>pianorodna</i>	t. V: 245; t. VI: 1086 t. VI: 253
Zefir	<i>trzeptotopióry</i>	t. V: 731

Peculiar Terms and Equivalents of Lexical Mythology-Based Expressions in Samuel Bogumił Linde's *Słownik języka polskiego* (Polish Language Dictionary)

Abstract

Samuel Bogumił Linde's *Słownik języka polskiego* comprises not only a rich set of mythology-based lexical expressions (as headwords or sub-entries in sections on derivatives), but also an account of their then-current colourful linguistic and poetic context, by which the following is meant: adjectives (mostly given in a sub-entry and exhibiting the form of compounds called compound epithets) and noun equivalents of mythological expressions (present adjacently in lexicographical notation). This context has been analyzed from various perspectives: semantic and lexical, morphological and structural, stylistic and varietal, textual and source-focused, lexicographical. Some language units included in the context, often marked by Linde with two superscript asterisks, are called peculiar here as they are provocative in form and meaning (morphological neologisms, borrowings, morphological calques and stylized semantic neologisms).

Katarzyna Smyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

Nazwy *drogi* we współczesnej polszczyźnie.

Analiza leksykalno-semantyczna

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, leksykologia, semantyka, struktura kognitywna pojęcia *droga*

Key words: ethnolinguistics, lexicography, semantics, cognitive structure of the word *road*

Nazwy *drogi* we współczesnej polszczyźnie układają się w pole leksykalne, do którego należą zasadniczo takie wyrazy jak: *droga, gościniec, ulica, dukt, trakt, szlak, trasa, szosa, jezdnia, chodnik, autostrada, arteria, aleja, magistrala, ścieżka, tunel, pobocze, podjazd, korytarz* czy *odcinek*, oraz gwarowe: *chodnik, chodniczek, cesta* czy *lenija (linia)*. Semantyka każdego z tych leksemów wskazuje na inny składnik w strukturze znaczeniowej pojęcia *drogi* w kulturze polskiej – nie tylko istotnego elementu przestrzeni, kształtującego doświadczenie świata i relacje społeczne, ale także – wielkiej figury życia człowieka¹. Rekonstrukcji tego zakresu światopoglądu poświęcona jest niniejsza analiza, oparta na współczesnych danych systemowych, ekscerpowanych z prac leksykograficznych, a przeprowadzona w nurcie analiz kognitywnych², nastawionych na fasetowe ujęcie podmiotowej konceptualizacji świata.

Bogaty ilościowo i jakościowo materiał zachęca do pogłębiania analiz i eksplikacji, wobec czego poniższa propozycja została pomyślana jako konstrukcja dwuczęściowa, odzwierciedlająca dwudzielność pracy analitycznej. Po pierwsze więc – wyeksplikowano treści z różnego typu danych (etymologia, definicje słownikowe, derywaty semantyczne, słowotwórcze, zestawienia, frazeologizmy i wyrazy bliskoznaczne). Kolejne składniki semantyczne oznaczono cyfrą w nawiasie kwadratowym. Do tych sensów odniesiono się

¹ Np. Ożóg 2011; Chudzik 2011; Adamowski 2010; Lewicki 1998; Smyk 2011; i in.

² W analizie aplikowano metodologię etnolingwistyczną, wypracowaną na gruncie tzw. szkoły lubelskiej przez J. Bartmińskiego; zob. np. Bartmiński 2006.

następnie w drugiej części artykułu, w której zrekonstruowano strukturę kognitywną językowego obrazu drogi jako elementu przestrzeni.

Składniki semantyki *drogi* w świetle danych systemowych

Centrum analizowanego pola leksykalnego stanowi wyraz **droga**, posiadający zasięg ogólnopolski oraz wysoką frekwencję zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i gwarowej³. Notowany jest w polszczyźnie od XIV wieku (SEBań I: 299), a z punktu widzenia **etymologii** ma rodowód prasłowiański i pochodzi od formy **dorga*⁴, mającej związek z dzisiejszym słowem *drzeć* oraz ze starszymi znaczeniami ogólnosłowiańskimi: [1] ‘miejsce puste, wąskie, długie, służące do przejścia lub przejazdu a będące skutkiem „darcia” roślinności’ (SEBań 1: 299), [2] ‘bruzda wymyta przez wodę; wawóz, parów, dolina rzeczna’, które – jako pierwsze drogi – Słowianie wykorzystywali do przemieszczania się⁵ (SEBor: 126; SSSł: 2; SPs IV: 113–117). Pierwotne zaś znaczenie leksemu *droga* to [3] ‘rysa’ i ‘bruzda’ (SEBr: 97).

Współcześnie **definicje leksykograficzne** uchwyciły wiele znaczeń tego wyrazu, w tym w polszczyźnie ogólnej (PSWP 9: 290; SWJP: 202) i gwarach (SGP 6/3/308–311, 330–331) – dziewięć, od najbardziej konkretnych do metaforycznych:

[4] ‘pas ziemi, zwykle utwardzony, łączący dwa punkty w terenie, służący komunikacji ludzi i pojazdów’ (np. *droga asfaltowa*);

[5] ‘szlak komunikacyjny, wzdłuż którego odbywa się transport, ruch i komunikacja’ (*droga wodna*);

[6] ‘długość trasy, odległość, która dzieli kogoś od celu’ (*daleka droga*);

[7] ‘podróż, wędrówka, przemieszczanie się w przestrzeni, pokonywanie jakichś odległości’ (*puścić się w drogę*);

[8] ‘właściwy kierunek dojścia, dojechania gdzieś, dotarcia do celu’ (*droga do domu*);

[9] ‘miejsca, przez które trzeba przejść, przejechać, trasa, marszruta’ (*droga pielgrzymki*);

[10] ‘wielkość fizyczna opisująca zmiany położenia punktu materialnego na płaszczyźnie lub w przestrzeni’ (*droga pocisku*);

[11] ‘sposób zachowania, postępowania, działania’ (*słuszna droga*);

[12] ‘sposób dochodzenia do czegoś, metoda rozwiązywania problemów’ (*droga służbowa*).

³ Por. SGP 6/3/308–332 oraz np. Kazojć 2011.

⁴ Por. np. oboczne formy w gwarach północnej Polski: *drogować / dargować* ‘utwardzać drogę’, *drogowiszcze / dargowiszcze* ‘nasyp na mokradłach’ (SGP 6/3/321).

⁵ Wojtyła-Świerzowska 2011: 14.

W gwarach obecne są kolejne znaczenia: [13] 'grobla', [14] 'ścieżka do pędzenia bydła', [15] 'Mleczna Droga', [16] 'główny nurt rzeki', [17] 'skaża na tkaninie', [18] 'przedziałek we włosach', [19] 'kanał w piecu garncarskim', [20] 'ozdobny ścieg hafciarski', [21] 'wzór na pisankach'. Znaczenia te wskazują z jednej strony na potencjał metaforyczny pojęcia *drogi*, który przejawia się w łatwości budowania derywatów semantycznych. Z drugiej strony dostrzegamy bogactwo sfer życia i świata, które zostają opisane za pomocą pojęcia *drogi* – od przestrzeni, przez relacje przedmiotów, po życie, środowisko naturalne i kulturowe aspekty funkcjonowania człowieka oraz jego wygląd.

Zwróciłabym uwagę także na **derywaty semantyczne** o zasięgu ograniczonym środowiskowo i kulturowo. Chociażby w gwarze przestępczej *droga* oznacza [22] 'kradzież w środkach komunikacji publicznej' (PSWP 9: 293), natomiast w języku biblijnym droga to [23] 'ruch chrześcijański' (SWB: 112–113) oraz [24] 'ludzkie życie', [25] 'ludzkie postępowanie', [26] 'życie ludzkie oparte na przykazaniach Boga'⁶.

Analizę **derywatów słowotwórczych** rozpoczniemy od form deminutywnych. Są to przede wszystkim leksemy *drożyna*, *drożynka*, *dróżka* oznaczające [27] 'wąską drogę' (PSWP 9: 305–306; SJPD II: 384–385; SGP 6/3/330), podobnie jak gwarowe zdrobnienie *drożeńki* (SGP 6/3/325), *drożyczka* (SGP 6/3/326), *drożyszka* (SGP 6/3/328). Teksty folkloru ujawniają kolejne znaczenia. Na przykład w rymowanych zagadkach dla dzieci pojawia się zdrobnienie *dróżia* (SGP 6/3/329), co koresponduje z *dróżkami* jako [28] 'zabawą dziecięcą' (SGP 6/3/331). W pieśniach zaś w funkcji poetyckiej występują formacje deminutywno-hipokorystyczne o pierwszym stopniu deminutywizacji: *dróżka* (SGP 6/3/330; Lubelskie II: 872, 552A, 667, Lubelskie I: 444), *drożyna* (SGP: 6/3/326; Lubelskie IV: 3035B), *drożycza* (Roger 212), drugim: *drożeńka* (SGP 6/3/330), *dróżejka* (Lubelskie II: 865), *dróżynka* (SGP 6/3/327), *dróżeczka* (SGP 6/3/329), *drogieczka* (SGP 6/3/320), oraz trzecim: *drożuleczka* (SGP 6/3/326) czy *drożyneczka* (SGP 6/3/327). Współtworząc „emocjonalny ton utworu”, podkreślają one nacechowanie emocjonalne sytuacji opisywanej w pieśni, wiążąc drogę z takimi treściami jak [29] rozkwitająca i spełniająca się miłość, [30] powrót z dalekiej wędrówki do upragnionego domu, czyli odzwierciedlanie i wzmacnianie więzi międzyludzkich⁸.

⁶ Lurker 1989: 45–47. Por. stosowanie słowa *tao* 'droga' w filozofii Wschodu, taoizmie i konfucjanizmie, czym się tutaj nie zajmujemy ze względu na odmiennność kręgów kulturowych; Cleary 2000; Czeremski, Zawila 2012.

⁷ Bartmiński 1973: 136–141, 153, 167.

⁸ Smyk 2014.

Augmentatiwa *drożysko* (SJPD II: 385), *drożyszczce*, *drożysko*, *drożyszczkami* (SGP 6/3/327) oraz *drożyca* (SGP 6/3/326) wprowadzają następne treści, które niosą oceny negatywne: [31] ‘boczna, straszna, trudno przejezdna, niewygodna droga’, [32] ‘rzadko używana droga, zarosnięta trawą’, [33] ‘okrężną drogą, nie wprost’. Druga grupa treści pozostaje raczej neutralna: [34] ‘miejsce dawnej drogi’, [35] ‘stara droga’, a nawet zyskuje odcień pozytywny: [36] ‘bród; miejsce umożliwiające pokonanie rzeki’. Te formacje pozwalają zatem wskazać nie tylko na aspekty pragmatyczne i emocjonalny stosunek do dróg, ale także zwracają uwagę semantyka na historię dróg oraz ich zhierarchizowanie.

Analiza pozostałych derywatów słowotwórczych od wyrazu *droga* wskazuje na nowe treści i ich ustrukturalizowanie w potocznym obrazie drogi wyłącznie jako elementu przestrzeni: przedmioty i obiekty, ludzie, istoty nadprzyrodzone, czynności oraz ocena. Przedmioty, obiekty i rośliny związane z drogą to [37] ‘słupy z informacjami o kierunku i odległości do celu’ (*drogowskazy*, SJPSz I: 456), [38] ‘skarpy nad drogą’ (*dróżnica*, SGP 6/3/332), [39] ‘wozy konne’ (*dróżniak* SGP 6/3/332) czy wspólnie [40] ‘przyrządy do pomiaru drogi przebytej przez pojazd; liczniki’ (*drogomierz*, SJPSz I: 456). Rośliny przydrożne to głównie [41] ‘trawa, która rośnie po bokach drogi’ (*przydroże*, *przydrożek*, *przydróżka*, SJPD VII: 513).

Jako druga plasuje się kategoria ludzi związanych z drogą, takich jak osoby odpowiedzialne za stan techniczny drogi: [42] ‘osoba pracująca przy budowie drogi’ (*drogowiec*, USJP I: 702), [43] ‘specjalista w zakresie budowy dróg’ (*drogowiec*, USJP I: 702), [44] ‘osoba nadzorująca konserwację i eksploatację dróg w określonym rejonie’ (*drogomistrz*, SJPSz I: 456), [45] ‘osoba sprawująca nadzór i opiekę nad jakimś odcinkiem drogi’ (*drogarz*, *dróżnik*, SGP 6/3/319, 332) lub [46] ‘nad odcinkiem toru kolejowego’ (*dróżnik*, USJP I: 703). Trzeci typ ludzi związanych z drogą to *drogówka* czyli [47] ‘policja drogowa’ (USJP I: 703; SPP: 238), odpowiedzialna za bezpieczeństwo użytkowników drogi. I czwarta kategoria ludzi drogi to *drogolec*, *drogoleniec*, *drogolica*, to znaczy [48] ‘człowiek nie lubiący siedzieć w domu; powsinoga’ (SGP 6/3/320–321). Oprócz ludzi na drodze spotykane są także istoty nadprzyrodzone, jak na przykład *drogowid* [49] ‘migający błękitny płomyczek samoczynnie zapalającego się gazu nad bagnami’ (SGP 6/3/321).

Derywaty ujawniają także fasetę czynności. Najpierw są to czynności budowania drogi, takie jak [50] ‘sypanie i utwardzanie terenu pod drogę’ (*drogować*, por. *drogowiszczce*⁹, SGP 6/3/321), co doprowadziło do wykształcenia się [51] ‘działu budownictwa zajmującego się budowaniem dróg’ (*drogownictwo*, USJP I: 703). Drugi typ czynności związanych z pojęciem

⁹ *Drogowiszczce* ‘sztucznie zrobiony nasyp na mokradłach w celu postawienia na nim jakiegoś obiektu, np. młyna’ (SGP 6/3/321).

drogi to przemieszczanie się. *Drózkować* oznacza [52] 'iść szybko drogą' (SGP 6/3/332), *zdrożony* to [53] 'zmęczony, znużony, wyczerpany podróżą' (USJP IV: 954). Od słowa *droga* utworzono również leksem *drożny*, czyli [54] 'niezatkany, bez przeszkód, umożliwiający przemieszczanie się' (USJP I: 703).

Inne derywaty zwracają uwagę na kwestię ewaluacji. Z jednej strony *droga* oceniana jest pozytywnie, w przeciwieństwie do *bezdroża*, czyli 'terenu bez wytyczonej drogi, trudnego do przebycia, zwodniczego, stwarzającego poczucie zagrożenia i zagubienia' (USJP I: 228), więc na zasadzie opozycji do semantyki drogi włączymy znaczenie [55] 'ułatwianie przebycia terenu; pewność i bezpieczeństwo w dotarciu do celu'. Z kolei derywat *zdrożny*, dotyczący [56] 'czynów i myśli nagannych, godnych potępienia, karygodnych, niemoralnych, przekraczających zakaz obyczajowy' (USJP IV: 954), odwołuje się do negatywnej oceny drogi jako przestrzeni nieczystej i publicznej¹⁰, w której można dopuścić się czynności w innej przestrzeni moralnie zakazanych.

Utarte **zestawienia wyrazowe** z wyrazem *droga* pozwalają wskazać związek tego pojęcia z czterema składnikami światopoglądu: z realną przestrzenią, ciałem człowieka, ze sposobami komunikacji oraz sposobami załatwiania spraw. Uszczegóławiając udział pojęcia *drogi* w opisie realnej przestrzeni, zwróćmy uwagę na aspekt pochodzenia, gdyż np. [57] *droga naturalna* to 'droga utworzona przez naturę; np. spławna rzeka' (USJP I: 701). Istotna jest także nawierzchnia drogi, ujęta w opozycji [58] *drogi bitej* 'o twardej nawierzchni', [59] *drogi równej, gładkiej jak stół* do *drogi gruntowej*, czyli [60] 'drogi o nieutwardzonej nawierzchni' (USJP I: 700). Podkreślona zostaje wielkość drogi, utrwalona w zestawieniach oznaczających [61] 'wąskie drogi, niemal ścieżki' (*głucha droga* 'wąska, ścieżka', SGP 6/3/315; *ciocine dróżki* 'wąskie ścieżki', SGP 6/3/330), jak również lokalizację drogi, na przykład [62] 'na granicy gospodarstwa' (*droga graniczna*, SGP 6/3/308), [63] 'w lesie' (*ciocine dróżki* 'leśne ścieżki', SGP 6/3/330) oraz 'w polu' (*głucha droga* 'polna droga' (SGP 6/3/315). Zestawienia uwydatniają też przeznaczenie drogi, czyli jej związek z różnego typu pojazdami: [64] *droga kołowa* 'droga dla pojazdów kołowych' (USJP I: 700) oraz [65] *droga żelazna* 'kolej' (SGP 6/3/314). Dostrzegamy również aspekt zhierarchizowania dróg, co dokumentują zestawienia [66] *droga uprzywilejowana* 'na której obowiązuje pierwszeństwo przejazdu' i [67] *droga podporządkowana* 'o drugiej kolejności ruchu' (USJP I: 701), jak też aspekt [68] *bezdroży* i *pustkowiec*, określanych jako *psie dróżki* (SGP 6/3/330). Z bezdrożami łączy się kwestia specyfiki ich użytkowników. Na bezdrożach bowiem – jak wynika z zestawień gwarowych – usytuowane są drogi, ale nie ludzkie, lecz

¹⁰ Np. Kowalski 2007: 90.

przynależne [69] zwierzętom z demonicznego *sacrum*: kotom (*kocie drogi* ‘niezaorany przez nieuważę kawałek pola’, SGP 6/3/315) i psom (*psie dróżki*, SGP 6/3/330)¹¹ oraz [70] czarownicom określanym mianem *ciotek* (SJPD I: 1012), powodującym błędzenie człowieka w lesie – zaświatach (*ciocine dróżki* ‘leśne, wąskie, mylące ścieżki’, SGP 6/3/330).

Przechodząc do metaforycznych sensów drogi, dostrzeżemy, że leksemu *droga* użyto do nazwania części ciała człowieka, a mianowicie [71] ‘organów, służących przemieszczaniu się łez, żółci, powietrza itp.’ (*drogi łzowe, żółciowe, oddechowe*, USJP I: 701). Związek drogi ze sposobem załatwiania spraw legł u podstaw zestawień typu [72] *droga administracyjna, służbowa, urzędowa* oznaczająca ‘działanie za pośrednictwem odpowiednich władz’ (USJP I: 702), [73] *droga polubowna* – ‘załatwienie sprawy za pomocą kompromisu’ (USJP I: 702) czy [74] *w drodze łaski, wyjątku*, to jest ‘ze względu na wyjątkową w danej sytuacji przychyłność wobec kogoś’ (USJP I: 702; WSJP). Na koniec przywołajmy określenia [75] *droga radiowa, pocztowa* dotyczące ‘sposobów komunikowania się’ (USJP I: 702). Materiał ten wskazywałby na takie zakresy treściowe w pojęciu *drogi* jak ‘przemieszczanie się’, ‘pokonywanie etapów’, ‘dochodzenie do celu’ oraz ‘funkcja łączenia dwu elementów’. To one sprawiają, że pojęcie *drogi* staje się wysoce produktywną domeną źródłową dla metafor pojęciowych¹², dotyczących abstrakcyjnych, a ważnych zjawisk świata, jak na przykład życie i postępowanie człowieka, które w definicjach leksykograficznych plasują się jako znaczenia dalsze i mniej liczne, niemniej niezwykle istotne dla rekonstruowanego potocznego światopoglądu. Dowodzi tego analiza przysłów czy frazeologizmów¹³.

Wynikiem analizy **frazeologizmów** jest dwudzielność w prezentacji wniosków, czyli najpierw domeny docelowej, a następnie – źródłowej, co zrekonstruuję w podsumowaniu artykułu.

Zebrany materiał pozwala uchwycić związek pojęcia *drogi* z trzema zakresami znaczeniowymi, czyli domenami docelowymi: życiem i relacjami z otoczeniem oraz nieproporcjonalnie skromniej reprezentowanym przemieszczaniem się.

W domenie docelowej, jaką jest życie człowieka, dostrzeżemy najpierw etapy egzystencji: [76] narodziny (*dziecko jest w drodze* ‘ma się urodzić’, USJP I: 701), [77] starość (*kijem makłać drogę* ‘być starym, chodzić z laską’, SGP 6/3/317–318) i [78] śmierć (*ostatnia droga* ‘droga pogrzebu’, USJP I: 701). Po drugie, z pomocą pojęcia *drogi* polszczyzna konceptualizuje jakość życia, zwłaszcza [79] trudności, udręczenia, przeszkody i przeciwieństwa,

¹¹ Na temat demonicznej charakterystyki kota i psa zob. np. Kowalski 2007: 242, 446–447.

¹² Lakoff, Johnson 2010: 165–168 i in.; Krzeszowski 1999: 65–72.

¹³ Smyk 2011; 2008.

przez co życie nazywane jest *drogą krzyżową, cierniową, ciernistą* (SFWP: 121) czy *drogą przez mękę* (USJP I: 701). Po trzecie, w odniesieniu do życia zindywidualizowanego będzie to [80] złe samopoczucie, bycie nękanym przez ludzi (*czuć się jak groch przy drodze*, SGP 6/3/317; USJP I: 700), a także [81] 'podejmowanie decyzji i wahanie się' (*znaleźć się, być, stać na rozdrożu, rozstaju dróg*, USJP I: 700)¹⁴. Po czwarte, metaforyka ta dotyczy też osiągnięcia celów, to jest [82] 'realizacji zamierzeń' (*iść wytkniętą drogą, ruszyć swoją drogą*, USJP I: 702) [83] 'bez wzorowania się na innych' (*iść swoją własną drogą, szukać, poszukać innych dróg*, USJP I: 702; *swoją drogą* 'właściwie, jednak, bądź co bądź, pomimo wszystko', SFWP: 122; *to swoją drogą* 'to inna rzecz', USJP I: 700), [84] 'w mało kreatywny sposób' (*iść utartą drogą*, USJP I: 701), [85] 'małym wysiłkiem przy sprzyjających warunkach' (*być na dobrej, najlepszej, prostej drodze do czegoś, mieć otwartą drogę do czegoś, od czegoś do czegoś wiedzie, prowadzi prosta droga*, USJP I: 701; *coś prowadzi prostą drogą do czegoś*, USJP I: 702; WSJP), [86] 'właściwym lub niewłaściwym sposobem' (*tędy droga, nie tędy droga!*, USJP I: 702), albo też [87] 'zaniechanie ukończenia dzieła' (*zatrzymać się, zawrócić w pół drogi*, USJP I: 701).

Po piąte, z wykorzystaniem pojęcia *drogi* opisana została problematyka postępowania człowieka: [88] 'życie i postępowanie szczerze i uczciwie' (*iść, być, chodzić, obrać, wstąpić na prostą, prawą drogę*, USJP I: 702), [89] 'nie-szczere, nieuczciwie' (*iść, podążać, być, obrać, wstąpić na boczną, krętą, złą drogę*, USJP I: 702), [90] 'jawnie niesprawiedliwe' (*rozboj, granda na równej, prostej drodze*, USJP I: 700; SGP 6/3/316). Frazeologia opisuje też przemianę: [91] 'poprawę człowieka' (*zawrócić z drogi, zawrócić ze złej drogi, z drogi grzechu, występku*, USJP I: 702) oraz [92] 'zmianę postępowania na gorsze, niemoralne' (*zejść, wejść, wkroczyć na złą, krzywą, śliską drogę, zejść, zboczyć z prostej drogi*, USJP I: 702; SGP 6/3/317; *zejść, schodzić na złą drogę*, SFWP: 122). Po szóste, obraz ten zamknąć może związany z drogą [93] 'zły stan fizyczny' (*wyglądać jak siedem mil lichej drogi*, SGP 6/3/318) oraz [94] 'stan nietrzeźwości' (*spać w łóżku kole drogi*, SGP 6/3/318).

W domenie docelowej, jaką są relacje międzyludzkie, po pierwsze, wymienimy: [95] 'nawiązanie relacji' oraz [96] 'porozumienie się' (*szukać drogi, znaleźć drogę do kogoś*, USJP I: 702; *czyjeś drogi się przecięły*, USJP I: 701), [97] 'przychyłość bliźniemu' (*Szczęśliwej drogi!, Szerokiej drogi!* 'życzenie pomyślności na czas podróży', USJP I: 701), [98] 'kłótniowość' (*nawet psu z drogi nie wyleźć*, SGP 6/3/318), a także [99] 'zakończenie znajomości, rozstanie' (*rozeszły się czyjeś drogi*, SFWP: 121; *krzyżyk na drogę* 'ironiczna forma pożegnania; nieprzejmowanie się rozstaniem', USJP I: 701) oraz [100]

¹⁴ Pojawiające się w dalszej części tekstu czasowniki związane z drogą i przemieszczaniem się stanowią frapujący temat badawczy, niemniej zasługują na osobną analizę.

'bycie niezależnym' i [101] 'stronienie od ludzi' (*chodzić, chadzać własnymi, swoimi drogami*, SFWP: 120).

Po drugie, frazeologizmy dotyczą kwestii wpływania na życie drugiej osoby albo [102] 'stanowiąc przeszkodę w pomyślnym załatwieniu sprawy' (*wchodzić, wejść komuś w drogę; stawać, stanąć komuś na drodze*, SFWP: 122; *zagrozić komuś drogę do celu, odciąć, przeciąć, wejść komuś w drogę, zamknąć komuś, sobie drogę do czegoś*, USJP I: 701), albo [103] 'pomagając komuś w osiągnięciu celu' (*zejść, schodzić, ustąpić komuś z drogi*, SFWP: 122; *przetrzeć, otworzyć, utorować komuś, czemuś drogę, Droga wolna!*, USJP I: 700–701; *otworzyć drogę na świat* 'umożliwić naukę', SGP 6/3/317). Po trzecie, notujemy wpływ na postępowanie drugiej osoby, ujęty w terminy drogi, poprzez [104] 'wprowadzenie kogoś w błąd' (*zmylić drogę*, USJP I: 701), [105] 'spowodowanie złego, negatywnego postępowania' (*sprowadzić kogoś na złą drogę, na manowce*, WSJP), bądź przeciwnie – [106] 'spowodowanie, że ktoś przestanie postępować źle, niemoralnie' (*zawrócić kogoś ze złej drogi, z drogi grzechu, występku*, USJP I: 702).

Po czwarte, [107] 'niezależne od człowieka i społeczności' zdarzenia również zostały odniesione do drogi (*coś jest w drodze* 'coś ma nastąpić', USJP I: 701; *wejść, wkroczyć, wstąpić na drogę czegoś*, na przykład postępu, USJP I: 702), jak też – po piąte – relacje człowieka do świata *sacrum*, w tym – do zasad religijnych: [108] 'życie ludzkie, oparte na wskazaniach Bożych' (*droga przykazań, droga grzechu*, USJP I: 702)¹⁵ i [109] 'modlitwa' (*droga krzyżowa*, USJP I: 701; *droga do nieba* 'książeczka do nabożeństwa', SGP 6/3/315; *dróżki kalwaryjskie* 'miejsce odprawiania nabożeństw', SGP 6/3/331); [110] oraz – do świata demonicznego (*purtkę drogą prowadzić* 'machać nogami przy jedzeniu'; *purтка* to 'rodzaj złego ducha', SGP 6/3/318).

W ostatniej domenie docelowej, jaką jest przemieszczanie się, zauważymy definicję [111] 'wędrowniki' jako *bycie pod drogą* (SGP 6/3/316), a [112] 'jej efektywność' jako osiągnięcie wielu celów *za jedną drogą* (SGP 6/3/316) bądź *po drodze* ('mimochoodem; za jednym razem', USJP I: 701). Drugi zakres treści dotyczy [113] 'miary przestrzeni w skali poświęconego przez człowieka czasu' (*dzień, tydzień drogi*, USJP I: 700) oraz [114] 'w skali subiektywnych odczuć i doświadczeń *homo viator*' (*świat drogi*, USJP I: 701; *kawał drogi*, SFWP: 121; *nadrabiać, nadłożyć drogi, ściąć drogę*, USJP I: 701), czyli – w obu przypadkach – z perspektywy przemieszczającego się podmiotu.

Wyrazy bliskoznaczne¹⁶ dla leksemu *droga* 'pas ziemi łączący dwa punkty w terenie, służący przemieszczaniu się', jakie notują współczesne definicje słownikowe, to starsze: *gościniec, ulica, ścieżka, trakt, szlak, dukt*,

¹⁵ *Boża droga*, Lurker 1989: 46.

¹⁶ W analizowanym materiale leksykograficznym nie zostały odnotowane antonimy dla *drogi*.

aleja, trasa; bardziej współczesne: *autostrada, szosa, magistrala, jezdnia, arteria*, oraz gwarowe: *chodnik, cesta, lenjia*. Leksem *droga* pozostaje dla większości z nich hiperonimem. Analiza ich definicji wskazuje w semantyce drogi istotne treści, które poniżej zostają wyeksplikowane z kolejnych partii materiału.

Wyraz *gościniec* wprowadza takie sensy jak [115] ‘własność publiczna’, [116] ‘szeroka droga’, [117] ‘o niezbyt dobrej nawierzchni’, [118] ‘prowadzi między miejscowościami’, [119] ‘jeżdżą nią obcy, goście, kupcy’, [120] ‘jednoczy sferę obcą i swoją’ (PSWP 10: 458; SESł 327)¹⁷. Z analizy znaczeń słowa *ulica* do obrazu drogi wchodzi sensy: [121] ‘wąska’, [122] ‘ograniczona z dwu stron roślinnością lub domami’, [123] ‘część, pas drogi’, [124] ‘przebiega w obrębie miasta (osiedla) lub wsi (nazwa wsi *ulicówka*)’ (PSWP 44: 103–104)¹⁸. Ze względu na to, że określeniem bliskoznacznym dla drogi jest *ścieżka* (SWBSk: 37), jej obraz wzbogacają znaczenia: [125] ‘przebiega do wypędzania bydła’, [126] ‘szlak wydeptany w lesie przez zwierzęta’, [127] ‘sposób przemieszczania się (np. jeden za drugim, gęsiego)’, [128] ‘wąski pas’¹⁹. Słowo *trakt* wnosi do znaczeń drogi: [129] ‘nieprzerwany ciąg komunikacyjny’, [130] ‘szeroka, utwardzona’ (USJP IV: 101), zaś słowo *szlak* – [131] ‘droga naturalna (np. rzeka)’, [132] ‘wytyczona, szeroka, wiedząca do określonych miejsc’ (UJSP III: 1526; WSJP). Natomiast słowo *dukt* konotuje znaczenia drogi: [133] ‘prosta droga w lesie’, [134] ‘powstała przez wycięcie drzew’, [135] ‘prowadzi, wyprowadza z danej przestrzeni do konkretnego miejsca’ (SJPSz I: 467; USJP I: 717). *Aleja* jako wyraz bliskoznacznym dodaje treści: [136] ‘szeroka droga’, [137] ‘wysadzana drzewami’, [138] ‘może znajdować się w mieście’, [139] ‘służy do chodzenia pieszym’ (SJPSz I: 32; USJP I: 61), z kolei słowo *trasa* – [140] ‘ważniejsza droga’, [141] ‘szlak komunikacyjny’ (USJP IV: 110; WSJP), a *szosa* – [142] ‘twarda nawierzchnia’, [143] ‘lokalizacja poza miastem’, [144] ‘przeznaczona dla pojazdów’ (USJP III: 1533; WSJP). Słowo *autostrada* jako bliskoznacznym ewokuje znaczenia odnośnie do drogi: [145] ‘szeroka’, [146] ‘kilkupasmowa’, [147] ‘szybki ruch samochodowy’ (USJP I: 159), natomiast słowo *magistrala* – [148] ‘główna linia komunikacyjna’, [149] ‘łączy ważne ośrodki gospodarcze kraju’ (SJPSz II: 87; SWOK: 309). Słowo *jezdnia* pozwala do semantyki drogi dodać sensy: [150] ‘przeznaczenie dla ruchu kołowego’ (SJPSz I: 841), a *arteria* – [151] ‘ważna droga lądowa lub wodna’ oraz [152] ‘przystosowanie do dużego ruchu pojazdów’ (SJPSz I: 81; USJP I: 126).

Gwarowe wyrazy bliskoznacznym ujawniają kolejne sensy związane z wyobrażeniem drogi, odpowiednio: *cesta* – [153] ‘przebiega czysta,

¹⁷ Wojtyła-Świerzowska 2011: 15; Niewskaja 1980: 228; Adamowski 1999: 155–169.

¹⁸ Wojtyła-Świerzowska 2011: 14.

¹⁹ Zierhoffer 1959; 1963; Wojtyła-Świerzowska 2011: 12–13.

oczyszczona'²⁰; *chodnik* – [154] 'przeznaczenie do chodzenia, przemieszczania się pieszo' (SJPD I: 885)²¹ i *lenija (linia)* – [155] 'droga między polami, polna droga', [156] 'wytyczona dla środków lokomocji' (SJPSz II: 37–38; por. SJPSz I: 467)²².

Efektom analizy zasadniczych wyrazów bliskoznacznych dla *drogi* i prymarnych ich znaczeń²³ jest zarys całości pola semantycznego, dla którego leksem *droga* stanowi centrum, a też – stwierdzenie różnorodności dróg, które budują sieć, hierarchizowaną pod kilkoma względami, na przykład szerokości, istotności łączonych punktów, lokalizacji (w lesie vs w mieście), użytkowników itd., co odzwierciedli poniższa kognitywna rekonstrukcja struktury semantycznej pojęcia *drogi*.

Struktura semantyczna językowo-kulturowego obrazu drogi

Analiza zebranego materiału i systematyzacja wydobytych składników treściowych pozwala odtworzyć kognitywną strukturę wyobrażenia drogi, w której dostrzec można fasety: hiperonimy, funkcje, pochodzenie drogi, lokalizację, sieć, hierarchię dróg, części, wygląd, cechy, drogę jako lokalizator, czynności, emocje. W podsumowaniu zostaną one krótko zaprezentowane.

1. HIPERONIMEM dla pojęcia *drogi* jest najszersze odniesienie do przestrzeni: *miejsce* (1), ale też fragment tej przestrzeni: *pas ziemi* (4, 128), *rysa* i *bruzda* (3) oraz *linia* (148), utrwalające liniowy kształt drogi. Określenia *szlak komunikacyjny* (5, 141) i *ciąg komunikacyjny* (129) wskażą zaś na fakt, że drogi łączą się w większe kompleksy – sieci.

2. FUNKCJE DROGI I JEJ ASPEKTY KINETYCZNE. Droga, jak wskazują dane systemowe, służy:

- komunikacji (4, 5, 22, 75, 129, 141, 148), nawiązywaniu relacji międzyludzkich (29, 30, 120), łączeniu danych ośrodków (149);
- zmianie położenia danego przedmiotu (10, 107), jego transportowi (5), przemieszczaniu się kogoś lub czegoś (6, 19, 54, 71, 107, 129), czyjejś podróży, wędrowce (6, 53, 111); ułatwia pokonanie przestrzeni i zmianę położenia czegoś lub kogoś (55, 135);
- jest przestrzenią służącą do poruszania się (5, 23);
- jest rodzajem punktu obserwacyjnego (49).

²⁰ Wojtyła-Świerżowska 2011: 15.

²¹ Zierhoffer 1959: 53; 1963: 132.

²² Z przekazu Aliny Myszak z Kocudzy, woj. lubelskie, ur. 1949, nagranie autorki z 3.05.2011.

²³ Objętość artykułu zmusza do rezygnacji z analizy pozostałych danych systemowych związanych w wyrazami bliskoznacznymi.

Z aspektem kinetycznym i zasadniczymi funkcjami drogi wiążą się ujawnione w zebranych materiale kolejne charakterystyki:

- sposoby przemieszczania się: pieszo (1, 8, 52, 82, 88, 89, 91, 99, 101, 139, 154), pojazdem kołowym (1, 8, 144, 147, 150, 152);
- tempo przemieszczania się: szybko (52, 147);
- natężenie ruchu: duży ruch pojazdów (152).

3. POCHODZENIE DROGI. Dane systemowe pozwalają powiedzieć, że drogę stworzyła natura (57, 131), wymyła ją woda (2), powstała przez wydarcie roślinności wskutek przemieszczania się (1) oraz budują ją ludzie (42, 43, 50, 51, 132, 133). I przeciwnie – droga może zaniknąć, skoro istnieje pojęcie miejsca po dawnej drodze (34). Droga zatem może być postrzegana jako struktura procesualna.

4. LOKALIZACJA DROGI. Najogólniej mówiąc, droga przebiega przez teren (55), ląd bądź wodę (151), a dokładniej:

- przez tereny zagospodarowane: w mieście (124, 138), we wsi (124), w polu (63, 156), na granicy gospodarstwa (62);
- przez tereny bardziej naturalne: przez las (63, 126, 133), rzekę (36), bagna (49) lub jest lokowana w głuszy (61).

Drogi w potocznej konceptualizacji świata znajdują się – paradoksalnie – także na bezdrożach (68, 69, 70), ale również na niebie (*Mleczna Droga*, 15, 109).

Ulokowane są też między miejscowościami (118, 143, 149), a ich funkcją w aspekcie lokalizacji jest łączenie dwu (4, 6) lub większej liczby miejsc (9, 72, 112).

5. SIEĆ DRÓG. Droga w potocznej konceptualizacji świata tworzy sieci, nieprzerwane ciągi (129), z różnego typu przecinającymi się (96) obiektami topograficznymi, wśród których wyliczymy:

- różnego typu drogi utwardzone służące ruchowi kołowemu: gościniec (115–120), ulica (121–124), trakt (129–130), szlak (131–132), ścieżka (14, 61, 125–128), dukt (133–135), aleja (136–139), trasa (140–141), jezdnia (150), szosa (142–144), autostrada (145–147), magistrała (148–149), arteria (151–152);
- tory kolejowe (46, 65);
- nieutwardzone obiekty służące przemieszczaniu się: wąż, parów, dolina rzeczna (1), ścieżka do pędzenia bydła (15), miejsce po dawnej drodze (34);
- szlaki komunikacyjne związane z wodą: rzeka (17, 57, 131), grobla (13), bród (36).

6. HIERARCHIA DRÓG. Na ten aspekt w potocznym myśleniu wskazuje para opozycyjna: *droga uprzywilejowana* (66) : *droga podporządkowana* (67), a presuponują go zestawienia *prawa droga* (88), *ważniejsza droga*

(140, 151), *główna droga* (148) w przeciwieństwie do *bocznej drogi* (31, 89) oraz *bezdroża* (55, 68). Hierarchizacja ta pociąga za sobą waloryzację ważniejszy – lepszy, drugorzędny – gorszy.

7. CZĘŚCI DROGI. Droga jako struktura liniowa zbudowana jest z etapów / odcinków (45, 46, 76, 77, 78, 78, 113, 114, 117). W jej morfologii jednak polszczyzna potoczna wskazuje takie elementy jak:

- nawierzchnia (4), która może mieć różną jakość, w tym oceniana pozytywnie: utwardzona (4, 58, 130, 142), równa (59, 90), gładka (59); oraz oceniana negatywnie: nieutwardzona (60), śliska (92), niezbyt dobra (117);
- rozstaje, skrzyżowania (81, 99);
- połowa drogi w sensie połowy długości (87);
- pasy drogi w sensie części szerokości (123, 146).

Charakterystykę drogi buduje także jej otoczenie: skarpa nad drogą (38), przydroże (41), ściśle ograniczenie roślinnością lub domami (122).

8. WYGLĄD. Drogę można opisać poprzez odwołanie do kolejnych parametrów technicznych:

- wielkość drogi: wąska (1, 27, 28, 61, 121, 128), szeroka (97, 156, 130, 132, 136, 145);
- długość (40): długa, związana z dużą odległością (1, 6, 7, 37, 93);
- kształt: prosta (85, 88, 90, 92, 133) na podobieństwo rysy, bruzdy (3), skazy na tkaninie (17), przedziałka we włosach (18), pasowego wzoru na pisankach (21); kręta (89), krzywa (92) i okrężna (33);
- charakter wektorowy: wytycza kierunek do konkretnego celu (8, 37, 55, 85, 86, 96, 102, 103, 109, 112, 132, 135, 149), z czym wiąże się także pojęcie nieosiągania celu, czyli zawracania w pół drogi (87);
- wiek: stara droga (35).

9. CECHY DROGI budowane są z perspektywy użytkownika i dotyczą takich zakresów jak:

- stopień trudności w pokonaniu drogi: trudno przejezdna (31, 79), utarta, często używana (84);
- stopień trudności w dotarciu do celu: otwarta droga (85), zamknięta droga (102), wolna droga (103);
- stopień komfortu użytkownika: niewygodna (31);
- stopień uczęszczania: rzadko używana (32);
- waloryzacja drogi: dobra, najlepsza droga (85), zła droga (89, 91, 92, 93, 105, 106), szczęśliwa droga (97);
- czas pokonywania drogi: ostatnia droga (78, 'pogrzeb'), czyli odbywana na zakończenie życia.

10. DROGA JAKO LOKALIZATOR LUDZI. Faseta ta opisuje parametry społeczne drogi, w tym:

– stopień uspołecznienia: przestrzeń publiczna (22, 115), przestrzeń indywidualizacji (82, 83), miejsce spotkania dwójki ludzi (102, 103, 104, 105, 106).

Wśród użytkowników drogi zaś wymienimy:

– ludzi przemieszczających się (4, 24, 25, 26, 76, 77, 78, 102, 103), w tym między innymi specjalne podtypy: gości (119), kupców (119), pijaków (94) oraz ludzi lubiących przemieszczanie, tak zwane powsinogi (48);

– ludzi pracujących przy drodze: budowniczych i nadzorców (42, 43, 44, 45, 46), policję (47);

– ludzi czujących się jak wyłączni właściciele czy użytkownicy drogi (82, 83, 96, 101).

11. DROGA JAKO LOKALIZATOR ROŚLIN, ZWIERZĄT, ISTOT ZE SFERY SACRUM ORAZ PRZEDMIOTÓW. Z roślin na drodze dostrzegamy trawę (32) i ciernie (79). Lepiej dokumentowany jest natomiast brak roślinności (1, 134, 153) na drodze oraz jej obecność przy drodze (122), na przykład trawy (41), drzew (137) oraz grochu (80).

Na drodze zebrany materiał notuje zwierzęta pociągowe (konie 39), hodowlane (bydło 14, 125; gęsi 127), domowe (pies 98) oraz zwierzęta leśne (126).

Dane systemowe delikatnie zaznaczają istoty ze sfery *sacrum* jako użytkowników drogi i przydroży (*drogowidy* 49; Bóg 108; postać demoniczna 110), niemniej fasetą ta jest istotna kulturowo.

Wśród przedmiotów związanych z drogą na pierwszym planie są pojazdy (4, 22, 64), w tym wozy konne (39). Następnie – charakterystyczne dla drogi elementy statyczne, jak drogowskazy (słupy 37), a także mobilne – licznik kilometrów (40). Trzecia grupa to przedmioty ułatwiające poruszanie się, takie jak laska (77), a czwarta – obiekty i przedmioty związane z religią, takie jak krzyż (79, 109) i książeczka do nabożeństwa (109). Ostatnia grupa to przedmioty domowego użytku nietypowo lokowane przy drodze dla podkreślenia absurdalności opisywanej sytuacji, takie jak łóżko (94).

12. CZYNNOŚCI NA DRODZE. Pozostając przy aspektach antropologicznych, przyjrzyjmy się czynnościom na drodze oraz emocjom – działaniom specyficznie ludzkim.

W pierwszej grupie czynności widzimy te związane ze skryptem pieszego przemieszczania się drogą, a dotyczące kolejnych etapów podążania drogą: wahanie się co do wyboru kierunku drogi (81), stanie (81), szukanie dróg (83, 96), wybieranie drogi (89), poszukiwanie i udzielanie informacji o drodze (37), wytyczanie drogi (82, 132), znalezienie drogi (96), ruszenie w drogę (82), wstępowanie na drogę (88), mierzenie drogi (kontrola zmiany odległości – 40, kontrola ilości czasu poświęconego na drogę – 113, 114),

zatrzymanie się (87), zawracanie (negatywne 87, pozytywne 91, 106), schodzenie z drogi (92, 103), zbaczanie (92), błędzenie (70).

Druga grupa związana jest z konstruowaniem drogi: budowanie drogi (42, 23, 50, 51), nadzór nad stanem technicznym drogi (44, 45, 46), sypanie i utwardzanie terenu (51), torowanie, przecieranie i otwieranie drogi (103).

W trzeciej grupie znajdują się czynności wymagające dwu podmiotów: porozumiewanie się i nawiązywanie relacji (73, 95, 96), rozstanie (99), pożegnanie (97, 99), a także – przy negatywnych intencjach: kradzież (22), rozbój, granda (90), kłótnia (98), zastąpienie, odcięcie komuś drogi (102) i mylenie drogi (104).

Czwartą grupę czynności odnieść można do prawa i moralności: przestrzeganie zasad obowiązujących na drodze (26, 108, 111), przekraczanie tych zasad (56, 105, 106) oraz dokonywanie czynności nagannych, karygodnych, niemoralnych (56).

Piąta zaś przywołuje chrześcijański kontekst polskiej kultury: niesienie krzyża (79), błogosławienie na drogę (99), popełnianie grzechu, występku (91, 106) oraz nawiązywanie relacji z postacią demoniczną (110).

13. DROGA I EMOCJE. Aspekt typowo ludzki drogi stanowi kojarzenie jej z emocjami. Rzadko są to emocje pozytywne, takie jak bezpieczeństwo, pewność (55). Zdecydowanie częściej materiał podsuwa emocje negatywne, związane ze zmęczeniem (zmęczenie, wyczerpanie, znużenie podróżą 53, 93 oraz umęczenie, udręczenie przeszkodami 79), złym samopoczuciem w kontaktach z innymi (80) tudzież lękiem przed drogą (straszna droga 31).

Zrekonstruowana struktura kognitywna pojęcia *drogi* okazuje się dość bogata w porównaniu z analizami innego typu materiałów (pieśni, opowieści wierzeniowych, przysłów, piosenek). Wskazuje to na istotność analizy leksyki w procesie eksplikacji semantyki, a z drugiej strony przypomina gatunkową dyferencjację treści obrazu świata.

W ostatnim zatem słowie zaznaczmy perspektywy dalszych prac badawczych. Jedną z nich byłoby, w mojej opinii, systematyczne prześledzenie wymiarów życia, świata i wartości, jakie zostają opisane za pomocą pojęcia *drogi*. Pozwoliłoby to udowodnić wagę figury *drogi* w procesach konceptualizacji, a także zestawić elementy struktury pojęcia *drogi* pod kątem ich potencjału do budowania znaczeń metaforycznych.

Rozwiązanie skrótów

Lubelskie – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. serii L. Bielawski, t. 4: *Lubelskie*, red. tomu J. Bartmiński, cz. 1: *Pieśni i obrzędy doroczne*, cz. 2: *Pieśni i obrzędy rodzinne*, cz. 4: *Pieśni powszechne*, Lublin 2011, podano numer tekstu.

PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1999–2005.

Roger – J. Roger, 1863, *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką*, Wrocław, podano numer tekstu.

SEBań – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.

SEBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

SESł – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I, z. 3, Kraków 1954.

SFWP – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001.

SGP – *Słownik gwar polskich*, oprac. pod kier. J. Okoniowej, t. VI, z. 3 (18), Kraków 2003.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.

SPP – J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa – Wrocław 1996.

SPs – *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. IV, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1981.

SSSł – *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, cz. 2: *C–E*, Wrocław 1962.

SWB – *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, tłum. A. Karpowicz *et al.*, Warszawa 1999.

SWBSk – *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1987.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

SWOK – W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 1999.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2006.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, kierownik projektu P. Źmigrodzki, główni wykonawcy: M. Bańko, M. Grochowski, K. Kowalik, R. Przybylska, Instytut Języka Polskiego PAN, <http://www.wsjp.pl/> (dostęp: 2.05.2013).

Bibliografia

Adamowski J., 1999, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin.

Adamowski J., 2010, *Na drodze życia, czyli o semantyce drogi w przysłowiaach polskich*, [w:] *W świecie nazw. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Czesławowi Kosyłowowi*, red. H. Pelcowa, Lublin, s. 31–35.

Bartmiński J., 1973, *O języku folkloru*, Wrocław.

Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

- Chudzik A., 2011, *Droga jako metafora językowa*, [w:] *Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin, s. 27–36.
- Cleary Th., 2000, *Istota Tao. Wprowadzenie w podstawy taoizmu na podstawie oryginału Tao Te Ching oraz nauk wewnętrznych Chuang-tzu*, tłum. S. Musielak, R. Bąk, K. Fordoński, Poznań.
- Czeremski M., Zawila M., 2012, *Podróż jako metaforyczny model religii potocznej. Teoria metafory pojęciowej w badaniach religioznawczych*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 3 (245), s. 87–105.
- Kazojć J., 2011, *Słownik frekwencyjny języka polskiego V.05.2011*, [w:] *Słowniki*, www.słowniki.org.pl/lista-frekwencyjna.pdf (dostęp: 21.10.2013).
- Kowalski P., 2007, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
- Krzyszowski T., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń.
- Lakoff G., Johnson M., 2010, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzyszowski, Warszawa.
- Lewicki A.M., 1998, *Próba profilowania pojęcia „droga” na podstawie idiomatyzmów języka polskiego*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 277–288.
- Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań.
- Niewskaja L.G., 1980, *Siemantika „dorogi” i smieźnych priedstawlenij w pogriebalnoj obrjadie*, [w:] *Struktura teksta*, red. T.W. Cywjan, Moskwa, s. 228–239.
- Ożóg K., 2011, *Metafora życia ludzkiego jako drogi – aspekty językowe i kulturowe*, [w:] *Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin, s. 17–25.
- Smyk K., 2008, *Zachowania na drodze i w drodze, czyli tradycyjna etykieta podróżna*, [w:] *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, red. K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara, Opole, s. 213–221.
- Smyk K., 2011, *Każda droga dobra, co do ludzi prowadzi. O przenośnych sensach drogi w polskich przysłowiach*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Russologica”, t. IV: *Europa Słowian w świetle socjo- i etnolingwistyki. Przeszłość – teraźniejszość*, red. M. Wojtyła-Świerzowska, E. Książek, Kraków, s. 217–225.
- Smyk K., 2014, *Funkcje motywu drogi w polskich pieśniach ludowych*, „Literatura Ludowa”, nr 3, s. 3–28.
- Wojtyła-Świerzowska M., 2011, *Droga w językach słowiańskich na tle indoeuropejskim*, [w:] *Droga w języku i kulturze. Analizy antropologiczne*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin, s. 11–16.
- Zierhoffer K., 1959, *„Ścieżka” i jej synonimy w gwarach i historii języka polskiego na tle ogólnosłowiańskim*, Wrocław.
- Zierhoffer K., 1963, *Słowiańskie nazwy ścieżki nie należące do rdzenia *stǵ-*, [w:] *idem, Studia z historii i geografii słownictwa polskiego i słowiańskiego*, Poznań, s. 129–134.

Names of *road* in Contemporary Polish Language: A Lexical Semantic-Analysis

Abstract

The author explicates the semantics of the concept of road in systemic data (etymology, dictionary definitions, semantic derivatives, compounds, collocations, and synonyms) on the basis of contemporary lexicographic data. She divides the analysis into two parts. In the first part, she presents successive constituents of the semantics of the road (156 altogether), in the second she reconstructs the cognitive structure of the linguistic image of the road as an element of space, the structure being presented in the following facets: hypernyms, functions, origin of the road, location, network, hierarchy of roads, parts, appearance, features, the road as the localizer of people (and plants and animals, beings from the sphere of the sacred as well as objects), actions, and emotions.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

Ewa Zmuda

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Z klasztornego archiwum – analiza pragmalingwistyczna siedemnastowiecznego *Obiecadła duchownego*

Słowa kluczowe: język religijny, język modlitewników, język polski w XVII wieku, aluzje biblijne, pragmalingwistyka, akty mowy

Key words: religious language, prayer books language, seventeenth-century Polish language, biblical allusions, pragmalinguistics, speech acts

W klasztornych archiwach wciąż można odnaleźć językowe skarby przez nikogo nieodkryte; zabytki języka – nieopisywane, często nieużywane, zapomniane. Oczywiście niemałą przeszkodą w dotarciu do tych tekstów jest miejsce ich przechowywania, do archiwów zakonnych bowiem nie tak łatwo się dostać, często archiwalia nie są skatalogowane i przez to bywają zagubione w samym archiwum, a wreszcie – jeśli już uda się skorzystać z wybranych pozycji – czas jednorazowego korzystania z archiwum jest na tyle krótki, że koniecznych jest wiele kolejnych wizyt.

Obiecadło duchowne dla ty co sie maią ku doskonałości (dalej *Obiecadło*)¹ jest właśnie fragmentem takiego zabytku przechowywanego w jednym z krakowskich klasztorów². Jest to tekst napisany przez matkę przełożoną lub siostrę zakonu karmelitanek bosych zamieszkujących klasztor przy ulicy Wesolej w Krakowie³. Tytuł całego zabytku brzmi: *Książka różnych nabożeństw i modlitewek i nauk napisana od różnych Matek i Siostr tego klasztoru*

¹ W tytule i we wszystkich cytatach zachowuję pisownię (grafię, ortografię i interpunkcję) oryginału.

² Niniejsze opracowanie stanowi przyczynek do rozpoczynanych właśnie przeze mnie szerszych badań nad językiem rękopiśmiennych tekstów sióstr zakonnych; podczas kwerendy w archiwum zakonnym pozyskałam kilka siedemnastowiecznych zabytków językowych: modlitewników i medytacji, które obejmę wielopłaszczyznową analizą.

³ W zakonie karmelitańskim istniało zalecenie, by przechowywać wszelkie akta, kroniki, odpisy fundacji klasztorów, życiorysy świątobliwych zakonników i zakonnice oraz dokumentów. W związku z tym w każdym zakonie karmelitańskim istniało archiwum, w którym przechowywano wiele pism, nie tylko zalecane teksty (por. Górski, Borkowska 1984: 5).

osobliwie od S. Cecylii Maryi Ancilli od Trójcy Przenajświętszej. Na karcie tytułowej ołówkiem zapisany jest rok 1630 i pod takim rokiem został ten zabytek skatalogowany w archiwum klasztornej. Cały dokument liczy 397 rozkładówek (numerowane są rozkładówki, nie strony), a więc 794 strony formatu 15,2 cm na 9,5 cm; jest pismem wielu rąk⁴. Jak czytamy w katalogu, zabytek w skórę został oprawiony współcześnie. Tekst ten dotychczas nie był opracowywany przez językoznawców⁵. Wskazany zabytek nie jest zwykłym modlitewnikiem – jego językowa i gatunkowa złożoność, a także łączenie tekstu drukowanego z tekstem rękopiśmiennym, modlitw szablonowych z nieszablonowymi oraz tekstów modlitewnych z tekstami o funkcji dydaktycznej nakazują zakwalifikować ów tekst jako modlitewnik wyspecjalizowany (ze względu na grupę użytkowników) i hybrydalny (cehuje go m.in. synkretyzm gatunkowy) (por. Wojtak 2011: 22 i n.).

Na rozkładówkach opatrzonych numerami 82 i 83 znajduje się *Obiecadło duchowne dla ty co sie maią ku doskonałości*. Na lewych stronach tekst zapisany został w dwóch kolumnach, na stronie prawej w jednej, a zaraz po *Obiecadle* w jednej kolumnie zapisana została *Modlitwa do N. Panny w każdej potrzebie bardzo skuteczna*.

W niniejszym artykule chciałabym spojrzeć na ów tekst – wyróżniający się z całego zabytku formą – pragmalingwistycznie⁶; przyjrzeć się temu, jakie są w nim zawarte informacje o nadawcy, odbiorcy, jaka była intencja komunikacyjna, jaki typ aktu mowy reprezentuje, jakie pełni funkcje, a także jak jest ukształtowany językowo.

Nadawcą tekstu jest – jak się dowiadujemy z tytułu całego zabytku – matka przełożona lub siostra zakonu karmelitańskiego. W *Obiecadle* nigdzie nadawca bezpośrednio siebie nie nazywa ani nie określa, wprost nie wskazuje na siebie, ale nagromadzenie form rozkazujących (np. *Czyn dobrze z serca; Gwałtem z siebie zdzieray; Miłuy ze wszytkiego Serca; Na Pieczy miey*), a także dydaktyczny i umoralniający charakter tekstu pozwalają potwierdzić informację zawartą w tytule całego zabytku, że tekst napisany został przez osobę, która w zakonie zajmowała znaczącą pozycję (najprawdopodobniej była to więc matka przełożona). Nadawca konstruuje swoje wypowiedzi w taki sposób, by odbiorca z góry założył, że piszący dobrze wie, co jest naprawdę dobre dla czytającego tekst, sugeruje swoją szeroką wiedzę na temat ludzkiego postępowania i jego skutków – zarówno tych w życiu doczesnym, jak i tych

⁴ Widać to po charakterze pisma, jak też dowiadujemy się tego z tytułu. Poza tym oprócz kart rękopiśmiennych do całości włączone zostały także karty zadrukowane, na których znajdują się modlitwy, litanie, akty ofiarowania.

⁵ W swoich badaniach z zakresu literaturoznawstwa istnienie zabytku uwzględniła K. Kaczor-Scheitler (zob. np. 2007, 2010).

⁶ Na temat podstawowych aspektów analizy pragmalingwistycznej zob. Prokop 2010.

po śmierci. Presupozycje dotyczące wiedzy i autorytetu nadawcy zawarte są w każdym mikroakcie mowy składającym się na *Obiecadio*. Autorka, formułując swoje zalecenia i kierując je do odbiorcy, odwołuje się głównie do kategorii aksjologicznych, a najczęściej przywoływane wartości to wartości transcendentne i moralne; jednocześnie nadawca zakłada, że odbiorca ma takie samo odczuwanie i postrzeganie tych wartości.

Odbiorcą tekstu – zgodnie z intencją zawartą w tytule – są osoby, które mają przed sobą ten sam cel, czyli osiągnięcie doskonałości; a więc sam tytuł ma być wskazówką dla czytającego, że ów tekst jest dla niego przeznaczony. Jest to zarazem tytuł w pewnym sensie perswazyjny, można bowiem przypuszczać, że nadawca (żyjący i piszący w zakonie) zakładał, iż każdy potencjalny odbiorca będzie jeśli nie dążył czynnie, to z pewnością podążał ku doskonałości i dlatego chętniej po dany tekst sięgnie. Z drugiej strony tytuł ów, wskazujący odbiorcę, ma też pewien pierwiastek uniwersalistyczny (zakłada chrześcijański uniwersalizm), nie zostaje w nim bowiem użyty wyraz *siostra* ani *zakonnica*, lecz sformułowany jest bardziej ogólnie (choć z pewnością autorka zakładała, że odbiorcami tekstu będą przede wszystkim zakonnice). A więc tytuł wskazuje na pewną zbiorowość, której grono zawężone jest ze względu na wyznawane wartości – wszystkie osoby dążące do doskonałości, niemniej poszczególne akty mowy składające się na tekst skierowane są do pojedynczego odbiorcy, co z pewnością ma służyć mocniejszemu utożsamieniu się czytającego z poznawanymi treściami i przyjmowaniu proponowanych wskazówek jako kierowanych bezpośrednio do niego. Ponadto treść zdaje się jednak zawęzać grono odbiorców jeszcze bardziej (właśnie do zakonnice), gdyż takie zalecenia jak na przykład nakaz posłuszeństwa przełożonym wskazują, że nadawca kierował tekst przede wszystkim do sióstr mieszkających w klasztorze; również konsekwentne używanie gramatycznych form drugiej osoby liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego oraz bezpośrednich form adresatywnych (znamionujące relację władzy i podległości odbiorcy) zdaje się potwierdzać to założenie.

Forma abecedariusza⁷, jaką wybrała autorka, może sugerować z jednej strony, że odbiorca potrzebuje przekazania mu zasad podstawowych, ale z drugiej także, iż są to zasady fundamentalne, na których należałoby oprzeć swoje całe postępowanie. Jest to z pewnością także zabieg kompozycyjny, bo układ całego tekstu jest przemyślany i bardzo konsekwentny.

Cały tekst stanowi makroakt mowy złożony z 23 mikroaktów. Mniejsze jednostki przyporządkowane są do poszczególnych liter alfabetu

⁷ Abecedariusz to „utwór, w którym wyrazy, wersy lub strofy zaczynają się od kolejnych liter alfabetu. Wywodzi się z psalmów biblijnych układanych tak dla celów mnemotechnicznych” (Sierotwiński 1986: 283). Abecedariusz jest – jak zaznaczają badacze – szczególną odmianą akrostychu (por. *Słownik terminów literackich* 2000).

(w porównaniu do alfabetu dzisiejszego brakuje *i, l, u*)⁸, czyli przy każdej z liter znajduje się oddzielny, dyrektywny akt mowy (w większości są to akty znajdujące się na granicy zalecenia i rady lub zakazu i rady)⁹.

Każda taka dyrektywa ma identyczny schemat kompozycyjny: (a) polecenie lub nakaz, (b) 3 dopełnienia polecenia lub nakazu oraz (c) skutek, jaki się odniesie, stosując się do podanych wskazań (co osłabia rangę nakazu czy polecenia, sytuując akt mowy w kręgu rady), na przykład:

D Dziekuj
Bogu
Przyjaciołom
Dobrodziejom
A tak wszystko z řeku Boskich
Przymiesz

Strukturalnie polecenie lub nakaz wyrażone są za każdym razem za pomocą zdania z czasownikiem w trybie rozkazującym, tylko w jednym wypadku pojawia się konstrukcja z partykułą żądającą *niechay*: *Arka Serca twego niechay bedzie zawsze Pełna Dobrey Woley*. Skutek zastosowania dyrektywy jest wprowadzany przy pomocy zdań w większości rozpoczynających się od spójnika *a*, na przykład: *A tak innym grzechom nie będziesz chołdowała; A tym obyczaiem oddalisz od Siebie wszelka rozpuste*. Dwukrotnie zamiast spójnika *a* występuje spójnik *jesli*: *Jesli chcesz potym Wnisc do krolestwa niebieskiego; Jesli drzewa żywota chcesz za kusic*, a jeden raz zaimek *ten*: *Tym sposobem wszytka sie w nowego człowieka przemienisz*. Reguła zachwiana została przy literze *Ł*, pojawia się tam prezentacja skutku wykonania polecenia, ale w formie kolejnego zdania w trybie rozkazującym, które wprowadza zarazem następne pouczenie (można przypuszczać, że zabieg ten ma podkreślić ważność precyzowanej dyrektywy):

⁸ W tekście tym – ze względu na ograniczenia, jakie niesie forma artykułu – nie omawiam grafii i ortografii zabytku, będzie to przedmiotem oddzielnego opracowania. W tym miejscu dość zaznaczyć, że brak wskazanych liter może mieć źródło w chwiejności i niekonsekwencji pisowni w dobie średniopolskiej, a także w znaczeniu, jakie w tym czasie odgrywały upodobania i zwyczaje piszących (zob. Klemensiewicz 1999: 358).

⁹ Ostatnie zdanie każdego aktu mowy jest argumentowaniem, dlatego na początku zostało sformułowane polecenie, i ta konkluzja sprawia, że odbiorca ma zrozumieć i zaakceptować, dlaczego nakazane postępowanie leży w jego interesie, jest dla niego jedynie dobre, czyli tym samym sprawia, że cały akt staje się radą. „Rada wyraża myśl lub przeświadczenie, że jakieś zdarzenie leży w interesie odbiorcy lub danej społeczności. Rada to także mówienie komuś, co jest dla niego najlepsze” (Sakaguchi 2011: 253). Również to, że niewykonanie polecenia nie powoduje żadnego działania nadawcy, a tylko brak pozytywnych skutków (czy wręcz obecność złych) w życiu odbiorcy powoduje, iż omawiane akty sytuują się na granicy zaleceń i rad.

*Ł Łam gwałtem
 Pychę
 Prozna chwałę
 Wola własna
 Staray Sie nigdy Cwiczenia tego nieopuszczac dla
 niezmiernego pozytku y zbawienny potrzeby*

Celem napisania *Obiecadtła* była chęć podzielenia się nadawcy swoją wiedzą (przede wszystkim z zakresu teologii duchowości) i doświadczeniem życiowym, przekazanie rad i wskazówek osobom, które decydują się w życiu „dążyć do doskonałości”. Zakonnica pisząca ów tekst chce uzyskać wpływ na działanie odbiorcy, ale w pewnym sensie także na jego sposób myślenia, do czego czuje się uprawniona ze względu na sytuację socjologiczną (nadawca jest – jak ustaliliśmy – najprawdopodobniej zwierzchnikiem odbiorców – przy założeniu, że będą to zakonnice – a na pewno osobą cieszącą się autorytetem ze względu na zajmowane w zakonie stanowisko). Autorka tekstu nie chce tylko wyliczyć czynności, które odbiorca tekstu powinien wykonać, ale próbuje także przedstawić takie ich uzasadnienie, które stanie się dla czytelnika wewnętrzną motywacją do określonego działania. I dlatego cały tekst pełni przede wszystkim funkcję perswazyjną w szerokim znaczeniu, w której realizuje się zarówno funkcja referencjalna, ekspresywna, jak i impresywna (por. Mączyński 2013: 72, przypis 37)¹⁰. W przypadku omawianego tekstu chodzi o tak zwaną perswazję miękką, która chociaż strukturalnie wyrażana jest poprzez tryb rozkazujący, to jednak poszczególne mikroakty mowy są swoistymi radami, zaleceniami, zachętami (por. Barańczak 1975: 57).

Spójrzmy więc, do czego nadawca pragnie zobowiązać i zachęcić swoich czytelników w swoim abecedariuszu i co im obiecuje w zamian.

Przede wszystkim tekst jest zachętą do ścisłego przestrzegania kodeksu wartości chrześcijańskich. Przy każdej literze znajduje się inny postulat skierowany do odbiorcy. Przy pierwszej autorka podaje sposób na unikanie grzechów:

*A Arka Serca twego niechay bedzie zawsze Pełna
 Dobrey Woley
 Prawdziwego nabozenstwa
 czystosci.
 A tak innym grzechom nie bedziesz chołdowała*

¹⁰ Autor wskazuje cztery mechanizmy perswazji realizowane w statutach zakonnych, są nimi: emocjonalizacja odbioru, ustanowienie wspólnoty świata nadawcy i odbiorcy, schematyczne opozycjonowanie: *my – oni, dobry – zły*, mechanizm odbioru bezalternatywnego (por. Mączyński 2013: 73–76); wszystkie te mechanizmy daje się zaobserwować w analizowanym tekście.

Zakonnica wskazuje na trzy szczególnie dla niej istotne wartości: dobrą wolę, pobożność i czystość. W tym mikroakcie mowy zachęta wyrażona jest za pomocą poetyckiego obrazu odwołującego się do Biblii, *arka* bowiem jest wyrazem o biblijnej proveniencji i ma silne biblijne konotacje. Jak podaje SJPXVII i XVIII wyraz *arka* w XVII wieku występował w pięciu znaczeniach, z czego dwa pierwsze bezpośrednio odnoszą się do obrazów biblijnych: 1. 'święta skrzynia, w której Żydzi przechowywali tablice dekalogu dane przez Boga Mojżeszowi'; 2. 'statek Noego'; 3. przenośnie 'wiara, tradycja'; 4. 'tytuł dzieła religijnego'; 5. 'relikwiarz'; w L (I: 28) *arka* to 'skrzynia, lada'; 'w starym zakonie arka, skrzynia, w której było przykazanie Boże', też 'Arka Noego'. Ten sam słownik podaje następujące stałe połączenia wyrazowe: *Arka Pańska, Arka Boża, Arka przymierza, Arka Noego, Boża arka, Arka testamentu*; nie występuje wśród nich *Arka Serca* – jest to związek stworzony przez autorkę *Obiecadła* i oznacza wnętrze człowieka, ale ten poetycki obraz ma podkreślić związek ludzkiego wnętrza, sumienia z rzeczywistością transcendentną. Według autorki to od człowieka zależy, czym wypełni własne wnętrze, jakimi wartościami, co z kolei będzie miało swoje dalsze konsekwencje w postaci określonych czynów.

Warto zaznaczyć, że *czystość*¹¹ w zakonie jest wartością szczególną i odnosi się nie tylko do czystości cielesnej, jak najczęściej rozumiana jest ta nazwa wartości, ale także do czystości od grzechów, czyli bezgrzeszności, czystości sumienia¹².

Według autorki tekstu dobra wola, pobożność i czystość mają być gwarantem wolności od wszystkich grzechów. *Chołdować / hołdować* w XVII wieku oznaczało między innymi 'być zwolennikiem, wyznawcą czegoś, podporządkowywać się lub coś czemuś, być posłusznym komuś lub czemuś; lubić coś, podziwiać, ulegać fascynacji czymś' (SJPXVII i XVIII). Jest to znaczenie najbliższe temu, które występuje w omawianym tekście, gdzie *chołdować grzechom* znaczy 'być podporządkowanym grzesznym czynom, grzeszyć'.

B Bądź Posłuszna

Bogu Przełożonym

Dobrym natchnieniom

A tym sposobem P. Boga przeciw sobie łaskawym doznasz

Posłuszeństwo jest jedną z najważniejszych wartości w zakonie, zasadą szczególnie przestrzeganą. Od momentu wstąpienia do postulatu siostry są przygotowywane do tego, że przyjdzie im złożyć ślub posłuszeństwa. Nie

¹¹ SJPXVII i XVIII nie notuje tego wyrazu; w L *czystość* to 'ochędożność, ochędóztwo' (czyli brak brudu – dop. E.Z.), ale także 'czystość obyczajów, serca' (L I: 399).

¹² O różnych znaczeniach przymiotnika *czysty* w tekstach religijnych pisałam, analizując teksty mistyczne (por. Zmuda 2012: 319).

bez znaczenia jest również kolejność, komu lub czemu ma być posłuszny odbiorca tekstu. Na pierwszym miejscu umieszczony jest Bóg – wartość najwyższa, zaraz po Nim przełożeni, czyli osoby, które mają władzę decydować i których zaleceniom czy nakazom należy się podporządkowywać, dopiero na trzecim miejscu znajdują się dobre natchnienia (własne sumienie staje się w takim ułożeniu czynnikiem ważnym, ale nie tak wiarygodnym jak zdanie przełożonych). Tak więc posłuszeństwo obejmuje trzy przestrzenie: transcendentną, ludzką i immamentną (w znaczeniu własnego wnętrza).

Warta uwagi jest konstrukcja informująca o skutku przestrzegania zasady posłuszeństwa: *A tym sposobem P. Boga przeciw sobie łaskawym doznasz. Doznać*, czyli ‘doświadczyć na sobie’ (SJPXVII i XVIII), ale także ‘poznać do końca’ (L I: 523), Pana Boga *łaskawym*, czyli ‘przychylnym, łagodnym, miłościwym’, ale znajdujący się w tym zdaniu zwrot *przeciw sobie* można w tym kontekście rozumieć tak, że niedoskonałość człowieka i jego grzeszność stawiają ludzi w opozycji do Pana Boga, niemniej posłuszeństwo jest tą cnotą, która może tę przeciwstawność zmniejszyć, a nawet ją zlikwidować.

C *Czyn dobrze z serca*
Nieprzyjaciołom
Prześladownikom
Tym co o tobie źle mówią
A tym obyczaiem bedziesz doskonała

W trzecim mikroakcie zakonnica zachęca do dobrych czynów względem nieprzyjaciół, prześladowców i tych, którzy źle mówią; jest to bardzo wyraźne nawiązanie do Biblii (por. Mt 5, 44–48)¹³. Autorka dokłada do nieprzyjaciół i prześladowców jeszcze jedną grupę – tych, co o tobie źle mówią, najprawdopodobniej dlatego, by zachować trójczłonową kompozycję, ale być może również dlatego, że pomówienia były dość istotnym problemem w zakonach żeńskich¹⁴. Dobro czynów, o których pisze zakonnica, zostaje wzmocnione wyrażeniem z *serca*, czyli ma to być postępowanie najlepsze z możliwych, a mające motywację we wnętrzu człowieka. Skutek

¹³ „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (cytat za Biblią Tysiąclecia).

¹⁴ Por. np. publikacje M. Borkowskiej, *Mniszki* (1980); *Panny siostry w świecie sarmackim* (2002); a także wspomnienia autobiograficzne siostr na przestrzeni wieków, np. A.M. Marchocka (2010); F. Kowalska (1993).

– osiągnięcie doskonałości – również został zaczerpnięty z Jezusowego Kazania na Górze. Wart uwagi jest zwrot *tym obyczajem będziesz*, w którym *obyczaj* użyto w znaczeniu ‘sposób’; SJPXVII i XVIII nie notuje tego wyrazu, znajdujemy go jednak w L (III: 427) w znaczeniu ‘zwyczaj, zwykły sposób, nałóg’ oraz ‘sposób, kształt, gatunek, rodzaj’.

D *Dziękuj*
Bogu
Przyjaciołom
Dobrodziejom
A tak wszystko z rąku Boskich
Przyimiesz

Kolejny fragment jest zachętą do wdzięczności, która również ma być obwarowana pewną hierarchią: Bóg, przyjaciele, dobrodziej. Skutkiem wdzięczności w życiu dążącego do doskonałości ma być umiejętność przyjęcia wszystkiego z rąk Boskich. Antropomorfizacja Boga zastosowana w tym zdaniu także jest zabiegiem znanym z obrazów biblijnych i ma na celu przybliżenie człowiekowi tak odległej rzeczywistości transcendentnej. *Wszystko* można rozumieć tu dosłownie jako ‘każdą rzecz, każde zdarzenie, nie wyłączając nikogo i niczego’ (por. L VI: 440–441), ale także w sensie religijnym, w którym przyjmować wszystko z rąk Boga często oznacza ‘przyjmować to, co trudne, przyjmować krzyż’¹⁵.

E *Ey z pilnością Strzeż się*
posadzania
Proznowania
wszystkich grzechow
A nigdy dobrze czynic nie przestaniesz

W tym cytacie rzuca się w oczy usilność starań autorki, by zachować formę abecedariusza. *Ey* jest w tym fragmencie wykrzyknieniem pełniącym funkcję ekspresywną i wzmacniającą wymowę zdania. Jak podaje SJPXVII i XVIII, jest to ‘okrzyk wyrażający różne stany emocjonalne: a) zawiera pogroźkę, przestrożę; wyraża zniecierpliwienie; daje wyraz wątpliwości, brakowi przekonania; wzmacnia prośbę, rozkaz’; Linde podaje (w wariancie *ej*), że może to być okrzyk ‘radości, żądania przeniecierpliwszego, zachęcenia, zdziwienia, przestrogi zastanawiającej’ (L I: 627); w omawianym abecedariuszu wydaje się okrzykiem zachęty i elementem ozdobnym, kompozycyjnym.

¹⁵ Por. np. Flp 4, 13. Zachęta do przyjmowania wszystkiego od Boga w znaczeniu rzeczy trudnych jest obecna w wielu tekstach z obszaru religijnego; takie znaczenie pojawia się w wypowiedziach świętych, w tekstach propagujących duchowość chrześcijańską itp. (zob. np. <http://www.albertynki.pl/myslib.php> (dostęp: 7.04.2014)).

Zakonnica nakazuje strzec się wszystkich grzechów, ale ze zbioru wyciąga dwa z nich: *posądzanie* ('rzucanie podejrzeń', derywat od *posądzać* [SJPXVII i XVIII])¹⁶ i *próżnowanie* ('trwanie w beczynności, tracenie czasu' SJPXVII i XVIII), co można interpretować, że szczególnie trzeba dbać – dążąc do doskonałości – o wyeliminowanie tych przywar.

*F frasy Sie Sie (!) na Sie
zes niezachowała
Nadzieie
Cierpliwosci
Niewinnosci
A tym obyczajem oddalisz od Siebie wszelaka rozpuste*

W kolejnym mikroakcie mowy autorka zachęca do tego, by przedmiotem zmartwienia (*frasować się* 'martwić się, przejmować się' – SJPXVII i XVIII) osoby dążącej do doskonałości było *niezachowanie* (*zachować* 'utrzymać, przechować co; przestrzegać czego' – SJPXVII i XVIII) określonych wartości: nadziei, cierpliwości i niewinności. Spośród licznych wartości chrześcijańskich autorka wybrała te trzy (oczywiście, by zachować kompozycję), uznając je najwidoczniej za szczególnie ważne. Z pewnością są to wartości istotne dla życia zakonnego.

Podwójne *Sie* po czasowniku *frasuj* jest najprawdopodobniej wynikiem pomyłki przy zapisie, w innych miejscach zabytku występuje tylko jeden zaimek: *frasować sie*.

*G Gwałtem Z Siebie zdzieray
Starego Człowieka
Nałogi szkodliwe
Złoslive obyczaie
A tym obyczajem podobasz Sie P. Bogu*

Następny fragment jest szczególnie perswazyjny ze względu na nagromadzenie słownictwa wartościującego – autorka nakazuje *zdzierać z siebie* (L odsyła do formy *zedrzeć* 'darcie zrywać, stargać') *gwałtem*, czyli 'stanowczo, usilnie, natrętnie; koniecznie, za wszelką cenę' (SJPXVII i XVIII). Konstrukcja ta użyta została w znaczeniu przenośnym, na co wskazują dopełnienia. *Stary Człowiek* to wyrażenie nawiązujące do Biblii i często stosowane w tekstach religijnych, czyli 'ktoś przed nawróceniem, grzeszny,

¹⁶ Warto zauważyć, że wiąże się z tym to, co wystąpiło przy literze C: *Czyń dobrze z serca* [...] *tym, co o tobie źle mówią* – co może potwierdzać, że w zakonie zdarzały się problemy właśnie na tle bezpodstawnych posążeń, obmowy itp.

niedoskonały, a nawet ktoś, kto nie jest zdolny dostąpić zbawienia'¹⁷. *Nałogi szkodliwe* to 'szkodliwe zwyczaje' (por. L III: 251), a *złośliwe obyczaje* to 'zwyczaje pełne złości, pochodzące ze złości, dowodzące złości' (zob. L VI: 1083 oraz III: 427). Nagrodą za pozbycie się tych wszystkich złych zwyczajów i przywar będzie – według zakonnic – przychylność Pana Boga, odwołuje się ona tym samym do wartości dla zakonnicy najwyższej, transcendentnej, jaką jest sam Bóg.

*H Holuy zebys weszła
forta ciasna
droga ostra
Jako na Pustynia
Jesli chcesz potym Wnisc do krolestwa niebieskiego*

W przytoczonym urywku, będącym kolejnym jasnym nawiązaniem do Biblii (por. Mt 7, 13 i n.), zwraca uwagę przede wszystkim czasownik *holuy*. SJPXVII i XVIII nie notuje tego wyrazu, również SPXVI i Sstp, L natomiast podaje, że *holować* jest terminem flisowskim¹⁸, w omawianym zabytku znaczenie jest inne – 'zważ, uważaj, pilnuj, staraj się'.

Trzy przywołane obrazy są obrazami biblijnymi, wręcz symbolami. *Forta ciasna*, czyli 'ciasna brama' (L podaje, że *forta* to 'drzwi u domu' [I: 666])¹⁹; *droga ostra*, czyli 'stroma droga' (L podaje jako jedno ze znaczeń *ostra* 'prosto przepaścista' [III: 611]). Zastanawiać może wyrażenie *Holuy zebys weszła* [...] *jako na pustynia*. Wydaje się, że brakuje zapisu tego, co było oczywiste dla piszącej tekst (i pewnie dla czytających). Być może było to na przykład *Holuy zebys weszła* [...] [*do swego wnątrza*] *jako na pustynia*. Pustynia bowiem była miejscem, w którym spotyka się Boga, a tworzenie pustyni we wnętrzu człowieka to tworzenie miejsca dla Boga i warunków do spotkania z Nim; „miejsce ucieczki i samotności dla Jezusa” (Léon-Dufour 1998: 537; por. też Léon-Dufour 1990: 838–842; Lurker 1989: 194).

¹⁷ W Ewangeliach Marka (14, 25) i Mateusza (26, 29) Jezus mówi o sobie, że będzie nowy w królestwie swojego Ojca – nowy, czyli po Zmartwychwstaniu, uwielbiony, otoczony chwałą. Por. też fragmenty: Kol 3, 9–10; 2 Kor 5, 17; Ef 4, 22–24; a także Ga 6, 15, gdzie mowa jest o nowym stworzeniu, i Rz 6, 7 – mówiący o nowym życiu.

¹⁸ *Holować* 'flisowski termin, holować albo iść w holu, znaczy, gdy flisy, idąc po brzegach łądu, w szelkach statek linką do góry ciągną' (L II: 185).

¹⁹ Do dziś miejsce przy wejściu do domu zakonnego nazywane jest *furtą*.

Brama²⁰, droga²¹ i pustynia to główne symbole biblijne odnoszące się do życia człowieka jako do wędrówki do Boga, do – jak znajdujemy w Biblii – królestwa Bożego czy w innych miejscach do domu Ojca; w takim samym kontekście obrazy te umieszcza autorka *Obiecadła*.

J Jawnie bron
 Czci y chwały Bozey
 Sławy bliźniego
 Zakonu naszego
 A tak dostąpisz chwały prawdziwy

Część ta jest zachętą do publicznej obrony wyznawanych wartości. Po raz kolejny wydaje się szczególnie ważna zastosowana przez zakonnicę kolejność: Bóg, bliźni, zakon. *Chwała prawdziwa*, która ma być nagrodą, to chwała w niebie. W języku religijnym często możemy spotkać różne opozycje z wyrazem *prawdziwy* lub związki wyrazowe z tym członem, w których zazwyczaj wyraz ten nie tylko potwierdza prawdziwość czegoś, ale przede wszystkim odnosi się do rzeczywistości duchowej (por. np. bibl. *światłość prawdziwa*, *prawdziwy pokój*, *prawdziwy Izraelita*, *prawdziwy chleb z nieba*, *prawdziwy jest Ten, który mnie posłał*).

K kochay Sie
 W ubóstwie w prostosci
 W podłości
 A tak zawsze wesola bedziesz w Panu

Przy literze *K* zapisana została dyrektywa, której perlokucją ma być wewnętrzna radość, co oznacza fraza *wesola bedziesz w Panu*; by to osiągnąć, trzeba – według nadawcy tekstu – kochać (znaczenie jak dziś, ale jak podaje L, „w dawnych tekstach zwyczajniejsze słowo miłować” – L II: 393) trzy wartości: *ubóstwo* – to jeden z trzech ślubów zakonnych; *prostotę* – uważaną w chrześcijaństwie często za warunek zbawienia²²; oraz *podłość* – w znaczeniu ‘uniżenie’ (L podaje, że podłość to ‘zbytnie uniżenie’ [IV: 224]).

²⁰ Brama / drzwi symbolizują przejście, styczność dwóch obszarów: wnętrza i zewnątrz, a także *sacrum* i *profanum*; znaczenia eschatologicznego symbol ten nabiera w Nowym Testamencie (Lurker 1989: 50–51).

²¹ „Kaźde ludzkie działanie stanowi cząstkę drogi życiowej człowieka [...] Szczytem biblijnej symboliki drogi są słowa, które Jezus wypowiedział o sobie samym” (Lurker 1989: 45–47). „Postępowanie człowieka jest nazywane drogą określającą sposób ludzkiego życia. Temat dwu dróg [...] pojawia się także w Nowym Testamencie, za przykładem Starego. W ten sposób człowiek usiłuje wejść do królestwa niebieskiego” (Léon-Dufour 1998: 226).

²² Por. Jezusowe porównanie wierzącego do dzieci i nakaz stawania się jak one (Mt 18, 2–5).

Ł Łam gwałtem
 Pychę
 Prozna chwałę
 Wola własna
 Staray Sie nigdy Cwiczenia tego nieopuszczac dla
 niezmiernego pozytku y zbawienny potrzeby

Po raz drugi pojawia się wezwanie do usuwania czegoś *gwałtem* ze swojego życia, tym razem w zwrocie *łamać gwałtem*. W tym miejscu zwrot ten odnosi się do cech wewnętrznych: *pychy* (pierwszy z grzechów głównych w chrześcijaństwie), *próżnej chwały* (*próżny* ‘czczy, nic nie zawierający’ [L IV: 490]) oraz *woli własnej*. Ten ostatni nakaz jest zrozumiały tylko w kontekście chrześcijańskiej duchowości, której szczytem jest, gdy własna wola człowieka ustępuje miejsca woli Bożej (por. Ga 2, 20). O tym, jak ważne jest to dla piszącej zakonnicy, świadczy fakt, że podając skutek – *pożytek i zbawienna potrzeba* – wzmacnia go, dołączając kolejną radę wyrażoną trybem rozkazującym i wzmocnioną przysłówkiem *nigdy*. Jest to jedyne miejsce w całym tekście, w którym autorka odchodzi od przyjętego schematu kompozycyjnego.

M Miłuy ze wszytkiego Serca
 Boga
 Dusze
 Blizniego
 A tak wypełnisz Zakon

W tym fragmencie autorka wyraźnie nawiązuje do Jezusowego przykazania miłości²³. Z nakazu miłowania całym sercem, duszą i umysłem zakonnica pozostawia tylko serce, co ma i tak wyrażać pełnię miłości, jej doskonałość. Jezus mówi o miłości Boga i bliźniego, autorka tekstu – z pewnością z uwagi na ściśle przestrzegany przez siebie schemat kompozycyjny – dokłada trzeci obiekt miłości – *dusze*. Ponieważ autorka nie odróżnia graficznie samogłosek nosowych od ustnych, trudno ocenić, czy występuje tu liczba pojedyncza (która może wskazywać, że chodzi o miłość do siebie samego, wyraz *dusza* byłby synonimem osoby, konkretnego ‘ty’), czy mnoga (co może wiązać się z faktem, że w zakonach często intencją modlitw siostr są dusze czyścicowe). Jako skutek podane jest zapewnienie o „wypełnieniu zakonu”. *Zakon* w dobie średniopolskiej był wyrazem wieloznacznym. SJPXVII i XVIII podaje dwa znaczenia: ‘prawo’ i ‘chrześcijańska wspólnota religijna’, L – cztery: ‘prawo, ustawa, przepis prawa’; ‘religia, wiara, wyznanie’; ‘pismo święte’; ‘żywot zakonny’ (L VI:

²³ „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 37–39).

785); w tym fragmencie wyraz ten może oznaczać zarówno ‘przepisy prawa zakonnego’, jak i ‘prawo Boże czy zalecenia Pisma Świętego’.

N Na Pieczy miey
Serce
Usta
Zmysły
A tak nigdy niezgrzeszysz

Mieć na pieczy to frazeologizm o znaczeniu ‘uważać na coś / kogoś, strzec czegoś’ (por. SJPD); nie odnotowuje go SJPXVII i XVIII; L wskazuje istnienie związku *pieczą mieć* – przy haśle *piecza* (‘troska, staranie, troskliwość’) – o znaczeniu ‘pieczołowitością, starannością, zabiegłością’ (L IV: 93). Zakonnica zaleca uważać szczególnie na *serce, usta i zmysły*. Serce jest tu synonimem wnętrza człowieka, usta – mowy, a zmysły – czystości; dbanie o te trzy sfery zapewni bezgrzeszność, użycie – kolejny raz – przysłówka *nigdy* ma wzmocnić perswazję tego mikroaktu mowy.

O Okrył się zupełnie
Czystością
Uczciwością
Nabożeństwem
Tym sposobem wszystka się w nowego
człowieka przemienisz

Zasownik *okrywać* występuje tu w znaczeniu przenośnym; *być okrytym zupełnie czystością, uczciwością, nabożeństwem* to ‘zawsze cechować się...’. Słowniki nie podają tego znaczenia²⁴, jest to znaczenie metaforyczne, które można uznać za poetycki obraz charakterystyczny dla języka autorki tekstu²⁵. W tym fragmencie powtarzają się dwie wartości wymienione przy literze A: *czystość* i *nabożeństwo*, czyli ‘pobożność, religijność’ (L III: 202), jako nowa wartość zostaje wskazana *uczciwość* (w znaczeniu ‘uczciwość postępków’ – zob. L VI: 94).

Po raz drugi zakonnica odwołuje się do opozycji *stary człowiek* : *nowy człowiek*, tym razem przemiana w nowego człowieka staje się obietnicą, wzmocnioną przymiotnikiem *wszystka*, czyli ‘cała’ (wg L *wszy(s)tek* ‘cały ze wszystkimi częściami, do końca, ze wszystkim’ – VI: 440–441). Dla zakonnicy jest to nagroda bardzo wysokiej rangi, *nowy człowiek* bowiem to w świetle Biblii człowiek sprawiedliwy i święty (por. Ef 4, 22–24).

²⁴ SJPXVII i XVIII podaje znaczenie dosłowne ‘przykrywać, zasłaniać’ i przen. *o amnestii* ‘osłaniać, chronić przed karą’; L – ‘na około zakrywać, osłaniać, w koło zasłaniać’ (III: 542).

²⁵ W innych miejscach zabytku napisanych tą samą ręką kilkakrotnie występuje zwrot *być okrytym czystością*.

P Płacz ustawicznie
 Meki Panski
 Grzechow własnych
 Czasu prozno strawionego
 A otrzymasz stędcą wszelką pociechę

W kolejnym wezwaniu nie chodzi zakonniczy o znaczenie dosłowne *płacz*, czyli ‘wylewanie łez, płkanie, szlochanie’ (SJPXVII i XVIII), ale o ‘stan strapienia, zadumy, smutku’, który powinien trwać *ustawicznie*, czyli ‘nieustająco, nieustannie, ciągle’ (L VI: 181). Powodem owego smutku powinna być przede wszystkim Męka Pańska. Warto w tym miejscu nadmienić, że Męka Jezusa Chrystusa jako akt zbawczy jest chyba najczęściej rozważanym wydarzeniem biblijnym podczas modlitw zakonnych. We wszystkich zgromadzonych przez mnie modlitewnikach i medytacjach zakonnych znajduje się jedna lub więcej medytacji – często są one bardzo rozbudowane – na ten temat. Powodem strapienia powinna być dla odbiorcy *Obiecadtła* także własna grzeszność oraz *czas próżno strawiony* – *próżno*, czyli ‘marnie, nadaremnie, bezskutecznie, na nic, niepotrzebnie’ (L IV: 490); *strawiony* tu oznacza ‘stracony’, L nie notuje tego wyrazu. Również w SJPXVII i XVIII nie ma przymiotnika *strawiony*, jest natomiast czasownik *strawić* (który z pewnością był bazą dla omawianego przymiotnika), między innymi w znaczeniu ‘zużyć, przepędzić; przetrwać’.

Szczególnie ciekawy w tym urywku jest wyraz *stędec*, użyty tu w znaczeniu ‘stąd, tym samym, w wyniku tego’. Wyrazu tego nie notują żadne słowniki, nie wiadomo, czy jest to omyłkowy zapis autorki, czy funkcjonujący ówczesnie wariant do tej pory niespotkany i nieopisany.

Omówiony fragment jest nawiązaniem do biblijnego zapisu Kazania na Górze, w którym czytamy: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4).

Q quapliwie sie miey
 Do mieysca osobnego
 Do Milczenia
 Do umartwienia
 A tak znaydziesz wielkie odpocznienie

Odpocznienie (rzeczownik odczasownikowy; *odpocząć* ‘przerwać pracę dla wzięcia sił przez spoczynek’ L III: 481) – które ma być zagwarantowane przebywaniem w miejscach odosobnionych, zachowywaniem milczenia oraz stosowaniem umartwień²⁶ – nabiera w języku religijnym znaczenia szczególnego, nie chodzi tu bowiem jedynie o ‘zażycie spoczynku, przerwanie jakiegś

²⁶ Wszystkie te trzy elementy są integralną częścią życia w zakonie, które wymaga stosowania się do tych zaleceń.

czynności dla nabrania sił, wytchnienie' (SJPXVII i XVIII), ale o wewnętrzny spokój / pokój²⁷. Wartości życia zakonnego zyskują w tym fragmencie szczególne zasługi, jeśli człowiek *ma się do nich quapliwie*, czyli bardzo chętnie (L podaje: *kwapliwy* 'śpieszny'; II: 563), co z pewnością nie jest łatwe w realizacji²⁸, dlatego przynosi nagrodę.

R *Raduy Sie iesli Blizniego*
Nieposadziła
Niewzgardziła
Niepowtwarzyła
A tym obyczaiem niebedziesz sądzona

Fragment ten bardzo wyraźnie nawiązuje do Ewangelii według Świętego Mateusza: *Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni* (Mt 7, 1). Zakonnica, aby uniknąć sądu, zaleca *nieposądzanie* (*posądzać* 'rzucić podejrzenie'), *niewzgardzanie* (*wzgarda* 'pogarda' L VI: 670) i *niepowtwarzanie* (w tym wyrazie wystąpił błąd zapisu, autorka zapisała niepotrzebne *w*; *potwarzyć* 'rzucić bezpodstawne oskarżenia, oszczerstwa'²⁹) bliźniego.

S *Szukay bez przestanku*
Pokora
Krolestwa Bozego
Sprawiedliwosci iego
A wszytkie rzeczy bedą przydane

To kolejna aluzja do Pisma Świętego i ponownie z Ewangelii Mateusza: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33). Do Królestwa Bożego i sprawiedliwości zakonnica dołączyła jeszcze pokorę ('uniżenie' L IV: 287). Czasownik *szukaj* został w tym fragmencie użyty w znaczeniu 'staraj się, zabiegaj', bliskie zastosowanemu znaczenie znajdujemy w SJPXVII i XVIII – szukać 'zmierzać do czego'; L podaje 'najdować, starać się znaleźć, śledzić' (L V: 620). *Wszytkie rzeczy* to najprawdopodobniej jedzenie, picie, odzienie – czyli rzeczy doczesne, co można wnioskować z fragmentu Ewangelii, do którego odwołuje się zakonnica; *przydane* zaś to derywat od *przydawać*, czyli 'dodać, zapewnić' (por. SJPXVII i XVIII).

²⁷ Takie znaczenie możemy pośrednio wnioskować np. z funkcjonującego w XVII wieku ustabilizowanego związku wyrazowego *niech komuś Bóg da wieczne odpocznienie* (por. SJPXVII i XVIII).

²⁸ Podczas rozmów z siostrami zakonnymi dowiadywałam się niejednokrotnie, że najczęstszym łamanym przepisem regulaminu jest nakaz milczenia.

²⁹ W SJPXVII i XVIII nie występuje ten wyraz, ale słownik ów notuje leksem *potwarz* 'bezpodstawne oskarżenie, oszczerstwo'.

*T Trway ustawicznie
 Na Modlitwie
 Rozmyślaniu
 Bogomyślności
 A tak zawsze bedziesz z PB*

Rada następną, jaką daje autorka tekstu, dotyczy modlitwy osobistej. W zakonach kontemplacyjnych wyróżnia się poszczególne formy modlitw. Jedną z nich jest rozmyślanie (ani L, ani SJPXVII i XVIII nie notują tego leksemu), czyli medytacja (rozmyślanie nad jakąś sceną biblijną lub wydarzeniem z życia Chrystusa). Zalecając *bogomyślność* (wyraz przez autorkę zapisany z błędem literowym *bogomyślność*), chodziło zakonnicy o trwanie ciągle myślami przy Bogu; według L leksem ten oznacza ‘myślenie o bożych rzeczach’, a przymiotnik *bogomyślny* to ‘zatopiony w Bogu’ (L I: 140).

*W Walcz meznie
 Z światem
 Z ciałem
 Z szatanem
 Jesli drzewa żywota
 Chcesz za kusic*

W tym miejscu autorka sięga – co jest częste dla tekstów z zakresu teologii duchowości – po obraz walki i przenosi go do opisu życia duchowego. Dążący do doskonałości ma walczyć dzielnie (L podaje: *mężny*, m.in. ‘dzielny’ III: 74) ze światem – wyraz ten użyty został tu w znaczeniu ‘sprawy ludzkie na świecie’, ‘to, co świeckie’ (takie znaczenia znajdujemy w L: V: 513–514; Linde podaje także, że „opuścić świat” to znaczy opuścić „sposób życia świeckie, pospolite, abo towarzystwo ludzi pospolitych”). Wyrazu *ciało* zaś autorka użyła w znaczeniu moralnym: ‘ciało, krewkość ludzka, cielesność, podżoga do złego, chuć, zmysłowość’ (L I: 288). Trzecim przeciwnikiem, z którym należy toczyć walkę – według zakonnicy – jest szatan, czyli ‘zły duch’ (SJPXVII i XVIII).

Wart uwagi jest użyty w ostatnim zdaniu wyraz *kusic*. Występuje on tu w znaczeniu ‘spożywać, kosztować’; w L znajdujemy takie znaczenie omawianego leksemu (‘smakiem kosztować, czyli doświadczać, nieco zażywać’ – L II: 558), późniejsze słowniki już go nie odnotowują (por. np. SJPD).

*X Xiegi noypotrzebnieysze do czytania abys umiała
 Czcic Boga
 Szanować Bliźniego
 Strzedz Siebie Samego
 A tak bedziesz od Boga [wyraz nieczytelny]*

W następnej części warto zwrócić uwagę na wyraz *Xsiegi*. Można go rozumieć albo jako synonim Pisma Świętego, albo szerzej jako książki w ogóle (oczywiście o tematyce religijnej, w zakonie dostępne były na przykład żywoty świętych, medytacje, ćwiczenia duchowne, biografie pobożnych zakonnic). Chociaż w tym czasie wyraz ten znaczył zwykle ‘pisane lub drukowane dzieło’, niemniej zważywszy na to, w czym mają być owe księgi pomocne (jest to wyraźna aluzja do przywoływanego już przykazania miłości), wydaje się, że należy wyraz ten rozumieć w tym miejscu jako synonim *Biblii*.

Y Yednakowo od Boga przyjmuy z tey dobre osobliwie

Pokusy

przeciwności

Horoby

A tak otrzymasz korone (z) po Kryście [?]

W tym miejscu autorka odwołuje się do ważnego w religii problemu – niezawinionego cierpienia. Zaleca przyjmowanie pokus, przeciwności i chorób z rąk Boga i nazywa je *osobliwie dobrymi*, nagrodą zaś ma być korona po Chrystusie.

We wskazanej nagrodzie możemy odnaleźć nawiązanie do fragmentu Listu Świętego Jakuba Apostoła: „Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują” (Jk 1, 12); w przekładzie księdza Jakuba Wujka, z którego najpewniej korzystała autorka tekstu, mamy wariant: *korona żywota*³⁰. Jest to korona po Chrystusie czy z Chrystusa (obydwa przyimki znalazły się w tekście), gdyż zgodnie z Biblią On pierwszy taką koronę otrzymał i On będzie dokonywał sądu (por. np. Ap 4, 14; 6, 2).

Z Zachoway Sie

W pokorze

W miłości

W Boiasni Boży

A tym sposobem naydziesz

Żywot wieczny

Zachować to – wg L – ‘zachować co od złego, od szkody, obronić od złego, ochronić’ (VI: 718); a zatem autorka zaleca, by ochronić w sobie najważniejsze wartości chrześcijańskie: pokorę, miłość i bojaźń Bożą, co ma zaprowadzić do życia wiecznego, a więc do wiecznej doskonałości (por. tytuł analizowanego fragmentu zabytku).

³⁰ Cały fragment w przekładzie Wujka: „Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusę: bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy ją miłują”.

Analiza pragmalingwistyczna pozwala wskazać nierównorzędny stosunek między nadawcą a odbiorcą tekstu. Nadawca (najprawdopodobniej matka przełożona klasztoru) to moralista i niekwestionowany autorytet dla odbiorcy tekstu („tego, co się ma ku doskonałości”). Wnikliwe spojrzenie na tekst zabytku nakazuje także ograniczyć krąg odbiorców do zakonnic mieszkających w klasztorze.

Badania wykazały, że intencją komunikacyjną analizowanego aktu mowy (złożonego z 23 mikroaktów – dyrektyw) jest podanie odbiorcy wytycznych postępowania i odpowiednie zmotywowanie go do postępowania zgodnie z tymi wskazaniem. Główną zaś funkcją badanego tekstu jest funkcja perswazyjna (perswazja miękka), w której są realizowane funkcje: referencjalna, ekspresywna i impresywna.

Po przeprowadzeniu językowej analizy tekstu można natomiast stwierdzić dużą erudycję zakonnic będącej jego autorką. Cechuje ją zwłaszcza znajomość tekstu biblijnego i literatury z zakresu teologii duchowości. Biblijne konteksty i nawiązania są z pewnością najważniejszym i najczęstszym zabiegiem stylistycznym stosowanym przez autorkę. Na 23 mikroakty mowy aż w 13 wystąpiły jawne, oczywiste aluzje biblijne (w pozostałych można doszukać się pośrednich). Źródło tych nawiązań można zawęzić do Nowego Testamentu (tylko wyraz *arka* ma wyraźne konotacje starotestamentowe, ale i on występuje – w innym znaczeniu – w Nowym Testamencie³¹), a szczególnie chętnie sięga do Ewangelii Mateusza (aż w 7 fragmentach wyraźnie odwołuje się do tej księgi), można wręcz odnieść wrażenie, że cały tekst jest inspirowany tą Ewangelią. Autorka korzysta zarówno z biblijnej leksyki, frazeologii, z całych fragmentów (które np. parafrazuje), jak i z typowej dla stylu biblijnego³² składni (np. spójnik *a* na początku zdania).

Na ukształtowanie językowe tekstu – obok jego biblijności – składają się wyliczenia, anafory i stosowanie trybu rozkazującego, w każdym mikroakcie mowy elementy te występują w takim samym porządku. Formułowane zakazy zwykle wzmacniane są przez nadawcę wyrazami lub wyrażeniami wartościującymi, np.: *z serca, ze wszystkiego serca, z pilnością, gwałtem zdzieraj, gwałtem łam, quapliwie, dobre osobliwie*.

Chcąc określić czas wykonania sformułowanych poleceń, trzeba odwołać się do używanych przez nadawcę określeń. Już w pierwszym fragmencie pojawia się zasadniczy przysłówek temporalny *zawsze*, oprócz niego występują także następujące określenia: *bez przystanku*, i – dwukrotnie – *ustawicznie*. Również wskazywana nagroda będzie rozciągnięta w czasie i będzie dotyczyła całego życia, a nawet całego życia wiecznego: *nigdy dobrze czynić*

³¹ Por. Ap 11, 19.

³² Por. np. Bieńkowska 2002; Koziara 2011.

nie przestaniesz; nigdy nie zgrzeszysz; zawsze będziesz z P.B.; zawsze wesółą będziesz w Panu, naydziesz żywot wieczny.

Bogactwo językowe tak krótkiego tekstu, będącego częścią archiwalnego, zakonnego zabytku, może być dla językoznawcy zachętą do sięgania po teksty niepopularne i zapomniane, które mogą jednak w istotny sposób uzupełnić nasz językowy obraz epoki, jaki wyłania się z innych, przebadanych i szeroko opisanych zabytków.

Rozwiązanie skrótów

L – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde*, Warszawa 1807–1814.

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. I–XXXIV), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (od t. XXXV do hasła *ROWNY*), Wrocław: Ossolineum, 1966–1994; Warszawa: IBL PAN, 1995–.

SJPXVII i XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i I połowy XVIII w.* – wersja elektroniczna dostępna na stronie <http://sxvii.pl/index.php> (dostęp: 24.04.2014).

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.

Bibliografia

- Barańczak S., 1975, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „*Twórczość*”, nr 7, s. 44–57.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.
- Borkowska M., 1980, *Mniszki*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Borkowska M., 2002, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Górski K., Borkowska M., 1984, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII w.*, „*Textus et Studia*”, t. XV, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Kaczor-Scheitler K., 2007, *Rękopiśmienne zbiory krakowskiej Biblioteki Karmelitanek Bosych*, [w:] *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*, red. D. Kuźmina, Warszawa, s. 160–166 (Nauka – Dydaktyka – Praktyka, t. 100).
- Kaczor-Scheitler K., 2010, *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, „*Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*”, t. 13, s. 77–89.
- Klemensiewicz Z., 1999, *Historia języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalska F., 1993, *Dzienniczek: miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów.
- Koziara S., 2011, *Qvo vadis, polszczyzno biblijna? Współczesne przekłady Biblii na język polski w oczach językoznawcy*, [w:] *Radość słowa. Przekład i interpretacja Biblii*, red. R. Pindel, E. Wieczorek, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, s. 11–28.
- Léon-Dufour X. (red.), 1990, *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.

- Léon-Dufour X., 1998, *Słownik Nowego Testamentu*, tłum. K. Romaniuk, Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha.
- Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Marchocka A.M., 2010, *Autobiografia mistyczna i inne pisma*, oprac. C. Gil, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Mączyński M., 2013, *Język dawnych statutów premonstrackich. Interpretacje*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Prokop I., 2010, *Aspekty analizy pragmalingwistycznej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Sakaguchi A., 2011, *Język – mistyka – prorocтво. Od doświadczenia do wypowiedzenia*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Słownik terminów literackich*, 2000, red. J. Sławiński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wojtak M., 2011, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów: Wydawnictwo Biblos (Teolingwistyka, t. 9).
- Zmuda E., 2012, *Nominacje istot duchowych w pismach wybranych mistyków*, Kraków: Wydawnictwo WAM.

From the Archives of the Monastery: The Pragmalinguistic Analysis of the Seventeenth-Century *Obiecadło duchowne* (Spiritual Alphabet)

Abstract

The paper contains the analysis of a fragment of a seventeenth-century monument – a prayer book written by a nun-Carmelite. The selected part: *Obiecadło duchowne...* is a certain entity, and it stands out from the whole monument due to its form – Abecedarius.

The article presents pragmalinguistic view on this text. From the described aspects, one can list: what the analyzed passage says about the sender and the recipient, what was the communication goal of the writer, what type of speech acts the text represents, what functionalities it includes, as well as how the text was formed in terms of language.

Bożena Żmigrodzka

Kraków

Funkcje przymiotnika *przygodny* w nazwach odmian gatunkowych tekstów religijnych

Słowa kluczowe: dyskurs religijny, modlitwa, kazanie, pieśń religijna

Key words: religious discourse, prayer, sermon, religious song

Przymiotnik *przygodny* miał w polszczyźnie ogólnej¹ – jak można wnioskować na podstawie współczesnych słowników naukowych, gromadzących słownictwo z różnych okresów rozwoju języka polskiego, a także słowników powstałych w różnych epokach – dwa podstawowe znaczenia. Jedno z nich, określane jako ‘dogodny, przydatny do czego’ (*co się do czego przygodzi, na co zda, przydatny, zdatny* – Linde) wyszło z użycia najpóźniej około połowy XX wieku – znaczenie takie podaje jako ostatni (bez żadnego kwalifikatora) – słownik pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJP Dor). Następne słowniki (począwszy od SJPSz) już tego znaczenia nie odnotowują. To znaczenie nie będzie przedmiotem naszego zainteresowania.

Druga grupa znaczeń, na którą zwrócimy tutaj baczniejszą uwagę, związana jest z bazowym rzeczownikiem *przygoda* w znaczeniu odpowiadającym dzisiejszemu znaczeniu leksemu *przypadek*. W słowniku Doroszewskiego jest to znaczenie 3. opatrzone kwalifikatorem *daw.* (dawny): ‘traf, przypadek; wypadek, okazja niepomyślna’, i zilustrowane pięcioma przykładami, z których cztery podkreślają jednoznacznie niepomyślność owej okoliczności czy przypadku, jeden zaś można uznać za nie do końca jasny pod tym względem². Znaczenie przymiotnika określa się jako ‘trafunkowy,

¹ Nie bierzemy tu pod uwagę użycia terminologicznego w dziedzinie filozofii i teologii – por. np. definicje terminu *przygodność* w: Podsiad 2000: 704; *Powszechna encyklopedia filozofii* 2007: 545–548.

² „Ci nawet, których za największych nieprzyjaciół mieliśmy rację uważać, krew w przygodzie za nas przelać gotowi. SIENK. *Pot. IV*, 85. Idąc z wami ręka w rękę, mogą wyjść cały z tej smutnej przygody. BEŁC. *Tarło* 230. Gdzie ona teraz może być i czy się jej przygoda nie stała? Jun. *Bracia* 278. W chwilach zagrażającej przygody powoływali naród do oręża. MECH. *Wym.*

przypadkowy' (Linde), 'przypadkowy, okolicznościowy, nieprzewidziany, nadarżający się, chwilowy, niestały, przelotny' (SJP Dor). W różnych słownikach akcentowane są różne aspekty i odcienie znaczeniowe owej przypadkowości. Na przykład w *Słowniku staropolskim* (SStp) oprócz przykładów ilustrujących użycia tego przymiotnika w znaczeniu bardzo ogólnym obficie reprezentowany jest materiał pochodzący z dyskursu prawniczego – jako *przygodny* określa się czyn zakazany przez prawo, który nie został wcześniej zaplanowany, został dokonany nieumyślnie, spontanicznie – dziś powiedzielibyśmy, że został dokonany bez premedytacji. Główne odcienie znaczeniowe, które można wyodrębnić w istniejących definicjach słownikowych, to: 1) *nieprzewidziany*, 2) *niezaplanowany*, 3) *przelotny, mało istotny* (to znaczenie pojawia się w PSWP – jest to wyraźnie widoczne w momencie przytaczania wyrazów bliskoznacznych: *przypadkowy, nieoczekiwany, nieprzewidziany, krótkotrwały, przelotny*, i powiązane między innymi z jednym ze znaczeń leksemu *przygoda* 'krótki, przelotny romans'; por. także SJP Dor: 2. pot. zwykle w *lm*. 'przelotny romans').

W tak zwanym *Słowniku wileńskim* (Swil) w stosunku do wszystkich innych słowników, zarówno powstałych wcześniej, jak i późniejszych, wyodrębniono wyjątkowo dużą liczbę (aż 5) znaczeń przymiotnika *przygodny* – nie wiadomo, czy rzeczywiście pojawiał się on we wszystkich tych znaczeniach, czy niektóre z nich, zwłaszcza zaś dwa ostatnie: „4) = mogący się zdarzyć, zająć 5) = pełen przygód, wydarzeń. *Rok przygodny*”, to tylko znaczenia potencjalne, zaproponowane przez redaktorów słownika na podstawie analizy budowy słowotwórczej.

Połączenia wyrazowe z przymiotnikiem *przygodny*, które szczególnie będą mnie tutaj interesować, a także definicje z nimi związane, pojawiają się tylko w dwu słownikach: u Lindego (tu cytat z Czartoryskiego w funkcji definicji), a następnie – prawdopodobnie z inspiracji Lindem – w *Słowniku wileńskim*. Są to połączenia tego przymiotnika z rzeczownikiem będącym nazwą tekstu:

Przygodnemi albo przypadkowemi pismami nazywają te, do których przygoda albo przypadek daje pochop, Czrt. Myśli. 26 Przygodne kazania X. Balsama (Gelegenheitspredigten) (Linde).

3) = Z powodu przygody, okoliczności jakiej, miany, pisany, uczyniony. *Kazania przygodne. Pismo przygodne* (Swil).

Współczesne słowniki podobnych połączeń nie odnotowują (ani przy przymiotniku *przygodny*, ani w artykułach hasłowych poświęconych

I, 30. Gałązki – jedna z jesionu, a druga z pięknego klonu – rzucone jakąś przygodą, płynęły wodą. KNIAŹ. Wyb. 129”.

nazwom typów tekstów, które zwyczajowo są z tym przymiotnikiem łączone), nie pojawiają się także owe połączenia jako osobne hasła słownikowe.

Istnieją w języku polskim trzy charakterystyczne i utrwalone od dawna połączenia przymiotnika *przygodny* z nazwami typów tekstów występujących w odmianie pisanej (zwykle także publikowanych drukiem), reprezentujących dyskurs religijny, są to: **pieśni przygodne, modlitwy przygodne, kazania przygodne**. Te połączenia będą przedmiotem mojego zainteresowania. Można zaryzykować twierdzenie, że **pieśni, modlitwy i kazania** są nazwami gatunków tekstów należących do dwu pododmian dyskursu religijnego (Wojtak 2006, 2011: 33–34): 1) odmiany modlitewnej (stanowiącej według Leszka Bednarczuka jeden z typów transkomunikacji [Bednarczuk 1998]) – dotyczy to modlitw i pieśni, oraz 2) odmiany kaznodziejskiej, homiletycznej. Przyjęcie takiego założenia jest nieco ryzykowne, ponieważ problem odmian dyskursu religijnego i ich stratyfikacji nie został jeszcze wystarczająco precyzyjnie naświetlony – szczególnie jeśli idzie o wyodrębnienie podstawowego poziomu gatunkowego w opozycji do odmiany gatunkowej z jednej strony i rodziny gatunków z drugiej strony. Prowizorycznie można przyjąć ustalenie, że *pieśń, kazanie* oraz *modlitwa* są nazwami gatunków (modlitwa w jednym z kilku znaczeń tego leksemu, odnoszącego się chyba także do innych poziomów dyskursu religijnego – mianem *modlitwy* określa się bowiem także całą pododmianę transkomunikacji: zbiór wypowiedzi kierowanych przez człowieka do sfery *sacrum*; na kolejnym poziomie określenie *modlitwa* pojawia się także w odniesieniu do całej rodziny gatunków modlitewnych [Żmigrodzka 2000; 2003]). Wobec takiego założenia połączenia: *pieśń przygodna, modlitwa przygodna, kazanie przygodne* można potraktować jako nazwy odmian gatunkowych pieśni religijnej, modlitwy i kazania, które w rozważanej tu postaci traktować należy jako gatunki wtórnie mówione, a formułowane uwagi dotyczyć będą ich wersji pisanej.

Wszystkie wymienione typy tekstów w swojej wersji pisanej umieszczone są w zbiorach tekstów o podobnej funkcji i są przeznaczone do wykorzystania przez odbiorcę w akcie komunikacji, w którym to on będzie z kolei nadawcą; oczywiście taki „interesowny” sposób odbioru jest poprzedzony sytuacją percepcji o charakterze przyswajania warstwy informacyjnej i katechetycznej. Na rozmyślanu na temat zawartości tekstu odbiorca może poprzestać, traktując zbiór modlitw, pieśni lub kazań tak jak tekst religijny każdego innego gatunku służący pogłębieniu życia duchowego (Żmigrodzka 2003). W odniesieniu do modlitwy i pieśni projektowanym ostatecznym odbiorcą będzie w zamyśle nadawcy osoba ze sfery *sacrum*. Układ ról nadawczo-odbiorczych, a zwłaszcza wielopoziomowość instancji nadawczych w odniesieniu do modlitw drukowanych szczegółowo omawia Maria Wojtak, która tworzy na określenie jego specyfiki termin *rozszczerzenie*

komunikacyjne (Wojtak 2011: 37). Modlitwy i pieśni religijne stanowią elementy gatunku złożonego, jakim jest modlitewnik, tworzony przez teksty różnorodne gatunkowo (Wojtak 2011). W odniesieniu do kazań prymarną sytuacją komunikacyjną będzie skierowanie wypowiedzi przez duchownego do zbiorowości wiernych, zebranej w określonym miejscu i czasie – zwykle takie wykorzystanie tekstu jest zaprojektowane przez jego autora lub redaktora tomu, por. następujący przypis: „Kazanie niniejsze posłużyć może za materiał do trzech nauk o poście według swoich trzech części” (Golian 1870: 38), lub uwagi we wstępie do zbioru kazań: „Kazania przygodne, wypowiedziane w dwudziestu siedmiu latach mego życia kapłańskiego, przejrzone, w niektórych miejscach przerobione i rozszerzone, wydają obecnie drukiem dla użytku zwłaszcza młodszych pracowników w winnicy Chrystusowej” (Górka 1916). Drukowane teksty kazań są umieszczane w różnie skomponowanych zestawach egzemplarzy tego samego gatunku, zatytułowanych zwykle: *Kazania*, z dodatkiem ewentualnego dookreślenia wskazującego czas odpowiedni na ich wygłoszenie. Oba gatunki złożone (modlitewnik i zbiór kazań) mają swoją specyficzną strukturę, porządkującą podzbiory tekstów w odpowiednio zatytułowane rozdziały; czasami sposób kompozycji zbioru jest sygnalizowany już w jego tytule – dotyczy to zwłaszcza zbiorów kazań. Jakie zatem inne kategorie modlitw, pieśni i kazań przeciwstawiane bywają interesującym nas modlitwom, pieśniom i kazaniom *przygodnym* i jak te opozycje wpływają na sposób rozumienia przymiotnika *przygodny* w omawianych kontekstach? Obserwacje przeprowadzone zostały w różnych punktach czasowych, ponieważ okazuje się, że pojawianie się przymiotnika *przygodny* w funkcji wyodrębnienia pewnych grup tekstów religijnych ulegało zmianie w ciągu XX wieku, a proces ten przebiegał odmiennie, w zależności od gatunku tekstu. Dokładne dane liczbowe dotyczą pojawiania się nazwy *modlitwy przygodne*, pozostałe wnioski oparte zostały na mniej systematycznych obserwacjach szacunkowych.

Jeśli idzie o gatunek zwany pieśnią religijną, użycie połączenia *pieśni przygodne* nie uległo zasadniczej zmianie. W omawianym okresie w prawie wszystkich modlitewnikach pojawia się w obrębie rozdziału zatytułowanego *Pieśni podrozdział* nazywany *Pieśni przygodne*, oczywiście pod warunkiem że rozdział podzielony jest na podrozdziały wyodrębnione tematycznie i że dany modlitewnik w ogóle zawiera pieśni do tej grupy zwyczajowo zaliczane. Kilkakrotnie pojawia się określenie *pieśni okolicznościowe*.

W odniesieniu do zbiorów kazań można wyodrębnić w przybliżeniu dwa okresy: pierwsza połowa XX wieku, będąca kontynuacją stanu panującego w tym zakresie w wiekach poprzednich, to czas, kiedy w tytułach zbiorów kazań oraz w tytułach rozdziałów zbiorów kazań zatytułowanych zwięźle *Kazania* panującym jest określenie *przygodne*: *Kazania przygodne po roznych*

miejscach miane (Będkowski 1786), *Kazania przygodne* (Jarniński 1885), *Kazania przygodne głoszone między ludnością wiejską podczas świąt i odpustów w kościołach Dyecezyi Krakowskiej* (Rapała 1887), *Kazania ks. Karola Antoniewicza, T. 4, Kazania przygodne /zebrał Jan Badeni/, wyd. 2, znacznie pomnożone* (Antoniewicz 1893), *Kazania przygodne...* (Stańkowski 1908), *Kazania przygodne* (Dąbrowski 1911), choć już o wiele wcześniej pojawiały się z rzadka w niektórych zbiorach inne określenia, np.: *okolicznościowe* (Górka 1916), *w różnych okolicznościach* (Karpowicz 1806; Męciński 1809), *różne* (Fischer 1894), *z innych okoliczności* (Zachariasiewicz 1845); w drugiej połowie XX wieku określenie to zanika – zostaje zastąpione przymiotnikiem *okolicznościowe*: *Kazania okolicznościowe* (Ryczan 2005), *Kazania okolicznościowe 2002–2012* (Grzegorowski 2012).

Z określeniem *modlitwy przygodne* sprawa jest nieco bardziej skomplikowana, niż to ma miejsce w poprzednich dwu przypadkach. Poddany analizie materiał, pochodzący z lat 1886–1987, pokazuje, że już pod koniec XIX i na początku wieku XX było ono tylko jednym z pojawiających się wariantów połączeń z określeniem gatunkowym *modlitwa*, nazywających pewien zbiór modlitw w strukturze modlitewnika. Szczegółowy opis wymagałby wnikliwej ekscerpcji dużej ilości modlitewników z tego okresu i okresów wcześniejszych (dwudziestowieczne modlitewniki okazują się zresztą dosyć trudno dostępnym w bibliotekach rodzajem źródeł), polegającej na uwzględnieniu wszystkich występujących wówczas odpowiedników *modlitw przygodnych*. W przeanalizowanym zbiorze modlitewników pojawiają się następujące określenia zastosowane jako tytuły rozdziałów: *Modlitwy w różnych potrzebach* (1925–1945 PKT, 1927 KMI, 1939 KWE), *W różnych intencjach* 1982 SKB), *Modlitwy różne* (1946 MMD), *Różne modlitwy* (1948 NMD), *Nasze modlitwy* (1970 ZBO), *Modlitwy okolicznościowe* (1969 DCJ). Jeśli idzie o liczbę modlitewników zawierających połączenia *modlitwy przygodne* na tle modlitewników tego połączenia niezawierających, przy założeniu, że uwzględniono wyłącznie modlitewniki w ogóle zawierające interesującą nas grupę modlitw, okazuje się, iż na ponad dwadzieścia modlitewników (24) tylko w pięciu (5) pojawił się tytuł rozdziału *Modlitwy przygodne*. Są to następujące źródła: jedno z końca XIX wieku: **1894 NBT**, dwa z okresu międzywojennego: **1935 CPP**, **1939 WOB**, i dwa z okresu powojennego: **1957 MSW**, **1961 CHY** (oba pochodzące z tego samego wydawnictwa). Już na podstawie tego dość szczupłego zbioru źródeł widać, że określenie *modlitwy przygodne* było od początku omawianego okresu wariantem rzadszym, wycofującym się z użycia. Tyle na podstawie zgromadzonego materiału można powiedzieć o chronologii przemian użycia połączeń *pieśni przygodne*, *kazania przygodne* i *modlitwy przygodne*.

W ciągu wieku XX mamy więc dwa etapy w użyciu nazw odmian gatunkowych *kazania przygodne* i *modlitwy przygodne*, których granica przebiega około połowy stulecia, natomiast nazwa *pieśni przygodne* pozostaje w użyciu do dnia dzisiejszego:

I

- *pieśni przygodne* – *pieśni przygodne, pieśni okolicznościowe*
- *kazania przygodne* – *kazania okolicznościowe* (od poł. XX w.)
- *modlitwy przygodne* – wyłącznie inne nazwy tej grupy modlitw (od lat 60.?)

II

i inne nazwy tej grupy modlitw.

Co te nazwy – a zwłaszcza ich wspólny element, czyli przymiotnik *przygodny* – znaczą dla odbiorcy w obrębie dyskursu religijnego? Jakie wskazówki co do ich znaczenia wynikają z kontekstów, w których się one pojawiają? Trudno byłoby bowiem poprzestać wyłącznie na zaakceptowaniu bez żadnej modyfikacji znaczeń zdefiniowanych w ogólnych słownikach języka polskiego – wygenerowany w ten sposób automatyczny zlepek znaczeń przymiotnika z rzeczownikiem byłby tworem bezsensownym. Stosunkowo najlepsze definicje, odnoszące się do tekstów językowych (*pism*) z określeniem *przygodny*, pochodzące ze *Słownika* Lindego i *Słownika wileńskiego* (Swil), w odniesieniu do naszego materiału także będą wymagały modyfikacji.

W związku z przedstawionymi zmianami użycia omawianych połączeń wyjaśnienia wymagają również dwie kwestie: po pierwsze, dlaczego zaniknęły połączenia *kazania przygodne* i *modlitwy przygodne*; po drugie, dlaczego zachowała się nazwa odmiany gatunkowej pieśni religijnej *pieśń przygodna*?

W sposób najbardziej przejrzysty uwidacznia się opozycja grupy tekstów opatrzonych przymiotnikiem *przygodny* wobec innych egzemplarzy tego gatunku w strukturze zbiorów kazań. Bardzo wyraziste przeciwstawienie często jest tu sygnalizowane już w tytule zbioru, na przykład:

- Kazania na uroczystości i przygodne* (Danielowicz 1841),
Kazania niedzielne, przygodne i mowy pogrzebowe (Mieczkowski 1852),
Kazania: niedzielne, świąteczne i przygodne... (Hołowiński 1857),
Kazania adwentowe, świąteczne, pasyjne, przygodne i pogrzebowe
 (Wrożewski 1857),
Kazania świąteczne, pasyjne i przygodne (Wilant 1858),
Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przygodne (Pawlicki 1883).

Kazania przygodne występują tu jako odrębna grupa przeciwstawiona przede wszystkim kazaniom przeznaczonym do wygłoszenia w ściśle określonych momentach przewidzianych w kalendarzu liturgicznym – z oka-

zji różnych świąt (świętecznym, świętalmym, świętnym, na uroczystości) – przypadającym na określony czas roku kościelnego i niedzielnym. Bardziej szczegółowe określenia konkretnych świąt i umiejscowienia niedziel w roku kościelnym znajdziemy w spisach treści i w tytułach konkretnych kazań. Oczywiście podział kazań w obrębie zbioru sugerowany w tytule nie musi być w pełni konsekwentny – czasem oprócz ogólnego podziału kładzie się w tytule szczególny akcent na jakąś grupę tekstów – na przykład w obrębie kalendarza liturgicznego wyróżnia się i umieszcza jako składnik tytułu kazania *passjonalne* lub jako osobną ważną grupę wskazuje się mowy pogrzebowe, które skądinąd zwykle zaliczane bywają do kazań przygodnych.

Modlitwy przygodne usytuowane są w nieco bardziej skomplikowanej konstrukcji gatunku złożonego, jakim jest modlitewnik. Modlitwy o podobnej budowie (krótka modlitwa ustalona) znajdują się w różnych częściach modlitewnika, pełniąc różnorodne funkcje – na przykład stanowiąc część mszału lub rozdziałów związanych z poszczególnymi sakramentami, wchodzi w skład rozbudowanych nabożeństw bądź mieszczą się w obrębie grupy tekstów o różnej konstrukcji, której nadrzędnym kryterium uporządkowania jest skierowanie do konkretnej osoby ze sfery *sacrum*. Poza tego typu rozdziałami pojawiają się krótkie modlitwy ustalone przeznaczone do indywidualnego, prywatnego użytku, niewchodzące w skład większych struktur politekstowych. Modlitwy te można najogólniej podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich to modlitwy codzienne – wyróżnia się tu często podstawowe modlitwy zwane pacierzem; pojawiają się także modlitwy na poszczególne pory dnia (np. poranne i wieczorne) i modlitwy towarzyszące codziennym, powtarzalnym, przewidywalnym czynnościom (np. przed jechaniem i po jechaniu). W niektórych modlitewnikach mamy do czynienia także z modlitwami do indywidualnego odmawiania na poszczególne dni tygodnia oraz na kolejne okresy roku kościelnego i różne święta. Druga grupa krótkich modlitw ustalonych to właśnie modlitwy przygodne, mające służyć wiernym w okolicznościach i momentach nieprzewidzianych w ramach kalendarza liturgicznego, które mogą dotyczyć różnych sytuacji życiowych człowieka i jego potrzeb duchowych. Ich zestaw jest możliwy do zaprojektowania, nie jest natomiast możliwe zaplanowanie, kiedy te sytuacje mogą nastąpić – czas ich wykorzystania będzie więc z punktu widzenia zarówno autora / redaktora modlitewnika, jak i odbiorcy modlitewnika, a następnie ewentualnego przyszłego nadawcy konkretnego tekstu modlitwy w rzeczywistym akcie modlitewnym, niemożliwy do przewidzenia i zaplanowania. Sposób wewnętrznego uporządkowania modlitw przygodnych zależy przede wszystkim od objętości modlitewnika, a więc także od wielkości zbioru tychże modlitw – może się on zawierać w jednym krótkim rozdziale, może być rozczłonkowany ze względu na różne intencje komunikacyjne i tematykę.

Pieśni, tworzące zwykle ostatni rozdział modlitewnika, również klasyfikowane są jednocześnie według kilku kryteriów – mamy przede wszystkim podrozdziały zawierające pieśni na różne okresy roku kościelnego, np. *Pieśni na Boże Narodzenie*, *Pieśni wielkopostne*, *Pieśni adwentowe*, *Pieśni wielkanocne*, mogące dzielić się na mniejsze podrozdziały; czasem są to pieśni na poszczególne dni świąteczne: *Pieśni na Boże Ciało*, *Pieśni na Wniebowstąpienie Pańskie*, *Na Zielone Świątki*. Następne kryteria to powiązanie pieśni z sakramentami, a także skierowanie ich do różnych odbiorców ze sfery *sacrum* lub poświęcenie ich szczególnie wyróżnionym w konkretnym modlitewniku sferom tematycznym. Wszystkie pieśni niemieszczące się w tak wyodrębnionych kategoriach zostają zgrupowane w rozdziale *Pieśni przygodne*. Wydaje się, że istnieje pewna grupa pieśni zwyczajowo pojawiająca się w tym miejscu (np. *Boże, coś Polskę*, *Kiedy ranne wstają zorze*, *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, *Święty Boże*) – zbadanie, jakie pieśni występują tu najczęściej i jak zmienia się kanon pieśni przygodnych w ciągu ostatniego stulecia, byłoby zapewne ciekawym zagadnieniem, któremu należałoby poświęcić specjalną uwagę.

Kazanie przygodne, modlitwa przygodna i pieśń przygodna to zatem teksty przeznaczone do wykorzystania w sytuacjach nieprzewidywanych (niezaplanowanych) w kalendarzu liturgicznym, w sytuacjach wynikających z różnych okoliczności życiowych, w których użycie odpowiedniego tekstu religijnego może dodać sytuacji wymiaru sakralnego, wprowadzając odniesienie do sfery *sacrum*. W wypadku kazania i modlitwy określenie *przygodny* zanikło i jest to zgodne z ogólną tendencją do wycofywania się tego przymiotnika z użycia. Jego znaczenie przestało być powszechnie zrozumiałe, co jest związane z zanikiem odpowiedniego znaczenia bazowego rzeczownika *przygoda* ‘przypadek – zwłaszcza niepomyślny, a zawsze związany z pewnymi trudnościami lub wyzwaniem’ (już w SJPDor z kwalifikatorem *daw.*). To dawne znaczenie zostało zachowane w tekście modlitwy maryjnej *Pod Twoją obronę: ... od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać*. Sam przymiotnik w interesującym nas znaczeniu też jest coraz rzadziej używany – np. USJP opatruje go kwalifikatorem *książk.* Być może w języku potocznym nabiera on nawet nacechowania pejoratywnego, lekceważącego czy ironicznego w związku z dość jeszcze częstym użyciem połączeń typu *przygodne znajomości*, *miłostki* ‘chwilowe, niestałe, przelotne’. Dlaczego jednak zniknęły połączenia *kazanie przygodne* i *modlitwa przygodna*, natomiast niezrozumiałe już w tym kontekście określenie w odniesieniu do pieśni zostało zachowane?

Wydaje się, że możliwa jest próba wyjaśnienia różnic między kazaniem i modlitwami z jednej, a pieśniami religijnymi z drugiej strony, przy pomocy hipotezy dotyczącej podstawowego komponentu pragmatycznego tych grup

tekstów, a mianowicie ich podstawowej intencji komunikacyjnej oraz możliwości jej identyfikacji przez odbiorcę, co jest związane z eksplicytnym jej sformułowaniem. Każdy tekst kazania przygodnego i modlitwy przygodnej ma bardzo jasną intencję komunikacyjną wyrażoną w tytule, aby odbiorca (jako kaznodzieja lub nadawca aktu modlitewnego), zapoznając się z tekstem w modlitewniku lub zbiorze kazań, wiedział, w jakich sytuacjach teksty tam zawarte mogą zostać wykorzystane. Tytuł stanowi tu element obligatoryjny, jest bardzo konkretny i wyrazisty – odbiorca po zapoznaniu się z nim nie może mieć wątpliwości co do intencji komunikacyjnej tekstu.

Jeśli idzie o kazania przygodne, pobieżne obserwacje wskazują na dwie podstawowe grupy intencji komunikacyjnych: po pierwsze, są to kazania będące rozważaniami na temat jakichś prawd wiary chrześcijańskiej, którym można przypisać łączenie funkcji informacyjnej (poznawczej) i perswazyjnej (katechetycznej); tu zwykle mamy do czynienia z tytułem o konstrukcji *Kazanie o...*, np.: *Kazanie o Sakramencie Małżeństwa*, *Kazanie o potrzebie pracy*, *Kazanie o pysze i jej szkodliwym wpływie* (Kurczewski 1899), lub z wprowadzeniem jako tytułu samego tematu, np.: *Pokój Boży, Dobry przykład, Człowiek a świat zwierzęcy, Zbawienie pogan* (Czuj 1953); po drugie, występują w tej grupie kazania związane z konkretnymi wydarzeniami lub z ich rocznicami, zwykle opatrzone tytułem typu *Na...* (rocznicę, dzień, święto), lub będące samą nazwą rocznicy, dnia, święta, np.: *Na sześćsetletnią rocznicę zgonu Świętego Jacka (miana pod krzyżem dominikańskim w Krakowie)* (Komperda 1904), *1. Września, Rozpoczęcie roku szkolnego* (www.pastoralis.pl). Zdarza się połączenie tych dwu typów: *Kazanie na Św. Piotra i Pawła. O odpuszczeniu grzechów*, *Kazanie na Nowy Rok. O obowiązkach Chrześcijanina* (Kurczewski 1899), *Kazanie na Iszq Niedzielę Postu X. Z. Goliana. O przyczynach i pożytkach 40 dniowego postu, miane w Kościele Ś. Floryana na Kleparzu. Z Ewangelii na tęż Niedzielę* (Golian 1871: 38). Do grupy kazań przygodnych zaliczane bywają kazania (mowy) pogrzebowe, których tytuły również jednoznacznie wskazują powód ich powstania i okoliczności wygłoszenia, np.: *Na pogrzebie obywatelki Maryi Zdzieńskiej, Nad grobem Ks. Ig. Skowronka* (Komperda 1904).

Modlitwy przygodne intencje mają bardzo wyraziste i istnieje zwyczajowo ugruntowany zbiór typowych tytułów te intencje wyrażających (Wiele z takich typów tytułów modlitewnych wymienia Maria Wojtak – por. Wojtak 1999: 131). Zawierają one elementy informujące, że modlimy się **o co**: *Modlitwa o urodzaje* (1961 CHY: 133), *O deszcz* (1955 DDN: 26), *O cierpliwość* (1975 PWM: 348), *O odsunięcie złych myśli* (1975 PWM: 351); **w czyjej intencji, za kogo**: *Modlitwa za Ojczyznę* (1969 DCJ: 17), *Modlitwa za rodziców* (1969 DCJ: 18), *Modlitwa za Ojca Świętego* (1969 DCJ: 19), *Modlitwa za podróżujących* (1961 CHY: 131), *Modlitwa za nieprzyjaciół* (1975 PWM:

325); w **jakiej potrzebie, w jakich okolicznościach (dniu, sytuacji życiowej)**: *W czasie gwałtownych deszczów* (1961 CHY: 133), *Modlitwa w czasie burzy* (1961 CHY: 133), *Modlitwa w chorobie* (1961 CHY: 131), *W czasie nieszczęścia* (1975 PWM: 358), *Modlitwa na dzień imienin* (1975 PWM: 346); akcentowany bywa moment przed rozpoczęciem jakiejś czynności (**modlitwa przed**): *Przed studium* (1975 PWM: 357), *Modlitwa przed podróżą* (1970 ZBO: 43), *Modlitwa przed pracą* (1948 NMD: 240); pojawia się także typ tytułu informujący o funkcji społecznej potencjalnego nadawcy aktu modlitewnego (**modlitwa czyja**): *Modlitwa rolników* (1948 NMD: 230), *Modlitwa dla męża (żony)* (1925–1945 PKT: 181), *Modlitwa nowożeńców po ślubie* (1961 CHY: 130), *Modlitwa prowadzącego pojazd mechaniczny* (1975 PWM: 326); obserwujemy też specjalny typ **modlitwy do**, przy czym nie chodzi tutaj o typowe modlitwy do świętych (Żmigrodzka 2003): *Do Opatrzności Bożej* (1975 PWM: 342), *Modlitwa do św. Patrona* (1969 DCJ: 20) oraz **modlitwy dziękczynne**: *Dziękczynna* (1975 PWM: 344), *Podziękowanie za wrócone zdrowie* (1961 CHY: 132).

To jasne i precyzyjne wyrażanie i uświadamianie sobie intencji komunikacyjnych w wypadku kazań i modlitw spowodowało wyeliminowanie niezrozumiałego już określenia *przygodne* dla tych grup tekstów; w zamian pojawiły się adekwatne w odczuciu współczesnych użytkowników języka nazwy – dla kazań panuje dziś nazwa *kazania okolicznościowe*, która jako jedyna konkurowała z dawnym określeniem *przygodne*. Jeśli idzie o modlitwy, pojawia się kilka takich nazw, próbujących oddać jak najtrafniej w zrozumiałym współcześnie języku intencje komunikacyjne współlistniejących w obrębie tej kategorii poszczególnych podgrup tekstów. W praktyce w modlitewnikach brak dotąd całkowicie konsekwentnych i logicznych podziałów wewnątrz omawianej grupy modlitw, a układ tytułów i podtytułów rozdziałów w różnych modlitewnikach może wyglądać rozmaicie. Jest to jednak temat na inne rozważania.

W odniesieniu do pieśni sytuacja przedstawia się odmiennie, co wynika z nieco innych uwarunkowań pragmatycznych związanych z ich wykonywaniem. Dla większości z nich dość trudno sprecyzować intencję komunikacyjną, konkretną potrzebę, okoliczność. Związane jest to przede wszystkim z faktem, że nie posiadają one tytułów – z reguły są identyfikowane poprzez podanie incipitu. Istnieją modlitewniki, w których podaje się alfabetyczny wykaz pieśni według incypitów – czasami jest to wykaz towarzyszący tematycznie skonstruowanemu podziałowi pieśni na rozdziały, czasami jest to jedyny sposób na odnalezienie danej pieśni w modlitewniku. Wydaje się, że w wypadku pieśni określenie *przygodne* pozostało na nazwanie pewnej ich grupy, sytuującej się poza podstawowymi kryteriami podziałów na kategorie tekstów modlitewnych (okresy roku kościelnego, święta, związek

z sakramentami, typ odbiorcy ze sfery *sacrum*), ponieważ intencja i treść wielu z nich, jako pozbawionych tytułu, niezwykle ważnego elementu związanego z identyfikacją tekstu i sterującego sposobem jego percepcji, może być odbierana jako równie enigmatyczna jak samo owo określenie. A w związku z tym, że pieśni zwykle są wykonywane nie w sposób indywidualny, lecz zbiorowo, indywidualni (współ)wykonawcy nie muszą zadawać sobie trudu, by decydować, która z pieśni powinna zostać w konkretnych okolicznościach wykonana – zresztą decydują tu reguły zwyczajowe, znane osobom przewodniczącym zgromadzeniu, kierującym przebiegiem nabożeństwa (kapłanowi, organiście, osobie przewodniczącej grupie modlitwnej; por. na ten temat: Biłas-Pleszak, Pleszak 2008). Sprecyzowanie, wyabstrahowanie intencji komunikacyjnej owych pieśni wymagałoby głębokiego namysłu, wykonania skomplikowanych operacji na tekście, takich jak analiza oraz kolejne fazy streszczania i kondensacji, aż do próby sformułowania intencji i/lub tematyki tekstu, a w efekcie stworzenia i nadania mu tytułu. Być może mogliby się podjąć zadania jakiejś klasyfikacji pieśni przygodnych redaktorzy modlitewników, aby usprawnić świadomy ich odbiór przez indywidualnego odbiorcę – można by wówczas zaproponować dla całej tej grupy bardziej adekwatną nazwę lub raczej kilka nazw. W tej chwili nazwa *pieśni przygodne* funkcjonuje jako niezbyt jasna, tradycyjna skamielina stylistyczna, charakterystyczna dla dyskursu religijnego, skądinąd sympatyczna na tle powszechnej tendencji do reformowania tekstów religijnych w kierunku racjonalności, logiki, zrozumiałości i zgodności z tendencjami rozwoju współczesnego języka. Tę nawiązującą do tradycji wartość stylistyczną zaczynają doceniać i wykorzystywać twórcy tekstów artystycznych, dla których staje się ona inspiracją – widać to w tytule utworu zespołu Armia *Pieśń przygodna* (Budzyński 2004) oraz w tytule zbioru poetyckiego Romana Kołakowskiego *Rymy częstochowskie. Pieśni przygodne* (Kołakowski 2006).

Źródła

Wykaz modlitewników

(Literą **P** oznaczono modlitewniki zawierające rozdział o nazwie *Modlitwy przygodne*).

1886 MCM – *Modlitewnik do użytku Córek Miłosierdzia i właściwe dla nich nauki. Przekład z francuskiego*, Kraków: Nakładem Zgromadzenia Córek Miłosierdzia, 1886.

1894 NBT – *Nowy brewiarzyk tercjarski*, red. O.L.K., edycja piąta powiększona, Kraków: Nakładem Zgromadzenia oo. Kapucynów krakowskich, 1894. **P**

1925 (1945) PKT – *Przyjdź Królestwo Twoje. Książeczka do nabożeństwa zawierająca [...] Dla płci obojga. Wydanie nowe*, Częstochowa [b.d.w.] (imprimatur 1925, tablica świąt ruchomych od 1945).

- 1927 KMI** – *Książeczka miniaturowa czyli krótki zbiorok najpotrzebniejszych modlitw*, Częstochowa [b.d.w.] (imprimatur 1927).
- 1927 ZMA** – *Zbiorok modlitw dla członków Apostolstwa Modlitwy i czcicieli Serca Jezusowego*, wydanie dwudzieste pierwsze pomnożone, Kraków: Wydawnictwo Księży Jezuitów, 1927.
- 1935 CPP** – *Chwalmy Pana. Modlitewnik i śpiewnik*, wydanie siódme, red. ks. J. Szyca, Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha, [b.d.w.] (imprimatur 1935). **P**
- 1939 KWE** – *Kwiat eucharystyczny*, wydanie nowe pomnożone (poprzednie imprimatur z 1928 i 1936 r.), Kraków 1939 (reprint).
- 1939 WOB** – *W obliczu Boga. Modlitewnik dla młodzieży szkolnej*, wydanie drugie powiększone, Częstochowa: Wydawnictwo Diecezjalnego Koła Księży Prefektów w Częstochowie, [b.d.w.] (imprimatur 1939, dedykacja odręczna z 18 maja 1939 r.). **P**
- 1945 CHP** – *Chwalmy Pana. Zbiór modlitw i pieśni dla młodzieży szkolnej*, Katowice: Nakładem Kurii Diecezjalnej w Katowicach, 1945.
- 1946 MMD** – *Mały modlitewnik*, Opole: Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża w Opolu, 1946.
- 1948 MAM** – *Mały modlitewnik. Wydany z polecenia Jego Ekscelencji ks. dr Bolesława Kominka Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego*, wydanie drugie, Opole: Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża w Opolu, 1948.
- 1948 NMD** – *Nasze modlitwy. Diecezjalna książka do nabożeństwa*, nowe wydanie poprawione i uzupełnione, red. ks. M. Bielawski, Potulice-Poznań: Wydawnictwo Seminarium Zagranicznego, 1948.
- 1950 MMP** – *Mały modlitewnik polski. Wydany z polecenia Ojca św. Piusa XII*, Watykan 1950.
- 1955 DCC** – *Do Ciebie Chryste. Modlitewnik dla dorosłych*, wydanie drugie, red. ks. dr B. Kula-wik, Warszawa: Wydawnictwo PAX, 1955.
- 1955 DDN** – *Droga do nieba. Książka do nabożeństwa dla katolików każdego stanu i wieku*, wydanie nowe uzupełnione, red. ks. L. Skowronek, Warszawa: PAX, 1955.
- 1956 EFF** – *Effeta. Modlitewnik dla głuchoniemych*. oprac. ks. W. Koperski, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 1956.
- 1957 MSW** – *Módlmy się wszyscy. Książka do nabożeństwa dla dorosłych i młodzieży*, red. ks. dr S. Krzysztofik, Warszawa: Ars Christiana, 1957. **P**
- 1960 MMO** – *Mszał. Modlitewnik*, wydanie drugie, Opole: Wydawnictwo Diecezjalne św. Krzyża w Opolu, 1960.
- 1961 CHY** – *Chwalmy Pana. Modlitewnik i śpiewnik dla wszystkich*, wydanie dwudzieste, red. ks. J. Szyca, Warszawa: Ars Christiana, 1961. **P**
- 1969 DCJ** – *Do Ciebie Jezuniu*, wydanie dwudzieste ósme poprawione i uzupełnione, Warszawa: Ars Christiana, 1969.
- 1970 ZBO** – *Z Bogiem. Modlitewnik. Śpiewniczek*, wydanie dziesiąte, red. R. Binek, P. Szarowski, Warszawa: Ars Christiana 1970 (imprimatur 1960).
- 1975 PWM** – *Pokój wam. Modlitewnik*, oprac. ks. T. Bielski SAC, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum 1975.
- 1982 SKB** – *Skarbiec modlitw i pieśni. Wydanie B dla dorosłych*, wydanie dziesiąte, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1982.

1987 MRS – *Modlitwy i rozważania dla studentów*, red. ks. J. Jachimczak CM, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 1987.

Wykaz cytowanych zbiorów kazań

- Antoniewicz K., 1893, *Kazania [...]*, t. 4: *Kazania przygodne*, zebrał Jan Badeni, wydanie drugie znacznie pomnożone, Kraków.
- Będkowski A., 1786, *Kazania przygodne po roznych miejscach miane [...]*, Kalisz.
- Czuj J., 1953, *Kazania świąteczne i przygodne*, Poznań.
- Danielowicz D., 1841, *Kazania na uroczystości i przygodne*, t. 3, Lwów.
- Dąbrowski T., 1911, *Kazania przygodne*, Warszawa.
- Fischer K.J., 1894, *Kazania i przemówienia przygodne i różne*, t. 1, Kraków.
- Golian Z., 1871, *Kazania [...]*, Kraków.
- Górka J., 1916, *Kazania okolicznościowe*, t. 1, Kraków.
- Grzegorowski M., 2012, *Kazania okolicznościowe 2002–2012*, Pleszew.
- Hołowiński I., 1857, *Kazania: niedzielne, świąteczne i przygodne oraz allokucje miane w Petersburgu*, Kraków.
- Jarniński F., 1885, *Kazania przygodne*, Warszawa.
- Karpowicz M.F., 1806, *Kazania [...] w różnych okolicznościach*, t. 1, Kraków.
- Komperda J., 1904, *Kazania przygodne, odpustowe, pogrzebowe experty i przy różnych zdarzeniach w parafii nauki*, Warszawa.
- Kurczewski J., 1899, *Kazania przygodne*, t. 1, Wilno.
- Męciński J., 1809, *Kazania i mowy przygodne w różnych nabożeństwa okolicznościach*, Kraków.
- Mieczkowski A., 1852, *Kazania niedzielne, przygodne i mowy pogrzebowe*, Wilno.
- Pawlicki J., 1883, *Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przygodne*, Kraków.
- Rapała A., 1887, *Kazania przygodne głoszone między ludnością wiejską podczas świąt i odpustów w kościołach Dyecezyi krakowskiej [...]*, Kraków.
- Ryczan K., 2005, *Kazania okolicznościowe*, Kielce.
- Stańkowski A., 1908, *Kazania przygodne zbiorowe wybrane z kazań ś.p. ks. Antoniego Stańkowskiego*, wybrał J. Azbiewicz, wyd. L. Dąbrowski, Lwów.
- Wilant H., 1858, *Kazania świąteczne, pasyjne i przygodne*, Warszawa.
- Wrożewski F., 1857, *Kazania adwentowe, świąteczne, pasyjne, przygodne i pogrzebowe*, wydanie drugie poprawione, Berlin.
- www.pastoralis.pl (dostęp: 13.05.2014)
- Zachariasiewicz F.X., 1845, *Kazania na różne święta i z innych okoliczności*, Lwów.

Inne przywoływane teksty

- Budzyński T., 2004, *Pieśń przygodna*, tekst: T. Budzyński z wykorzystaniem tekstu Artura Rimbauda, muzyka: T. Budzyński, R. Brylewski, K. Banasik, utwór grupy muzycznej Armia z albumu *Triodante*, SP Records, cyt. za: http://www.tekstowo.pl/piosenka,armia,pies_przygodna.html (dostęp: 27.11.2014).

Kołakowski R., 2006, *Rymy częstochowskie. Pieśni przygodne*, Warszawa, MTJ Agencja Artystyczna.

Cytowane słowniki

Linde – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.

PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. I–L, Poznań 1994–2005.

SJPDor – *Słownik języka polskiego PAN*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

SJPSz – *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa 1978–1981.

SSStp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Wrocław 1953–1990, Kraków 1991–2002.

Swil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz *et al.*, t. I–II, Wilno 1861.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa 2003.

Bibliografia

Bednarczuk L., 1998, *Transcendencja i transkomunikacja*, „Prace Filologiczne”, t. 43, s. 71–81.

Biłas-Pleszak E., Pleszak M., 2007, *Pieśń kościelna – z rozważań nad ewolucją gatunku*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 253–263.

Podsiad A., 2000, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa.

Powszechna encyklopedia filozofii, 2007, t. 8 (Pap–Sc), Lublin.

Wojtak M., 1999, *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 129–138.

Wojtak M., 2006, *Styl religijny we współczesnej polszczyźnie*, „Stil” (Belgrad), t. 5, s. 139–146.

Wojtak M., 2011, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów.

Żmigrodzka B., 2000, *Iaculatoria. O pewnym typie tekstów modlitewnych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 276–290.

Żmigrodzka B., 2003, *Wariantywność wzorca tekstowego modlitwy do świętych*, [w:] *Śląskie studia lingwistyczne*, red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa, Katowice, s. 238–247.

[pl.wikipedia.org/wiki/Armia_\(zespół_muzyczny\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Armia_(zespół_muzyczny)) (dostęp: 13.05.2014).

pl.wikipedia.org/wiki/Triadante (album) (dostęp: 13.05.2014).

Functions of the Adjective *przygodny* (occasional) in the Names of Different Sub-Genres of Religious Texts

Abstract

The article is devoted to sub-genres of religious texts: sermons, prayers, and religious songs, which are called occasional sermon (*kazanie przygodne*), occasional prayer (*modlitwa przygodna*), and occasional religious song (*pieśń przygodna*), respectively. These sub-genres are intended for situations not included in the liturgical calendar, which occur in normal everyday life. By applying a proper religious text to these situations, they are supposed to gain a sacral dimension. The author analyzes the reasons for the decline in use of the adjective “przygodny” in favour of different terms, which complement the genre names “sermon” and “prayer”. She also tries to point out the reasons for the survival of the name “pieśń przygodna” up to the present day.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

RECENZJE

Alicja Pihan-Kijasowa, *Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej)*. Studia, Poznań: Wydawnictwo Sorus, 2012, ss. 268

Książka Alicji Pihan-Kijasowej wpisuje się w nurt badań współnoodmianowego słownictwa tematycznego w ujęciu diachronicznym, sytuując się jednocześnie w obszarze prac o charakterze materiałowym poświęconych słownictwu pisarzy. Bezpośrednią inspiracją do powstania książki, jak pisze sama autorka (s. 12), było tematyczne opracowanie leksyki w redagowanej przez Kwirynę Handke serii *Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego*¹. Szersze tło recenzowanej monografii stanowią natomiast prace podejmujące zagadnienia funkcyjnej i tematycznej stratyfikacji zasobu słownego polszczyzny. Ten nurt badawczy polskiego językoznawstwa charakteryzuje we wstępie do swojej książki Pihan-Kijasowa, prezentując zarówno prace o charakterze teoretycznym, jak i te, których autorzy analizują wybrane pola leksykalno-semantyczne na podstawie określonego materiału (s. 7–12).

Autorka wyznacza sobie dwa cele:

Po pierwsze, chodzi o pokazanie słownictwa z zakresu handlu w ważnym dziejowo i gospodarczo okresie historii Polski, czyli w czasie wkraczania i szybkiego rozwoju nowego sposobu gospodarowania – kapitalizmu, [a po drugie o próbę oceny], czy rzeczywiście i na ile Prus spełnia postulat realizmu zakładający fabularne i językowe odzwierciedlenie rzeczywistości w dziele literackim (s. 12).

Niezwykle ważnym elementem realizacji tak sformułowanych celów jest wybór podstawy materiałowej pracy. Autorka zdecydowała się poddać ekscerpcji cztery powieści Bolesława Prusa: *Placówka*, *Lalka*, *Emancypantki* i *Anielka*, oraz krótkie formy prozatorskie określane wspólnym mianem *Nowele*. O tym, że jest to właściwy dobór tekstów dla ukazania słownictwa handlowego drugiej połowy XIX wieku, świadczy zarówno ich tematyka – wszystkie utwory podejmują aktualne w tym okresie problemy społeczne – jak i realistyczna konwencja, dzięki której możemy je traktować jako

¹ Założenia tej wielotomowej publikacji zostały przedstawione w pierwszym tomie, zob.: *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. 1: *Tom wstępny*, oprac. K. Handke, Kraków 2002. Dotychczas przygotowano 15 tomów serii, ale – jak podkreśla Pihan-Kijasowa – „słownictwo handlowe (czy ekonomiczne) jeszcze nie zostało opracowane, choć z pewnością na uwagę zasługuje” (s. 9).

maksymalnie zbliżone do rzeczywistości w warstwie fabularnej i językowej. Umacniają nas w tym przekonaniu przytoczone w rozdziale *Utwory Bolesława Prusa jako źródło materiału* (s. 13–20) głosy wybitnych literaturoznawców oraz wypowiedzi samego autora na temat języka i stylu, stanowiące znakomite uzasadnienie podjętej pracy i charakterystykę podstawy materiałowej.

Po syntetycznym nakreśleniu historycznego i społecznego tła rozwoju słownictwa handlowego (s. 21–28), zwłaszcza realiów drugiej połowy XIX wieku, Pihan-Kijasowa prezentuje materiał leksykalny zebrany i uporządkowany według przejrzystych zasad przedstawionych na s. 30–34. Wśród 626 jednostek nazewniczych znalazły się pojedyncze leksemy (osobno zostały policzone pary aspektowe czasowników, zadiektywizowane i substancywizowane imiesłowy oraz rzeczowniki odsłowne) i konstrukcje wielowyrazowe. Podstawą ekscerpcji materiału leksykalnego był związek znaczeniowy z nadrzędnym pojęciem ‘handel’, zaświadczony w tekstach Prusa (s. 32), dlatego w analizowanym zbiorze znalazły się zarówno wyrazy odnoszące się do handlu w znaczeniu prymarnym (np. *kupować, sprzedawać, handlarz, jarmark*), jak i te, które przynależą do tego pola tematycznego kontekstowo, np. *brać ‘kupować’, dać ‘zapłacić’, spuścić ‘obniżyć cenę’*.

Następnie autorka ukazuje miejsce omawianych jednostek we wzorowanym na typologii Andrzeja Markowskiego² hierarchicznym układzie uwzględniającym makrosferę (JA WOBEC TEGO, CO POZA MNA), sferę (JA WOBEC LUDZI), pole pojęciowe (TO, CO SŁUŻY MNIE I INNYM) i pole tematyczne (HANDEL), w ramach którego wyróżnia 12 podpól grupujących nazwy odnoszące się do podstawowych realiów związanych z wymianą towarową i obrotem pieniężnym. Najliczniej reprezentowane są nazwy środków płatniczych i papierów wartościowych (118 jednostek) oraz nazwy czynności i transakcji handlowych (104). Liczne grupy stanowią nazwy miejsc dokonywania transakcji handlowych (84), nazwy osób związanych z handlem (83) oraz określenia związane z rozliczeniami handlowymi (53), z kosztami towaru / transakcji handlowej (52), a także z gospodarowaniem pieniędzmi / majątkiem i efektami gospodarowania (47). Dużo mniejsze grupy stanowią nazwy wyposażenia i wystroju obiektu handlowego, nazwy przedmiotu handlu i jego oznakowania oraz określenia związane z rozpowszechnianiem informacji o towarze. Na najmniejsze subpole składają się trzy jednostki miar i wag używanych w handlu. Ostatnie wydzielone podpole to varia. Dla większości zaliczonych tam jednostek, takich jak między innymi: *branża, ród kupiecki, studia handlowe, statek kupiecki*, trudno rzeczywiście znaleźć wspólny element semantyczny – oprócz ogólnego ‘związany z handlem’

² A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. 1, Wrocław 1992, s. 85.

– wydaje się jednak, że niektóre umieszczone w tej grupie leksemy mogłyby należeć do wydzielonych grup, na przykład *reszta* 'kwota pieniędzy', *zdyskontować* 'zrealizować należność przed terminem płatności po obliczeniu procentu' – do subpola określeń związanych z rozliczeniami handlowymi, natomiast *kapitalizować* 'dopisywać do kapitału' do określeń związanych z gospodarowaniem pieniędzmi / majątkiem i efektami gospodarowania.

W większości subpól autorka dokonuje dalszego zróżnicowania omawianych jednostek, wydzielając podgrupy tematyczne (np. wśród nazw miejsc: nazwy miejsc sprzedaży / zakupu towarów, nazwy obiektów gastronomicznych, nazwy miejsc obrotu pieniędzmi). Dalsze uporządkowanie następuje według różnych kryteriów: kategorialnego (rzeczownikowe, czasownikowe, przymiotnikowe), semantycznego (nazwy kolektywne, nazwy poszczególnych osób) i stylistycznego (nazwy oficjalne, potoczne). Wydaje się, że brak jednolitej podstawy różnicowania jednostek leksykalnych niepotrzebnie wprowadza pewien chaos w prezentowany materiał.

Siedem najliczniejszych podpól tematycznych Pihan-Kijasowa poddaje bliższej obserwacji, omawiając ich strukturę, liczebność, historię, a także genezę najważniejszych jednostek. Językoznawcze obserwacje są często uzupełniane informacjami z zakresu historii kultury materialnej, stanowiącymi nieodłączne tło rozwoju omawianej leksyki, pokazującymi zebrane jednostki jako elementy języka odzwierciedlające przemiany gospodarczo-ekonomiczne w dziewiętnastowiecznej Polsce.

Chcąc zrealizować drugi z wymienionych na wstępie celów, Pihan-Kijasowa konfrontuje słownictwo zebrane z dzieł Prusa z materiałem leksykograficznym czterech słowników: *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, *Słownika wileńskiego*, *Słownika języka Adama Mickiewicza* i *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Mimo wszystkich zastrzeżeń i ograniczeń, o których pisze autorka (s. 60–61), przyjęta metoda dała możliwość pokazania szerokiego tła dziewiętnastowiecznej polszczyzny. Przeprowadzenie chronologicznej stratyfikacji słownictwa pozwoliło w sposób bardzo obiektywny potwierdzić przestrzeganie przez Prusa zasady realizmu językowego – przyległości użytej w tekstach leksyki do zasobu, jakim posługiwali się w tym czasie użytkownicy polszczyzny. Autorka wykorzystuje materiał leksykograficzny również do innych ciekawych analiz porównawczych: słownictwa używanego przez Prusa, a nienotowanego w słownikach (głównie okazjonalizmy, derywaty od podstaw znanych leksykonom, s. 65–66) oraz wyrazy z pola tematycznego HANDEL rejestrowane w leksykonach, a nieobecne w analizowanych dziełach Prusa (s. 68).

Kolejne liczbowe zestawienia dotyczą frekwencji słownictwa handlowego w tekstach stanowiących podstawę materiałową. Wykorzystując metody statystyki językoznawczej, autorka ustaliła listę rangową analizowanych

jednostek, zamieszczoną w aneksie (s. 117–123). Na jej podstawie wysnuwa ciekawe, uzasadnione liczbowo wnioski dotyczące częstości występowania wyrazów z tematyki handlowej, zarówno we wszystkich analizowanych tekstach, jak i w poszczególnych utworach (s. 71–76).

W drugiej części książki znalazły się cztery aneksy (notacji leksykograficznych, słownictwa nienotowanego w źródłach leksykograficznych, lista rangowa, rozmieszczenie słownictwa handlowego w tekstach) oraz słownik w układzie alfabetyczno-gniazdowym, z następującymi elementami artykułu hasłowego: dane liczbowe (frekwencja w tekstach Prusa – ogólna i w rozbiu na poszczególne utwory), definicja znaczeniowa wywodzona z treści utworu, egzemplifikacja tekstowa z dokładną lokalizacją, łączliwość wyrazu (w układzie: wyrażenia, zwroty, frazy) oraz wykaz słowników, w których dana jednostka jest rejestrowana.

Po przeczytaniu całej pracy można z całą pewnością stwierdzić, że autorka w pełni zrealizowała wyznaczone przez siebie cele. Na szczególną uwagę zasługuje ukazanie analizowanej leksyki w perspektywie rejestrowanego w słownikach zasobu leksykalnego polszczyzny ogólnej XIX wieku, co w przejrzysty i obiektywny sposób ukazuje, jak bardzo Prus był wierny idei realizmu w językowej warstwie swoich utworów. Dane statystyczne obrazują natomiast znaczące miejsce słownictwa tematycznego w utworach pisarza, a jednocześnie – ich różnorodność leksykalną.

Kompozycja monografii została starannie przemyślana. Obie części pracy, analityczna i słownikowa wraz z aneksami, znakomicie się uzupełniają, dając czytelnikowi możliwość konfrontowania wniosków autorki z materiałem, obserwacji metod gromadzenia i wykorzystywania rozmaitych danych oraz porównywania różnoaspektowych ujęć badanego słownictwa.

Monografia Pihan-Kijasowej jest znakomitym przykładem solidnego i wielostronnego opracowania słownictwa tematycznego w wybranych utworach literackich na tle określonego etapu rozwoju polszczyzny w ważnym okresie historii Polski.

Ewa Młynarczyk
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica IX (2014)

**Bogusław Skowronek, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Kraków:
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2013, ss. 286**

Już sam tytuł dzieła Bogusława Skowronka pozwala się spodziewać, że czytelnik będzie miał do czynienia z pracą pionierską – z jednej bowiem strony autor wprowadza nieznany dotąd na gruncie polskim termin: *mediolingwistyka*¹, z drugiej zaś – nazywając swoje opracowanie *wprowadzeniem*, inicjuje nowy paradygmat językoznawstwa zewnętrznego² i nadaje mu tym samym opracowany przez siebie wyjściowy kształt metodologiczny. Autor we Wstępie pisze wprost: „Książka moja ma charakter projektujący, ogólnoteoretyczny” (s. 21), a nieco dalej: „Praca ma charakter [...] koncepcyjny i porządkujący [...]” (s. 22). Te wstępne deklaracje organizują sposób uporządkowania prezentowanego w pracy wywodu (tj. dążenia do wyprofilowania dla mediolingwistyki suwerennego obszaru badań i adekwatnych doń metod badawczych – do czego powrócę w dalszej części recenzji), a także założony typ jego recepcji, który określiłbym tu mianem metametodologicznego, gdyż pomieszczone w niej erudycyjne rozważania wymagają od czytelnika wysoce profesjonalnej orientacji w praktyce metodologicznej nie tylko współczesnego językoznawstwa, ale także szeroko rozumianych nauk o poznaniu i o społeczeństwie (zwłaszcza w zakresie wiedzy o komunikacji).

Jest czymś oczywistym, że przyszłością nie tylko językoznawstwa, ale także humanistyki, jest jak najszerzej zakrojona interdyscyplinarność. Patrząc na opracowanie Skowronka z tego punktu widzenia, łatwo dostrzec, że w sposób wręcz modelowy realizuje ono – zgłaszany na gruncie

¹ Obecny jednak przynajmniej od dekady w humanistyce zachodniej, zwłaszcza niemieckiej. Zob. np. niecytowane w pracy Skowronka opracowania Haralda Burgera, *Mediensprache. Eine Einführung in Sprache und Kommunikationsformen der Massenmedien*, Berlin 2005, i Daniela Perrina, *Medienlinguistik*, Konstanz 2006.

² Zaproponowany przez autora termin świetnie wpisuje się w serię dobrze już ugruntowanych nazw (i stojących za nimi metodologii) różnych dziedzin lingwistyki pogranicza (takich jak: psycholingwistyka, socjolingwistyka, etnolingwistyka, aksjolingwistyka, antropolingwistyka, politolingwistyka, teolingwistyka, ekolingwistyka itd.).

lingwistyki polonistycznej już od lat siedemdziesiątych³ – postulat otwarcia językoznawstwa na inne dziedziny nauki. W przypadku omawianego dzieła dyscypliną filijującą z językoznawstwem jest wiedza o mediach, którą i na świecie, i w Polsce także uprawia się w sposób polimetodologiczny, co w praktyce badawczej skutkuje wielogłosem rozmaitych ujęć problematyki funkcjonowania mediów oraz języka w mediach. W szerszym oglądzie grozi to nieuniknionym ryzykiem rozmycia się przedmiotu badań i rozproszenia ich wyników – a nawet hipetrofią wiedzy o przedmiocie badań przejawiającą się w nadmiarze ujęć przyczynkarskich i wąsko monograficznych. Dlatego niezwykle cenny wydaje się zamysł Skowronka, by w jednym dziele zarówno dać skupioną i oszczędną syntezę teoriopoznawczą odnoszącą się do interesującego go obszaru badawczego (bazującą na wiedzy zastanej), jak i otworzyć wyprofilowaną przez siebie subdyscyplinę na dalsze nowe, niekiedy – jak to ujmuje autor – subwersywne (s. 89) poszukiwania. Jest to więc monografia *par excellence* postmodernistyczna, tj. oparta na założeniu, że w humanistyce nie jest już możliwe utrzymanie prymatu jednych znaczeń, metod czy paradygmatów nad innymi, co oznacza, że językoznawstwo nie może sobie rościć praw do bycia dyscypliną „centralną” – tak jak w epoce triumfującego strukturalizmu. Lingwocentryczność w obserwacji zjawisk kulturowo-komunikacyjnych jest współcześnie tylko jednym z uprawnionych punktów widzenia, i to bynajmniej niedominującym. Książka Skowronka w warstwie metodologicznej świetnie odzwierciedla ten „postkolonialny” zwrot w badaniach fenomenów komunikacyjnych, w związku z czym przynosi wcale nieoczywiste wciąż w Polsce spojrzenie na zagadnienia komunikacji językowej w mediach współczesnych (rozwinę ten wątek dalej).

Monografia skomponowana jest z czterech głównych rozdziałów, obudowanych dodatkowo całkiem obszernym *Wstępem* – w którym autor daje czytelnikowi wgląd w podstawowe założenia swojego projektu teoretyczno-metodologicznego, sytuując go jednocześnie wobec trzech głównych zastanych językoznawczych szkół naukowych zajmujących się analizą języka w mediach⁴, a także przedstawia cele badawcze przed nim stawiane – oraz krótkim *Zakończeniem*, w którym oprócz podsumowania wywoodu zawarł Skowronek uwagi określające jego własną postawę metodologiczną wobec badania medialnych fenomenów komunikacyjnych (otwartość skutkującą w efekcie preferencją ujęć holistycznych).

³ Autor przywołuje w tym względzie opinie A. Furdala, F. Gruczy i M. Głowińskiego, sformułowane odpowiednio – w latach 70., 80., i 90. (s. 90–93).

⁴ Są to: szkoła krakowska skupiona wokół Walerego Pisarka, warszawska wiązana z nazwiskiem Jerzego Podrackiego i lubelska, za inicjatora której można uważać Ryszarda Tokarskiego.

Rozdział I, zatytułowany *Kultura wobec komunikacji i języka*, przynosi refleksję nad współczesną kulturą, zdominowaną zdaniem Skowronka przez mediatyzację, co powoduje jej nieustanną zmienność. W związku z tym – pisze autor – kulturę należy dziś postrzegać raczej jako bazę danych niż stabilny system (s. 34). Rozwijając swój wywód, wskazuje badacz na te zjawiska mediopochodne (w dużej mierze są one jednak „internetopochodne”), które wpływają na ten stan rzeczy. Do najważniejszych należą procesy remiksowania (w myśl ujęcia Lwa Manovicha) wartości kulturowych, symulacji⁵, konstruowania (a nie odtwarzania) znaczących reprezentacji (konceptów) rzeczywistości (czyli ich ideologizacja, rozumiana tu jako neutralne aksjologicznie działanie sensotwórcze), a także powstanie „wspólnot dyskursu”⁶ kreujących nowe lub redefiniujących tradycyjne tożsamości, genderyzacja przekazu medialnego, wzrost partycypacji jednostki w ustalaniu warunków wymiany znaczeń między podmiotami uwikłanymi we współczesną zmediatyzowaną rzeczywistość komunikacyjną. Rozdział kończy się konstatacją, że „współcześnie nie ma już miejsca na zamknięte systemy badań naukowych odizolowane od pragmatyki (u)życia codziennego”, z czego Skowronek wywodzi, że „trudno [...] rozpatrywać kategorię języka poza kontekstem egzystencjalnym, komunikacyjnym i kulturowym, w którym on rzeczywiście funkcjonuje” (s. 46). Już tylko lektura tego rozdziału pozwala widzieć Bogusława Skowronka jako badacza hermeneutę, który zgodnie z tradycyjnym etosem humanisty dąży do umocowanego w dostępnym mu doświadczeniu wyjaśniania („usensowniania”) zjawisk komunikacyjnych, a nie tylko do ich deskrypcji.

W Rozdziale II autor *Mediolingwistyki* zawęża perspektywę oglądu interesujących go zjawisk, powtarza bowiem tytuł Rozdziału I, wzbogacając go jedynie o (nadrzędny konceptualnie) składnik *media* (tytuł tej części książki to: *Media wobec kultury, komunikacji i języka*). Oznacza to, że rozdział ten – podobnie jak poprzedni – poświęcony jest z jednej strony sprawozdawczo-krytycznemu ujęciu funkcjonujących w medioznawstwie paradygmatów badawczych dotyczących w większym lub mniejszym stopniu kwestii językowych, a z drugiej – jest odzwierciedleniem autorskiej procedury

⁵ Autor od strony metodologicznej nie omawia szerzej tego procesu, należałoby tu jednak wskazać pokrewieństwo jego ujęcia z Baudrillardowską „precesją symulaków” (zob. *idem, Precesja symulaków*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 175–189) oraz z Umberta Eca koncepcją semiotyki otwartej, opartą na przeświadczeniu o nieistnieniu jednej ostatecznej dominującej kulturowo struktury znakowej / kodu semiotycznego i zakładającą konieczność intersermiotycznej dialektyczności w odczytywaniu znaczenia danego przekazu kulturowego (zob. *idem, Nieobecna struktura*, Warszawa 1996).

⁶ Które można powiązać z Turnerowskim konceptem *communitas* (w opozycji do *societas*) czy też z „nowoplemionami” Maffesolego. Obie koncepcje łączy prymat więzi poziomych nad więziami pionowymi (hierarchicznymi).

doboru użytecznych w projekcie mediolingwistycznym narzędzi badawczych. Referując treści poznawcze zawarte w tej części książki, należy zwrócić uwagę na to, że Skowronek dokonuje w niej rekapitulacji dotychczasowych podejść badawczych – eksponowane są zwłaszcza globalne paradygmaty mediamorfozy Rogera Fiddlera⁷ (s. 52), determinizmu technologicznego Marshalla McLuhana i jego następców (s. 53), amalgamacji kognitywnej (s. 74). Oprócz tego autor przywołuje ujęcia lokalne, na przykład takie jak: teoria symboli kolektywnych Michaela Fleischera (s. 64), idea punktu widzenia Jerzego Bartmińskiego i jego współpracowników (s. 68), pragmatyngwistyczna koncepcja makrointencji przekazu medialnego Ryszarda Tokarskiego i Pawła Nowaka (s. 71–72) czy w końcu oparte na koncepcie szerokich paradygmatów medialnych podejście Małgorzaty Lisowskiej-Magdziej (s. 73, 76). Ujęcia te wspierają naczelną tezę Skowronka, że media to „maszyny sensotwórcze” i/lub „formacje epistemologiczne”, nie tylko techn(olog)icznie pośredniczące (czyli „mediatyzujące” *sensu stricto*) w aktach komunikacji, ale mające zasadniczy wpływ (czyli „mediatyzujące” *sensu largo*) na kształt konstruowanych (negocjowanych) przez użytkowników⁸ skonwergowanych mediów konceptualizacji świata, co z kolei nakłada na tychże użytkowników wymóg sprawnego posługiwania się wysoce rozwiniętymi protokołami kulturowymi odbioru, wykraczającymi znacznie poza kompetencje przypisane użytkownikom mediów w klasycznej teorii użytkowania i gratyfikacji Blumlera i Katza⁹. Za media o największej współcześnie mocy kreowania medialnych obrazów świata badacz uważa internet (zastrzegając, że jest świadom podnoszonych w medioznawstwie wątpliwości, czy rzeczywiście jest on medium) oraz media audiowizualne (s. 48). W związku z tym skrótowo, ale instruktywnie omawia Skowronek przejście od mediów „starych” do „nowych” oraz kulturowe implikacje tej zmiany technologicznej („od perswazji do spotkania” – cytuje uczony zgrabną formułę Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego, s. 54). Rozważania autora w tym rozdziale prowadzą go ostatecznie do ogłoszenia koncepcji „medialnego habitusu” (w nawiązaniu do myśli Pierre’a Bourdieu), obejmującego „matryce percepcji” (mentalne, mowne i behawioralne), kształtowane przez media i wykorzystywane przez ich użytkownika zarówno w aktach odbioru treści

⁷ Na gruncie polskim teorii tej (w powiązaniu z „kulturą uczestnictwa”) poświęcona jest monografia Agnieszki Zwiefki-Chwiałek, *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*, Wrocław 2009.

⁸ Skowronek konsekwentnie używa pojęcia „użytkownik mediów” (a nie „odbiorca”), sygnalizując w ten sposób nieaktualność i nieadekwatność postrzegania przekazu medialnego jako jednokierunkowego.

⁹ Zob. więcej o tej teorii w: A. Turska-Kawa, *Poczucie alienacji a użytkowanie mediów. W poszukiwaniu nowych obszarów zastosowania teorii użytkowania i gratyfikacji*, Katowice 2011, zwłaszcza s. 50–86.

medialnych, jak i w aktach rzeczywistego działania w świecie semiotycznym (s. 84–86). Rozdział ten ze względu na sprawozdawczą rzetelność i jasno podane stanowisko autora nie prowokuje do uwag polemicznych, choć w mojej opinii w opisie ewolucji mediów jako „maszyn sensotwórczych” pominięte zostały istotne aspekty, takie jak wpływ mediów na stratyfikację społeczną i tworzenie przez nie określonych typów audytoriów.

Rozdział III, *Mediolingwistyka. Główne założenia*, można uważać za kluczowy dla całej pracy, konstruuje w nim bowiem Skowronek paradygmat badawczy projektowanej przez siebie subdyscypliny, dążąc do scalenia istniejących już ujęć rozproszonych. Tak więc mediolingwistykę pojmuje on jako dziedzinę z definicji otwartą i interdyscyplinarną, co jest konsekwencją „tych przemian w humanistyce, które opisuje się jako »zwroty badawcze«” (s. 98). Autor wskazuje na pięć takich zwrotów: lingwistyczny (s. 99), ikoniczny (s. 100), kulturowy (s. 102), krytyczny (s. 103) i performatywny (s. 103) i konkluduje, że przyczyniły się one do tego, że „zasadniczą dla badań mediolingwistycznych stała się perspektywa komunikacyjno-tekstowa” (s. 104). Na tak ukształtowanym tle autor ukazuje swoje rozumienie kluczowych w jego koncepcji kategorii analitycznych, takich jak: tekst (pojmowany procesualnie jako dynamiczne wydarzenie komunikacyjne – s. 105–106), dyskurs (definiowany zgodnie z ujęciami van Dijka i Fairclougha jako forma praktyki komunikacyjnej – s. 107), ideologia (rozumiana neutralnie jako baza pojęciowa dla dyskursu, który dokonuje jej utekstowienia – s. 108–109) oraz kontekst (traktowany także bardzo szeroko jako wielowartościowa rama zewnętrzna względem badanego tekstu, zawierająca zbiór wszelkich sensów komunikacyjnych towarzyszących medialnemu zdarzeniu werbalnemu – s. 110). W dalszym ciągu wywodu określa Skowronek mediolingwistykę jako warunkowany medialnie dział lingwistyki kulturowej (s. 112), co implikuje przyjęcie przez tę pierwszą aparatu pojęciowego i metodologicznego tej drugiej – z kluczowym pojęciem językowego obrazu świata na czele. Poza tym mediolingwistyka dziedziczy z lingwistyki kulturowej zainteresowanie definicjami kognitywnymi, stereotypami, nacechowaniem aksjologicznym, typami racjonalności, punktami widzenia czy profilowaniem, co stanowi, że drugim z jej fundamentów metodologicznych jest semantyka kognitywna. Tę część rozważań autor kończy wyliczeniem szesnastu konkretnych obszarów problemowych, które winna eksplorować mediolingwistyka (s. 122–123)¹⁰. Następnie badacz omawia szerzej kognitywną teorię amalgamacji pojęciowej Fauconniera i Turnera, wykazując jej efektywność analityczną w mediolingwistycznych przedsięwzięciach badawczych (s. 130–135). W dalszych rozważaniach Skowronek przedstawia

¹⁰ Nie przytaczam tu tego długiego zestawu, zwrócę tylko uwagę na to, że obejmuje on wieloaspektowo problematykę funkcjonowania relacji język – media.

ponadto procedury pragma- i socjolingwistyczne jako narzędzia użyteczne także dla mediolingwisty. Referując stan badań pragmatycznych nad komunikacją medialną, kładzie autor szczególny nacisk na następujące zjawiska: dominacja fatyczności jako głównej intencji przekazów medialnych (s. 142), funkcje medialnych gier językowych (s. 143), i pojęcia: multimodalność (s. 145), skrypt kulturowy (s. 146) oraz kulturem (s. 147–148). Odwołując się zaś do dorobku socjolingwistyki, podejmuje badacz próbę opisu teoretycznego wprowadzonej przez siebie kategorii mediolektów, wskazując warunki wyodrębniania tychże oraz ich odmienność ontologiczną od języków zawodowych, ale pokrewieństwo z językami środowiskowymi. Zdaniem Skowronka największym zapleczem dla mediolektów jest tak zwana kultura fanowska (s. 150–153). Ostatnim zagadnieniem poruszonym w tym rozdziale jest przyznanie pozycji nadrzędnej w omawianym projekcie badawczym metodologii krytycznej analizy dyskursu (KAD), która powinna spajać wszelkie procedury analityczne. Mediolingwistyka ma być więc z założenia dyscypliną krytyczną, dążącą do odsłonięcia odniesień tekstu medialnego „do struktur i procesów społecznych, komunikacyjnych, politycznych, kulturowych” (s. 154). Autor wysuwa w tej kwestii bardzo mocne twierdzenie: „językoznawcze metodologie ograniczające analizy zdarzeń werbalnych do czynników wyłącznie *stricte* lingwistycznych są w mediolingwistyce nie tyle redukcjonistyczne, ile wręcz zasadniczo błędne” (s. 156). W zamykającym rozdział *passusie* zawarł Skowronek wypracowany przez siebie model krytycznego postępowania badawczego w analizie motywowanych medialnie zdarzeń lingwistycznych, obejmujący pięć etapów, z których każdy ma prowadzić do „denaturalizacji” danego tekstu z uwagi na pewien jego aspekt. Kolejność owych „denaturalizacji” jest następująca: 1) medialna, 2) pragmatyczno-funkcjonalna, 3) językowa, 4) dyskursywna, 5) odbiorcza (s. 158). W praktyce badawczej jednak rzadko zdarzają się ujęcia uwzględniające wszystkie te etapy.

W Rozdziale IV, noszącym tytuł *Językowe odmiany medialne*, autor – bazując na opracowanej przez Urszulę Żydek-Bednarczuk koncepcji językowej odmiany medialnej – przedstawia krótkie szkice monograficzne poświęcone pięciu wydzielonym przez siebie odmianom medialnym, a mianowicie prasowej, filmowej, radiowej, telewizyjnej i internetowej. Nowością w stosunku do typologii Żydek-Bednarczuk jest tu wyróżnienie odmiany filmowej jako samodzielnej ontologicznie i epistemologicznie. Zanim jednak zreferuję ustalenia Skowronka co do tożsamości tychże odmian, zwrócę uwagę na podjętą przez niego interesującą próbę ustalenia zbioru płaszczyzn łączących wszystkie te odmiany. Otóż dostrzega on siedem determinant kulturowo-lingwistycznych wpływających na kształtowanie językowej strony wszystkich przekazów medialnych: 1) internetyzację, 2) ideologizację,

3) instytucjonalną dyferencjację, 4) odbiorczą dyferencjację, 5) aksjologizację, 6) tabloidyzację oraz 7) hybrydyzację genologiczną (zob. ich pełny opis – s. 170–171). Jak się wydaje, jest to na dziś wystarczająca lista kontekstów koniecznych do przeprowadzenia adekwatnych analiz świata medialnej komunikacji, choć dodałbym do niej jeszcze przynajmniej czynnik wizualizacji (czy szerzej – intersemiotyzacji albo, by tak rzec, „amalgamacji” semiotycznej), wiążący się wszak pojęciowo zarówno z internetyzacją, jak i z tabloidyzacją, ale chyba jednak wart osobnej kategorii, choćby ze względu na bogate tradycje badań nad retoryką i antropologią obrazu (Roland Barthes, Susan Sontag, Hans Belting, w Polsce np. Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Michał Rusinek, Piotr Lewiński). Sam autor zresztą w innej partii książki podkreśla ważność zwrotu ikonicznego dla kształtu obecnej humanistyki (s. 100–101).

Czas już wreszcie syntetycznie przedstawić wyróżnione przez autora modele odmian medialnych, trzeba jednak od razu na początku zaznaczyć, że działania typologizacyjne Skowronka znacznie odbiegają od ugruntowanych w (polskiej) lingwistyce procedur ustalania wyróżników stylowych czy odmianowych, badacz bowiem sięga w tym względzie po kategorie zgoła nie-lingwistyczne, ale takie, które z jednej strony maksymalnie przybliżają obserwatora czy choćby tylko deskryptora współczesnych medialnych praktyk komunikacyjnych do uchwycenia kulturowo istotowej specyfiki przekazu za pomocą określonego medium, z drugiej zaś – są koherentne w obrębie proponowanego w książce „libertariańskiego” wręcz modelu analizy mediolingwistycznej, zakładającego maksymalną otwartość metodologiczną.

Prasową odmianę medialną postrzega zatem Skowronek głównie przez pryzmat tabloidyzacji, *infotainmentu* i redukcjonizmu genologicznego, ukazując jej ewolucję na przykładzie przemian gatunku recenzji filmowej. W odniesieniu do wyróżnionej przez siebie odmiany filmowej podkreśla z kolei ważność takich aspektów analizy jak: filmowa ideonomia (odzwierciedlająca, najogólniej mówiąc, przemiany kulturowe) i powiązana z nią problematyka translacji tytułów niepolskich dzieł filmowych; uskrzydlenie się w uzusie „frazemów filmopochodnych” (termin inspirowany naukowym idiolektem Wojciecha Chlebdy); stereotypizacja etniczna i społeczna. W opisie odmiany radiowej z kolei na plan pierwszy wysuwa się wyróżnik formatowania tego medium¹¹, podporządkowanego celom komercjalizacyjnym. Medium telewizyjnemu poświęca autor w książce ponad dwadzieścia stron druku – co uzasadnia tym, że jest to wciąż medium pojmowane jako dominujące, czyli takie, które w najwyższym stopniu steruje zachowaniami społecznymi swoich odbiorców i ich wyobrażeniami na temat rzeczywistości. Podkreśla wszakże, że jest to medium dynamicznie się przekształcające, czego dowodem

¹¹ Świetną analizę tej problematyki proponuje Grażyna Stachyra, zob. *eadem*, *Gatunki audycji w radiu sformatowanym*, Lublin 2008.

fenomeny „neotelewizji” oraz „post-telewizji”, będące przykładami remediacji tego medium, tj. dowodem sprowadzania go wyłącznie do poziomu interfejsu. Mimo to telewizja wciąż zachowuje swój społeczny autorytet jako medium definiujące to, co jest „prawdą” wskutek kognitywnych nastawień odbiorczych utożsamiających „widziane” z „poznany” oraz władzę widzenia z dominacją (co zilustrował Skowronek analizą „przypadku toruńskiego”). Internetyzacja telewizji – jak można sądzić – nie unieważnia jeszcze jej mocy wpływu perswazyjnego, ale znacznie przybliżyła ją do statusu medium sterowanego przede wszystkim preferencjami odbiorczymi. Medialna odmiana internetowa ukazywana jest z kolei jako najbardziej „swobodna” czy nawet „anarchiczna” (autor nie używa tych określeń, choć deklaruje trudność w opisie internetowych zjawisk komunikacyjnych ze względu na to, że wyprzedzają one w swojej dynamice zrygoryzowany naukowy opis). Badacz przybliży więc jedynie kilka pól, na których eksplorowanie tej problematyki może być dziś efektywne: pierwszym z nich jest wzajemne stymulowanie się kodu pisanego i kodu mówionego (skutkujące Ongowską „wtórną oralnością” czy też „telepiśmiennością” Steve’a Mizraha¹²), drugim – samo pole komunikacji generujące formy zarówno indywidualnego, jak i społecznego uczestnictwa w kulturze, trzecim zaś – oparty na hipertekstualności model uczestnictwa użytkownika sieci w wymianie znaczeń istotnych kulturowo, konstytuujący jego nadawczo-odbiorczą indywidualność.

Przedstawiony w recenzowanym dziele wywód nasuwa kilka uwag o różnorodnym charakterze. Zacznę od kwestii metodologicznych. Niewątpliwie monografia Skowronka potwierdza reorientowanie się współczesnego językoznawstwa ku metodom i celom badawczym nauk społecznych (głównie poprzez uznanie ważności zwrotu dyskursywnego i otwarcie się na model wyjaśniania hermeneutycznego, a nie systemowego; zaakceptowanie niejasności idiografizmu kosztem pewności nomotetyzmu). Wydaje się, że – choć może to wciąż budzić opór badaczy wychowanych w duchu strukturalistycznym – nie ma już dziś w humanistyce odwrotu od tej tendencji. *Mediolingwistyka* to książka z jednej strony respektująca wymóg solidności po(d)staw badawczych, z drugiej strony zaś – eseistycznie otwierająca się na niemożliwy do okiełznania żadną metodologią ocean znaczeń generowanych przez współczesną, uzależnioną od mediów, cywilizację. Można widzieć w takim podejściu zapowiedź rozmycia się lingwistyki (a nawet humanistyki) w niezgadnialnym wielogłosie coraz bardziej indywidualizujących się ujęć, można też postrzegać trud autora jako próbę ocalenia spójności humanistycznego oglądu świata (swoistej naukowej „scalającej narracji”,

¹² W tej kwestii warto wspomnieć ponadto o niez uwzględnionej w monografii koncepcji „języka (za)pisanego” Aldony Skudrzykowej, zob. *eadem*, *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*, Katowice 1994.

s. 33), która jednak wymaga dziś od badacza podjęcia ryzyka skonstruowania takiego modelu opisu rzeczywistości, który godziłby w sobie pragnienie metodologicznej spójności naukowej narracji i akceptację zatomizowania powstających modeli wyjaśniających. Pracę Bogusława Skowronka postrzegam zatem właśnie z jednej strony jako dzieło zafascynowanego zmediatyzowaną kulturą i generowanymi przez nią znaczeniami zdyscyplinowanego badacza, z drugiej natomiast – jako świadectwo nieustannej dziś konieczności wędrówki poznawczej po oferowanych przez współczesną humanistykę paradygmatach eksplanacyjnych. Z tego punktu widzenia książka Skowronka jawi się wręcz jako „znak ikoniczny” – sposób jej napisania odzwierciedla w pewnym sensie rzeczywistość, której dotyczy.

Mediolingwistyka – traktowana jako element współczesnego systemu wymiany informacji naukowej – jest opracowaniem, które spełnia główne postulaty stawiane dziś dziełom naukowym z zakresu humanistyki, a mianowicie: wymóg synoptyczności prowadzonych analiz (czyli wypełnienie dyrektywy interdyscyplinarności badań przy zachowaniu specyfiki metod badawczych właściwych danej dziedzinie), wymóg rzetelności badawczej i obiektywizmu (narzędzia oraz kryteria proponowane przy ocenie kontekstów są powszechnie przyjmowane przez humanistów), a także wymóg estetyki badań (poziomy analizy są ściśle wyodrębnione – mogą stanowić samodzielne pola eksploracyjne bądź być częścią badań komparatystycznych).

Mimo to pewien niedosyt pozostawia brak w książce analiz *stricto* materiałowych (przykłady zjawisk empirycznych stanowią w wywodzie autora rzadkość), dlatego monografia Skowronka, choć bardzo wartościowa poznawczo i metodologicznie, z trudem mogłaby pełnić funkcję podręcznika akademickiego (a możliwość wykorzystania jej w tej funkcji powitałbym z entuzjazmem), gdyż z punktu widzenia potrzeb akademickiej praktyki dydaktycznej *Mediolingwistyka* jawić się może jako dzieło hermetyczne, stawiające przed studenckim czytelnikiem trudny wymóg opanowania wieńców – zarówno strukturalistycznych, jak i poststrukturalistycznych – teorii analizy języka i komunikacji. Gdyby jednak autor zdecydował się w przyszłości uzupełnić *Wprowadzenie* tomem (choćby wieloautorskim, ale wydanym pod jego redakcją) zawierającym *Analizy* i/lub *Studia przypadków*, korzyść odnieśliby z tego zarówno studenci, jak i badacze. Na dużą poczytność mogłaby także liczyć mediolingwistyczna seria wydawnicza lub czasopismo poświęcone tej problematyce. W każdym razie – *Wprowadzenie* wymaga kontynuacji.

Rafał Zimny
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Spis treści

Ewa Horyń	
Staropolska leksyka z zakresu górnictwa solnego	3
Mirosław Michalik	
Kompetencja składniowa jako przedmiot badań neurolingwistycznych – wprowadzenie do neurosyntaktyki	17
Ewa Młynarczyk	
Obraz narzędzi rękodzielniczych w polskich frazeologizmach i przysłowiacz	30
Michał Mordań	
Trwanie i przemijanie w kontekście współczesnej kultury nazewniczej	40
Kazimierz Ożóg	
Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm	49
Magdalena Puda-Blokesz	
Osobliwe określenia przymiotnikowe i ekwiwalenty rzeczownikowe mitologizmów leksykalnych w <i>Słowniku języka polskiego</i> Samuela Bogumiła Lindego	61
Katarzyna Smyk	
Nazwy <i>drogi</i> we współczesnej polszczyźnie. Analiza leksykalno-semantyczna	77
Ewa Zmuda	
Z klasztornej archiwum – analiza pragmalingwistyczna siedemnastowiecznego <i>Obiecadła duchownego</i>	94
Bożena Żmigrodzka	
Funkcje przymiotnika <i>przygodny</i> w nazwach odmian gatunkowych tekstów religijnych	114
RECENZJE	
Alicja Pihan-Kijasowa, <i>Słownictwo z zakresu handlu w prozie Bolesława Prusa (na tle XIX-wiecznej leksyki handlowej). Studia</i> (Ewa Młynarczyk)	129
Bogusław Skowronek, <i>Mediolingwistyka. Wprowadzenie</i> (Rafał Zimny)	133

Contents

<i>Ewa Horyń</i>		
Old Polish Vocabulary Connected with Salt Mining		3
<i>Mirosław Michalik</i>		
Syntactic Competence as a Study Subject for Neurolinguistic Research: Introduction to Neurosyntactics		17
<i>Ewa Młynarczyk</i>		
The Image of Handicraft Tools in Polish Phrasemes and Proverbs		30
<i>Michał Mordań</i>		
Persistence and Lapsing in the Context of Modern Nomenclature Culture		40
<i>Kazimierz Ożóg</i>		
Contemporary Linguistic Politeness in Polish Language and Postmodernism		49
<i>Magdalena Puda-Blokesz</i>		
Peculiar Terms and Equivalents of Lexical Mythology-Based Expressions in Samuel Bogumił Linde's <i>Słownik języka polskiego</i> (Polish Language Dictionary)		61
<i>Katarzyna Smyk</i>		
Names of <i>road</i> in Contemporary Polish Language: A Lexical Semantic-Analysis		77
<i>Ewa Zmuda</i>		
From the Archives of the Monastery: The Pragmalinguistic Analysis of the Seventeenth-Century <i>Obiecadło duchowne</i> (Spiritual Alphabet)		94
<i>Bożena Żmigrodzka</i>		
Functions of the Adjective <i>przygodny</i> (occasional) in the Names of Different Sub-Genres of Religious Texts		114
REVIEWS		
Alicja Pihan-Kijasowa, <i>Trade Vocabulary in the Prose of Bolesław Prus (in the Context of the 19th-Century Trade Lexis). Research</i> (Ewa Młynarczyk)		129
Bogusław Skowronek, <i>Introduction to Media Linguistics</i> (Rafał Zimny)		133

